J. W. STALIN

TOM 9

Grudzień 1926 — lipiec 1927

BIBLIOTEKA
5837

• KSIĄŻKA i WIEDZA •

STALIN

DZIEŁA

w Bydgoszczy
Kalisz

~~9762~~

Nr. 477.

dubl 93.190 A

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

STALIN

DZIEŁA

9

WYDANE
NA MOCY UCHWAŁY
CENTRALNEGO KOMITETU
WSZECHZWIĄZKOWEJ
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
(BOLSZEWIKÓW)

*

WYDANIE POLSKIE
DRUKUJE SIĘ
NA MOCY UCHWAŁY
KC PZPR

J. W. STALIN

DZIEŁA

Przekład z wydania rosyjskiego
przygotowanego przez
INSTYTUT MARKSA-ENGELSA-LENINA
przy KC WKP(b)

WARSZAWA • 1951

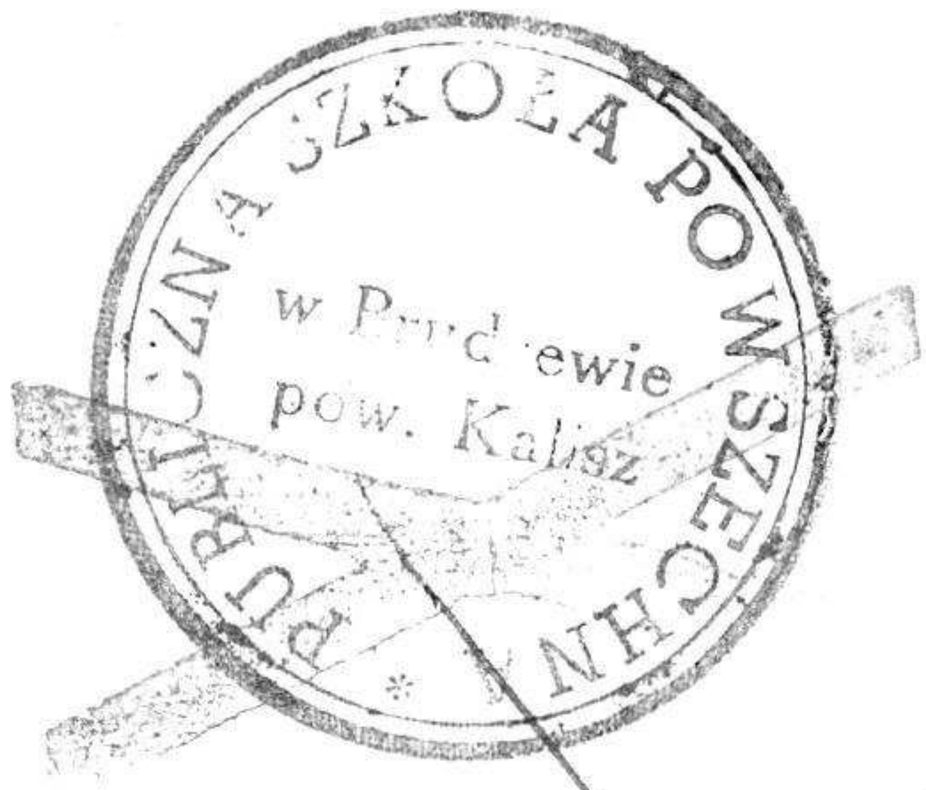

Nr. 376.

427

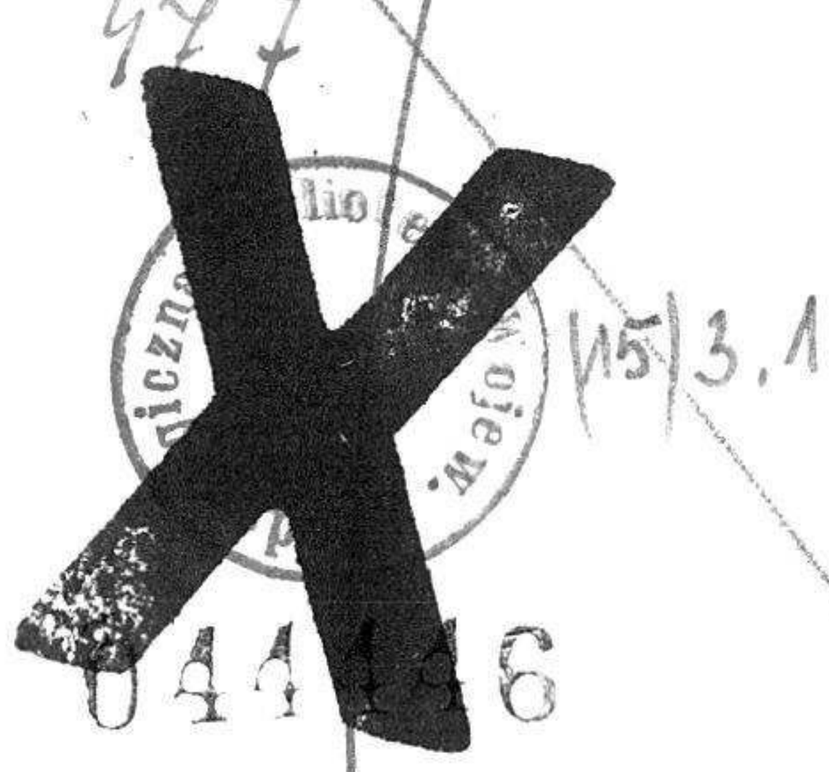

115/3.1

0 4 4 1 3 6

PRZEDMOWA

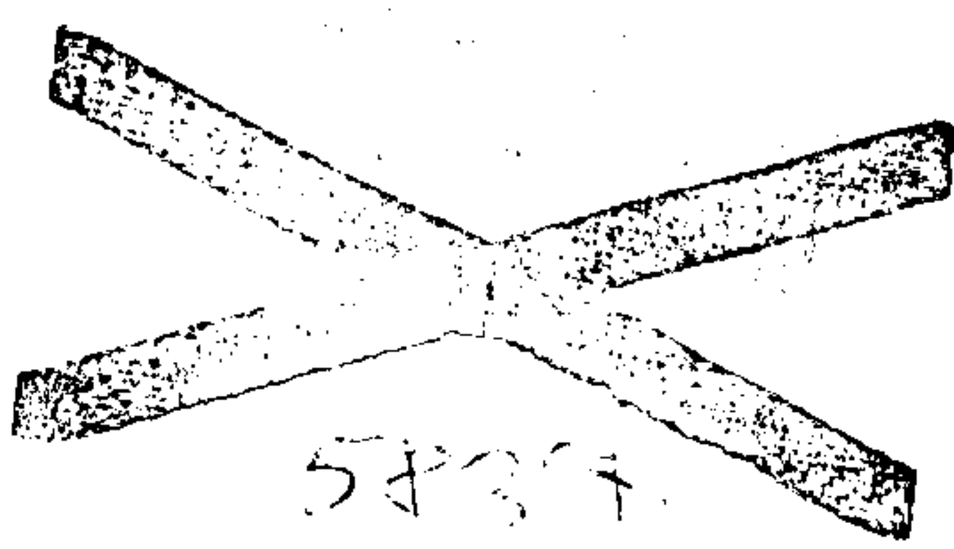

Dziewiąty tom Dzieł J. W. Stalina zawiera prace napisane w okresie od grudnia 1926 roku do lipca 1927 roku.

W okresie tym robotnicy i chłopi ZSRR pod kierownictwem partii bolszewickiej, w oparciu o uchwały XIV Zjazdu i XV Konferencji WKP(b), kontynuowali walkę o socjalistyczne uprzemysłowienie kraju.

Umocnienie się socjalistycznej gospodarki ZSRR wywołało gwałtowne zaostrzenie walki państw imperialistycznych przeciw Związkowi Radzieckiemu i walki elementów kapitalistycznych przeciw elementom socjalistycznym wewnątrz kraju.

Przeciw Władzy Radzieckiej „tworzy się coś w rodzaju jednolitego frontu od Chamberlaine'a do Trockiego".

W referacie na VII rozszerzonym plenum KWMK „Raz jeszcze o socjaldemokratycznym odchyleniu w naszej partii", w słowie końcowym po dyskusji nad referatem, w przemówieniach na XV Moskiewskiej Gubernialnej Konferencji partyjnej i na zebraniu robotników Warsztatów Kolejowych im. Stalina, w artykule „Uwagi na aktualne tematy" i w innych pracach J. W. Stalin broni i rozwija marksistowsko-leninowską naukę o partii jako podstawowej sile kierowniczej Państwa Radzieckiego, demaskuje wrogie sprawie klasy robotniczej i par-

tii bolszewickiej „teorie“ przywódców bloku trockistowsko-zinowjewowskiego i ich dywersyjną działalność w WKP(b) i w Kominternie.

W pracach tych J. W. Stalin rozwija zagadnienia teorii i praktyki socjalistycznego uprzemysłowienia, budownictwa socjalizmu w ZSRR; podkreśla jedność i nierozłączność narodowych i międzynarodowych zadań rewolucji socjalistycznej; określa linię partii w dziedzinie polityki zagranicznej w warunkach wzmożonej groźby nowej napaści wojennej na ZSRR i nakreśla zadania w dziedzinie zwiększenia zdolności obronnej Związku Radzieckiego.

W pracach „O trzech podstawowych hasłach partii w kwestii chłopskiej“, „Przyczynek do zagadnienia rządu robotniczo-chłopskiego“, „O haśle dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej w okresie przygotowania Października“ rozwija Stalin leninowską naukę o sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, o kierowniczej roli proletariatu w tym sojuszu oraz wyjaśnia istotę klasową Państwa Radzieckiego i Rządu Radzieckiego.

Wydatne miejsce zajmują w dziewiątym tomie prace poświęcone analizie sił napędowych i perspektyw rozwoju rewolucyjno-demokratycznego i antyimperialistycznego ruchu narodu chińskiego w latach 1924—1927. Należą do nich: „Zagadnienia rewolucji chińskiej“, „Rozmowa ze studentami Uniwersytetu im. Sun Jat-sena“, „Rewolucja w Chinach a zadania Kominternu“ i in.

W tomie tym publikuje się po raz pierwszy listy J. W. Stalina do Ksenofontowa, Zajcewa, Szynkiewicza, Czugunowa, Cwietkowa i Ałypowa, Pokrowskiego.

Instytut Marksa—Engelsa—Lenina
przy KC WKP(b)

Grudzień 1926 — lipiec 1927

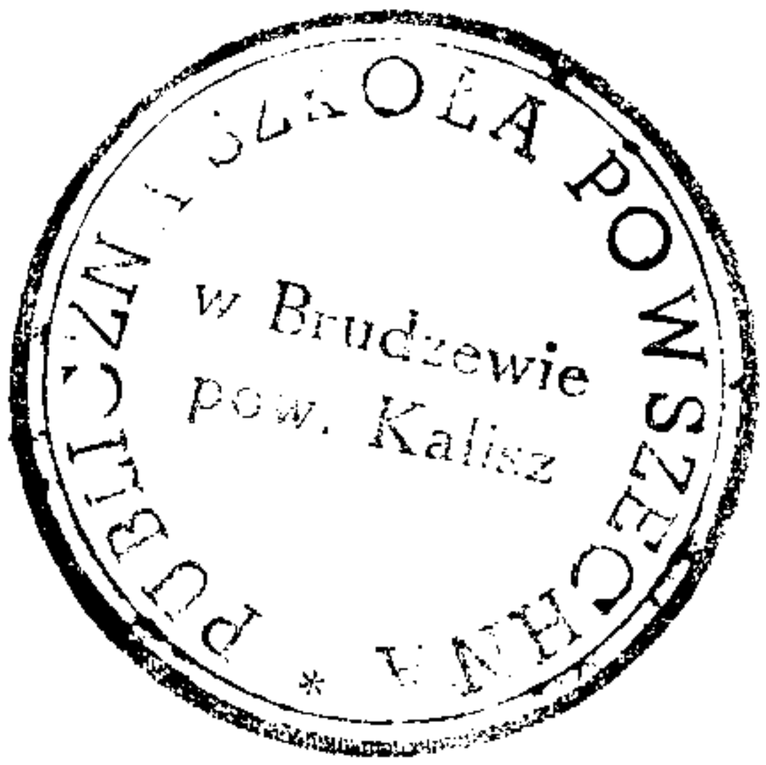
PUBLICZNA SZKOŁA POWSZECHNA
w Brudzewie
pow. Kalisz

VII ROZSZERZONE PLENUM KWMK [1]

22 listopada — 16 grudnia 1926 r.

„Prawda" nr nr 285, 286, 294, 295 i 296;
9, 10, 19, 21 i 22 grudnia 1926 r.

RAZ JESZCZE O SOCJALDEMOKRATYCZNYM ODCHYLENIU W NASZEJ PARTII

Referat wygłoszony 7 grudnia

I

UWAGI WSTĘPNE

Towarzysze! Zanim przejdę do istoty sprawy, pozwólcie uczynić parę uwag wstępnych.

1. Przeciwieństwa rozwoju wewnątrzpartyjnego

Zagadnienie pierwsze — to zagadnienie walki wewnątrz naszej partii, walki, która trwa nie od wczoraj i która nie ustaje.

Jeśli wziąć historię naszej partii od chwili jej powstania w postaci grupy bolszewików w 1903 roku i prześledzić jej następne etapy aż do naszych dni, to można powiedzieć bez przesady, że historia naszej partii jest historią walki przeciwieństw wewnątrz tej partii, historią przezwyciężania tych przeciwieństw i stopniowego umacniania naszej partii na gruncie przezwyciężania tych przeciwieństw. Można by pomyśleć, że Rosjanie są zbyt skłonni do zwad, lubią dyskutować, mnożą rozbieżności i dlatego rozwój partii odbywa się u nich poprzez przezwyciężanie przeciwieństw wewnątrzpartyjnych. Jest to niesłuszne, towarzysze. Idzie tu nie o skłonność do zwad. Idzie tu o rozbieżności zasadnicze, powstające w toku rozwoju partii, w toku walki klasowej proleta-

riatu. Idzie tu o to, że przeciwieństwa można przezwyciężyć tylko w drodze walki o te czy inne zasady, o te czy inne cele walki, o te czy inne metody walki prowadzącej do celu. Można i należy wewnątrz partii iść na wszelkie porozumienie z myślącymi odmiennie w sprawach polityki bieżącej, w sprawach o charakterze czysto praktycznym. Gdy jednak kwestie te związane są z rozbieżnościami zasadniczymi, to żadna ugoda, żadna linia „pośrednia“ nie może sprawy uratować. Nie ma i nie może być linii „pośredniej“ w kwestiach o charakterze zasadniczym. U podstaw pracy partii muszą być położone albo jedne zasady, albo drugie. Linia „pośrednia“ w kwestiach zasadniczych jest „linią“ zaśmiecania umysłów, „linią“ tuszowania rozbieżności, „linią“ ideologicznego zwyrodnienia partii, „linią“ ideologicznej śmierci partii.

Jak żyją i rozwijają się obecnie partie socjaldemokratyczne na Zachodzie? Czy istnieją tam przeciwieństwa wewnątrz partii, zasadnicze rozbieżności? Oczywiście, istnieją. Czy partie te ujawniają owe przeciwieństwa i czy starają się przezwyciężyć je uczciwie i otwarcie, w oczach mas partyjnych? Nie. Oczywiście, nie! Praktyka socjaldemokracji polega na tym, aby ukrywać, chować te przeciwieństwa i rozbieżności. Praktyka socjaldemokracji polega na tym, aby przekształcać swe konferencje i zjazdy w czczą uroczystą maskaradę pomyślności, starannie ukrywając i zacierając wewnętrzne rozbieżności. Ale z tego nic, prócz zaśmiecenia umysłów i ideologicznego wyjałowienia partii, wyniknąć nie może. W tym tkwi jedna z przyczyn upadku socjaldemokracji zachodnio-europejskiej, ongiś rewolucyjnej, a dziś reformistycznej.

My jednak, towarzysze, tak żyć i rozwijać się nie możemy. Polityka linii „pośredniej“ odnośnie do zasad —

to nie nasza polityka. Polityka linii „pośredniej“ odnośnie do zasad — to polityka dotkniętych uwiądem i wyradzających się partii. Polityka taka nie może nie doprowadzić do przekształcenia partii w formalistyczny aparat biurokratyczny, obracający się w jałowym biegu i oderwany od mas robotniczych. Droga ta — to nie nasza droga.

Cała przeszłość naszej partii stanowi potwierdzenie tej tezy, że historia naszej partii jest historią przezwyciężania wewnętrznych przeciwieństw i nieustannego umacniania szeregów naszej partii na gruncie tego przezwyciężania.

Weźmy pierwszy okres, okres „Iskry“ czy okres II Zjazdu naszej partii, gdy po raz pierwszy pojawiły się rozbieżności wewnątrz naszej partii między bolszewikami a mieńszewikami i gdy kierownictwo naszej partii rozpadło się koniec końców na dwa odłamy: na odłam bolszewicki (Lenin) i odłam mieńszewicki (Plechanow, Akselrod, Martow, Zasulicz, Potresow). Lenin był wtedy sam jeden. Gdybyście wiedzieli, ile było wtedy krzyku i lamentów o „niezastąpionych“, którzy odeszli od Lenina! Jednakże praktyka walki i historia partii wykazały, że ten rozbrat miał podłoże zasadnicze, że ten rozbrat był niezbędnym etapem na drodze do powstania i rozwoju rzeczywiście rewolucyjnej i rzeczywiście marksistowskiej partii. Praktyka walki wykazała wtedy, że po pierwsze idzie nie o ilość, lecz o jakość i po drugie, że idzie nie o jedność formalną, lecz o to, by jedność opierała się o zasady. Historia wykazała, że Lenin miał rację, a „niezastąpieni“ racji nie mieli. Historia wykazała, że bez przezwyciężenia tego przeciwieństwa między Leninem a „niezastąpionymi“ nie mielibyśmy prawdziwej rewolucyjnej partii.

Weźmy następny okres, przeddzień rewolucji 1905 roku, gdy bolszewicy i mieńszewicy stali naprzeciw siebie wciąż jeszcze w obrębie jednej partii, jako dwa obozy z dwiema zupełnie odmiennymi platformami, gdy bolszewicy znajdowali się u progu formalnego rozłamu w partii i gdy dla obrony linii naszej rewolucji zmuszeni byli zwołać swój odrębny zjazd (III Zjazd). Dzięki czemu zwyciężył wtedy bolszewicki odłam partii, dzięki czemu zdobył on sympatie większości partii? Dzięki temu, że nie zacierał on rozbieżności zasadniczych i walczył o przezwyciężenie tych rozbieżności w drodze izolacji mieńszewików.

Mógłbym powołać się następnie na trzecie stadium rozwoju naszej partii, na okres po porażce rewolucji 1905 roku, na okres roku 1907, gdy pewna część bolszewików, tak zwani „otzowiści“ z Bogdanowem na czele, odeszła od bolszewizmu. Był to krytyczny okres w życiu naszej partii. Był to ten okres, gdy szereg bolszewików spośród starej gwardii opuścił Lenina i jego partię. Mieńszewicy krzyczeli wówczas o zagładzie bolszewików. Jednakże bolszewizm nie zginął, a praktyka walki w ciągu mniej więcej półtora roku wykazała, że Lenin i jego partia mieli rację tocząc walkę o przezwyciężenie przeciwieństw, które istniały w szeregach bolszewizmu. Te przeciwieństwa przezwyciężone zostały nie w drodze ich zacierania, lecz w drodze ich ujawniania i w drodze walki ku dobru i pożytkowi naszej partii.

Mógłbym powołać się następnie na czwarty okres w historii naszej partii, na okres lat 1911—1912, gdy bolszewicy odbudowali rozbitą przez carską reakcję partię i wygnali z niej likwidatorów. I wówczas, jak w poprzednich okresach, bolszewicy kroczyli ku odbudowaniu i umocnieniu partii nie poprzez zacieranie zasadni-

czych rozbieżności z likwidatorami, lecz poprzez ich ujawnianie i przezwyciężanie.

Mógłbym następnie wskazać na piąte stadium w rozwoju naszej partii, na okres przed Rewolucją Październikową 1917 roku, gdy pewna grupa bolszewików ze znanymi przywódcami partii bolszewickiej na czele zawahała się i nie chciała Powstania Październikowego, uważając je za awanturę. Wiadomo, że i to przeciwieństwo zostało przezwyciężone przez bolszewików nie w drodze zacierania rozbieżności, lecz w drodze otwartej walki o Rewolucję Październikową. Praktyka walki wykazała, że gdybyśmy nie przezwyciężyli tych rozbieżności, moglibyśmy sprawić, że Rewolucja Październikowa znalazłaby się w krytycznej sytuacji.

Mógłbym w końcu wskazać na dalsze okresy rozwoju naszej walki wewnątrzpartyjnej, na okres Pokoju Brzeskiego, okres 1921 roku (dyskusja o związkach zawodowych) i pozostałe okresy, które są wam znane i nad którymi nie będę się tu rozwodził. Wiadomo, że we wszystkich tych okresach, podobnie jak i w przeszłości, partia nasza wzrastała i krzepła poprzez przezwyciężanie wewnętrznych przeciwieństw.

Cóż więc z tego wynika?

Wynika z tego, że WKP(b) wzrastała i krzepła poprzez przezwyciężanie przeciwieństw wewnątrzpartyjnych.

Wynika z tego, że przezwyciężanie rozbieżności wewnątrzpartyjnych w drodze walki jest prawem rozwoju naszej partii.

Mógłby ktoś powiedzieć, że prawo to dotyczy WKP(b), ale nie dotyczy innych partii proletariackich. Jest to niesłuszne. Prawo to jest prawem rozwoju wszystkich jako tako wielkich partii, wszystko jedno, czy idzie o proletariacką partię ZSRR, czy o partie proletariackie

na Zachodzie. Jeżeli w niewielkiej partii niewielkiego kraju można w ten czy inny sposób zatrzeć rozbieżności osłaniając je autorytetem jednej lub kilku osób, to w wielkiej partii wielkiego kraju rozwój poprzez przezwyciężanie przeciwieństw jest nieuniknionym elementem wzrostu i umacniania się partii. Tak toczyły się sprawy w przeszłości. Tak toczą się sprawy obecnie.

Chciałbym tu powołać się na autorytet Engelsa, który nie jeden lat dziesiątek kierował wraz z Marksem proletariackimi partiami na Zachodzie. Idzie tu o lata osiemdziesiąte ubiegłego stulecia, gdy w Niemczech panowała ustawa wyjątkowa przeciw socjalistom [2], Marks i Engels znajdowali się na emigracji w Londynie, a zagraniczny nielegalny organ socjaldemokracji niemieckiej „Socjaldemokrata" [3] kierował w rzeczywistości robotą niemieckiej socjaldemokracji. Bernstein był wówczas rewolucyjnym marksistą (nie zdążył jeszcze przerzucić się do reformistów), Engels utrzymywał z nim ożywioną korespondencję, dotyczącą najbardziej palących zagadnień polityki niemieckiej socjaldemokracji. Oto co pisał wówczas do Bernsteina (1882 r.):

„Widocznie *każda* partia robotnicza wielkiego kraju może rozwijać się tylko w walce wewnętrznej, zgodnie z prawami ogólnego dialektycznego rozwoju. Niemiecka partia stała się tym, czym jest, w walce eisenachowców i lassalczyków, w której przecież nawet i bójki grały ważną rolę. Zjednoczenie stało się możliwe dopiero wtedy, gdy szajka łotrów, specjalnie wyhodowana przez Lassalle'a, aby służyć mu za narzędzie, już zeszła na psy — a nawet wtedy poszliśmy na zjednoczenie zbyt pośpiesznie. We Francji ludzie, którzy wprawdzie porzucili bakuninowską teorię, ale stosują nadal bakuninowskie metody walki i jednocześnie dla swoich szczególnych celów chcą pozbawić ruch jego klasowego charakteru, muszą także wpierw zejść na psy, zan m zjednoczenie znowu stanie się możliwe. Głosić zjednoczenie w takich okolicznościach byłoby czystą głupotą. Moralne kazania na nic się nie zdadzą wobec owych dziecięcych chorób, które w dzisiejszych warunkach trzeba przecież przejść" (patrz „Archiwum *K. Marksa* i *F. Engelsa*", ks. I, str. 324—325 [4]).

Albowiem powiada Engels w innym miejscu (1885 r.):

„Przeciwieństw nigdy nie da się zatrzeć na długo, rozstrzyga je walka“ (patrz tamże, str. 371).

Oto czym przede wszystkim należy wytłumaczyć istnienie przeciwieństw wewnątrz naszej partii i rozwój naszej partii poprzez przezwyciężanie tych przeciwieństw w drodze walki.

2. Źródła przeciwieństw wewnątrz partii

Skąd jednak biorą się te przeciwieństwa i rozbieżności, gdzie jest ich źródło?

Sądzę, że źródłem przeciwieństw wewnątrz partii proletariackich są dwie okoliczności.

Cóż to za okoliczności?

Jest to, po pierwsze, nacisk burżuazji i ideologii burżuazyjnej na proletariat i jego partię w warunkach walki klas — nacisk, któremu dość często poddają się najmniej odporne warstwy proletariatu, a zatem — i najmniej odporne warstwy proletariackiej partii. Nie można uważać, że proletariat jest zupełnie izolowany od społeczeństwa, że znajduje się poza społeczeństwem. Proletariat jest częścią społeczeństwa, związaną z jego różnorodnymi warstwami wieloma nićmi. Ale partia jest częścią proletariatu. Dlatego również partia nie może być wolna od powiązań i wpływu różnorodnych warstw społeczeństwa burżuazyjnego. Nacisk burżuazji i jej ideologii na proletariat i jego partię wyraża się w tym, że burżuazyjne idee, zwyczaje, obyczaje, nastroje dość często przesączają się do szeregów proletariatu i jego partii poprzez niektóre warstwy proletariatu, w ten lub

inny sposób powiązane ze społeczeństwem burżuazyjnym.

Jest to, po drugie, zróżnicowanie klasy robotniczej, istnienie rozmaitych warstw wewnątrz klasy robotniczej. Sądzę, że proletariat jako klasę można by podzielić na trzy warstwy.

Jedna warstwa — to podstawowa masa proletariatu, jego trzon, jego część stała, to masa proletariuszy „z krwi i kości", która dawno już zerwała więzi z klasą kapitalistów. Ta warstwa proletariatu stanowi najpewniejszą oporę marksizmu.

Druga warstwa — to niedawni wychodźcy z klas nieproletariackich, z chłopstwa, z szeregów drobnomieszczańskich, z inteligencji. Są to wychodźcy z innych klas, którzy dopiero niedawno weszli w skład proletariatu i wnieśli do klasy robotniczej swe nawyki, swoje przyzwyczajenia, swoje wahania, swoją chwiejność. Warstwa ta stanowi najpodatniejszy grunt dla wszelkich anarchistycznych, półanarchistycznych i „ultralewicowych" ugrupowań.

Wreszcie trzecia warstwa — to arystokracja robotnicza, górna warstwa klasy robotniczej, najlepiej usytuowana część proletariatu z jej dążeniem do kompromisów z burżuazją, z przeważającym wśród niej nastrojem dostosowania się do możnych tego świata, z jej nastrojem „wybicia się". Ta warstwa stanowi najpodatniejszy grunt dla jawnych reformistów i oportunistów.

Mimo zewnętrznej różnicy te ostatnie dwie warstwy klasy robotniczej stanowią mniej lub bardziej wspólne środowisko będące pożywką dla oportunistów w ogóle, dla oportunizmu jawnego, kiedy biorą górę nastroje arystokracji robotniczej, i dla oportunizmu zamaskowanego „lewicową" frazeologią, kiedy biorą górę nastroje półmieszczańskich warstw klasy robotniczej, które nie-

zupełnie jeszcze zerwały ze środowiskiem drobnoburżuazyjnym. Fakt, że nastroje „ultralewicowe" stale i wciąż zbiegają się z nastrojami jawnego oportunizmu — fakt ten nie stanowi nic zadziwiającego. Lenin nieraz mówił, że opozycja „ultralewicowa" to odwrotna strona prawicowej, mieńszewickiej, otwarcie oportunistycznej opozycji. Jest to zupełnie słuszne. Jeśli „ultralewicowiec" jest za rewolucją tylko dlatego, że oczekuje on *już jutro* zwycięstwa rewolucji, to rzecz jasna, że musi on wpaść w rozpacz i rozczarować się do rewolucji, jeśli nastąpi zahamowanie rewolucji, jeśli rewolucja nie zwycięży już nazajutrz.

Rzecz naturalna, że przy każdym zwrocie w rozwoju walki klasowej, przy każdym zaostrzeniu się walki i zwiększeniu się trudności różnica w poglądach, nawykach i nastrojach rozmaitych warstw proletariatu musi nieuchronnie znaleźć wyraz w postaci pewnych rozbieżności w partii, a nacisk burżuazji i jej ideologii musi nieuchronnie zaostrzyć te rozbieżności, dając im ujście w postaci walki wewnątrz partii proletariackiej.

Takie są źródła przeciwieństw i rozbieżności wewnątrzpartyjnych.

Czy można uciec przed tymi przeciwieństwami i rozbieżnościami? Nie, nie można. Sądzić, że można uciec przed tymi przeciwieństami, znaczy to oszukiwać samego siebie. Engels miał rację, kiedy mówił, że przeciwieństw wewnątrz partii nie da się zatrzeć na długo, że przeciwieństwa te rozstrzyga walka.

Nie znaczy to, że partia powinna przekształcić się w klub dyskusyjny. Przeciwnie, partia proletariacka jest i musi pozostać bojową organizacją proletariatu. Chcę tylko powiedzieć, że nie można opędzać się od rozbieżności wewnątrz partii i zamykać na nie oczu, jeśli rozbieżności te mają charakter zasadniczy. Chcę tylko po-

wiedzieć, że jedynie w drodze walki o pryncypialną linię marksistowską można będzie ochronić partię proletariacką od nacisku i wpływu burżuazji. Chcę tylko powiedzieć, że jedynie w drodze przezwyciężenia przeciwieństw wewnątrzpartyjnych można będzie osiągnąć uzdrowienie i umocnienie partii.

II

WŁAŚCIWOŚCI OPOZYCJI W WKP(b)

Pozwólcie przejść teraz od uwag wstępnych do zagadnienia opozycji w WKP(b).

Przede wszystkim chciałbym stwierdzić pewne właściwości naszej opozycji wewnątrzpartyjnej. Mam na myśli jej zewnętrzne, rzucające się w oczy właściwości, nie poruszając na razie istoty rozbieżności. Sądzę, że właściwości te można sprowadzić do trzech właściwości głównych. Jest to, po pierwsze, fakt, że opozycja w WKP(b) jest opozycją *zjednoczoną,* a nie jakąś tam „po prostu“ opozycją. Jest to, po drugie, fakt, że opozycja stara się zamaskować swój oportunizm „lewicowym“ frazesem, szermując „rewolucyjnymi“ hasłami. Jest to, po trzecie, fakt, że opozycja wobec swej bezkształtności pod względem zasad ustawicznie skarży się na to, że jej nie zrozumiano, że przywódcy opozycji reprezentują w istocie rzeczy frakcję „niezrozumianych“. (Śmiech.)

Zacznijmy od pierwszej właściwości. Czym tłumaczy się fakt, że opozycja występuje u nas jako opozycja *zjednoczona,* jako blok najrozmaitszych prądów, potępionych już dawniej przez partię, przy czym występuje ona nie jakoś „po prostu“, ale z trockizmem na czele?

Tłumaczy się to następującymi okolicznościami.

Po pierwsze tym, że wszystkie prądy, które zjednoczyły się w bloku — i trockiści, i „nowa opozycja", i niedobitki „demokratycznego centralizmu" [5], i niedobitki „opozycji robotniczej" [6] — wszystkie one są prądami mniej lub bardziej oportunistycznymi, które zwalczają leninizm bądź od pierwszej chwili swego istnienia, bądź też rozpoczęły go zwalczać w ostatnich czasach. Nie warto nawet mówić o tym, że ta *wspólna* cecha musiała ułatwić ich zjednoczenie się w bloku do walki przeciwko partii.

Po drugie, przełomowym charakterem przeżywanego przez nas okresu, tą okolicznością, że obecny okres przełomowy ponownie postawił na ostrzu noża podstawowe zagadnienia naszej rewolucji, ponieważ zaś wszystkie te prądy wchodziły w konflikt i w dalszym ciągu wchodzą w konflikt z naszą partią na tle tych czy innych zagadnień rewolucji, jest przeto rzeczą naturalną, że obecny okres, który nosi charakter podsumowania, dokonując ostatecznego rozrachunku we wszystkich kwestiach spornych, musiał pchnąć wszystkie te prądy do jednego bloku, do bloku skierowanego przeciw podstawowej linii naszej partii. Nie warto nawet mówić o tym, że okoliczność ta nie mogła nie ułatwić zjednoczenia się różnorodnych prądów opozycyjnych w jeden wspólny obóz.

Po trzecie, tą okolicznością, że potężna siła i zwartość naszej partii z jednej strony oraz słabość i oderwanie od mas wszystkich bez wyjątku prądów opozycyjnych — z drugiej, nie mogły nie uczynić rozproszonej walki tych prądów przeciwko partii jawnie beznadziejną, wskutek czego prądy opozycyjne musiały nieuchronnie wstąpić na drogę *zjednoczenia* sił, by poprzez połączenie poszczególnych grup skompensować ich słabość i tym samym, choćby pozornie, zwiększyć szanse opozycji.

Czym jednak tłumaczy się fakt, że właśnie trockizm występuje na czele bloku opozycyjnego?

Po pierwsze tym, że spośród wszystkich istniejących prądów opozycyjnych trockizm jest najbardziej ukształtowanym prądem oportunizmu w naszej partii (V Kongres Kominternu miał rację kwalifikując trockizm jako odchylenie drobnomieszczańskie [7]).

Po drugie tym, że żaden prąd opozycyjny w naszej partii nie potrafi tak przebiegle i zręcznie maskować swego oportunizmu „lewicowym" i rrrrewolucyjnym frazesem, jak trockizm. (Śmiech.)

Nie jest to pierwszy wypadek w historii naszej partii, gdy trockizm występuje na czele prądów opozycyjnych przeciwko naszej partii. Chciałbym powołać się na znany precedens w historii naszej partii, który miał miejsce w latach 1910—1914, gdy został utworzony blok opozycyjnych prądów antypartyjnych z Trockim na czele w postaci tak zwanego Bloku Sierpniowego. Chciałbym powołać się na ten precedens, ponieważ stanowi on pewnego rodzaju prototyp obecnego bloku opozycyjnego. Wówczas Trocki zjednoczył przeciw partii likwidatorów (Potresow, Martow i inni), otzowistów („wpieriodowcy") i swą własną grupę. A obecnie spróbował zjednoczyć w bloku opozycyjnym „opozycję robotniczą", „nową opozycję" i swą własną grupę.

Wiadomo, że Lenin walczył wówczas przeciw Blokowi Sierpniowemu w ciągu trzech lat. Oto co pisał wówczas Lenin o Bloku Sierpniowym w przededniu jego ukonstytuowania się:

„Dlatego też oświadczamy *w imieniu partii jako całości,* że Trocki prowadzi politykę antypartyjną; — że podrywa on partyjną *legalność,* wstępuje na drogę *awantury* i *rozłamu*... Trocki przemilcza tę bezsporną prawdę dlatego, że dla *realnych* celów jego polityki prawda jest nie do zniesienia. A realne cele zarysowują się coraz wyraźniej i stają się oczywiste nawet dla

najmniej dalekowzrocznych partyjników. Te realne cele — to *antypartyjny blok Potresowów z wpieriodowcami,* który to blok jest przez Trockiego podtrzymywany i organizowany... Blok ten, rzecz jasna, poprze «fundusz» Trockiego i zwoływaną przezeń konferencję antypartyjną, zarówno bowiem pp. Potresowowie jak i wpieriodowcy otrzymują tu to, czego im potrzeba: swobodę swych frakcji, usankcjonowanie ich, zamaskowanie ich działalności, jej adwokacką obronę przed robotnikami.

I oto właśnie z punktu widzenia „pryncypialnych podstaw" nie możemy nie uznać tego bloku za *awanturnictwo* w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Powiedzieć, że prawdziwych marksistów, rzeczywistych obrońców zasad socjaldemokratyzmu widzi w Potresowie, w otzowistach, Trocki *nie śmie.* Na tym właśnie polega istota pozycji awanturnika, że musi on ustawicznie kluczyć... Blok Trockiego z Potresowem i wpieriodowcami — to awantura właśnie z punktu widzenia «pryncypialnych podstaw». W niemniejszym stopniu odpowiada to prawdzie z punktu widzenia zadań *partyjno-politycznych...* Roczne doświadczenie po plenum wykazało w praktyce, że właśnie grupy Potresowa, że właśnie frakcja wpieriodowców *ucieleśniają* to burżuazyjne oddziaływanie na proletariat... Po trzecie wreszcie, polityka Trockiego jest to awantura w sensie *organizacyjnym,* albowiem jak już wskazaliśmy, łamie ona partyjną legalność i organizując konferencję w imieniu jednej zagranicznej grupy (lub w imieniu bloku *dwóch* antypartyjnych frakcji, gołosowców i wpieriodowców), wkracza jawnie na drogę rozłamu" (patrz t. XV, str. 65, 67—70).

Tak wypowiadał się Lenin o pierwszym bloku prądów antypartyjnych z Trockim na czele.

W zasadzie to samo, ale jeszcze ostrzej, trzeba powiedzieć o obecnym bloku prądów antypartyjnych, również z Trockim na czele.

Oto przyczyny tego, że nasza opozycja występuje teraz w postaci opozycji zjednoczonej i występuje nie „po prostu", lecz z trockizmem na czele.

Tak się ma sprawa z pierwszą właściwością opozycji.

Przejdźmy do drugiej właściwości. Mówiłem już, że druga właściwość opozycji polega na jej wzmożonym usiłowaniu zamaskowania swej oportunistycznej roboty „lewicowym", „rewolucyjnym" frazesem. Nie uważam za możliwe rozwodzić się tu nad faktami, demonstrującymi ustawiczne rozbieżności między „rewolucyjnymi" słowa-

mi a oportunistycznymi czynami w praktycznej działalności naszej opozycji. Wystarczy choćby przejrzeć tezy o opozycji, uchwalone na XV Konferencji WKP(b)[8], aby zrozumieć mechanikę tej maskarady. Chciałbym tylko przytoczyć kilka przykładów z historii naszej partii, świadczących o tym, że wszystkie prądy opozycyjne w naszej partii w okresie po zdobyciu władzy starały się maskować swoje nierewolucyjne czyny „rewolucyjnym" frazesem, niezmiennie krytykując partię i jej politykę „z lewa".

Weźmy na przykład „lewicowych" komunistów, którzy występowali przeciwko partii w okresie Pokoju Brzeskiego (1918 r.). Wiadomo, że krytykowali oni partię „z lewa", występując przeciwko Pokojowi Brzeskiemu i oceniając politykę partii jako oportunistyczną, nieproletariacką, ugodową wobec imperialistów. A w rzeczywistości okazało się, że występując przeciw Pokojowi Brzeskiemu „lewicowi" komuniści przeszkadzali partii w uzyskaniu „wytchnienia" do zorganizowania i umocnienia Władzy Radzieckiej, pomagali eserowcom i mieńszewikom, którzy występowali wówczas przeciwko Pokojowi Brzeskiemu, ułatwiali robotę imperializmowi, dążącemu do zduszenia Władzy Radzieckiej w samym jej zarodku.

Weźmy „opozycję robotniczą" (1921 r.). Wiadomo, że ona także krytykowała partię „z lewa", „gromiąc" na wszelkie sposoby politykę nepu, „rozbijając" „doszczętnie" tezę Lenina, że odbudowę przemysłu należy rozpocząć od rozwijania rolnictwa stwarzającego surowcowe i aprowizacyjne przesłanki dla przemysłu, „rozbijając" tę tezę Lenina jako zaprzepaszczenie interesów proletariatu i jako odchylenie chłopskie. A w rzeczywistości okazało się, że bez polityki nepu, bez rozwoju rolnictwa stwarzającego surowcowe i aprowizacyjne przesłanki dla

przemysłu nie byłoby u nas żadnego przemysłu, a proletariat pozostawałby w stanie zdeklasowania. Poza tym jest rzeczą wiadomą, w jakim kierunku zaczęła po tym wszystkim rozwijać się „opozycja robotnicza", w prawo czy w lewo.

Weźmy wreszcie trockizm, krytykujący już oto od kilku lat naszą partię „z lewa" i będący jednocześnie, jak słusznie stwierdził V Kongres Kominternu, odchyleniem drobnomieszczańskim. Co może być wspólnego między odchyleniem drobnomieszczańskim a rzeczywistą rewolucyjnością? Czyż nie jest rzeczą jasną, że „rewolucyjny" frazes jest tu tylko zamaskowaniem odchylenia drobnomieszczańskiego?

Nie mówię już o „nowej opozycji", której „lewicowe" krzyki mają za zadanie osłonić fakt, że znalazła się w objęciach trockizmu.

Czego dowodzą wszystkie te fakty?

Tego, że „lewicowe" maskowanie oportunistycznej roboty jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech wszelkiego rodzaju prądów opozycyjnych w naszej partii w okresie po zdobyciu władzy.

Czym tłumaczy się to zjawisko?

Tłumaczy się ono rewolucyjnością proletariatu ZSRR, głębokimi tradycjami rewolucyjnymi, tkwiącymi w łonie naszego proletariatu. Tłumaczy się ono jawną nienawiścią robotników ZSRR do elementów antyrewolucyjnych, do elementów oportunistycznych. Tłumaczy się ono tym, że nasi robotnicy po prostu nie będą słuchać jawnego oportunisty, wobec czego „rewolucyjna" maskarada jest tą przynętą, która ma, choćby przez stworzenie pozorów, przyciągnąć uwagę robotników i wpoić w nich zaufanie do opozycji. Nasi robotnicy nie mogą na przykład zrozumieć, dlaczego robotnicy angielscy do tej pory nie wpadli na pomysł, by utopić w studni

takich zdrajców jak Thomas. (Śmiech.) Każdy, kto zna naszych robotników, łatwo zrozumie, że tacy ludzie i tacy oportuniści jak Thomas po prostu mieliby zatrute życie wśród robotników radzieckich. A tymczasem wiadomo, że robotnicy angielscy nie tylko nie zamierzają topić panów Thomasów, lecz nawet wybierają ich na nowo do Rady Generalnej [9], przy czym wybierają ich na nowo nie w zwykłym trybie, a demonstracyjnie. Rzecz jasna, że wobec takich robotników oportunizm nie ma wcale potrzeby maskować się rewolucyjnością, bowiem nie są oni od tego, by przyjąć do swego środowiska oportunistów.

Czym zaś to się tłumaczy? Tłumaczy to się brakiem tradycji rewolucyjnych wśród robotników angielskich. Te tradycje rewolucyjne rodzą się obecnie. Rodzą się i rozwijają i nie ma podstaw, by wątpić w to, że robotnicy angielscy hartują się w rewolucyjnych bitwach. Póki jednak tego nie osiągnięto, różnica między robotnikami angielskimi a radzieckimi będzie istniała w dalszym ciągu. Tym też w istocie tłumaczy się fakt, że dla oportunistów w naszej partii jest rzeczą ryzykowną zbliżać się do robotników ZSRR bez pewnego „rewolucyjnego“ maskowania się.

Oto gdzie kryją się przyczyny „rewolucyjnego“ maskowania się bloku opozycyjnego.

Wreszcie — trzecia właściwość opozycji. Jak już mówiłem, właściwość ta polega na tym, iż blok opozycyjny stanowi pod względem zasad coś bezkształtnego, iż brak mu zasad, iż jest czymś amebowatym, oraz na wypływających stąd nieustannych skargach przywódców opozycji, że ich „nie zrozumiano“, „wypaczono“, że przypisano im to, czego „nie mówili“ itd. Jest to doprawdy frakcja „niezrozumianych“. Historia partii proletariackich świadczy, że ta właściwość („nie zrozumiano!“) jest najbardziej

powszednią i najbardziej rozpowszechnioną właściwością oportunizmu w ogóle. Powinniście wiedzieć, towarzysze, że kropka w kropkę to samo „przydarzyło się“ znanym oportunistom Bernsteinowi, Vollmarowi, Auerowi i innym w szeregach socjaldemokracji niemieckiej w końcu lat 90-ych i na początku 900-ych, kiedy socjaldemokracja niemiecka była rewolucyjna i kiedy ci zawzięci oportuniści w ciągu szeregu lat skarżyli się na to, że ich „nie zrozumiano“, że ich „wypaczono“. Wiadomo, że frakcję Bernsteina niemieccy rewolucyjni socjaldemokraci przezwali wówczas frakcją „niezrozumianych“. Nie można uważać za przypadek faktu, że blok opozycyjny wypada w ten sposób zaliczyć do kategorii frakcji „niezrozumianych“.

Takie są najgłówniejsze właściwości bloku opozycyjnego.

III

ROZBIEŻNOŚCI W WKP(b)

Przejdźmy do istoty rozbieżności.

Sądzę, że nasze rozbieżności można by sprowadzić do kilku podstawowych zagadnień. Nie będę omawiał tych zagadnień szczegółowo, ponieważ mało jest na to czasu, a referat i tak się przeciąga. Tym bardziej, że dysponujecie materiałami w sprawach WKP(b), które co prawda nie są pozbawione pewnych błędów w tłumaczeniu, lecz w zasadzie dają jednak właściwe wyobrażenie o rozbieżnościach w naszej partii.

1. Zagadnienia budownictwa socjalistycznego

Zagadnienie pierwsze. Zagadnienie pierwsze — to zagadnienie możliwości zwycięstwa socjalizmu w jed-

nym kraju, zagadnienie możliwości zwycięskiego budownictwa socjalizmu. Mowa jest, oczywiście, nie o Czarnogórzu ani nawet o Bułgarii, lecz o naszym kraju, o ZSRR. Mowa jest o takim kraju, w którym istniał i rozwijał się imperializm, w którym istnieje pewne minimum wielkiego przemysłu, w którym istnieje pewne minimum proletariatu, w którym istnieje partia, kierująca proletariatem. A zatem, czy możliwe jest zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, czy można zbudować w nim socjalizm na bazie wewnętrznych sił naszego kraju, na bazie tych możliwości, którymi dysponuje proletariat ZSRR?

Ale co to znaczy: zbudować socjalizm — jeśli przełożyć tę formułę na konkretny język klasowy? Zbudować socjalizm w ZSRR — to znaczy pokonać w toku walki swymi własnymi siłami naszą własną radziecką burżuazję. A zatem zagadnienie sprowadza się do tego, czy proletariat ZSRR zdolny jest pokonać swą własną, radziecką burżuazję. Dlatego gdy mówi się o tym, czy można zbudować socjalizm w ZSRR, ma to oznaczać: czy proletariat ZSRR zdolny jest pokonać swymi własnymi siłami burżuazję ZSRR. Tak i tylko tak przedstawia się sprawa, o ile chodzi o rozstrzygnięcie problemu zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Partia odpowiada na to pytanie twierdząco, wychodzi bowiem z założenia, że proletariat ZSRR, dyktatura proletariacka w ZSRR ma możność pokonania burżuazji ZSRR swoimi własnymi siłami.

Gdyby to było niesłuszne, gdyby partia nie miała podstaw do twierdzenia, że proletariat ZSRR zdolny jest zbudować społeczeństwo socjalistyczne mimo względnego technicznego zacofania naszego kraju, to partia nie miałaby podstaw do pozostawania przy władzy, powinna

by w ten czy inny sposób wyrzec się władzy i stać się partią opozycyjną.

Albowiem jedno z dwojga:

albo możemy budować socjalizm i ostatecznie go zbudować, pokonując swoją „narodową“ burżuazję — i wtedy partia jest obowiązana zachować władzę i kierować socjalistycznym budownictwem w kraju w imię zwycięstwa socjalizmu na całym świecie;

albo nie jesteśmy w stanie pokonać swej burżuazji swoimi własnymi siłami — i wtedy, biorąc pod uwagę brak natychmiastowego poparcia z zewnątrz, ze strony zwycięskiej rewolucji w innych krajach, powinniśmy uczciwie i otwarcie zrzec się władzy i obrać kurs na zorganizowanie w przyszłości nowej rewolucji w ZSRR.

Czy może partia oszukiwać swą klasę — w tym wypadku klasę robotniczą? Nie, nie może. Taką partię należałoby poćwiartować. Ale właśnie dlatego, że partia nasza nie ma prawa oszukiwać klasy robotniczej, powinna by powiedzieć otwarcie, że brak pewności co do możliwości zbudowania socjalizmu w naszym kraju prowadzi do rezygnacji z władzy i do przejścia naszej partii z pozycji partii rządzącej na pozycję partii opozycyjnej.

Wywalczyliśmy dyktaturę proletariatu i stworzyliśmy tym samym *polityczną* bazę do posuwania się ku socjalizmowi. Czy możemy stworzyć swoimi własnymi siłami *ekonomiczną* bazę socjalizmu, nowy fundament ekonomiczny, niezbędny do zbudowania socjalizmu? Na czym polega istota ekonomiczna i baza ekonomiczna socjalizmu? Czy nie na tym, by stworzyć na ziemi „raj niebiański“ i powszechny dobrobyt? Nie, nie na tym. Jest to kołtuńskie, drobnomieszczańskie wyobrażenie o istocie ekonomicznej socjalizmu. Stworzyć bazę ekonomiczną socjalizmu — to znaczy sprzęgnąć rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w jedną zwartą gospodarkę, pod-

porządkować rolnictwo kierownictwu socjalistycznego przemysłu, uregulować stosunki między miastem a wsią na podstawie wymiany produktów między rolnictwem a przemysłem, zamknąć i zlikwidować wszystkie te kanały, za których pośrednictwem rodzą się klasy i rodzi się przede wszystkim kapitał, stworzyć, koniec końców, takie warunki produkcji i podziału, które prowadzą wprost i bezpośrednio do zniesienia klas.

Oto co mówił w tej sprawie tow. Lenin w okresie, kiedy wprowadzano nep i kiedy zagadnienie zbudowania socjalistycznego fundamentu gospodarki narodowej stanęło przed partią w całej rozciągłości:

„Zastąpienie razwiorstki * przez podatek, zasadnicze znaczenie tego zastąpienia: od komunizmu „wojennego" ku *prawidłowemu* fundamentowi socjalistycznemu. Ani razwiorstka, ani podatek, lecz wymiana produktów wielkiego („zsocjalizowanego") przemysłu na produkty chłopskie, taka jest *istota* ekonomiczna socjalizmu, jego baza" (patrz t. XXVI, str. 311—312).

Oto jak Lenin pojmuje zagadnienie stworzenia *ekonomicznej* bazy socjalizmu.

Ale po to, by sprzęgnąć rolnictwo ze zsocjalizowanym przemysłem, trzeba koniecznie przede wszystkim mieć bogatą sieć organów podziału produktów, bogatą sieć organów spółdzielczości, zarówno spożywczej, jak i rolniczej, produkcyjnej. Lenin wychodził właśnie z tego założenia, gdy mówił w swojej broszurze „O spółdzielczości", że:

„Spółdzielczość w naszych warunkach prawie zawsze pokrywa się całkowicie z socjalizmem" (patrz t. XXVII, str. 396).

---

* Развёрстка — przymusowa dostawa według rozdzielnika ustalonego przez organa radzieckie nadwyżek żywnościowych dla potrzeb robotników w miastach, dla armii itd., stosowana w okresie wojny domowej i tzw. „komunizmu wojennego" (1918—1921). — *Red. przekł. polsk.*

A zatem: czy proletariat ZSRR może swoimi własnymi siłami zbudować bazę ekonomiczną socjalizmu w warunkach kapitalistycznego otoczenia naszego kraju?

Partia odpowiada na to pytanie *twierdząco* (patrz rezolucję XIV Konferencji RKP(b) [10]). Lenin odpowiada na to pytanie twierdząco (patrz choćby jego broszurę „O spółdzielczości"). Cała praktyka naszego budownictwa daje na to pytanie odpowiedź twierdzącą, albowiem udział sektora socjalistycznego naszej gospodarki wzrasta z roku na rok kosztem udziału kapitału prywatnego zarówno w dziedzinie produkcji jak i w dziedzinie obiegu, przy czym rola kapitału prywatnego w stosunku do roli elementów socjalistycznych naszej gospodarki z roku na rok spada.

A jakże odpowiada na to pytanie opozycja?

Daje ona na to pytanie odpowiedź *przeczącą*.

Wynika z tego, że zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju jest możliwe, że możliwość zbudowania bazy ekonomicznej socjalizmu można uważać za zabezpieczoną.

Czy znaczy to, że takie zwycięstwo można nazwać zwycięstwem całkowitym, ostatecznym zwycięstwem socjalizmu, zabezpieczającym kraj budującego się socjalizmu przed wszelkim niebezpieczeństwem z zewnątrz, przed niebezpieczeństwem imperialistycznej interwencji i związanej z nią restauracji? Nie, nie znaczy. O ile zagadnienie zbudowania socjalizmu w ZSRR jest zagadnieniem pokonania swojej „*narodowej*" burżuazji, to zagadnienie ostatecznego zwycięstwa socjalizmu jest zagadnieniem pokonania burżuazji *światowej*. Partia twierdzi, że proletariat jednego kraju nie jest w stanie pokonać burżuazji światowej swymi własnymi siłami. Partia twierdzi, że dla ostatecznego zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju konieczne jest pokonanie, a przynajmniej neutralizacja burżuazji światowej. Partia

twierdzi, że zadaniu takiemu podołać może dopiero proletariat kilku krajów. Dlatego ostateczne zwycięstwo socjalizmu w tym czy innym kraju oznacza zwycięstwo rewolucji proletariackiej przynajmniej w kilku krajach.

Zagadnienie to nie wywołuje w naszej partii specjalnych rozbieżności, dlatego też nie będę się nad nim rozwodził, odsyłając zainteresowanych do materiałów KC naszej partii, rozdanych w tych dniach uczestnikom rozszerzonego plenum KWMK.

2. *Czynniki „wytchnienia"*

Zagadnienie drugie. Drugie zagadnienie dotyczy problemu warunkow obecnej sytuacji międzynarodowej ZSRR, warunków tego okresu „wytchnienia", w ciągu którego rozpoczęła się i rozwinęła u nas praca nad budownictwem socjalizmu. Możemy i powinniśmy budować socjalizm w ZSRR. Ale na to, by budować socjalizm, trzeba przede wszystkim istnieć. Trzeba, aby było „wytchnienie" od wojny, trzeba, aby nie było prób interwencji, trzeba, aby zostało wywalczone pewne minimum warunków międzynarodowych, nieodzownych dla istnienia i budowania socjalizmu.

Zachodzi pytanie: na czym opiera się obecna sytuacja międzynarodowa Republiki Rad, co określa obecny „pokojowy" okres rozwoju naszego kraju w jego stosunkach z krajami kapitalistycznymi, na czym opiera się to „wytchnienie" czy też ten okres „wytchnienia", który został wywalczony, który nie daje światu kapitalistycznemu możności podjęcia natychmiastowych prób poważnej interwencji i który stwarza nieodzowne warunki zewnętrzne budownictwa socjalizmu w naszym kraju, skoro zostało udowodnione, że niebezpieczeństwo interwencji istnieje i będzie jeszcze istnieć i że niebezpieczeń-

stwo to może być zlikwidowane jedynie w rezultacie zwycięstwa rewolucji proletariackiej w szeregu krajów?

Obecny okres „wytchnienia“ opiera się przynajmniej na czterech podstawowych faktach:

Po pierwsze, na sprzecznościach w obozie imperialistów, które nie słabną i które utrudniają zmowę przeciwko Republice Rad.

Po drugie, na sprzecznościach między imperializmem a krajami kolonialnymi, na wzroście ruchu wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych.

Po trzecie, na wzroście ruchu rewolucyjnego w krajach kapitalistycznych i rosnącej sympatii proletariuszy wszystkich krajów dla Republiki Rad. Proletariusze krajów kapitalistycznych nie są *jeszcze* w stanie poprzeć proletariuszy ZSRR bezpośrednią rewolucją przeciwko swoim kapitalistom. Ale kapitaliści państw imperialistycznych *już* nie są w stanie pchnąć „swoich“ robotników przeciwko proletariatowi ZSRR, sympatia bowiem proletariuszy wszystkich krajów dla Republiki Rad wzrasta i nie może nie wzrastać z dniem każdym. A wojować teraz bez robotników nie można.

Po czwarte, na sile i potędze proletariatu ZSRR, na sukcesach jego budownictwa socjalistycznego, na potędze organizacji jego Armii Czerwonej.

Połączenie tych i tym podobnych warunków stwarza okres „wytchnienia“, który stanowi cechę charakterystyczną obecnej międzynarodowej sytuacji Republiki Rad.

3. Jedność i nierozłączność „narodowych“ i międzynarodowych zadań rewolucji

Zagadnienie trzecie. Trzecie zagadnienie dotyczy problemu „narodowych“ i międzynarodowych zadań

rewolucji proletariackiej w tym czy innym kraju. Partia wychodzi z założenia, że „narodowe“ i międzynarodowe zadania proletariatu ZSRR zlewają się w jedno ogólne zadanie wyzwolenia proletariuszy wszystkich krajów od kapitalizmu, że interesy budownictwa socjalizmu w naszym kraju całkowicie i w zupełności zlewają się z interesami ruchu rewolucyjnego wszystkich krajów w jeden wspólny interes zwycięstwa rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach.

Co by było, gdyby proletariusze wszystkich krajów nie sympatyzowali z Republiką Rad i nie udzielali jej poparcia? Byłaby interwencja i rozgromienie Republiki Rad.

Co by było, gdyby kapitałowi udało się rozgromić Republikę Rad? Nastąpiłaby epoka najczarniejszej reakcji we wszystkich krajach kapitalistycznych i kolonialnych, duszono by klasę robotniczą i uciśnione narody, zostałyby zlikwidowane pozycje międzynarodowego komunizmu.

Co będzie, jeśli sympatia i poparcie dla Republiki Rad ze strony proletariuszy wszystkich krajów będą przybierać na sile i narastać? Ułatwi to w sposób gruntowny budownictwo socjalizmu w ZSRR.

Co będzie, jeśli będą narastać w ZSRR sukcesy budownictwa socjalistycznego? Polepszy to w sposób gruntowny rewolucyjne pozycje proletariuszy wszystkich krajów w ich walce z kapitałem, podważy pozycję międzynarodowego kapitału w jego walce z proletariatem i powiększy szanse proletariatu światowego.

Z tego jednak wynika, że interesy i zadania proletariatu ZSRR przeplatają się i nierozerwalnie wiążą z interesami i zadaniami ruchu rewolucyjnego we wszystkich krajach i na odwrót, zadania rewolucyjnych proletariuszy wszystkich krajów nierozerwalnie wiążą się

z zadaniami i sukcesami proletariuszy ZSRR na froncie budownictwa socjalistycznego.

Dlatego przeciwstawiać „narodowe“ zadania proletariuszy tego czy innego kraju zadaniom międzynarodowym — znaczy to popełniać kardynalny błąd w polityce.

Dlatego przedstawiać zapał i entuzjazm w walce proletariuszy ZSRR na froncie budownictwa socjalistycznego jako oznakę „narodowego zasklepienia się“ i „ograniczoności narodowej“, jak to robią czasem nasi opozycjoniści — znaczy to postradać rozum lub wpaść w dzieciństwo.

Dlatego utrwalenie jedności i nierozłączności interesów i zadań proletariuszy jednego kraju z interesami i zadaniami proletariuszy wszystkich krajów jest najsłuszniejszą drogą do zwycięstwa ruchu rewolucyjnego proletariuszy wszystkich krajów.

Właśnie dlatego zwycięstwo rewolucji proletariackiej w jednym kraju jest nie celem samym w sobie, ale środkiem i podporą dla rozwoju i zwycięstwa rewolucji we wszystkich krajach.

Dlatego budować socjalizm w ZSRR — znaczy to pracować dla wspólnej sprawy proletariuszy wszystkich krajów, znaczy to wykuwać zwycięstwo nad kapitałem nie tylko w ZSRR, ale również we wszystkich krajach kapitalistycznych, albowiem rewolucja w ZSRR jest częścią rewolucji światowej, jej początkiem i jej bazą rozwojową.

4. O historii zagadnienia budownictwa socjalizmu

Zagadnienie czwarte. Czwarte zagadnienie dotyczy historii omawianej sprawy. Opozycja zapewnia, że zagadnienie budownictwa socjalizmu w jednym kraju

zostało po raz pierwszy postawione w naszej partii w roku 1925. W każdym razie Trocki wręcz oświadczył na XV Konferencji: „Dlaczego żąda się teoretycznego uznania zbudowania socjalizmu w jednym kraju? Skąd wzięła się ta perspektywa? Dlaczego przed rokiem 1925 nikt tej sprawy nie wysuwał?“

Wynika więc, że przed rokiem 1925 zagadnienie to nie było wysuwane w naszej partii. Wynika, że dopiero Stalin i Bucharin wysunęli to zagadnienie w partii i to wysunęli je w roku 1925.

Czy to prawda? Nie, nieprawda.

Twierdzę, że zagadnienie budownictwa gospodarki socjalistycznej w jednym kraju po raz pierwszy zostało wysunięte w partii przez Lenina jeszcze w 1915 roku. Twierdzę, że przeciwstawiał się wówczas Leninowi nie kto inny, lecz właśnie Trocki. Twierdzę, że od tego czasu, tj. od 1915 roku, zagadnienie budownictwa gospodarki socjalistycznej w jednym kraju było niejednokrotnie rozważane w naszej prasie i w naszej partii.

Sięgnijmy do faktów.

a) Rok 1915. Artykuł Lenina w Centralnym Organie bolszewików (w piśmie „Socjał-Demokrat“ [11]): „O haśle Stanów Zjednoczonych Europy“. Oto co mówi Lenin w tym artykule:

„Jako hasło samodzielne, hasło Stanów Zjednoczonych świata byłoby chyba niesłuszne, po pierwsze dlatego, że zbiega się z socjalizmem; po drugie dlatego, że mogłoby być interpretowane niesłusznie w sensie niemożliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju oraz stosunku takiego kraju do krajów pozostałych.

Nierównomierność rozwoju ekonomicznego i politycznego jest bezwarunkowym prawem kapitalizmu. Stąd wynika, że możliwe jest zwycięstwo socjalizmu początkowo w niewielu lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju kapitalistycznym. Zwycięski proletariat tego kraju, *wywłaszczywszy kapitalistów*

i zorganizowawszy u siebie produkcję socjalistyczną *, stanąłby *przeciwko* pozostałemu kapitalistycznemu światu, przyciągając do siebie klasy uciskane innych krajów, wzniecając w nich powstanie przeciwko kapitalistom, występując w razie potrzeby nawet siłą zbrojną przeciwko klasom wyzyskującym i ich państwom"... Albowiem „niemożliwe jest swobodne zjednoczenie narodów w socjalizmie bez mniej lub bardziej długotrwałej uporczywej walki republik socjalistycznych z państwami zacofanymi" (patrz t. XVIII, str. 232—233).

A oto odpowiedź Trockiego, ogłoszona w tymże roku 1915 w kierowanym przez Trockiego „Naszym Słowie" [12]:

„«Nierównomierność rozwoju ekonomicznego i politycznego jest bezwarunkowym prawem kapitalizmu». Stąd «Socjał-Demokrat» (centralny organ bolszewików w r. 1915, gdzie właśnie był drukowany omawiany artykuł Lenina. — *J. St.)* wyprowadzał wniosek, że możliwe jest zwycięstwo socjalizmu w jednym kraju i że nie ma wobec tego potrzeby uzależniać dyktatury proletariatu w każdym państwie z osobna od utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy... To, że żaden kraj nie powinien «czekać» na inne kraje w swej walce — to prawda elementarna, którą pożytecznie jest powtarzać i należy powtarzać, by idei równoległej akcji międzynarodowej nie zastępowała idea wyczekującej międzynarodowej bezczynności. Nie czekając na innych rozpoczynamy i prowadzimy walkę na gruncie narodowym z całkowitym przeświadczeniem, że nasza inicjatywa będzie bodźcem do walki w innych krajach; gdyby to zaś nie nastąpiło, to *beznadziejnie byłoby sądzić* — świadczy o tym zarówno doświadczenie historyczne, jak i rozumowanie teoretyczne — że na przykład *Rosja rewolucyjna mogłaby się ostać wobec konserwatywnej Europy lub też że socjalistyczne Niemcy mogłyby istnieć izolowane w świecie kapitalistycznym*. Rozpatrywać perspektywy rewolucji socjalnej w ramach narodowych oznaczałoby stać się ofiarą tej samej *ograniczoności narodowej*, która stanowi istotę socjalpatriotyzmu" * (Trocki, „1917", t. III, cz. 1, str. 89—90).

Widzicie, że zagadnienie „organizowania produkcji socjalistycznej" wysunął Lenin już w roku 1915, u progu burżuazyjno-demokratycznej rewolucji w Rosji, w okresie wojny imperialistycznej, gdy zagadnienie przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną stanęło na porządku dnia.

---

* Kursywa moja — *J. St.*

Widzicie, że oponował wówczas tow. Leninowi nie kto inny, ale właśnie Trocki, który, rzecz jasna, wiedział, że w artykule Lenina mowa jest o „zwycięstwie socjalizmu“ i o możliwości „zorganizowania produkcji socjalistycznej w jednym kraju“.

Widzicie, że oskarżenie o „ograniczoność narodową“ wysunął Trocki po raz pierwszy już w roku 1915, przy czym oskarżenie to było skierowane nie przeciwko Stalinowi czy Bucharinowi, lecz przeciwko Leninowi.

Teraz Zinowjew wciąż szermuje śmiechu wartym oskarżeniem o „ograniczoność narodową“. Widocznie jednak nie rozumie, że powtarza i odtwarza tym samym tezę Trockiego, skierowaną przeciwko Leninowi i jego partii.

b) Rok 1919. Artykuł Lenina „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu“. Oto co pisze Lenin w tym artykule:

„Wbrew wszelkim kłamstwom, wbrew wszelkim oszczerstwom ze strony burżuazji wszystkich krajów oraz jej jawnych i zamaskowanych pomocników („socjaliści“ z II Międzynarodówki), nie ulega wątpliwości: *z punktu widzenia podstawowego problemu ekonomicznego dyktatury proletariatu, zwycięstwo komunizmu nad kapitalizmem jest u nas zapewnione.* Dlatego właśnie burżuazja całego świata wścieka się i miota przeciwko bolszewizmowi, organizuje najazdy wojenne, spiski itd. przeciwko bolszewikom, gdyż doskonale rozumie *nieuchronność naszego zwycięstwa w dziedzinie przebudowy gospodarki społecznej, o ile nie zdoła zdławić nas siłą zbrojną. A zdławić nas w ten sposób nie udaje się jej*“ * (patrz t. XXIV, str. 510).

Widzicie, że w tym artykule Lenina jest mowa o „problemie ekonomicznym dyktatury proletariatu“, o „przebudowie gospodarki społecznej“ w kierunku „zwycięstwa komunizmu“. A co to jest „problem ekonomiczny dyktatury proletariatu“ i „przebudowa gospo-

---

* Kursywa moja — *J. St.*

darki społecznej“ w warunkach dyktatury proletariatu? Jest to nic innego, jak budownictwo socjalizmu w jednym kraju, w naszym kraju.

c) Rok 1921. Broszura Lenina „O podatku żywnościowym“ [13]. Znana teza, że możemy i powinniśmy zbudować „socjalistyczny fundament naszej ekonomiki“ (patrz „O podatku żywnościowym“).

d) Rok 1922. Wystąpienie tow. Lenina w Radzie Moskiewskiej, gdzie mówi on, że „wciągnęliśmy socjalizm do życia codziennego“, że „z Rosji nepowskiej powstanie Rosja socjalistyczna“ (patrz t. XXVII, str. 366). Argumenty Trockiego w jego „Posłowiu“ do „Programu pokoju“ w 1922 roku bez wyraźnego wskazania, że polemizuje z Leninem. Oto co mówi Trocki w tym „Posłowiu“:

„Powtarzające się kilkakrotnie w «Programie pokoju» twierdzenie, iż rewolucja proletariacka nie może zakończyć się zwycięsko w ramach narodowych, wydać się może niektórym czytelnikom obalone przez pięcioletnie prawie doświadczenie naszej Republiki Radzieckiej. Wniosek taki byłby jednak bezpodstawny. Fakt, iż państwo robotnicze utrzymało się przeciw całemu światu w jednym kraju, w dodatku zacofanym, świadczy o olbrzymiej potędze proletariatu, który w innych krajach, bardziej przodujących, bardziej cywilizowanych zdolny będzie zaprawdę dokonywać cudów. Ale obroniwszy się w sensie politycznym i wojskowym jako państwo, nie doszliśmy ani nawet nie zbliżyliśmy się do stworzenia społeczeństwa socjalistycznego. Walka o rewolucyjno-państwowe samozachowanie spowodowała w ciągu tego okresu nadzwyczajny spadek sił wytwórczych; socjalizm zaś jest do pomyślenia tylko na podstawie ich wzrostu i rozkwitu. Rokowania handlowe z państwami burżuazyjnymi, koncesje, Konferencja Genueńska itd. stanowią nazbyt jaskrawe świadectwo *niemożliwości odosobnionego budownictwa socjalistycznego w ramach narodowo-państwowych... Rzeczywisty wzrost gospodarki socjalistycznej w Rosji stanie się możliwy dopiero po zwycięstwie proletariatu w najważniejszych krajach Europy*“ * (Trocki, „1917“, t. III, cz. I, str. 92—93).

Komu oponuje tu Trocki, mówiąc o „niemożliwości odosobnionego budownictwa socjalistycznego w ramach

---

* Kursywa moja — *J. St.*

narodowo-państwowych?“ Oczywiście nie Stalinowi lub Bucharinowi. Trocki oponuje tu tow. Leninowi i to oponuje nie w jakiejś innej kwestii, a w podstawowej kwestii możliwości „budownictwa socjalistycznego w ramach narodowo-państwowych“.

e) Rok 1923. Broszura Lenina „O spółdzielczości“, będąca jego testamentem politycznym. Oto co mówi Lenin w tej broszurze:

„W samej rzeczy, władza państwa nad wszystkimi wielkimi środkami produkcji, władza państwowa w rękach proletariatu, sojusz tego proletariatu z wielu milionami drobnych i najdrobniejszych chłopów, zapewnienie temu proletariatowi kierownictwa w stosunku do chłopstwa itd. — czyż to nie wszystko, czego trzeba, aby ze spółdzielczości, z samej tylko spółdzielczości, którą dawniej pomiataliśmy jako kramikarską i którą pod pewnym względem mamy prawo teraz, przy nepie, pomiatać tak samo — czyż to *nie wszystko, co jest niezbędne* do zbudowania *społeczeństwa całkowicie socjalistycznego?* Nie jest to jeszcze zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, lecz jest to wszystko, co jest niezbędne i *wystarczające* do tego zbudowania“ * (patrz t. XXVII, str. 392).

Zdaje się, że trudno wyrazić się bardziej dobitnie.

Według Trockiego wynika, że „budownictwo socjalistyczne w ramach narodowo-państwowych“ *jest niemożliwe*. Lenin natomiast twierdzi, że my, tj. proletariat ZSRR, teraz, w okresie dyktatury proletariatu, mamy „*wszystko*, co jest niezbędne i *wystarczające*“ „do zbudowania społeczeństwa *całkowicie* socjalistycznego“. Przeciwstawność poglądów zupełna.

Takie są fakty.

Widzicie więc, że zagadnienie budownictwa socjalizmu w jednym kraju zostało wysunięte w naszej partii już w roku 1915, zostało wysunięte osobiście przez Lenina, z którym toczył w tej sprawie spór nie kto inny, jak

---

* Kursywa moja — *J. St.*

Trocki, oskarżając Lenina o „narodową ograniczoność".

Widzicie, że od owego czasu zagadnienie to nie schodziło z porządku dziennego działalności naszej partii aż do śmierci tow. Lenina.

Widzicie, że zagadnienie to było kilkakrotnie stawiane na nowo w tej lub innej formie przez Trockiego w postaci ukrytej, ale zupełnie wyraźnej polemiki z tow. Leninem, przy czym za każdym razem zagadnienie to było przez Trockiego stawiane nie w duchu Lenina i leninizmu, lecz przeciwko Leninowi i leninizmowi.

Widzicie, że Trocki mówi *wręcz nieprawdę*, zapewniając, że zagadnienie budownictwa socjalizmu w jednym kraju nie było przez nikogo wysuwane przed rokiem 1925.

5. Szczególnie ważne znaczenie zagadnienia budownictwa socjalizmu w ZSRR w chwili obecnej

Zagadnienie piąte. Piąte zagadnienie dotyczy kwestii aktualności zadania budownictwa socjalizmu w chwili obecnej. Dlaczego zagadnienie budownictwa socjalizmu nabrało szczególnie aktualnego charakteru właśnie obecnie, właśnie w ostatnim okresie? Dlaczego na przykład w latach 1915, 1918, 1919, 1921, 1922, 1923 zagadnienie budownictwa socjalizmu w ZSRR było omawiane od wypadku do wypadku, w poszczególnych artykułach, a w latach 1924, 1925, 1926 zagadnienie to zajęło szczególnie wybitne miejsce w naszej praktyce partyjnej? Czym się to tłumaczy?

Tłumaczy się to, według mnie, trzema głównymi przyczynami.

Po pierwsze tym, że w ostatnich latach uległo zahamowaniu tempo rewolucji w innych krajach, nastąpiła tak zwana „częściowa stabilizacja kapitalizmu". Stąd

wynika pytanie — czy częściowa stabilizacja kapitalizmu nie prowadzi do osłabienia lub nawet przekreślenia możliwości budownictwa socjalizmu w naszym kraju? Stąd wypływa wzrastające zainteresowanie zagadnieniem losów socjalizmu i budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Po drugie tym, że wprowadziliśmy nep, dopuściliśmy kapitał prywatny i dokonaliśmy pewnego odwrotu po to, by przegrupować siły i następnie ruszyć do natarcia. Stąd wynika pytanie: czy wprowadzenie nepu nie może przyczynić się do osłabienia możliwości budownictwa socjalistycznego w naszym kraju? Stąd — nowe źródło wzrastającego zainteresowania zagadnieniem możliwości budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Po trzecie tą okolicznością, że wygraliśmy wojnę domową, przepędziliśmy interwentów i wywalczyliśmy „okres wytchnienia“ od wojny, zapewniliśmy pokój i okres pokojowy, stwarzający warunki sprzyjające zlikwidowaniu ruiny gospodarczej, odbudowaniu sił wytwórczych kraju i zajęciu się budownictwem nowej ekonomiki w naszym kraju. Stąd wynika pytanie: w jakim kierunku należy prowadzić budownictwo gospodarki, w kierunku socjalizmu czy w jakimś innym kierunku? Stąd wynika pytanie: jeżeli prowadzić budownictwo w kierunku socjalizmu, to czy są podstawy do liczenia na to, że mamy możliwość budowania socjalizmu w warunkach nepu i w warunkach częściowej stabilizacji kapitalizmu? Stąd — ogromne zainteresowanie całej partii i całej klasy robotniczej zagadnieniem losów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Stąd — corocznie obliczenia wszelkiego rodzaju danych, dokonywane przez organy partii i Władzy Radzieckiej z punktu widzenia wzrostu ciężaru gatunkowego socja-

listycznych form gospodarki w dziedzinie przemysłu, w dziedzinie handlu, w dziedzinie rolnictwa.

Oto macie trzy główne przyczyny świadczące, że zagadnienie budownictwa socjalizmu stało się dla naszej partii i dla naszego proletariatu, jak również dla Kominternu, zagadnieniem najbardziej aktualnym.

Opozycja sądzi, że zagadnienie budownictwa socjalizmu w ZSRR ma tylko znaczenie teoretyczne. To nieprawda. Jest to kardynalny błąd. Takie ujęcie zagadnienia może być wytłumaczone tylko całkowitym oderwaniem opozycji od naszej praktyki partyjnej, od naszego budownictwa gospodarczego, od naszego budownictwa spółdzielczego. Zagadnienie budownictwa socjalizmu obecnie, gdy zlikwidowaliśmy ruinę gospodarczą, odrodziliśmy przemysł i wkroczyliśmy w fazę przebudowy całej gospodarki narodowej na nowej bazie technicznej — zagadnienie budownictwa socjalizmu ma obecnie ogromne znaczenie praktyczne. W jakim kierunku prowadzić budownictwo gospodarcze, w jakim kierunku budować, co budować, jakie powinny być perspektywy naszego budownictwa — wszystko to są takie zagadnienia, bez rozwiązania których uczciwi i wnikliwi działacze gospodarczy nie mogą zrobić ani kroku naprzód, jeśli chcą potraktować sprawę budownictwa w sposób rzeczywiście świadomy i przemyślany. Czy budujemy po to, aby użyźnić grunt pod demokrację burżuazyjną, czy też po to, aby zbudować społeczeństwo socjalistyczne — w tym tkwi obecnie sedno naszej pracy nad budownictwem. Czy mamy możliwość budowania gospodarki socjalistycznej obecnie, w warunkach nepu, w warunkach częściowej stabilizacji kapitalizmu — oto jedno z najważniejszych obecnie zagadnień naszej partyjnej i radzieckiej roboty.

Lenin na pytanie to odpowiedział *twierdząco* (patrz choćby broszurę „O spółdzielczości"). Partia na pytanie to odpowiedziała *twierdząco* (patrz rezolucję XIV Konferencji RKP(b)). A co na to opozycja? Mówiłem już, że opozycja na pytanie to odpowiada *przecząco*. Mówiłem już w swym referacie na XV Konferencji WKP(b), a obecnie jestem zmuszony tutaj powtórzyć, że Trocki, przywódca bloku opozycyjnego, jeszcze zupełnie niedawno, we wrześniu 1926 roku, oświadczył w swym znanym apelu do opozycjonistów, że „teorię socjalizmu w jednym kraju" uważa za „teoretyczne uzasadnienie narodowej ograniczoności" (patrz referat Stalina na XV Konferencji WKP(b) [14]).

Porównajcie ten cytat z Trockiego (1926 r.) z jego artykułem z roku 1915, gdzie polemizując z Leninem w kwestii możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju po raz pierwszy postawił sprawę „ograniczoności narodowej" tow. Lenina i leninowców — a zrozumiecie, że Trocki pozostał na swej starej pozycji socjaldemokratycznej negacji w zagadnieniu budownictwa socjalizmu w jednym kraju.

Właśnie dlatego partia twierdzi, że trockizm — to odchylenie socjaldemokratyczne w naszej partii.

6. O perspektywach rewolucji

Zagadnienie szóste. Szóste zagadnienie dotyczy kwestii perspektyw rewolucji proletariackiej. Trocki mówił w swym wystąpieniu na XV Konferencji partii: „Lenin uważał, że w ciągu 20 lat w żaden sposób nie zbudujemy socjalizmu, przy zacofaniu naszego chłopskiego kraju nie zbudujemy nawet w ciągu lat 30. Przyjmijmy 30—50 lat jako minimum".

Muszę oświadczyć tu, towarzysze, że ta wymyślona przez Trockiego perspektywa nie ma nic wspólnego z perspektywą tow. Lenina dotyczącą rewolucji w ZSRR. Kilka minut później Trocki w swym przemówieniu sam zaczyna zwalczać tę perspektywę. Ale to już jest jego sprawa. Ja jednak muszę oświadczyć, że ani Lenin, ani partia nie mogą odpowiadać za tę wymyśloną przez Trockiego perspektywę i za wynikające z niej wnioski. Fakt, że Trocki wymyśliwszy tę perspektywę rozpoczyna później w swym przemówieniu zwalczać własny twór — fakt ten świadczy jedynie o tym, że Trocki ostatecznie się zaplątał i sam się postawił w śmiesznej sytuacji.

Lenin wcale nie mówił, że „w żaden sposób nie zbudujemy socjalizmu" w ciągu 30 lub 50 lat. W rzeczywistości Lenin powiedział, co następuje:

„10—20 lat właściwych stosunków z chłopstwem, a mamy zapewnione zwycięstwo w skali światowej (nawet gdyby się miały odwlec rewolucje proletariackie, które narastają), w przeciwnym wypadku 20—40 lat tortur terroru białogwardyjskiego" (patrz t. XXVI, str. 313).

Czy można z tego twierdzenia Lenina wyciągnąć taki wniosek, że „w żaden sposób nie zbudujemy socjalizmu w ciągu 20—30 lub 50 lat"? Nie, nie można. Z twierdzenia tego można wyciągnąć tylko następujące wnioski:

a) przy właściwych stosunkach z chłopstwem mamy zapewnione zwycięstwo (tj. zwycięstwo socjalizmu) w ciągu 10—20 lat;

b) zwycięstwo to będzie zwycięstwem nie tylko w ZSRR, ale zwycięstwem „w skali światowej";

c) jeżeli w ciągu tego okresu nie odniesiemy zwycięstwa, będzie to oznaką, że zostaliśmy rozgromieni i reżym dyktatury proletariatu został zastąpiony przez reżym białogwardyjskiego terroru, który może potrwać 20—40 lat.

Można oczywiście zgadzać się lub nie zgadzać z tym twierdzeniem Lenina i wypływającymi zeń wnioskami. Ale wypaczać go, jak to robi Trocki, nie wolno.

A co znaczy zwycięstwo „w skali światowej"? Czy znaczy to, że zwycięstwo takie jest równoznaczne ze zwycięstwem socjalizmu w jednym kraju? Nie, nie znaczy. Lenin ściśle odróżnia w swych dziełach zwycięstwo socjalizmu w jednym kraju od zwycięstwa „w skali światowej". Mówiąc o zwycięstwie „w skali światowej" Lenin chce powiedzieć, że sukcesy socjalizmu w naszym kraju, zwycięstwo budownictwa socjalistycznego w naszym kraju ma tak ogromne znaczenie międzynarodowe, że nie może ono (zwycięstwo) ograniczyć się do naszego kraju, a winno wywołać potężny ruch ku socjalizmowi we wszystkich krajach kapitalistycznych, przy czym, jeżeli nie zbiega się ono w czasie ze zwycięstwem rewolucji proletariackiej w innych krajach, to w każdym razie winno zapoczątkować potężny ruch proletariuszy innych krajów ku zwycięstwu rewolucji światowej.

Oto jaka jest perspektywa rewolucji według Lenina, jeżeli mówić będziemy o perspektywie zwycięstwa rewolucji, o czym w gruncie rzeczy jest właśnie mowa u nas w partii.

Plątać tę perspektywę z perspektywą Trockiego co do 30—50 lat — znaczy to miotać oszczerstwa na Lenina.

7. Jak przedstawia się sprawa w rzeczywistości

Zagadnienie siódme. Przypuśćmy, że tak jest, mówi nam opozycja, ale z kim jest lepiej, koniec końców, utrzymywać sojusz — z proletariatem światowym czy z chłopstwem naszego kraju, komu dać pierwszeństwo — proletariatowi światowemu czy chłopstwu ZSRR?

Przy tym sprawę przedstawia się w ten sposób, że jakoby stoi sobie proletariat ZSRR i ma przed sobą dwóch sojuszników — proletariat światowy, który gotów jest bezzwłocznie obalić swą burżuazję, ale czeka na naszą łaskawą zgodę na to i nasze chłopstwo, które jest gotowe pomóc proletariatowi ZSRR, ale nie ma całkowitej pewności, czy proletariat ZSRR tę pomoc przyjmie. To jest, towarzysze, dziecinne postawienie sprawy. Takie postawienie sprawy nie ma nic wspólnego ani z przebiegiem rewolucji w naszym kraju, ani ze stosunkiem sił na froncie walki między kapitalizmem światowym a socjalizmem. Przepraszam za wyrażenie, ale tak postawić sprawę mogą tylko pensjonarki. Niestety, sprawa ma się nie tak, jak to przedstawiają nam niektórzy opozycjoniści, przy czym nie ma podstaw wątpić, że z zadowoleniem przyjęlibyśmy pomoc zarówno z tej jak i z tamtej strony, gdyby to zależało tylko od nas. Nie, nie tak przedstawia się sprawa w rzeczywistości.

Sprawa zaś przedstawia się tak: *ponieważ* tempo światowego ruchu rewolucyjnego uległo zahamowaniu i nie ma jeszcze zwycięstwa socjalizmu na Zachodzie, a proletariat ZSRR znajduje się u władzy, umacnia ją z roku na rok, zespala wokół siebie podstawowe masy chłopstwa, osiągnął już poważne sukcesy na froncie budownictwa socjalistycznego i z powodzeniem umacnia więzi przyjaźni z proletariuszami i uciskanymi narodami wszystkich krajów — to czyż są wobec tego podstawy, by przeczyć temu, że proletariat ZSRR może pokonać swą burżuazję i kontynuować zwycięskie budownictwo socjalizmu w naszym kraju mimo istnienia otoczenia kapitalistycznego?

Oto jak przedstawia się sprawa obecnie, jeżeli oczywiście brać za punkt wyjścia nie fantazje, jak to robi

blok opozycyjny, lecz rzeczywisty stosunek sił na froncie walki między socjalizmem a kapitalizmem.

Partia odpowiada na to pytanie, że proletariat ZSRR potrafi w takich warunkach pokonać swoją „narodową“ burżuazję i budować z powodzeniem gospodarkę socjalistyczną.

Natomiast opozycja mówi, że:

„Bez bezpośredniego poparcia *państwowego** ze strony proletariatu europejskiego klasa robotnicza Rosji nie zdoła się utrzymać przy władzy i zamienić swego czasowego panowania w długotrwałą socjalistyczną dyktaturę“ (patrz Trocki, „Nasza rewolucja“, str. 278).

A jaki jest sens tego cytatu z Trockiego i co znaczy „*państwowe* poparcie ze strony proletariatu europejskiego“? To znaczy, że bez *uprzedniego* zwycięstwa proletariatu na Zachodzie, bez *uprzedniego* zdobycia władzy przez proletariat na Zachodzie proletariat ZSRR nie tylko nie może pokonać swej burżuazji i budować socjalizmu, ale nie może nawet utrzymać się przy władzy.

Oto jak przedstawia się sprawa i oto w czym tkwi sedno naszych rozbieżności.

Czym różni się ta pozycja Trockiego od pozycji mieńszewika Otto Bauera?

Niestety, niczym.

8. O szansach zwycięstwa

Zagadnienie ósme. Przypuśćmy, że tak jest, mówi opozycja, ale kto ma więcej szans zwycięstwa — proletariat ZSRR czy proletariat światowy?

„Czy można sobie wyobrazić — mówi Trocki w swym przemówieniu na XV Konferencji WKP(b) — że w ciągu 30—50 lat kapitalizm europejski będzie gnić, a proletariat okaże się

---

* Kursywa moja — *J. St.*

niezdolny do dokonania rewolucji? Zapytuję: dlaczego winienem przyjąć tę przesłankę, której nie można nazwać inaczej, jak przesłanką nieuzasadnionego czarnego pesymizmu względem proletariatu europejskiego?.. Twierdzę, że nie mam żadnych teoretycznych czy politycznych podstaw, by sądzić, że nam wraz z chłopstwem łatwiej jest zbudować socjalizm niż proletariatowi europejskiemu zdobyć władzę" (patrz przemówienie Trockiego na XV Konferencji WKP(b)).

Po pierwsze, należy bezwarunkowo odrzucić perspektywę zastoju w Europie „w ciągu 30—50 lat". Nikt nie zmuszał Trockiego brać za punkt wyjścia tę perspektywę rewolucji proletariackiej w krajach kapitalistycznych Zachodu, nie mającą nic wspólnego z perspektywą naszej partii. Trocki sam uczepił się tej zmyślonej perspektywy i sam też winien odpowiadać za skutki takiej operacji. Sądzę, że te terminy winny być skrócone przynajmniej dwukrotnie, jeśli idzie o rzeczywistą perspektywę rewolucji proletariackiej na Zachodzie.

Po drugie, Trocki rozstrzyga bezapelacyjnie, że proletariusze Zachodu mają o wiele więcej szans pokonania burżuazji światowej, która znajduje się obecnie u władzy, niż proletariat ZSRR pokonania swojej „narodowej" burżuazji, która jest już politycznie rozgromiona, odrzucona precz od kluczowych pozycji gospodarki narodowej, pod względem ekonomicznym zmuszona do cofania się przed naporem dyktatury proletariatu i socjalistycznych form naszej gospodarki.

Uważam, że takie ujęcie zagadnienia jest niesłuszne. Uważam, że ujmując zagadnienie w ten sposób Trocki demaskuje się kompletnie. Czyż nie to samo mówili nam mieńszewicy w październiku 1917 roku, kiedy krzyczeli na każdym rogu, że proletariusze Zachodu mają o wiele więcej szans obalenia burżuazji i zdobycia władzy niż proletariusze Rosji, gdzie technika jest mało rozwinięta i gdzie proletariat jest nieliczny? I czyż nie jest faktem,

że mimo lamentów mieńszewików okazało się, że proletariusze Rosji mieli w październiku 1917 roku więcej szans zdobycia władzy i obalenia burżuazji niż proletariusze Anglii, Francji czy Niemiec? Czyż praktyka rewolucyjnej walki na całym świecie nie wykazała i nie dowiodła, że nie wolno ujmować zagadnienia w ten sposób, jak ujmuje je Trocki?

Zagadnienie, kto ma więcej szans szybkiego zwycięstwa, rozstrzyga się nie w drodze przeciwstawienia proletariatu jednego kraju proletariatowi innych krajów albo chłopstwa naszego kraju proletariatowi innych krajów. Takie przeciwstawienie — to dziecinna zabawa w porównania. Zagadnienie, kto ma więcej szans szybkiego zwycięstwa, rozstrzyga realna sytuacja międzynarodowa, realny stosunek sił na froncie walki między kapitalizmem a socjalizmem. Może się zdarzyć, że proletariusze Zachodu zwyciężą swoją burżuazję i zdobędą władzę wcześniej, niż my zdążymy zbudować socjalistyczny fundament naszej ekonomiki. Nie jest to wcale wykluczone. Może jednak zdarzyć się i to, że proletariatowi ZSRR uda się zbudować socjalistyczny fundament naszej ekonomiki wcześniej, niż proletariusze na Zachodzie obalą swą burżuazję. To również nie jest wykluczone.

Rozstrzygnięcie zagadnienia szans szybkiego zwycięstwa zależy tu od realnej sytuacji na froncie walki między kapitalizmem a socjalizmem i tylko od niej.

9. Rozbieżności praktyczno-polityczne

Takie są podstawy naszych rozbieżności.

Z podstaw tych wynikają rozbieżności natury praktyczno-politycznej zarówno w dziedzinie polityki

zagranicznej i wewnętrznej jak i w dziedzinie czysto partyjnej. Rozbieżności te stanowią przedmiot *zagadnienia dziewiątego.*

a) Biorąc za przesłankę fakt częściowej stabilizacji kapitalizmu partia uważa, że przeżywamy okres międzyrewolucyjny, że w krajach kapitalistycznych zbliżamy się ku rewolucji i zasadnicze zadanie partii komunistycznych polega na tym, żeby utorować sobie drogę do mas, umocnić więź z masami, opanować masowe organizacje proletariatu i przygotować szerokie masy robotników do nadchodzących starć rewolucyjnych.

Ale opozycja, nie wierząc w wewnętrzne siły naszej rewolucji i obawiając się częściowej stabilizacji kapitalizmu jako faktu, który może zgubić naszą rewolucję, uważa (lub uważała) za możliwe negować fakt częściowej stabilizacji kapitalizmu, uważa (lub uważała) angielski strajk [15] za oznakę końca stabilizacji kapitalizmu, a kiedy jednak okazało się, że stabilizacja jest faktem, opozycja twierdzi, że tym gorzej dla faktów i że można przeto przeskoczyć przez fakty, wysuwając przy tym jako atuty krzykliwe hasła rewizji taktyki jednolitego frontu, zerwania z ruchem zawodowym na Zachodzie itd.

Cóż to jednak znaczy nie liczyć się z faktami, z obiektywnym biegiem rzeczy? Znaczy to — zejść z gruntu nauki i stanąć na gruncie znachorstwa.

Stąd awanturnictwo w polityce bloku opozycyjnego.

b) Wychodząc z założenia, że uprzemysłowienie jest podstawową drogą budownictwa socjalistycznego, a podstawowym rynkiem dla przemysłu socjalistycznego jest rynek wewnętrzny naszego kraju, partia uważa, że uprzemysłowienie winno rozwijać się na bazie stałej poprawy sytuacji materialnej podstawowej masy chłopstwa (nie mówiąc już o robotnikach), że spójnia między przemysłem a gospodarką chłopską, między proletaria-

tem a chłopstwem i kierownictwo proletariatu w tej spójni jest, jak wyraża się Lenin, „alfą i omegą Władzy Radzieckiej“ [16] i zwycięstwa naszego budownictwa, że w związku z tym nasza polityka w ogóle, a polityka podatkowa i polityka cen w szczególności winna być tak zbudowana, by sprzyjała interesom tej spójni.

Ale opozycja, nie wierząc w możliwość przyciągnięcia chłopstwa do sprawy budownictwa socjalizmu i sądząc zapewne, że można realizować uprzemysłowienie ze szkodą dla podstawowej masy chłopstwa, ześlizguje się na drogę kapitalistycznych metod uprzemysłowienia, na drogę traktowania chłopstwa jako „kolonii“, jako obiektu „wyzysku“ ze strony państwa proletariackiego i proponuje takie środki uprzemysłowienia (wzmożenie nacisku podatkowego na chłopstwo, podniesienie cen sprzedażnych na towary przemysłowe itd.), które mogą tylko rozbić spójnię przemysłu z gospodarką chłopską, podważyć ekonomiczną sytuację biedoty i średniaka i zniszczyć same podstawy uprzemysłowienia.

Stąd negatywny stosunek opozycji do idei bloku proletariatu i chłopstwa oraz hegemonii proletariatu w tym bloku — stosunek właściwy socjaldemokracji.

c) Naszym punktem wyjścia jest to, że partia, partia komunistyczna, jest podstawowym narzędziem dyktatury proletariatu, że kierownictwo *jednej* partii, która nie dzieli i nie może dzielić tego kierownictwa z innymi partiami, jest tym podstawowym warunkiem, bez którego nie do pomyślenia jest jako tako trwała i rozwinięta dyktatura proletariatu. Wobec tego uważamy za niedopuszczalne istnienie frakcji wewnątrz naszej partii, albowiem jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że istnienie zorganizowanych frakcji wewnątrz partii prowadzi do rozszczepienia jednolitej partii na równoległe organizacje, do tworzenia zawiązków i komórek nowej

partii lub nowych partii w kraju, a więc — do rozkładu dyktatury proletariatu.

Opozycja zaś, nie oponując otwarcie przeciw tym tezom, w swej działalności praktycznej przyjmuje jednak za punkt wyjścia konieczność osłabienia jedności partii, konieczność wolności frakcji wewnątrz partii, a więc — konieczność kształtowania elementów nowej partii.

Stąd polityka rozłamowa w robocie praktycznej bloku opozycyjnego.

Stąd lamenty opozycji o „reżymie“ w partii, będące w istocie rzeczy odzwierciedleniem protestów nieproletariackich elementów w kraju przeciwko reżymowi dyktatury proletariatu.

Stąd zagadnienie dwu partii.

Oto, towarzysze, całokształt naszych rozbieżności z opozycją.

IV

OPOZYCJA PRZY ROBOCIE

Przejdźmy teraz do tego, jak przejawiły się te rozbieżności w robocie praktycznej.

Jakże więc w rzeczywistości wyglądała nasza opozycja w swej robocie praktycznej, w swej walce z partią?

Wiadomo, że opozycja grasowała nie tylko w naszej partii, ale również w innych sekcjach Kominternu, na przykład w Niemczech, we Francji itd. Dlatego należy sformułować pytanie w sposób następujący: jak wyglądała konkretnie robota praktyczna opozycji i jej zwolenników zarówno w WKP(b) jak i w innych sekcjach Kominternu?

a) *Robota praktyczna opozycji i jej zwolenników w WKP(b).* Opozycja zaczęła swą „robotę“ od tego, że

wysunęła przeciw partii najcięższe oskarżenia. Opozycja głosiła, że partia „stacza się na tory oportunizmu". Opozycja twierdziła, że polityka partii „jest sprzeczna z klasową linią rewolucji". Opozycja twierdziła, że partia ulega zwyrodnieniu i zdąża ku termidorowi. Opozycja głosiła, że nasze państwo to „państwo dalece jeszcze nie proletariackie". Wszystko to głoszono bądź w jawnych deklaracjach i przemówieniach przedstawicieli opozycji (plenum lipcowe KC i CKK 1926 roku), bądź w podziemnych dokumentach opozycji, rozpowszechnianych przez jej zwolenników.

Wysuwając przeciw partii te ciężkie oskarżenia, opozycja tym samym stwarzała jednak grunt do organizowania wewnątrz partii nowych równoległych komórek, do organizowania nowego równoległego centrum partii, do utworzenia nowej partii. Jeden ze stronników opozycji, p. Ossowski, wręcz oświadczył w swych artykułach, że istniejąca partia, nasza partia, broni interesów kapitalistów, że wobec tego konieczne jest zorganizowanie nowej partii, „partii czysto proletariackiej", która by istniała i działała obok istniejącej partii.

Opozycja może powiedzieć, że nie odpowiada za stanowisko Ossowskiego. Ale to nieprawda. Całkowicie i w zupełności odpowiada ona za „wyczyny" p. Ossowskiego. Wiadomo, że Ossowski otwarcie zaliczał siebie do zwolenników opozycji, przeciwko czemu opozycja ani razu nie spróbowała zaprotestować. Wiadomo następnie, że Trocki bronił Ossowskiego na lipcowym plenum KC przeciwko tow. Mołotowowi. Wiadomo wreszcie, że mimo jednomyślnej opinii partii zwróconej przeciwko Ossowskiemu opozycja głosowała w KC przeciw wydaleniu Ossowskiego z partii. Wszystko to świadczy, że opozycja brała na siebie moralną odpowiedzialność za „wyczyny" Ossowskiego.

Wniosek: robota praktyczna opozycji w WKP(b) znalazła wyraz w stanowisku Ossowskiego, w jego stanowisku głoszącym konieczność utworzenia nowej partii w naszym kraju, partii równoległej do WKP(b) i jej przeciwstawnej.

Inaczej też być nie mogło. Albowiem — jedno z dwojga:

albo opozycja wysuwając te ciężkie oskarżenia przeciw partii sama nie wierzyła w powagę tych oskarżeń i wysuwała je tylko dla demonstracji — i w takim wypadku wprowadzała w błąd klasę robotniczą, co jest przestępstwem;

albo opozycja wierzyła i nadal wierzy w powagę swych oskarżeń — i w takim wypadku winna była nastawić się i rzeczywiście nastawiła się na rozbicie kierowniczych kadr partii, na utworzenie nowej partii.

Oto jak przedstawiało się oblicze naszej opozycji w jej robocie praktycznej przeciw WKP(b) do października 1926 roku.

b) *Robota praktyczna zwolenników opozycji w Komunistycznej Partii Niemiec.* Biorąc za punkt wyjścia oskarżenia przeciwko partii wysunięte przez naszą opozycję, „ultralewicowcy“ w Niemczech z p. Korschem na czele wysnuli swoje „dalej idące“ wnioski i postawili kropkę nad i. Wiadomo, że Korsch, ten ideolog „ultralewicowców“ w Niemczech, twierdzi, że nasz socjalistyczny przemysł jest „przemysłem czysto kapitalistycznym“. Wiadomo, że Korsch nazywa naszą partię partią „skułaczoną“, a Komintern — organizacją „oportunistyczną“. Wiadomo następnie, że Korsch głosi wobec tego konieczność „nowej rewolucji“ przeciw istniejącej władzy w ZSRR.

Opozycja może powiedzieć, że nie odpowiada za stanowisko Korscha. Ale to nieprawda. Opozycja całkowicie

i w zupełności odpowiada za „wyczyny“ p. Korscha. To, co mówi Korsch, jest naturalnym wnioskiem z tych przesłanek, które w postaci znanych oskarżeń przeciw partii kładą do głowy swym stronnikom przywódcy naszej opozycji. Jeśli bowiem partia stacza się na tory oportunizmu, jeśli jej polityka jest sprzeczna z klasową linią rewolucji, jeśli ulega ona zwyrodnieniu i zdąża ku termidorowi, a nasze państwo jest „państwem dalece jeszcze nie proletariackim“, to wniosek może być stąd tylko jeden — nowa rewolucja przeciwko „skułaczonej“ władzy. Poza tym wiadomo, że „ultralewicowcy“ w Niemczech, między innymi również weddingowcy [17], głosowali przeciw wydaleniu Korscha z partii, biorąc tym samym na siebie moralną odpowiedzialność za kontrrewolucyjną propagandę Korscha. A któż nie wie, że „ultralewicowcy“ popierają opozycję w WKP(b)?

c) *Robota praktyczna zwolenników opozycji we Francji.* To samo powiedzieć trzeba również o zwolennikach opozycji we Francji. Mam na myśli Souvarine'a i jego grupę, produkującą się w znanym piśmie we Francji. Biorąc za punkt wyjścia przesłanki dane przez naszą opozycję w jej oskarżeniach przeciw partii, Souvarine dochodzi do wniosku, że podstawowym wrogiem rewolucji jest biurokracja partyjna, kierownicza góra naszej partii. Souvarine twierdzi, że „ocalenie“ może być tylko w jednym: w nowej rewolucji przeciwko kierowniczej górze w partii i we władzy, w nowej rewolucji skierowanej przede wszystkim przeciw Sekretariatowi KC WKP(b). Tam, w Niemczech — „nowa rewolucja“ przeciw istniejącej władzy w ZSRR. Tu, we Francji — „nowa rewolucja“ przeciwko Sekretariatowi KC. A jak zorganizować tę nową rewolucję? Czy można ją zorganizować bez oddzielnej partii, przysposobionej do

celów nowej rewolucji? Oczywiście, nie można. Stąd sprawa utworzenia nowej partii.

Opozycja może powiedzieć, że nie odpowiada za pisaninę Souvarine'a. Ale to nieprawda. Po pierwsze, wiadomo, że Souvarine i jego grupa są stronnikami opozycji, szczególnie jej części trockistowskiej. Po drugie, wiadomo, że jeszcze zupełnie niedawno opozycja projektowała wprowadzić p. Souvarine'a do redakcji centralnego organu Komunistycznej Partii Francji. Co prawda, projekt ten spalił na panewce. Ale nie jest to wina, lecz nieszczęście naszej opozycji.

W ten sposób okazuje się, że opozycja w swej robocie praktycznej, jeśli wziąć ją nie w tej postaci, w jakiej sama siebie odmalowuje, ale w tej, w jakiej przejawia się w toku roboty, zarówno u nas, w ZSRR, jak również we Francji i w Niemczech — okazuje się, powiadam, że opozycja w swej robocie praktycznej doszła wręcz do zagadnienia rozgromienia istniejących kadr naszej partii i utworzenia nowej partii.

V

ZA CO CHWALĄ OPOZYCJĘ WROGOWIE DYKTATURY PROLETARIATU

Za co chwalą opozycję socjaldemokraci i kadeci?

Innymi słowy — czyje nastroje odzwierciedla opozycja?

Zapewne zwróciliście uwagę na to, że tak zwane „zagadnienie rosyjskie" stało się w ostatnich czasach najaktualniejszym zagadnieniem socjaldemokratycznej i burżuazyjnej prasy na Zachodzie. Czy jest to rzeczą przypadku? Oczywiście, nie jest to przypadek. Wzrost socjalizmu w ZSRR i rozwój ruchu komunistycznego na

Zachodzie nie mogą nie budzić największej trwogi w szeregach burżuazji i jej agentów w łonie klasy robotniczej — przywódców socjaldemokratycznych. Granica między rewolucją a kontrrewolucją przebiega obecnie po linii zaciekłej nienawiści jednych i braterskiej przyjaźni drugich w stosunku do partii proletariackiej w ZSRR. Ogromne międzynarodowe znaczenie „zagadnienia rosyjskiego" jest teraz faktem, z którym nie mogą się już nie liczyć wrogowie komunizmu.

Wokół „zagadnienia rosyjskiego" utworzyły się dwa fronty: front przeciwników Republiki Rad i front jej ofiarnych przyjaciół. Czego chcą przeciwnicy Republiki Rad? Zabiegają o to, by stworzyć wśród szerokich mas ludności ideologiczne i moralne przesłanki do walki z dyktaturą proletariacką. Czego chcą przyjaciele Republiki Rad? Zabiegają o to, by stworzyć wśród szerokich warstw proletariatu ideologiczne i moralne przesłanki dla poparcia, dla obrony Republiki Rad.

Popatrzmy teraz, za co chwalą naszą opozycję socjaldemokraci oraz kadeci z rosyjskiej emigracji burżuazyjnej.

Oto co mówi na przykład Paul Levy, znany przywódca socjaldemokratyczny w Niemczech:

„Byliśmy zdania, że odrębne interesy robotników, w ostatecznym rachunku — interesy socjalizmu, pozostają w sprzeczności z istnieniem własności chłopskiej, że tożsamość interesów robotników i chłopów jest tylko złudzeniem i że dalszy rozwój rewolucji rosyjskiej zaostrzy i uwypukli tę sprzeczność. Ideę wspólnoty interesów uważamy za przekształconą ideę koalicji. Jeśli w ogóle marksizm ma choć cień uzasadnienia, jeśli historia rozwija się dialektycznie, to sprzeczność ta winna była rozbić ideę koalicji, podobnie jak została ona już rozbita w Niemczech... Dla nas, obserwujących wydarzenia w ZSRR z boku, z Europy zachodniej, sprawa jest jasna: *nasze poglądy są zbieżne z poglądami opozycji*... Jest faktem, że w Rosji znów rozpoczyna się samodzielny, antykapitalistyczny ruch pod znakiem walki klasowej" („Leipziger Volkszeitung", 30 lipca 1926 r.).

Że mamy tu, w tym cytacie, gmatwaninę w kwestii „tożsamości" interesów robotników i chłopów — jest rzeczą oczywistą. Ale że Paul Levy chwali naszą opozycję za jej walkę z ideą bloku robotników i chłopów, z ideą sojuszu robotników i chłopów — jest także rzeczą niewątpliwą.

Oto co mówi o naszej opozycji słynny Dan, przywódca „rosyjskiej" socjaldemokracji, przywódca „rosyjskich" mieńszewików, nawołujących do przywrócenia kapitalizmu w ZSRR:

„Swoją krytyką istniejącego ustroju, będącą prawie dosłownym powtórzeniem krytyki socjaldemokratycznej, opozycja bolszewicka *przygotowuje umysły*... do przyjęcia pozytywnej platformy socjaldemokracji".

I dalej:

„Opozycja krzewi nie tylko wśród mas robotniczych, ale również w środowisku robotników-komunistów kiełki takich idei i nastrojów, które przy umiejętnym pielęgnowaniu łatwo *mogą wydać socjaldemokratyczne owoce*" („Socjalisticzeskij Wiestnik" nr 17—18).

Zdaje się, sprawa jasna.

A oto co pisze o naszej opozycji centralny organ kontrrewolucyjnej partii burżuazyjnej Milukowa „Poslednije Nowosti" [18]:

„Dziś opozycja podważa dyktaturę, każda nowa publikacja opozycji wypowiada coraz „straszniejsze" słowa, sama opozycja ewoluuje w kierunku coraz ostrzejszych ataków na panujący system i to na razie wystarcza, by z wdzięcznością przyjąć ją jako tubę szerokich warstw politycznie niezadowolonej ludności" („Poslednije Nowosti" nr 1990).

I dalej:

„Najstraszniejszym wrogiem Władzy Radzieckiej jest obecnie ten, kto podpełza ku niej niepostrzeżenie, oplątuje ją swymi mackami ze wszystkich stron i likwiduje ją, zanim spostrzeże, iż została zlikwidowana. Tę właśnie rolę, nieuniknio-

ną i potrzebną w okresie przygotowawczym, z którego jeszcze nie wyszliśmy, odgrywa opozycja radziecka" („Poslednije Nowosti" nr 1983, 27 sierpnia br.).

Sądzę, że komentarze są tu zbyteczne.

Poprzestaję tylko na tych cytatach ze względu na brak czasu, chociaż cytatów takich można by przytoczyć dziesiątki i setki.

Oto za co chwalą naszą opozycję socjaldemokraci i kadeci.

Czy jest to rzeczą przypadku? Nie, to nie jest rzeczą przypadku.

Widać z tego, że opozycja odzwierciedla nie nastroje proletariatu naszego kraju, lecz nastroje elementów nieproletariackich, niezadowolonych z dyktatury proletariatu, pałających nienawiścią do dyktatury proletariatu i oczekujących z niecierpliwością jej rozkładu, jej upadku.

W ten sposób logika walki frakcyjnej naszej opozycji doprowadziła w praktyce do tego, że front naszej opozycji obiektywnie zlał się z frontem przeciwników i wrogów dyktatury proletariatu.

Czy chciała tego opozycja? Być może, nie chciała tego. Ale rzecz zależy tu nie od tego, czego chce opozycja, lecz od tego, dokąd obiektywnie prowadzi jej walka frakcyjna. Logika walki frakcyjnej jest silniejsza od pragnień tych czy innych ludzi. I właśnie dlatego sprawa potoczyła się tak, że front opozycji w praktyce zlał się z frontem przeciwników i wrogów dyktatury proletariatu.

Lenin uczył nas, że podstawowy obowiązek komunistów polega na obronie i umacnianiu dyktatury proletariatu. A sprawa przybrała taki obrót, że opozycja z powodu swej polityki frakcyjnej znalazła się w obozie przeciwników dyktatury proletariatu.

Oto dlaczego mówimy, że opozycja zerwała z leninizmem nie tylko w teorii, ale i w praktyce.

Inaczej też nawet być nie mogło. Układ sił na froncie walki między kapitalizmem a socjalizmem jest taki, że w szeregach klasy robotniczej możliwa jest obecnie tylko jedna z dwu polityk: albo polityka komunizmu, albo polityka socjaldemokratyzmu. Próba opozycji, by zająć trzecie stanowisko przy jednoczesnym zaostrzeniu walki przeciw WKP(b) nieuchronnie musiała zakończyć się tym, że bieg walki frakcyjnej zepchnął opozycję do obozu przeciwników leninizmu.

Tak też się stało, jak to widać z przytoczonych faktów.

Oto za co chwalą opozycję socjaldemokraci i kadeci.

VI

KLĘSKA BLOKU OPOZYCYJNEGO

Mówiłem wyżej, że w swej walce przeciw partii opozycja posługiwała się najcięższymi oskarżeniami przeciw partii. Mówiłem, że w swej robocie praktycznej opozycja stanęła na progu rozłamu i utworzenia nowej partii. Stąd powstaje pytanie — jak długo udało się opozycji utrzymać się na tym rozłamowym stanowisku? Fakty świadczą, że zdołała utrzymać się na tym stanowisku zaledwie kilka miesięcy. Fakty świadczą, że na początku października roku bieżącego opozycja zmuszona była uznać swoją porażkę i dokonać odwrotu.

Co spowodowało odwrót opozycji?

Sądzę, że odwrót opozycji został spowodowany przez następujące przyczyny.

Po pierwsze przez to, że okazało się, iż opozycja nie ma w ZSRR swojej armii politycznej. Bardzo być może, że zbudowanie nowej partii stanowi ponętne zadanie. Skoro jednak po dyskusji okazuje się, że nowej partii nie ma z kogo budować, to rzecz jasna, że odwrót jest jedynym wyjściem.

Po drugie przez to, że w toku walki frakcyjnej do opozycji przylgnęły wszelkie brudne elementy, zarówno u nas, w ZSRR, jak i za granicą, a socjaldemokraci i kadeci zaczęli wychwalać ją wszelkimi sposobami, hańbiąc i piętnując ją w oczach robotników swymi pocałunkami. Opozycja miała do wyboru: albo przyjąć te pochwały i pocałunki wrogów jako rzecz jej należną, albo też ostro zawrócić, wkroczyć na drogę odwrotu, aby mechanicznie odpadły od opozycji brudne ogony, które do niej przylgnęły. Dokonawszy odwrotu i uznając to formalnie opozycja tym samym uznała, że jedynie drugie wyjście jest dla niej do przyjęcia.

Po trzecie przez tę okoliczność, że sytuacja w ZSRR okazała się lepsza, niż przypuszczała opozycja, a masy partyjne okazały się bardziej uświadomione i zwarte, niż mogło się to wydawać opozycji na początku walki. Oczywiście, gdyby w kraju był kryzys, gdyby wzrastało niezadowolenie robotników i gdyby partia wykazała mniejszą zwartość — opozycja poszłaby inną drogą i nie zdecydowałaby się na odwrót. Fakty jednak wykazały, że rachuby opozycji zawiodły i w tej dziedzinie.

Stąd — klęska opozycji.

Stąd — jej odwrót.

Klęska opozycji przeszła trzy etapy.

Etap pierwszy — to „deklaracja“ opozycji z 16 października 1926 roku. Opozycja wyrzekła się w tym dokumencie teorii i praktyki wolności frakcji i frakcyjnych metod walki, uznawszy otwarcie i niedwuznacznie swe

błędy w tej dziedzinie. Opozycja wyrzekła się jednak nie tylko tego. Ponieważ odgradzała się w swej „deklaracji" od „opozycji robotniczej" i od wszelkich Korschów i Souvarine'ów, opozycja wyrzekła się tym samym również swych pozycji ideologicznych, które do niedawna zbliżały ją do tych prądów.

Etap drugi — to faktyczne wyrzeczenie się oskarżeń, które opozycja wysuwała niedawno przeciw partii. Należy stwierdzić i stwierdzając to podkreślić, że opozycja nie zdecydowała się na ponowne wysunięcie swych oskarżeń przeciw partii na XV Konferencji WKP(b). Jeżeli porównać protokoły plenum lipcowego KC i CKK z protokołami XV Konferencji WKP(b), to nie można nie zauważyć, że z dawnych oskarżeń o oportunizm, o termidorianizm, o staczanie się z klasowej linii rewolucji itd. na XV Konferencji nawet śladu nie pozostało. Jeżeli po za tym uwzględnić okoliczność, że szereg delegatów zwrócił się do opozycji w kwestii dawnych oskarżeń, a opozycja zachowywała na ten temat uporczywe milczenie, to nie można nie stwierdzić, że opozycja faktycznie wyrzekła się swych dawnych oskarżeń przeciw partii.

Czy można ocenić tę okoliczność jako faktyczne wyrzeczenie się przez opozycję szeregu swych pozycji ideologicznych? Można i należy. Jest to świadome zwijanie bojowego sztandaru opozycji w obliczu swej klęski. Inaczej też być nie mogło. Oskarżenia wysunięto licząc na zbudowanie nowej partii. Skoro jednak rachuby te odpadły — musiały, przynajmniej tymczasowo, odpaść również oskarżenia.

Etap trzeci — to całkowita izolacja opozycji na XV Konferencji WKP(b). Należy zaznaczyć, że opozycja nie uzyskała na XV Konferencji *ani jednego głosu*, znalazłszy się w ten sposób w zupełnej izolacji. Uprzytomnijcie sobie ową wrzawę i harmider, podniesione przez opozy-

cję w końcu września roku bieżącego, gdy ruszyła do ataku, do jawnego ataku na partię, i porównajcie tę wrzawę z faktem, że opozycja pozostała na XV Konferencji, jak to się mówi, w liczbie pojedynczej, a zrozumiecie, że nie podobna było życzyć opozycji „lepszej" klęski.

Czy podobna zaprzeczyć faktowi, że opozycja wyrzekła się faktycznie swych oskarżeń przeciw partii, nie zdecydowała się powtórzyć ich na XV Konferencji, aczkolwiek delegaci tego się domagali?

Nie, nie podobna, jest to bowiem fakt.

Dlaczego jednak opozycja weszła na tę drogę, dlaczego zwinęła swój sztandar?

Dlatego że rozwijanie ideologicznego sztandaru opozycji oznacza koniecznie i nieuchronnie teorię dwu partii, ożywienie wszelakich Katzów, Korschów, Masłowów, Souvarine'ów i innych brudnych elementów, rozpętywanie sił antyproletariackich w naszym kraju, pochwały i pocałunki ze strony socjaldemokracji i liberalnych burżua spośród emigracji rosyjskiej.

Sztandar ideologiczny opozycji zabija opozycję — oto w czym rzecz, towarzysze.

Dlatego aby nie zgnić ostatecznie, opozycja zmuszona była do odwrotu i odrzucenia precz swego sztandaru.

W tym tkwi podstawa klęski bloku opozycyjnego.

VII

SENS PRAKTYCZNY I ZNACZENIE XV KONFERENCJI WKP(b)

Kończę, towarzysze. Pozostaje mi jeszcze powiedzieć tylko parę słów o wnioskach dotyczących sensu i znaczenia uchwał XV Konferencji WKP(b).

Pierwszy wniosek polega na tym, że Konferencja podsumowała walkę wewnątrzpartyjną po XIV Zjeździe, przypieczętowała zwycięstwo odniesione przez partię nad opozycją i odizolowawszy opozycję położyła kres tej bachanalii frakcyjnej, którą opozycja narzuciła naszej partii w okresie poprzednim.

Drugi wniosek polega na tym, że Konferencja zespoliła naszą partię bardziej niż kiedykolwiek na gruncie socjalistycznej perspektywy naszego budownictwa, na gruncie idei walki o zwycięstwo budownictwa socjalistycznego, przeciwko wszystkim opozycyjnym prądom w naszej partii, przeciwko wszystkim odchyleniom w naszej partii.

Zagadnienie najbardziej obecnie aktualne w naszej partii — to zagadnienie zbudowania socjalizmu w naszym kraju. Lenin miał rację, gdy mówił, że cały świat patrzy na nas, na nasze budownictwo gospodarcze, na nasze sukcesy na froncie budownictwa. Aby osiągnąć sukcesy na tym froncie, jest jednak rzeczą konieczną, żeby podstawowe narzędzie dyktatury proletariatu, nasza partia, była do tego dzieła przygotowana, aby była świadoma ważności tego zadania i by mogła stać się dźwignią zwycięstwa budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Sens i znaczenie XV Konferencji polega na tym, że przypieczętowała i uwieńczyła sprawę uzbrojenia naszej partii w ideę zwycięstwa budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Trzeci wniosek polega na tym, że konferencja dała zdecydowany odpór najrozmaitszym wahaniom ideologicznym w naszej partii i ułatwiła tym samym zupełny tryumf leninizmu w WKP(b).

Jeżeli rozszerzone plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu zaaprobuje uchwały XV Konferencji WKP(b) i uzna za słuszną politykę naszej partii w sto-

sunku do opozycji, w co nie mam podstaw wątpić, doprowadzi to do wniosku czwartego — mianowicie, że XV Konferencja przygotowała pewne niemałej wagi warunki, niezbędne do tego, by leninizm zatryumfował w całym Kominternie, w szeregach rewolucyjnego proletariatu wszystkich krajów i narodów. (Burzliwe oklaski. Owacje całego plenum.)

SŁOWO KOŃCOWE

13 grudnia

I

POSZCZEGÓLNE UWAGI

1. Potrzebne są nam fakty, a nie wymysły i plotki

Towarzysze! Zanim przejdę do istoty zagadnienia, pozwólcie, że złożę niektóre dotyczące faktów sprostowania do oświadczeń opozycji, oświadczeń, które albo wypaczają fakty, albo też są wymysłem i plotką.

1) Zagadnienie pierwsze — to zagadnienie wystąpień opozycji na rozszerzonym plenum KWMK. Opozycja oświadczała, że zdecydowała się na wystąpienie, gdyż KC WKP(b) nie wskazał wprost, że wystąpienie opozycji może naruszyć „deklarację“ opozycji z 16 października 1926 roku, że gdyby KC zabronił im wystąpienia, to przywódcy opozycji nie zdecydowaliby się wystąpić.

Opozycja oświadczyła następnie, że występując tutaj, na rozszerzonym plenum, podejmie ona wszelkie kroki, by nie zaostrzać walki, że ograniczy się do zwykłych „wyjaśnień“, że nawet nie myśli, broń boże, o ruszeniu do ataku przeciwko partii, że nie ma, broń boże, żadnego zamiaru wysuwać jakichkolwiek oskarżeń przeciwko partii ani apelować od jej uchwał.

Wszystko to nieprawda, towarzysze. To zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Jest to obłuda ze strony opozycji. Fakty wykazały, a szczególnie wykazało wystąpienie Kamieniewa, że wystąpienia przywódców opozycji na

rozszerzonym plenum były nie „wyjaśnieniami", lecz atakiem przeciwko partii, napaścią na partię.

Co oznacza otwarte oskarżenie partii o odchylenie prawicowe? Jest to atak przeciw partii, jest to wypad przeciw partii.

Czy KC WKP(b) nie wskazał w swej uchwale, że wystąpienie opozycji zaostrzy walkę, że doda bodźca walce frakcyjnej? Tak, wskazał. To właśnie było ostrzeżeniem dla opozycji ze strony KC WKP(b). Czy mógł KC posunąć się dalej? Nie, nie mógł. Dlaczego? Dlatego że KC nie mógł zabronić wystąpienia. Każdy członek partii ma prawo apelować od uchwały partii do wyższej instancji. KC nie mógł nie liczyć się z tym prawem członków partii. A więc KC WKP(b) zrobił wszystko, co było w jego mocy, by zapobiec nowemu zaostrzeniu walki, nowemu wzmożeniu walki frakcyjnej.

Przywódcy opozycji, będący przecież członkami KC, powinni byli wiedzieć, że ich wystąpienia nie mogą nie przeistoczyć się w apelację skierowaną przeciwko uchwałom własnej partii, w wypad przeciwko partii, w napaść na partię.

W ten sposób wystąpienia opozycji, szczególnie zaś wystąpienie Kamieniewa, które nie jest jego wystąpieniem osobistym, lecz wystąpieniem całego bloku opozycyjnego, przemówienie bowiem, które odczytał on z rękopisu, podpisane było przez Trockiego, Kamieniewa i Zinowjewa — to wystąpienie Kamieniewa jest punktem zwrotnym w rozwoju bloku opozycyjnego od „deklaracji" z 16 października 1926 roku, w której opozycja wyrzekała się frakcyjnych metod walki, ku nowej fazie istnienia opozycji, w której wraca ona znowu do frakcyjnych metod walki przeciwko partii.

Stąd wniosek: opozycja naruszyła swoją własną „deklarację“ z 16 października 1926 roku, powróciwszy do frakcyjnych metod walki.

To właśnie musimy wyraźnie stwierdzić, towarzysze. Nie ma czego tu owijać w bawełnę. Kamieniew miał rację, kiedy mówił, że kota trzeba nazywać kotem. (Głosy: „Słusznie!“. „A świnię — świnią“.)

2) Trocki mówił w swym przemówieniu, że „Stalin po rewolucji lutowej głosił błędną taktykę, którą Lenin scharakteryzował jako odchylenie kautskistowskie“.

To nieprawda, towarzysze. To jest plotka. Żadnego odchylenia kautskistowskiego Stalin nie „głosił“. To, że miałem pewne wahania po powrocie z zesłania, tego nie ukrywałem i sam napisałem o tym w swej broszurze „Na drodze do Października“. Ale któż z nas nie miał przelotnych wahań. Co się tyczy pozycji Lenina i jego Tez Kwietniowych [19] z roku 1917 — o czym właśnie jest tu mowa — to partia wie doskonale, że stałem wówczas w jednym szeregu z tow. Leninem przeciwko Kamieniewowi i jego grupie, która walczyła wtedy przeciwko tezom Lenina. Ludzie, którzy są zaznajomieni z protokołami Konferencji Kwietniowej naszej partii z roku 1917, nie mogą nie wiedzieć, że stałem w jednym szeregu z Leninem, walcząc razem z nim przeciwko opozycji Kamieniewa.

Fortel polega tu na tym, że Trocki poplątał mnie z Kamieniewem. (Śmiech. Oklaski.)

Prawdą jest to, że Kamieniew znajdował się wówczas w opozycji przeciwko Leninowi, przeciwko jego tezom, przeciwko większości partii, i rozwijał punkt widzenia graniczący z oboronczestwem *. Prawdą jest to, że

---

* Оборончество — polityka obrony burżuazyjnej ojczyzny, zawieszenia walki klasowej podczas wojny imperialistycznej. — *Red. przekł. polsk.*

Kamieniew pisał wówczas w „Prawdzie“, na przykład w marcu, artykuły o charakterze na wpół oboroncze-skim, za które to artykuły ja oczywiście nie mogę odpowiadać w najmniejszym stopniu.

Nieszczęście Trockiego polega na tym, że poplątał tutaj Stalina z Kamieniewem.

A gdzie był wówczas Trocki, w czasie Konferencji Kwietniowej w roku 1917, kiedy partia toczyła walkę z grupą Kamieniewa, w jakiej partii znajdował się on wówczas — w lewicowo-mieńszewickiej czy w prawicowo-mieńszewickiej, i dlaczego nie było go wówczas w szeregach Lewicy Zimmerwaldzkiej [20] — niech o tym opowie nam Trocki, choćby w prasie. Ale że nie było go wówczas w naszej partii — to fakt, o którym Trocki winien by pamiętać.

3) Trocki mówił w swym wystąpieniu, że „w kwestii narodowej Stalin popełnił dosyć poważny błąd“. Jaki błąd, w jakich okolicznościach — tego Trocki nie powiedział.

To nieprawda, towarzysze. Jest to plotka. Żadnych rozbieżności w kwestii narodowej z partią czy z Leninem nie miałem nigdy. Chodzi tu zapewne Trockiemu o pewien drobny incydent, kiedy tow. Lenin przed XII Zjazdem naszej partii zarzucał mi, że prowadzę zbyt surową politykę organizacyjną w stosunku do gruzińskich półnacjonalistów, półkomunistów w rodzaju Mdiwaniego, który był niedawno przedstawicielem handlowym we Francji, że „prześladuję“ ich. Jednakże dalsze wydarzenia wykazały, że tak zwani „odchyleńcy“, ludzie w rodzaju Mdiwaniego, zasługiwali w rzeczywistości na stosunek jeszcze bardziej surowy, niż miałem do nich ja jako jeden z sekretarzy KC naszej partii. Dalsze wydarzenia wykazały, że „odchyleńcy“ są rozkładającą się frakcją najbardziej zdeklarowanego oportunizmu. Niech

Trocki dowiedzie, że tak nie jest. Lenin nie znał i nie mógł znać tych faktów, ponieważ chorował, leżał w łóżku i nie miał możności śledzić wypadków. Ale co może mieć wspólnego ten drobny incydent z zasadniczym stanowiskiem Stalina? Trocki, jak widać, po plotkarsku robi tu aluzję do jakichś „rozbieżności" między mną a partią. Ale czy nie jest faktem, że KC w całości, między innymi również Trocki, jednomyślnie głosował za tezami Stalina w kwestii narodowej? Czy nie jest faktem, że głosowanie to miało miejsce po incydencie z Mdiwanim, przed XII Zjazdem naszej partii? Czy nie jest faktem, że referentem w kwestii narodowej na XII Zjeździe był właśnie Stalin, a nie kto inny? Gdzie tu są „rozbieżności" w kwestii narodowej i w jakim właściwie celu zachciało się Trockiemu wspomnieć o tym drobnym incydencie?

4) Kamieniew oświadczył w swym przemówieniu, że XIV Zjazd naszej partii popełnił błąd „otwierając ogień w lewo", tj. otwierając ogień przeciwko opozycji. Okazuje się, że partia walczyła i w dalszym ciągu walczy przeciwko rewolucyjnemu trzonowi partii. Okazuje się, że nasza opozycja jest lewicowa, a nie prawicowa.

To wszystko są bzdury, towarzysze. To plotka rozpowszechniana przez naszych opozycjonistów. XIV Zjazd nie miał zamiaru i nie mógł otwierać ognia przeciwko rewolucyjnej większości. W rzeczywistości otworzył on ogień przeciw prawicowcom, przeciwko naszym opozycjonistom, którzy stanowią prawicową opozycję, chociaż drapują się w „lewicową" togę. Oczywiście, opozycja skłonna jest uważać siebie za „rewolucyjną lewicę". Ale XIV Zjazd naszej partii stwierdził, na odwrót, że opozycja tylko maskuje się „lewicowym" frazesem, w rzeczywistości zaś jest opozycją oportunistyczną. Wiemy, jak prawicowa opozycja często maskuje się „lewicową" togą,

aby wprowadzić w błąd klasę robotniczą. „Opozycja robotnicza“ również uważała siebie za bardziej lewicową od wszystkich, w rzeczywistości jednak okazała się bardziej prawicowa od wszystkich. Dzisiejsza opozycja również uważa siebie za bardziej lewicową od wszystkich, jednakże praktyka i cała robota dzisiejszej opozycji dowodzą, że jest ona ośrodkiem skupiania i ogniskiem wszystkich prawicowych prądów oportunistycznych, od „opozycji robotniczej“ i trockizmu aż po „nową opozycję“ i wszelkich tam Souvarine'ów.

Kamieniew dopuścił się „drobnego“ przeinaczenia w sprawie „lewicy“ i „prawicy“.

5) Kamieniew przytoczył cytat z dzieł Lenina o tym, że jeszcze nie zakończyliśmy budowy socjalistycznego fundamentu naszej ekonomiki, i oświadczył, że partia popełnia błąd twierdząc rzekomo, że już zakończyliśmy budowę socjalistycznego fundamentu naszej ekonomiki.

To są bzdury, towarzysze. To małostkowa plotka Kamieniewa. Nigdy jeszcze partia nie oświadczała, że już zakończyła budowę socjalistycznego fundamentu naszej ekonomiki. Spór toczy się obecnie wcale nie o to, czy zakończyliśmy, czy też nie zakończyliśmy jeszcze budowy socjalistycznego fundamentu naszej ekonomiki. Nie o to toczy się obecnie spór. Spór toczy się tylko o to, *czy możemy* o własnych siłach zakończyć budowę socjalistycznego fundamentu naszej ekonomiki, czy też *nie możemy*. Partia stwierdza, że mamy możliwości zakończenia budowy socjalistycznego fundamentu naszej ekonomiki. Opozycja zaprzecza temu, staczając się tym samym na drogę defetyzmu i kapitulanctwa. Oto o co toczy się obecnie spór. Czując chwiejność swej pozycji, Kamieniew usiłuje wymigać się od tej kwestii. Ale to mu się nie uda.

Kamieniew dopuścił się jeszcze jednego „drobnego“ przeinaczenia.

6) Trocki oświadczył w swym przemówieniu, że „wyprzedził politykę Lenina w marcu — kwietniu 1917 roku“. Okazuje się w ten sposób, że Trocki „wyprzedził“ Tezy Kwietniowe tow. Lenina. Okazuje się, że Trocki jeszcze w lutym — marcu 1917 roku samodzielnie doszedł do tej polityki, której bronił tow. Lenin w kwietniu — maju 1917 roku w swych Tezach Kwietniowych.

Pozwólcie, towarzysze, oświadczyć, że jest to głupia i nieprzyzwoita chełpliwość. Trocki „wyprzedzający“ Lenina — to obraz, nad którym warto się pośmiać. Chłopi mają zupełną rację, mówiąc zazwyczaj w takich wypadkach: „Porównał muchę z wieżą strażacką“. (Śmiech.) Trocki „wyprzedzający“ Lenina... Niech Trocki spróbuje wystąpić i udowodnić to w prasie. Dlaczego nie spróbował tego choćby raz jeden? Trocki „wyprzedził“ Lenina... Ale czym w takim razie wytłumaczyć fakt, że tow. Lenin od pierwszej chwili swojego pojawienia się na arenie w Rosji, w kwietniu 1917 roku, uważał za niezbędne odgrodzić się od pozycji Trockiego? Czym wytłumaczyć ten fakt, że „wyprzedzony“ uważa za potrzebne odgrodzić się od „wyprzedzającego“? Czyż nie jest faktem, że w kwietniu 1917 roku Lenin kilkakrotnie oświadczał, że nie ma nic wspólnego z podstawową formułą Trockiego: „bez cara, a rząd robotniczy“? Czyż nie jest faktem, że w tym samym czasie Lenin kilkakrotnie oświadczał, że nie ma nic wspólnego z Trockim usiłującym przeskoczyć przez ruch chłopski, przez rewolucję agrarną?

Gdzież tu „wyprzedzenie“?

Wniosek: potrzebne są nam fakty, a nie wymysły i plotki, opozycja zaś woli operować wymysłami i plotkami.

2. Za co chwalą opozycję wrogowie dyktatury proletariatu

Mówiłem w swym referacie, że wrogowie dyktatury proletariatu, mieńszewicy i kadeci spośród emigracji rosyjskiej, chwalą opozycję. Mówiłem, że chwalą oni opozycję za taką robotę, która prowadzi do podważenia jedności partii, a więc — do podważenia dyktatury proletariatu. Przytoczyłem szereg cytatów świadczących o tym, że właśnie za to chwalą opozycję wrogowie dyktatury proletariatu, za to, że opozycja swoją robotą rozpętuje antyproletariackie siły w kraju, że stara się zdyskredytować naszą partię, zdyskredytować dyktaturę proletariacką i ułatwia tym samym robotę wrogom dyktatury proletariatu.

W odpowiedzi na to Kamieniew (a także Zinowjew) powołał się najpierw na prasę kapitalistyczną na Zachodzie, która chwali, jak się okazuje, naszą partię, a także Stalina, a potem powołał się na Ustriałowa, smienowiechowca [21], przedstawiciela burżuazyjnych speców w naszym kraju, który solidaryzuje się z pozycją naszej partii.

Co się tyczy kapitalistów, to występują tam u nich wielkie rozbieżności zdań co do naszej partii. Oto na przykład niedawno w amerykańskiej prasie chwalono Stalina, że on, widzicie, da im możliwość uzyskania wielkich koncesji. A teraz, okazuje się, na wszelkie sposoby wymyślają i urągają Stalinowi twierdząc, iż on, Stalin, ich „oszukał". Swego czasu ukazała się w prasie burżuazyjnej karykatura Stalina, trzymającego w rękach wiadro z wodą i gaszącego pożar rewolucji. Następnie jednak, jako sprostowanie tamtej, ukazała się inna karykatura, w której Stalin trzyma w rękach wiadro, ale w wiadrze jest nie woda, lecz nafta i jak się oka-

zuje, Stalin nie gasi, lecz rozpala pożar rewolucji. (Oklaski, śmiech.)

Jak widzicie, tam u nich, u kapitalistów, istnieją wielkie rozbieżności w kwestii stanowiska naszej partii, podobnie jak i w kwestii stanowiska Stalina.

Przejdźmy do sprawy Ustriałowa. Któż to taki Ustriałow? Ustriałow — to przedstawiciel burżuazyjnych specjalistów i w ogóle nowej burżuazji. Jest on wrogiem klasowym proletariatu. To jest rzeczą niewątpliwą. Ale są różni wrogowie. Są wrogowie klasowi, którzy nie godzą się z Władzą Radziecką i dążą do obalenia jej za wszelką cenę. Są i tacy wrogowie klasowi, którzy tak czy inaczej godzą się z Władzą Radziecką. Są wrogowie, którzy starają się przygotować warunki do obalenia dyktatury proletariatu. Do nich należą mieńszewicy, eserowcy, kadeci i inni. Są jednak i tacy wrogowie, którzy współpracują z Władzą Radziecką i zwalczają tych, którzy stoją na stanowisku obalenia Władzy Radzieckiej, licząc na to, że dyktatura będzie powolutku słabnąć, ulegać zwyrodnieniu i pójdzie później na rękę interesom nowej burżuazji. Do tej ostatniej kategorii wrogów należy Ustriałow.

Po co Kamieniew powołał się na Ustriałowa? Czy może po to, aby wskazać, że partia uległa u nas zwyrodnieniu, a Ustriałow właśnie z tego powodu chwali Stalina czy też w ogóle naszą partię? Wydaje się, że nie po to, na powiedzenie bowiem tego wręcz Kamieniew nie zdecydował się. Po co więc Kamieniew powołał się w takim razie na Ustriałowa? Widocznie po to, aby uczynić aluzję do „zwyrodnienia".

Ale Kamieniew zapomniał powiedzieć, że tenże Ustriałow jeszcze bardziej chwalił Lenina. Artykuły Ustriałowa z pochwałami pod adresem Lenina są znane całej naszej partii. Na czym więc tu rzecz polega? Może

tow. Lenin „uległ zwyrodnieniu“ lub zaczął „ulegać zwyrodnieniu“, kiedy wprowadzał nep? Wystarczy postawić to pytanie, aby zrozumieć całą absurdalność takiego przypuszczenia na temat „zwyrodnienia“.

A zatem: za co chwali Lenina i naszą partię Ustriałow i za co chwalą opozycję mieńszewicy i kadeci — oto zagadnienie, które należy rozstrzygnąć przede wszystkim i które wszelkimi sposobami stara się ominąć Kamieniew.

Mieńszewicy i kadeci chwalą opozycję za to, że podważa ona jedność naszej partii, osłabia dyktaturę proletariatu i ułatwia tym samym robotę mieńszewików i kadetów zmierzającą do obalenia Władzy Radzieckiej. Tego dowodzą cytaty. Ustriałow zaś chwali naszą partię za to, że Władza Radziecka dopuściła nep, dopuściła kapitał prywatny i dopuściła speców burżuazyjnych, których pomoc i doświadczenie potrzebne są proletariatowi.

Mieńszewicy i kadeci chwalą opozycję za to, że swoją robotą frakcyjną pomaga im ona w dziele przygotowania warunków do obalenia dyktatury proletariatu. A Ustriałowowie, wiedząc, że dyktatury proletariatu nie da się obalić, odrzucają stanowisko obalenia Władzy Radzieckiej, starają się znaleźć dla siebie kącik przy dyktaturze proletariatu, starają się przylepić do niej i — chwalą partię za to, że wprowadziła nep i dopuściła przy zachowaniu pewnych warunków nową burżuazję, która chce wykorzystać Władzę Radziecką dla swoich celów klasowych, ale którą Władza Radziecka sama wykorzystuje dla celów dyktatury proletariackiej.

Oto w czym tkwi różnica między różnymi wrogami klasowymi proletariatu naszego kraju.

Oto w czym tkwi sedno faktu, że mieńszewicy i kadeci chwalą opozycję, a panowie Ustriałowowie — naszą partię.

Chciałbym zwrócić waszą uwagę na stanowisko Lenina w tej kwestii.

„W naszej Republice Radzieckiej — mówi Lenin — ustrój społeczny opiera się na współpracy dwóch klas: robotników i chłopów, do której teraz zostali dopuszczeni na określonych warunkach również «nepmani», tj. burżuazja“ *(Lenin,* t. XXVII, str. 405).

Za to właśnie dopuszczenie nowej burżuazji do pewnej warunkowej współpracy, na określonych, rzecz oczywista, warunkach i przy kontroli ze strony Władzy Radzieckiej — za to właśnie chwali Ustriałow naszą partię, licząc na to, że zdoła uchwycić się tego dopuszczenia i wykorzystać Władzę Radziecką dla celów burżuazji. My zaś, partia, mamy inne rachuby: chcemy wykorzystać przedstawicieli nowej burżuazji, ich doświadczenie, ich wiedzę z tym, aby część z nich zsowietyzować, zasymilować, a drugą część, która nie potrafi się zsowietyzować, odrzucić precz.

Czyż nie jest faktem, że Lenin czynił różnicę między nową burżuazją a mieńszewikami i kadetami, tolerując i wykorzystując pierwszą, a proponując aresztować drugich?

Oto co pisał w tej sprawie tow. Lenin w swym „Podatku żywnościowym“:

„Nie bać się, by komuniści «uczyli się» od speców burżuazyjnych, między innymi również od kupców, i od drobnych kapitalistów-spółdzielców, i od kapitalistów. Uczyć się od nich pod względem formy inaczej, w istocie zaś rzeczy tak samo, jak uczyliśmy się i nauczyliśmy się od speców wojskowych. Wyniki «nauki» sprawdzać tylko w drodze praktycznego doświadczenia: zrób lepiej, niż obok ciebie zrobili spece burżuazyjni, w taki czy inny sposób postaraj się doprowadzić do podźwignięcia rolnictwa, do podźwignięcia przemysłu, do rozwinięcia obrotu między rolnictwem a przemysłem. Nie skąp opłaty za «naukę»: za naukę nie szkoda zapłacić drogo, byleby nauczanie było do rzeczy“ *(Lenin,* t. XXVI, str. 352).

Tak mówił Lenin o nowej burżuazji i specach burżuazyjnych, których przedstawicielem jest Ustriałow.

A oto co mówił Lenin o mieńszewikach i eserowcach:

„«Bezpartyjnych» zaś, którzy w rzeczywistości nie są niczym innym, jak przebranymi w modny, po kronsztadzku bezpartyjny strój mieńszewikami i eserowcami, przezornie trzymać w więzieniu lub odsyłać do Berlina do Martowa, by mogli swobodnie korzystać z wszystkich rozkoszy czystej demokracji, dokonywać swobodnej wymiany poglądów z Czernowem, Milukowem, z gruzińskimi mieńszewikami“ (patrz tamże, str. 352).

Tak mówił Lenin.

Może opozycja nie zgadza się z Leninem? Niechaj powie to otwarcie.

Oto czym tłumaczy się fakt, że mieńszewików i kadetów aresztuje się u nas, a nową burżuazję, na określonych warunkach z pewnymi ograniczeniami, tolerujemy, aby walcząc z nią środkami o charakterze ekonomicznym i pokonywając ją krok za krokiem wykorzystać zarazem jej doświadczenie, jej wiedzę dla naszego budownictwa gospodarczego.

W ten sposób okazuje się, że niektórzy wrogowie klasowi, tacy jak Ustriałow, chwalą naszą partię za to, że wprowadziliśmy nep i dopuściliśmy burżuazję do pewnej warunkowej i ograniczonej współpracy z istniejącym ustrojem radzieckim, przy czym celem naszym jest wykorzystanie wiedzy i doświadczenia burżuazji dla naszego budownictwa, który to cel realizujemy, jak wiadomo, nie bez sukcesów. Opozycję zaś inni wrogowie klasowi, tacy jak mieńszewicy i kadeci, chwalą za to, że jej robota prowadzi do podważenia jedności naszej partii, do podważenia dyktatury proletariatu i do ułatwienia roboty mieńszewików i kadetów, zmierzającej do obalenia dyktatury.

Mam nadzieję, że opozycja wreszcie zrozumie całą głębię różnicy między pochwałą pierwszego rodzaju a pochwałą drugiego rodzaju.

3. Są błędy a błędy

Opozycja mówiła tu o pewnych błędach poszczególnych członków KC. Poszczególne błędy, oczywiście, zdarzały się. Nie ma u nas ludzi absolutnie „nieomylnych". Takich ludzi w ogóle nie ma. Bywają jednak różne błędy. Zdarzają się błędy, przy których autorzy błędów nie upierają się i z których nie wyrastają platformy, prądy i frakcje. Takie błędy szybko ulegają zapomnieniu. Zdarzają się też jednak błędy innego rodzaju, przy których autorzy błędów upierają się i z których wyrastają frakcje, platformy i walka w partii. Takie błędy nie mogą prędko ulec zapomnieniu.

Te dwie kategorie błędów należy ściśle rozróżniać.

Oto na przykład Trocki powiada, że dopuściłem się kiedyś błędu w kwestii monopolu handlu zagranicznego. To prawda. Rzeczywiście proponowałem w okresie rozprzężenia naszych organów zaopatrzenia otworzyć *przejściowo* jeden z portów dla wywozu zboża. Nie upierałem się jednak przy tym błędzie i po rozmowach z Leninem natychmiast go naprawiłem. Takich błędów Trockiego, naprawionych potem przez KC, przy których on się później nie upierał, mógłbym wyliczyć dziesiątki, setki. Gdybym zajął się wyliczeniem wszystkich błędów bardzo poważnych, mniej poważnych i mało poważnych, których Trocki dopuścił się w swej pracy w KC, przy których jednak nie upierał się i które uległy zapomnieniu — musiałbym wygłosić w tej sprawie kilka referatów. Myślę jednak, że w walce politycznej, w polemice

politycznej należałoby mówić nie o takich błędach, lecz o tych błędach, które rozwinęły się potem w platformy i wywołały walkę wewnątrz partii.

Ale Trocki i Kamieniew poruszyli kwestię takich właśnie błędów, które nie rozwinęły się w prądy opozycyjne i które szybko uległy zapomnieniu. A ponieważ opozycja poruszyła te właśnie kwestie, to pozwólcie również mnie przypomnieć tu niektóre tego rodzaju błędy, jakich w swoim czasie dopuścili się przywódcy opozycji. Może to posłuży im za lekcję i na przyszłość nie będą próbowali czepiać się zapomnianych już błędów.

Był czas, kiedy Trocki twierdził w KC naszej partii, że Władza Radziecka wisi na włosku, że „kukułka już wykukała“ i Władzy Radzieckiej pozostaje do życia kilka miesięcy, jeśli nie tygodni. Było to w roku 1921. Był to wysoce niebezpieczny błąd, świadczący o niebezpiecznych nastrojach Trockiego. Jednakże KC wyśmiał go za to, Trocki zaś nie obstawał przy tym swoim błędzie i błąd został puszczony w niepamięć.

Był czas — było to w roku 1922 — kiedy Trocki proponował udzielić zezwolenia naszym przedsiębiorstwom i trustom przemysłowym na oddawanie w zastaw kapitalistom prywatnym majątku państwowego, w tej liczbie również kapitału trwałego, dla uzyskania kredytu. (Tow. Jarosławski: „To jest droga kapitulacji“.) Bodaj że tak. W każdym razie byłoby to wstępem do denacjonalizacji naszych przedsiębiorstw. Jednakże KC odrzucił ten plan, Trocki walczył, ale przestał potem obstawać przy swoim błędzie i błąd ten jest obecnie puszczony w niepamięć.

Był czas — było to w roku 1922 — kiedy Trocki proponował bezwzględną koncentrację naszego przemysłu, tak szaleńczą koncentrację, która by nieuchronnie pozostawiała poza wrotami fabryk i zakładów prawie trze-

cią część naszej klasy robotniczej. KC odrzucił tę propozycję Trockiego jako coś scholastycznego, szaleńczego i politycznie niebezpiecznego. Trocki kilkakrotnie przypominał KC, że mimo wszystko trzeba będzie w przyszłości wkroczyć na tę drogę. Jednakże na drogę tę nie wkroczyliśmy. (Głos z miejsca: „Wypadłoby zamknąć Zakłady Putiłowskie".) Tak, ku temu rzecz zmierzała. Ale później Trocki przestał obstawać przy swoim błędzie i błąd został puszczony w niepamięć.

Itd. itp.

Albo na przykład przyjaciele Trockiego — Zinowjew i Kamieniew, którzy lubią często przypominać o tym, że Bucharin kiedyś tam powiedział — „bogaćcie się", i tańczą wokół tego „bogaćcie się".

Było to w roku 1922, kiedy u nas rozważano sprawę koncesji Urquarta, niewolniczych warunków tej koncesji. I cóż? Czyż nie jest faktem, że Kamieniew i Zinowjew proponowali przyjąć niewolnicze warunki koncesji Urquarta i proponując to obstawali przy swej propozycji? Jednakże KC odrzucił koncesję urquartowską, Zinowjew i Kamieniew nie obstawali więcej przy swym błędzie i błąd został puszczony w niepamięć.

Albo weźmy na przykład jeszcze jeden fakt spośród błędów Kamieniewa, o którym nie chciałbym mówić, ale do przypomnienia którego zmusza mnie Kamieniew, ponieważ naprzykrzył się swoim przypominaniem o błędzie Bucharina — błędzie, który Bucharin już dawno naprawił i zlikwidował. Mam na myśli pewien incydent, który wydarzył się z Kamieniewem, kiedy był on na zesłaniu na Syberii, po rewolucji lutowej, kiedy to Kamieniew wraz z dostojnymi kupcami syberyjskimi (w Aczyńsku) wziął udział w wysłaniu depeszy powitalnej do konstytucjonalisty Michała Romanowa (okrzyki: „Hańba!"), do tego samego Michała Romanowa,

któremu car, abdykując, przekazał „prawo do tronu". Oczywiście, był to arcygłupi błąd i za błąd ten Kamieniew otrzymał potężne cięgi od naszej partii w czasie Konferencji Kwietniowej w 1917 roku. Ale Kamieniew uznał swój błąd i błąd został puszczony w niepamięć.

Czy należy przypominać o błędach tego rodzaju? Oczywiście nie należy, uległy bowiem one zapomnieniu i dawno już zostały zlikwidowane. Dlaczego jednak Trocki i Kamieniew kłują w oczy swych oponentów partyjnych tego rodzaju błędami? Czyż nie jest rzeczą jasną, że przez to zmuszają nas tylko do przypomnienia licznych błędów przywódcy opozycji? I jesteśmy zmuszeni to zrobić, choćby po to, by oduczyć opozycję od bezpodstawnych napaści i plotek.

Ale bywają błędy innego rodzaju, takie błędy, przy których autorzy tych błędów obstają i z których później wyrastają platformy frakcyjne. To są już błędy zupełnie innego gatunku. Zadanie partii polega na tym, aby ujawnić takie błędy i przezwyciężyć je. Przezwyciężenie bowiem takich błędów jest jedynym środkiem ugruntowania zasad marksizmu w partii, zachowania jedności w partii, zlikwidowania frakcyjności i zabezpieczenia przed powtórzeniem się takich błędów.

Weźmy na przykład błąd Trockiego w czasie Pokoju Brzeskiego, błąd, który przekształcił się w całą platformę, skierowaną przeciwko partii. Czyż trzeba walczyć przeciwko takim błędom otwarcie i zdecydowanie? Tak, trzeba.

Albo inny błąd Trockiego podczas dyskusji o związkach zawodowych, który to błąd wywołał ogólnorosyjską dyskusję w naszej partii.

Albo na przykład błąd październikowy Zinowjewa i Kamieniewa, który wywołał w partii kryzys przed powstaniem w październiku 1917 roku.

Albo na przykład obecne błędy bloku opozycyjnego, które przerosły w platformę frakcyjną i w walkę przeciwko partii.

Itd. itp.

Czy należy walczyć przeciwko takim błędom otwarcie i zdecydowanie? Tak, należy.

Czy wolno przemilczać takie błędy, gdy chodzi o rozbieżności w partii? Rzecz jasna, że nie wolno.

4. Dyktatura proletariatu według Zinowjewa

Zinowjew mówił w swym wystąpieniu o dyktaturze proletariatu i zapewniał, że Stalin niesłusznie wyjaśnia pojęcie dyktatury proletariatu w znanym artykule „Przyczynek do zagadnień leninizmu".

To są bzdury, towarzysze. Zinowjew zwala tu własną winę na cudze barki. W rzeczywistości może być mowa jedynie o tym, że Zinowjew wypacza leninowskie pojmowanie dyktatury proletariatu.

U Zinowjewa występują dwie wersje w kwestii dyktatury proletariatu, z których żadna nie może być nazwana marksistowską i które są z gruntu sobie przeciwstawne.

Wersja pierwsza. Biorąc za punkt wyjścia słuszną tezę, że partia jest podstawową siłą kierowniczą w systemie dyktatury proletariatu, Zinowjew dochodzi do zupełnie niesłusznego wniosku, że *dyktatura proletariatu — to dyktatura partii.* Tym samym Zinowjew utożsamia dyktaturę partii z dyktaturą proletariatu.

Cóż to jednak znaczy utożsamiać dyktaturę partii z dyktaturą proletariatu?

Znaczy to, po pierwsze — stawiać znak równości między klasą a partią, między całością a częścią tej całości, co jest absurdalne i do niczego niepodobne. Lenin

nigdy nie utożsamiał i nie mógł utożsamiać partii z klasą. Między partią a klasą znajduje się szereg bezpartyjnych masowych organizacji proletariatu, a za tymi organizacjami stoi cała masa klasy proletariuszy. Ignorować rolę i ciężar gatunkowy tych bezpartyjnych organizacji masowych i tym bardziej całej masy klasy robotniczej i sądzić, że partia może zastąpić masowe bezpartyjne organizacje proletariatu i w ogóle całą masę proletariacką — znaczy to odrywać partię od mas, doprowadzić biurokratyzację partii do najwyższego punktu, przekształcić partię w siłę nieomylną, zaszczepić w partii „nieczajewszczyznę“ [22], „arakczejewszczyznę“ [23].

Jest rzeczą zbyteczną dowodzić, że Lenin nie ma nic wspólnego z taką „teorią“ dyktatury proletariatu.

Znaczy to, po drugie — pojmować dyktaturę partii nie w sensie przenośnym, nie w sensie *kierowania* klasą robotniczą przez partię, jak to właśnie pojmował tow. Lenin, lecz pojmować ją w ścisłym znaczeniu słowa „dyktatura“, tj. w sensie zastąpienia kierownictwa przez *przemoc* partii w stosunku do klasy robotniczej. Cóż to bowiem jest dyktatura w ścisłym znaczeniu tego słowa? Dyktatura w ścisłym znaczeniu tego słowa jest to władza opierająca się na przemocy, albowiem bez elementów przemocy nie ma dyktatury, jeśli wziąć dyktaturę w ścisłym znaczeniu tego słowa. Czy partia może być władzą opierającą się na przemocy w stosunku do swojej klasy, w stosunku do większości klasy robotniczej? Rzecz jasna, że nie może. W przeciwnym razie byłaby to nie dyktatura nad burżuazją, lecz dyktatura nad klasą robotniczą.

Partia — to nauczyciel, kierownik, wódz swojej klasy, lecz nie władza opierająca się na przemocy w stosunku do większości klasy robotniczej. W przeciwnym razie nie warto by było nawet mówić o metodzie przekonywa-

nia jako zasadniczej metodzie pracy partii proletariackiej w szeregach klasy robotniczej. W przeciwnym razie nie warto by było nawet mówić o tym, że partia powinna przekonywać szerokie masy proletariatu o słuszności swej polityki, że tylko w toku realizacji tego zadania partia mogłaby uważać się za partię rzeczywiście masową, zdolną poprowadzić proletariat do boju. W przeciwnym razie partia musiałaby zastąpić metodę przekonywania przez rozkazy i pogróżki w stosunku do proletariatu, co jest niedorzecznością i zupełnie nie do pogodzenia z marksistowskim pojmowaniem dyktatury proletariatu.

Oto do jakiego nonsensu prowadzi „teoria“ Zinowjewa o utożsamieniu dyktatury (kierownictwa) partii z dyktaturą proletariatu.

Jest rzeczą zbyteczną dowodzić, że Lenin nie ma nic wspólnego z tą „teorią“.

Przeciwko temu właśnie nonsensowi oponowałem w swoim artykule „Przyczynek do zagadnień leninizmu“, gdy występowałem przeciwko Zinowjewowi.

Być może, nie będzie rzeczą zbędną oświadczyć, że artykuł ten został napisany i oddany do druku za całkowitą zgodą i aprobatą towarzyszy zajmujących kierownicze stanowiska w naszej partii.

Tak się rzecz przedstawia z pierwszą wersją dyktatury proletariatu według Zinowjewa.

A oto i *wersja druga*. O ile wersja pierwsza jest wypaczeniem leninizmu w jednym kierunku, to wersja druga jest wypaczeniem w zupełnie innym kierunku, wręcz przeciwstawnym kierunkowi pierwszemu. Polega ona, owa wersja druga, na tym, że Zinowjew określa dyktaturę proletariatu jako kierownictwo nie jednej klasy, nie klasy proletariuszy, lecz jako kierownictwo *dwu* klas — robotników i chłopów.

Oto co mówi na ten temat Zinowjew:

„Obecnie *kierownictwo*, ster, kierunek życia państwowego znajdują się w rękach *dwu klas* — klasy robotniczej i chłopstwa“ (G. Zinowjew, „Sojusz robotniczo-chłopski a Armia Czerwona“, wyd. „Priboj“, L. 1925, str. 4).

Czy można zaprzeczyć temu, że obecnie istnieje u nas dyktatura proletariatu? Nie, nie można. Na czym polega dyktatura proletariatu w naszym kraju? Według Zinowjewa polega ona, jak się okazuje, na tym, że życiem państwowym naszego kraju kierują dwie klasy. Czy da się to pogodzić z marksistowskim pojmowaniem dyktatury proletariatu? Rzecz jasna, że nie da się pogodzić.

Lenin mówi, że dyktatura proletariatu to panowanie *jednej* klasy, klasy proletariuszy. W warunkach sojuszu proletariatu i chłopstwa to *jedynowładztwo* proletariatu wyraża się w tym, że siłą kierowniczą w tym sojuszu jest proletariat, jego partia, która nie dzieli i nie może dzielić kierownictwa życia państwowego z inną siłą lub z inną partią. Wszystko to jest tak dalece elementarne i bezsporne, że chyba nie zachodzi konieczność wyjaśniania tych elementarnych rzeczy. A według Zinowjewa okazuje się, że dyktatura proletariatu to kierownictwo dwu klas. Czemu by w takim razie nie nazwać takiej dyktatury nie dyktaturą proletariatu, lecz dyktaturą proletariatu i chłopstwa? I czyż nie jest rzeczą jasną, że przy zinowjewowskim pojmowaniu dyktatury proletariatu powinnibyśmy mieć kierownictwo dwu partii, odpowiednio do dwu klas stojących „u steru życia państwowego“? Cóż może być wspólnego między tą „teorią“ Zinowjewa a marksistowskim pojmowaniem dyktatury proletariatu?

Jest rzeczą zbyteczną dowodzić, że Lenin nie ma nic wspólnego z tą „teorią“.

Wniosek: Zinowjew jawnie wypacza leninowską naukę o dyktaturze proletariatu, wszystko jedno, czy mowa o pierwszej wersji zinowjewowskiej „teorii", czy też o wersji drugiej.

5. *Pytyjskie wypowiedzi Trockiego*

Chciałbym następnie zatrzymać się na pewnych dwuznacznych oświadczeniach Trockiego, mających w gruncie rzeczy na celu wprowadzenie ludzi w błąd. Chciałbym przytoczyć zaledwie kilka faktów.

Pierwszy fakt. Na pytanie, jak Trocki ustosunkowuje się do swej mieńszewickiej przeszłości, Trocki odpowiedział nie bez pewnego pozerstwa:

„Już sam fakt, że wstąpiłem do partii bolszewickiej... fakt ten już sam przez się dowodzi, że złożyłem na progu partii wszystko to, co dzieliło mnie do tej pory od bolszewizmu".

Co to znaczy „złożyć na progu partii wszystko to, co dzieliło" Trockiego „od bolszewizmu"? Remmele miał rację, gdy w związku z tym zawołał: „Jakże można takie rzeczy składać na progu partii". I rzeczywiście, jakże można takie paskudztwa składać na progu partii? (Śmiech.) Pytanie to pozostało jednak bez odpowiedzi ze strony Trockiego.

Poza tym, co to znaczy — złożyć na progu partii mieńszewickie pozostałości Trockiego? Czy złożył on te rzeczy na progu partii na zapas do przyszłych bitew w partii, czy też po prostu je spalił? Wygląda na to, że Trocki złożył je na progu partii na zapas. Czym bowiem innym można wytłumaczyć te permanentne rozbieżności między Trockim a partią, które zaczęły się w krótkim czasie po jego wstąpieniu do partii i nie ustają do chwili obecnej?

Osądźcie sami. Rok 1918 — rozbieżności między Trockim a partią w sprawie Pokoju Brzeskiego i walka wewnątrz partii. Lata 1920—1921 — rozbieżności między Trockim a partią w sprawie ruchu zawodowego i ogólnorosyjska dyskusja. Rok 1923 — rozbieżności między Trockim a partią w podstawowych zagadnieniach budownictwa partyjnego i polityki gospodarczej oraz dyskusja w partii. Rok 1924 — rozbieżności między Trockim a partią w kwestii oceny Rewolucji Październikowej oraz w kwestii kierownictwa partii i dyskusja w partii. Lata 1925—1926 — rozbieżności między Trockim i jego blokiem opozycyjnym a partią w podstawowych zagadnieniach naszej rewolucji i polityki bieżącej.

Czy nie za dużo rozbieżności jak na człowieka, który „złożył na progu partii wszystko to, co dzieliło go od bolszewizmu“?

Czy można powiedzieć, że te permanentne rozbieżności między Trockim a partią są „przypadkowym przypadkiem“, a nie zjawiskiem, w którym jest określona prawidłowość?

Jest rzeczą nader wątpliwą, czy można tak powiedzieć.

Co więc może mieć na celu to bardziej niż dwuznaczne oświadczenie Trockiego?

Myślę, że cel może być tylko jeden: zamydlić oczy słuchaczom i wprowadzić ich w błąd.

Drugi fakt. Wiadomo, że sprawa „teorii“ Trockiego o permanentnej rewolucji posiada niemałe znaczenie z punktu widzenia ideologii naszej partii, z punktu widzenia perspektyw naszej rewolucji. Wiadomo, że „teoria“ ta pretendowała i nadal pretenduje, by konkurować z teorią leninizmu w zagadnieniu sił napędowych naszej rewolucji. Jest przeto rzeczą zupełnie zrozumiałą, że niejednokrotnie zwracano się do Trockiego z zapyta-

niem, jaki jest jego stosunek obecnie, w roku 1926, do jego „teorii“ permanentnej rewolucji. A jakąż dał odpowiedź Trocki w swym przemówieniu na plenum Kominternu? Odpowiedź więcej niż dwuznaczną. Powiedział, że „teoria“ permanentnej rewolucji ma pewne „luki“, że pewne strony tej „teorii“ nie znalazły potwierdzenia w naszej praktyce rewolucyjnej. Wynika z tego, że jeśli pewne strony tej „teorii“ posiadają „luki“, to są również inne strony tej teorii, które nie posiadają „luk“ i które powinny być utrzymane w mocy. Jakże jednak oddzielić pewne strony „teorii“ permanentnej rewolucji od innych stron tej „teorii“? Czyż „teoria“ permanentnej rewolucji nie jest systemem poglądów stanowiącym całość? Czyż można rozpatrywać „teorię“ permanentnej rewolucji jako skrzynkę, której dwa kąty, powiedzmy, zgniły, a dwa pozostałe kąty zachowały się w całości i porządku? I dalej, czy można ograniczyć się tu do zwykłego i do niczego nie obowiązującego oświadczenia o „lukach“ w ogóle, nie wymieniając, *jakie* mianowicie luki ma na myśli Trocki i *jakie* mianowicie strony „teorii“ permanentnej rewolucji uważa on za niesłuszne? Trocki mówi o pewnych „lukach“ „teorii“ permanentnej rewolucji, ale jakie mianowicie „luki“ ma on na myśli i jakie mianowicie strony tej „teorii“ uważa za niesłuszne — o tym wszystkim nie powiedział ani słowa. Dlatego oświadczenie Trockiego w omawianej kwestii należy traktować jako wykręt, jako próbę wymigania się za pomocą dwuznacznego frazesu o „lukach“, frazesu, który Trockiego do niczego nie zobowiązuje.

Trocki postąpił w tym wypadku tak samo, jak postępowali w dawnych czasach niektórzy sprytni wróżbici, kiedy zwodzili zapytujących dwuznaczną odpowiedzią, w rodzaju następującej: „przy sforsowaniu rzeki zosta-

nie rozgromione wielkie wojsko". *Jakiej* rzeki, *czyje* wojsko zostanie rozgromione — niech zrozumie, kto potrafi. (Śmiech.)

6. *Zinowjew w roli sztubaka cytującego Marksa, Engelsa, Lenina*

Chciałbym następnie powiedzieć parę słów o szczególnej manierze Zinowjewa w cytowaniu klasyków marksizmu. Cecha charakterystyczna tej zinowjewowskiej maniery polega na tym, że plącze on wszystkie okresy i daty, rzuca wszystko do jednego worka, wyrywa poszczególne twierdzenia i sformułowania Marksa i Engelsa z ich żywej więzi z rzeczywistością, przekształca je w zmurszałe dogmaty i narusza tym samym podstawowy postulat Marksa i Engelsa, polegający na tym, że „marksizm nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania".

Oto kilka faktów.

1) Fakt pierwszy. Zinowjew w swym przemówieniu przytoczył znany cytat z broszury Marksa „Walki klasowe we Francji od 1848 r. do 1850 r.", w którym mowa jest o tym, że „zadanie klasy robotniczej (mowa jest o zwycięstwie socjalizmu. — *J. St.)* nie da się rozwiązać w ramach narodowych" [24].

Zinowjew przytoczył w dalszym ciągu następujący cytat z listu Marksa do Engelsa (1858 r.):

„Dla nas powstaje następująca trudna kwestia: na kontynencie rewolucja jest nieunikniona i przybierze też niezwłocznie charakter socjalistyczny. Czy nie dojdzie siłą rzeczy do jej zdławienia na tym małym skrawku ziemi, skoro rozwój społeczeństwa burżuazyjnego *odbywa się* na obszarze o wiele rozleglejszym *wciąż jeszcze po linii wznoszącej się?"* * (patrz *K. Marks* i *F. Engels*, „Listy", str. 74—75 [25]).

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Zinowjew przytacza te cytaty z Marksa, z okresu lat czterdziestych — pięćdziesiątych ubiegłego stulecia i dochodzi do wniosku, że tym samym zagadnienie zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach jest rozstrzygnięte negatywnie *dla wszystkich czasów i okresów kapitalizmu.*

Czy można powiedzieć, że Zinowjew zrozumiał Marksa, jego punkt widzenia, jego linię podstawową w zagadnieniu zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach? Nie, nie można tego powiedzieć. Przeciwnie, z cytatów tych wynika, że Zinowjew zupełnie nie zrozumiał Marksa, że wypaczył podstawowy punkt widzenia Marksa.

Czy z cytatów z Marksa wynika, że zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach jest niemożliwe we *wszelkich* warunkach rozwoju kapitalizmu? Nie, nie wynika. Ze słów Marksa wynika jedynie to, że zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach jest niemożliwe tylko w tym wypadku, *jeżeli* „rozwój społeczeństwa burżuazyjnego odbywa się wciąż jeszcze po linii *wznoszącej się*". A cóż robić, jeśli ruch społeczeństwa burżuazyjnego jako całości w wyniku obiektywnego biegu rzeczy zmienia swój kierunek i zaczyna odbywać się po linii *zstępującej?* Ze słów Marksa wynika, że w *takich* warunkach znika podstawa do negowania możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach.

Zinowjew zapomina, że cytaty z Marksa dotyczą okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego, kiedy to kapitalizm jako całość rozwijał się po linii wznoszącej się, kiedy rozwojowi kapitalizmu jako całości nie towarzyszył proces gnicia tak rozwiniętego pod względem kapitalistycznym kraju jak Anglia, kiedy prawo nierówno-

mierności rozwoju nie stanowiło jeszcze, i nie mogło stanowić, owego potężnego czynnika w dziele rozkładu kapitalizmu, jakim stało się później, w okresie kapitalizmu monopolistycznego, w okresie imperializmu. W odniesieniu do okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego słowa Marksa, że rozwiązanie podstawowego zadania klasy robotniczej jest niemożliwe w ramach poszczególnych krajów — są zupełnie słuszne. Już w swym przemówieniu na XV Konferencji WKP(b) mówiłem, że w odniesieniu do dawnego okresu, do okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego, zagadnienie zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach było rozstrzygane negatywnie i rozstrzygane zupełnie słusznie. Teraz natomiast, w obecnym okresie kapitalizmu, kiedy kapitalizm przedmonopolistyczny przerósł w kapitalizm imperialistyczny — czy można powiedzieć, że kapitalizm jako całość rozwija się teraz po linii wznoszącej się? Nie, nie można tego powiedzieć. Analiza istoty ekonomicznej imperializmu dokonana przez Lenina dowodzi, że w okresie imperializmu społeczeństwo burżuazyjne jako całość posuwa się po linii zstępującej. Lenin ma zupełną rację, gdy mówi, że kapitalizm monopolistyczny, kapitalizm imperialistyczny jest kapitalizmem *umierającym*. Oto co mówi na ten temat tow. Lenin:

„Jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego imperializm jest kapitalizmem *umierającym, przejściowym* do socjalizmu: monopol wyrastający z kapitalizmu jest *już* obumieraniem kapitalizmu, początkiem jego przechodzenia w socjalizm. Potężne *uspołecznienie* pracy przez imperializm (to, co apologeci — ekonomiści burżuazyjni nazywają «splataniem się») oznacza to samo“ (patrz *Lenin*, t. XIX, str. 302).

Kapitalizm przedmonopolistyczny, rozwijający się jako całość po linii wznoszącej się — to jedno. Co innego zaś — kapitalizm imperialistyczny, kiedy świat jest

już podzielony między grupami kapitalistycznymi, kiedy rozwój kapitalizmu w drodze skoków wymaga nowych podziałów już podzielonego świata w trybie starć wojennych, kiedy konflikty i wojny między grupami imperialistycznymi, wynikające na tym gruncie, osłabiają światowy front kapitalizmu, czynią go łatwo podatnym na ciosy i stwarzają możliwość przerwania tego frontu w poszczególnych krajach. Tam, w warunkach kapitalizmu przedmonopolistycznego, zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach wydawało się niemożliwe. Tu, w okresie imperializmu, w okresie kapitalizmu umierającego, zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach stało się już możliwe.

Oto na czym rzecz polega, towarzysze, i oto czego nie chce zrozumieć Zinowjew.

Widzicie, że Zinowjew cytuje Marksa jak sztubak, który porzuca *stanowisko* Marksa, chwyta się poszczególnych cytatów z Marksa i posługuje się tymi cytatami nie jak marksista, lecz jak socjaldemokrata.

Na czym polega rewizjonistyczna maniera w cytowaniu Marksa? Rewizjonistyczna maniera w cytowaniu Marksa polega na zastępowaniu *stanowiska* Marksa przez *cytaty* wyrwane z poszczególnych twierdzeń Marksa, wzięte w oderwaniu od konkretnych warunków określonej epoki.

Na czym polega zinowjewowska maniera w cytowaniu Marksa? Zinowjewowska maniera w cytowaniu Marksa polega na zastępowaniu *stanowiska* Marksa przez literę, przez *cytaty* z Marksa, oderwane od żywej więzi z warunkami rozwoju lat pięćdziesiątych XIX stulecia i przekształcone w dogmat.

Sądzę, że komentarze są tu zbędne.

2) Fakt drugi: Zinowjew cytuje słowa Engelsa z „Zasad komunizmu“ [26] (1847 r.), że rewolucja robotnicza

„nie będzie mogła dokonać się w jednym poszczególnym kraju", zestawia te słowa Engelsa z moim oświadczeniem na XV Konferencji WKP(b), że my w ZSRR urzeczywistniliśmy już dziewięć dziesiątych spośród tych dwunastu wymogów, które stawia Engels, i wysnuwa stąd dwa wnioski: po pierwsze, że zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach jest niemożliwe, po drugie, że ja w swym oświadczeniu upiększam współczesne warunki w ZSRR.

Co się tyczy cytatów z Engelsa, to trzeba powiedzieć, że Zinowjew popełnia tu ten sam błąd w interpretacji cytatów, który popełnił w stosunku do Marksa. Rzecz zrozumiała, że w okresie kapitalizmu przedmonopolistycznego, w okresie rozwoju społeczeństwa burżuazyjnego jako całości po linii wznoszącej się Engels musiał dojść do negatywnego rozstrzygnięcia zagadnienia możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach. Przenosić mechanicznie to twierdzenie Engelsa, wypowiedziane w odniesieniu do dawnego okresu kapitalizmu, na nowy okres kapitalizmu, na okres imperialistyczny — to znaczy wypaczać stanowisko Engelsa i Marksa w imię litery, w imię poszczególnych cytatów, wziętych w oderwaniu od konkretnych warunków rozwoju w okresie kapitalizmu przedmonopolistycznego. Mówiłem już w swym referacie na XV Konferencji WKP(b), że w swoim czasie to sformułowanie Engelsa było jedynym słusznym sformułowaniem. Ale trzeba przecież rozumieć, że nie można podciągać pod jeden strychulec okresu lat czterdziestych ubiegłego stulecia, kiedy nie mogło być nawet mowy o kapitalizmie umierającym, i obecnego okresu rozwoju kapitalizmu, okresu imperializmu, kiedy kapitalizm jako całość jest kapitalizmem umierającym. Czyż trudno jest zrozumieć, że to, co wtedy ucho-

dziło za niemożliwe, stało się obecnie, w nowych warunkach kapitalizmu, możliwe i konieczne?

Widzicie, że również tutaj, w stosunku do Engelsa, podobnie jak i w stosunku do Marksa, Zinowjew pozostał wierny swej rewizjonistycznej manierze w cytowaniu klasyków marksizmu.

Co się zaś tyczy drugiego wniosku Zinowjewa, to dopuścił się on jawnego wypaczenia Engelsa odnośnie jego 12 wymogów czy posunięć po linii rewolucji robotniczej. Zinowjew przedstawia sprawę tak, jakoby Engels miał w swych 12 wymogach dać *pełny* program socjalizmu, aż do zniesienia klas, zniesienia produkcji towarowej i co za tym idzie, aż do zniesienia państwa włącznie. Jest to absolutnie błędne. Jest to całkowite wypaczenie Engelsa. W 12 wymogach nie ma ni słowa ani o zniesieniu klas, ani o zniesieniu gospodarki towarowej, ani o zniesieniu państwa, ani o zniesieniu wszystkich najrozmaitszych form własności prywatnej. Przeciwnie, 12 wymogów Engelsa przyjmuje jako przesłankę istnienie „demokracji" (Engels mówiąc „demokracja" miał wówczas na myśli dyktaturę proletariatu), istnienie klas i istnienie gospodarki towarowej. Engels wręcz mówi, że jego 12 wymogów ma na celu bezpośrednie „podważenie własności prywatnej" (a nie jej całkowite zniesienie) i „zapewnienie egzystencji proletariatu" (a nie zniesienie proletariatu jako klasy). Oto słowa Engelsa:

„Rewolucja proletariatu, która nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie więc tylko stopniowo przekształcać obecne społeczeństwo i *wtedy* dopiero będzie mogła znieść własność prywatną, kiedy stworzona zostanie konieczna do tego ilość środków produkcji... Przede wszystkim ustanowi ona demokratyczny ustrój państwowy, a wraz z nim pośrednio lub bezpośrednio władzę polityczną proletariatu... Demokracja byłaby dla proletariatu zupełnie bezużyteczna, jeśliby natychmiast nie użyto jej jako środka do dokonania dalszych posunięć, *bezpośrednio podważających własność prywatną i zapewniają-*

cych egzystencję proletariatu *. Oto najważniejsze z nich, już teraz nieuchronnie wynikające z istniejących stosunków".

I dalej następuje wyliczenie znanych już 12 wymogów lub posunięć (patrz *Engels*, „Zasady komunizmu").

Widzicie więc, że u Engelsa mowa jest nie o rozwiniętym programie socjalizmu zawierającym zniesienie klas, państwa, produkcji towarowej itd., lecz o *pierwszych krokach* rewolucji socjalistycznej, o *pierwszych posunięciach*, niezbędnych do tego, by dokonać bezpośredniego podważenia własności prywatnej, zapewnić egzystencję klasy robotniczej i utrwalić panowanie polityczne proletariatu.

Wniosek jest tylko jeden: Zinowjew wypaczył Engelsa, scharakteryzowawszy jego 12 wymogów jako rozwinięty program socjalizmu.

O czym mówiłem w swym słowie końcowym na XV Konferencji WKP(b)? O tym, że w $^{9}/_{10}$ engelsowskie wymogi czy posunięcia, stanowiące pierwsze kroki rewolucji socjalistycznej, już zostały u nas w ZSRR zrealizowane.

Czy znaczy to, że został już u nas zrealizowany socjalizm?

Rzecz jasna, że nie znaczy.

A zatem Zinowjew, wierny swej manierze w cytowaniu, dopuścił się „drobnego" krętactwa wobec mojego oświadczenia na XV Konferencji WKP(b).

Oto do czego doprowadza Zinowjewa jego specyficzna maniera w cytowaniu Marksa i Engelsa.

Zinowjewowska maniera w cytowaniu przypomina mi pewną dosyć śmieszną „historię" z socjaldemokratami, którą opowiedział pewien rewolucyjny syndykalista szwedzki w Sztokholmie. Rzecz działa się w roku 1906,

---

* Kursywa wszędzie moja. — *J. St.*

w czasie Sztokholmskiego Zjazdu naszej partii. Ów szwedzki towarzysz dosyć śmiesznie zobrazował manierę niektórych socjaldemokratycznych moli książkowych w cytowaniu Marksa i Engelsa, a my, delegaci zjazdu, słuchając go, śmieliśmy się do rozpuku. Oto treść tej „historii". Rzecz dzieje się na Krymie podczas powstania marynarki i piechoty. Przychodzą przedstawiciele marynarki i piechoty i powiadają socjaldemokratom: w ostatnich latach wzywaliście nas do powstania przeciwko caratowi, przekonaliśmy się, że wasze wezwanie jest słuszne, my, marynarze i piechota, postanowiliśmy wspólnie, że powstaniemy i teraz zwracamy się do was o radę. Wśród socjaldemokratów zapanowała konsternacja. Odpowiedzieli, że nie mogą rozstrzygnąć sprawy powstania bez specjalnej konferencji. Marynarze dali do zrozumienia, że zwlekać nie wolno, że rzecz jest już przygotowana i jeśli nie otrzymają wyraźnej odpowiedzi od socjaldemokratów, a socjaldemokraci nie wezmą na siebie kierownictwa powstaniem, to sprawa może się skończyć fiaskiem. Marynarze i żołnierze odeszli w oczekiwaniu dyrektyw, a socjaldemokraci zwołali konferencję dla rozważenia sprawy. Wzięli pierwszy tom „Kapitału", wzięli drugi tom „Kapitału", wzięli w końcu trzeci tom „Kapitału". Szukają wskazówek w sprawie Krymu, Sewastopola, w sprawie powstania na Krymie. Ale ani jednej, dosłownie ani jednej wskazówki nie znajdują w trzech tomach „Kapitału" ani o Sewastopolu, ani o Krymie, ani o powstaniu marynarzy i żołnierzy. (Śmiech.) Wertują inne dzieła Marksa i Engelsa, szukają wskazówek — wszystko nadaremnie, okazało się, że wskazówek nie ma żadnych. (Śmiech.) Co tu robić? A marynarze już wrócili, czekają na odpowiedź. I cóż? Socjaldemokraci zmuszeni byli przyznać, że w takiej sytuacji nie czują się na siłach dać jakiekolwiek

wskazania marynarzom i żołnierzom. „Tak skończyło się fiaskiem powstanie marynarki i piechoty" — zakończył swe opowiadanie szwedzki towarzysz. (Śmiech.)

Nie ulega wątpliwości, że w opowiadaniu tym jest sporo przesady. Jednakże rzeczą niewątpliwą jest także i to, że w opowiadaniu tym dosyć trafnie uchwycona jest podstawowa ułomność zinowjewowskiej maniery w cytowaniu Marksa i Engelsa.

3) Fakt trzeci. Idzie o cytaty z dzieł Lenina. Czegóż to nie wyprawiał Zinowjew, by naskubać całą stertę cytatów z dzieł Lenina i „oszołomić" słuchaczy. Zinowjew zapewne myśli, że im więcej cytatów, tym lepiej, przy czym mało liczy się z tym, co mówią cytaty i jakie wnioski z nich płyną. A tymczasem jeśli wczytać się w te cytaty, to nie trudno zrozumieć, że Zinowjew nie przytoczył ani jednego cytatu z dzieł Lenina, który by zawierał choć cień aluzji mogącej świadczyć na rzecz obecnej kapitulanckiej pozycji bloku opozycyjnego. Należy zauważyć, że Zinowjew z jakichś powodów nie przytoczył jednego z zasadniczych cytatów z Lenina o tym, że rozstrzygnięcie „zagadnienia ekonomicznego" dyktatury, zwycięstwo proletariatu ZSRR w dziele rozstrzygnięcia tego zagadnienia należy uważać za zapewnione.

Zinowjew przytoczył cytat z broszury Lenina „O spółdzielczości", mówiący o tym, że mamy w ZSRR wszystko, co jest niezbędne i wystarczające do zbudowania społeczeństwa całkowicie socjalistycznego. Ale nie spróbował nawet ruszyć palcem, by zadać sobie pytanie, choćby w postaci napomknięcia — jakie wnioski płyną z tego cytatu i na czyją rzecz on przemawia: na rzecz bloku opozycyjnego czy też na rzecz WKP(b).

Zinowjew usiłował wykazać, że zwycięstwo budownictwa socjalistycznego w naszym kraju jest niemożliwe,

ale na poparcie tego twierdzenia przytoczył takie cytaty z dzieł Lenina, które z gruntu obalają twierdzenie Zinowjewa.

Oto na przykład jeden z tych cytatów:

„Niejednokrotnie już miałem okazję stwierdzić: w porównaniu z krajami przodującymi Rosjanom było łatwiej *rozpocząć* wielką rewolucję proletariacką, ale *trudniej* im będzie ją *kontynuować* i doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa, zwycięstwa w znaczeniu *całkowitej organizacji społeczeństwa socjalistycznego*“ * (patrz *Lenin*, t. XXIV, str. 250).

Zinowjew nawet nie pomyślał o tym, że cytat ten przemawia nie na rzecz bloku opozycyjnego, lecz na rzecz partii, jest w nim bowiem mowa nie o niemożliwości zbudowania socjalizmu w ZSRR, lecz o trudnościach tego zbudowania, przy czym możliwość zbudowania socjalizmu w ZSRR jest uznana w tym cytacie za coś samo przez się zrozumiałego. Partia zawsze mówiła, że rozpocząć rewolucję w ZSRR będzie łatwiej niż w zachodnio-europejskich krajach kapitalistycznych, ale zbudować socjalizm będzie trudniej. Czy znaczy to, że uznanie tego faktu równa się zaprzeczeniu możliwości zbudowania socjalizmu w ZSRR? Oczywiście, nie znaczy. Przeciwnie, z faktu tego wynika tylko ten wniosek, że zbudowanie socjalizmu w ZSRR jest, mimo trudności, w pełni możliwe i konieczne.

Zachodzi pytanie: po co potrzebne były Zinowjewowi tego rodzaju cytaty?

Widocznie po to, aby „oszołomić“ słuchacza stertą cytat i zmącić wodę. (Śmiech.)

Myślę, że teraz jednak jest już rzeczą jasną, że Zinowjew nie osiągnął swego celu, że zawiodła go najwyraźniej jego bardziej niż śmieszna maniera w cytowaniu klasyków marksizmu.

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

7. *Rewizjonizm według Zinowjewa*

W końcu — parę słów o zinowjewowskiej interpretacji pojęcia „rewizjonizm". Według Zinowjewa okazuje się, że wszelkie doskonalenie, wszelkie precyzowanie dawnych sformułowań czy poszczególnych twierdzeń Marksa lub Engelsa, a tym bardziej zastąpienie ich innymi sformułowaniami, odpowiadającymi nowym warunkom — to rewizjonizm. Pytam — dlaczego? Czyż marksizm nie jest nauką, a czyż nauka nie rozwija się, wzbogacając się nowym doświadczeniem i doskonaląc dawne sformułowania? Dlatego, jak się okazuje, że „rewizja" oznacza „przewartościowanie", a doskonalenie i precyzowanie dawnych sformułowań nie może być dokonane bez pewnego przewartościowania tych sformułowań, a więc wszelkie precyzowanie i doskonalenie dawnych sformułowań, wszelkie wzbogacenie marksizmu nowym doświadczeniem i nowymi sformułowaniami — to rewizjonizm. Wszystko to jest oczywiście śmieszne. Cóż jednak począć z Zinowjewem, jeśli on sam stawia siebie w śmiesznej sytuacji i wyobraża sobie przy tym, że wojuje przeciwko rewizjonizmowi.

Czy miał na przykład prawo Stalin zmienić i sprecyzować swe własne sformułowanie o zwycięstwie socjalizmu w jednym kraju (1924 r.) w pełnej zgodności ze wskazaniami i linią podstawową leninizmu? Według Zinowjewa nie miał prawa. Dlaczego? Dlatego że zmiana i sprecyzowanie dawnego sformułowania to przewartościowanie tego sformułowania, a przewartościowanie oznacza po niemiecku rewizję. Czyż nie jest rzeczą jasną, że Stalin popadł w rewizjonizm?

W ten sposób okazuje się, że mamy nowe zinowjewowskie kryterium rewizjonizmu, skazujące myśl mark-

sistowską na całkowity bezruch pod groźbą oskarżenia o rewizjonizm.

Jeżeli na przykład Marks mówił w połowie ubiegłego stulecia, że w warunkach rozwoju kapitalizmu *po linii wznoszącej się* zwycięstwo socjalizmu jest w ramach narodowych niemożliwe, a Lenin w 15 roku XX stulecia powiedział, że w warunkach rozwoju kapitalizmu *po linii zstępującej*, w warunkach kapitalizmu umierającego zwycięstwo takie jest możliwe — to wynika, że Lenin popadł w rewizjonizm w stosunku do Marksa.

Jeżeli na przykład Marks mówił w połowie ubiegłego wieku, że socjalistyczny „przewrót w stosunkach ekonomicznych dowolnego kraju kontynentu europejskiego, czy też nawet całego kontynentu europejskiego bez Anglii — to tylko burza w szklance wody“ [27], a Engels, biorąc pod uwagę nowe doświadczenie walki klasowej, zmienił później to twierdzenie i powiedział, że rewolucję socjalistyczną „Francuz rozpocznie, a Niemiec doprowadzi do końca“ — to wynika, że Engels popadł w rewizjonim w stosunku do Marksa.

Jeżeli Engels mówił, że Francuz rozpocznie rewolucję socjalistyczną, a Niemiec doprowadzi ją do końca, a tymczasem Lenin, uwzględniając doświadczenie zwycięstwa rewolucji w ZSRR, zmienił to sformułowanie i zastąpił je innym, powiedziawszy, że Rosjanin rozpoczął rewolucję socjalistyczną, a Niemiec, Francuz, Anglik doprowadzą ją do końca — to wynika, że Lenin popadł w rewizjonizm w stosunku do Engelsa, a tym bardziej w stosunku do Marksa.

Oto na przykład słowa Lenina w tej sprawie:

„Wielcy twórcy socjalizmu, Marks i Engels, obserwując w ciągu szeregu dziesięcioleci rozwój ruchu robotniczego i narastanie światowej rewolucji socjalistycznej, widzieli wyraźnie, że przejście od kapitalizmu do socjalizmu wymaga długich mąk porodowych, długiego okresu dyktatury proletariatu,

łamania wszystkiego, co stare, bezlitosnego unicestwienia wszystkich form kapitalizmu, współpracy robotników wszystkich krajów, którzy winni złączyć wszystkie swoje wysiłki, aby zapewnić ostateczne zwycięstwo. Mówili więc, że w końcu XIX wieku będzie tak, że «Francuz rozpocznie, a Niemiec doprowadzi do końca» — rozpocznie Francuz dlatego, że w ciągu dziesięcioleci rewolucji wypracował w sobie tę ofiarną inicjatywę w działaniu rewolucyjnym, która uczyniła zeń awangardę rewolucji socjalistycznej.

Widzimy obecnie inny układ sił socjalizmu międzynarodowego. Twierdzimy, że łatwiej rozpoczyna się ruch w tych krajach, które nie należą do liczby krajów eksploatatorskich, mających możność łatwiejszej grabieży i przekupywania górnej warstwy swoich robotników... *Rzecz ułożyła się inaczej, niż spodziewali się Marks i Engels* *, nam, rosyjskim klasom pracującym i wyzyskiwanym, przypadła zaszczytna rola awangardy międzynarodowej rewolucji socjalistycznej i obecnie widzimy wyraźnie, jak daleko posunie się rozwój rewolucji; Rosjanin rozpoczął — Niemiec, Francuz, Anglik doprowadzą do końca i socjalizm zwycięży" (patrz *Lenin*, t. XXII, str. 218).

Widzicie, że Lenin tu wręcz „przewartościowuje" Engelsa i Marksa, popadając według Zinowjewa w „rewizjonizm".

Jeżeli na przykład Engels i Marks określili Komunę Paryską jako dyktaturę proletariatu, kierowały zaś nią, jak wiadomo, dwie partie, z których żadna nie była marksistowska, a Lenin, uwzględniając nowe doświadczenie walki klas w warunkach imperializmu, powiedział później, że jako tako rozwinięta dyktatura proletariatu może być urzeczywistniona tylko w warunkach kierownictwa jednej partii, partii marksizmu — to wynika, że Lenin popadł w jawny „rewizjonizm" w stosunku do Marksa i Engelsa.

Jeżeli Lenin w okresie przed wojną imperialistyczną mówił, że federacja jest typem ustroju państwowego nie do przyjęcia, a w roku 1917, uwzględniając nowe doświadczenie walki proletariatu, zmienił, zrewidował tę formułę powiadając, że federacja jest celowym typem

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

ustroju państwowego w okresie przejścia do socjalizmu — to wynika, że Lenin popadł w „rewizjonizm“ w stosunku do samego siebie i do leninizmu.

Itd. itp.

Według Zinowjewa wynika zatem, że marksizm nie powinien wzbogacać się nowym doświadczeniem, że wszelkie doskonalenie poszczególnych twierdzeń i sformułowań tych lub innych klasyków marksizmu — to rewizjonizm.

Co to jest marksizm? Marksizm to nauka. Czy może ostać się i rozwijać marksizm jako nauka, jeżeli nie będzie on wzbogacać się nowym doświadczeniem walki klasowej proletariatu, jeżeli nie będzie przetrawiać tego doświadczenia *z punktu widzenia marksizmu, pod kątem widzenia* metody marksistowskiej? Rzecz jasna, że nie może.

Czyż nie jest zatem rzeczą jasną, że marksizm wymaga doskonalenia i wzbogacania dawnych sformułowań na podstawie uwzględnienia nowego doświadczenia, *z zachowaniem* przy tym punktu widzenia marksizmu, z zachowaniem jego metody, Zinowjew zaś postępuje odwrotnie, zachowując literę i zastępując punkt widzenia marksizmu, jego metodę, literą poszczególnych twierdzeń.

Cóż może być wspólnego między rzeczywistym marksizmem a zastępowaniem podstawowej linii marksizmu literą poszczególnych sformułowań i cytatami z poszczególnych twierdzeń marksizmu?

Czyż można wątpić, że nie jest to marksizm, lecz karykatura marksizmu?

Marks i Engels mieli na myśli właśnie takich „marksistów“ jak Zinowjew, gdy mówili: „Nasza nauka nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania“.

Nieszczęście Zinowjewa polega na tym, że nie rozumie on sensu i znaczenia tych słów Marksa i Engelsa.

II

ZAGADNIENIE ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH

Mówiłem o poszczególnych błędach opozycji i stwierdzonych w przemówieniach przywódców opozycji nieścisłościach w przedstawianiu faktów. Postarałem się wyczerpać tę kwestię w pierwszej części słowa końcowego w postaci poszczególnych uwag. Pozwólcie przejść teraz bezpośrednio do istoty sprawy.

1. Przesłanki rewolucji proletariackich w poszczególnych krajach w okresie imperializmu

Zagadnienie pierwsze — to zagadnienie możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych w okresie imperializmu. Mowa jest, jak widzicie, nie o jednym jakimś kraju, lecz o wszystkich mniej lub bardziej rozwiniętych krajach imperialistycznych.

Na czym polega podstawowy błąd opozycji w zagadnieniu zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych?

Podstawowy błąd opozycji polega na tym, że nie rozumie ona lub nie chce zrozumieć całej różnicy między kapitalizmem przedimperialistycznym a kapitalizmem imperialistycznym, że nie rozumie ekonomicznej istoty imperializmu i miesza ze sobą dwie odmienne fazy kapitalizmu — fazę przedimperialistyczną z fazą imperialistyczną.

Z tego błędu opozycji wynika jej drugi błąd, polegający na tym, że nie rozumie ona sensu i znaczenia prawa nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu, przeciwstawia temu prawu tendencję do niwelacji i stacza się w ten sposób na kautskistowską pozycję ultraimperializmu.

Te dwa błędy prowadzą do trzeciego błędu opozycji, polegającego na tym, że mechanicznie rozciąga ona sformułowania i twierdzenia wyrosłe na gruncie kapitalizmu przedimperialistycznego na kapitalizm imperialistyczny, w rezultacie czego dochodzi właśnie do negowania możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych.

Na czym polega różnica między dawnym przedmonopolistycznym kapitalizmem a kapitalizmem nowym monopolistycznym, jeśli różnicę tę ująć w dwóch słowach?

Polega ona na tym, że rozwój kapitalizmu na gruncie wolnej konkurencji został zastąpiony przez rozwój na gruncie olbrzymich monopolistycznych związków kapitalistów, że dawny „kulturalny“, „postępowy“ kapitał został zastąpiony przez kapitał finansowy, przez kapitał „gnijący“, że „pokojowe“ powiększanie się kapitału i jego rozprzestrzenianie się na „wolne“ obszary zostało zastąpione przez rozwój w drodze skoków, przez rozwój w drodze ponownego podziału w trybie starć wojennych już podzielonego świata między grupami kapitalistycznymi, że dawny kapitalizm, rozwijający się jako całość po linii wznoszącej się, został w ten sposób zastąpiony przez kapitalizm umierający, przez kapitalizm, rozwijający się jako całość po linii zstępującej.

Oto co mówi w tej sprawie Lenin:

„Przypomnijmy sobie, na czym polega przeistoczenie się poprzedniej, «pokojowej» epoki kapitalizmu we współczesną, imperialistyczną: na tym, że wolna konkurencja ustąpiła

miejsca monopolistycznym związkom kapitalistów oraz na tym, że cały świat ziemski (kula ziemska? — *J. St.)* jest podzielony. Jasne jest, że obydwa te fakty (i czynniki) mają rzeczywiście światowe znaczenie: wolny handel i pokojowa konkurencja były możliwe i konieczne, dopóki kapitał mógł bez przeszkód powiększać kolonie i zagarniać w Afryce itp. niezajęte ziemie, przy czym koncentracja kapitału była jeszcze słaba, nie było jeszcze przedsiębiorstw monopolistycznych, tzn. tak potężnych, które panowałyby w *całej* danej gałęzi przemysłu. Powstanie i rozwój tego rodzaju przedsiębiorstw monopolistycznych... *uniemożliwia* dawną wolną konkurencję, usuwa jej grunt spod nóg, podział zaś kuli ziemskiej *zmusza* do przejścia od pokojowego rozszerzania się do walki zbrojnej o *nowy podział* kolonii i sfer wpływów (patrz t. XVIII, str. 254).

I dalej:

„*Nie można* żyć po dawnemu w stosunkowo spokojnych, kulturalnych, pokojowych warunkach *miarowo ewoluującego** i stopniowo rozprzestrzeniającego się kapitalizmu, albowiem nastąpiła nowa epoka. Kapitał finansowy *wypiera* i wyprze dany kraj z szeregu wielkich mocarstw, zagarnie jego kolonie i sfery wpływów“ (patrz t. XVIII, str. 256—257).

Stąd podstawowy wniosek Lenina o charakterze kapitalizmu imperialistycznego:

„Jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego imperializm jest kapitalizmem *umierającym, przejściowym* do socjalizmu: monopol wyrastający *z* kapitalizmu jest *już* umieraniem kapitalizmu, początkiem jego przechodzenia w socjalizm. Potężne *uspołecznienie* pracy przez imperializm (to, co apologeci — ekonomiści burżuazyjni nazywają «splataniem się») oznacza to samo“ (patrz t. XIX, str. 302).

Nieszczęście naszej opozycji polega na tym, że nie rozumie ona całej wagi tej różnicy między kapitalizmem przedimperialistycznym a kapitalizmem imperialistycznym.

Tak więc punktem wyjściowym pozycji naszej partii jest uznanie faktu, że kapitalizm współczesny, kapitalizm imperialistyczny, jest kapitalizmem umierającym.

Niestety, nie oznacza to jeszcze, że kapitalizm już umarł. Oznacza to jednak niewątpliwie, że kapitalizm

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

jako całość posuwa się nie w kierunku odrodzenia, ale w kierunku umierania, że kapitalizm jako całość rozwija się nie po linii wznoszącej się, lecz po linii zstępującej.

Z tego zagadnienia ogólnego wynika zagadnienie nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu.

O co zazwyczaj chodzi leninowcom, gdy mówią o nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu?

Czy nie o to, że istnieje wielka różnica w poziomie rozwoju różnych krajów kapitalistycznych, że pewne kraje pozostają w tyle za innymi w swym rozwoju, że różnica ta zwiększa się coraz bardziej i bardziej?

Nie, nie o to. Plątać nierównomierność rozwoju w warunkach imperializmu z różnicą w poziomie rozwoju krajów kapitalistycznych — to znaczy stoczyć się do kołtuństwa. Do takiego właśnie kołtuństwa stoczyła się opozycja, kiedy poplątała na XV Konferencji WKP(b) zagadnienie nierównomierności *rozwoju* z zagadnieniem różnic poziomu w sytuacji gospodarczej różnych krajów kapitalistycznych. Właśnie wychodząc z tej gmatwaniny opozycja doszła wtedy do tego zupełnie niesłusznego wniosku, że dawniej nierównomierność rozwoju była większa niż w warunkach imperializmu. Właśnie dlatego mówił Trocki na XV Konferencji, że „w XIX stuleciu nierównomierność ta była *większa* niż w XX" (patrz przemówienie Trockiego na XV Konferencji WKP). To samo mówił wówczas Zinowjew, twierdząc: „Nieprawda, że nierównomierność rozwoju kapitalistycznego przed początkiem epoki imperialistycznej była mniejsza" (patrz przemówienie Zinowjewa na XV Konferencji WKP).

Wprawdzie obecnie, po dyskusji na XV Konferencji, opozycja uznała za konieczne zmienić front, głosząc w swych przemówieniach na rozszerzonym plenum

KWMK coś wręcz przeciwstawnego bądź też usiłując po prostu przemilczeć ten swój błąd. Oto na przykład oświadczenie Trockiego w jego przemówieniu na rozszerzonym plenum: „Co się tyczy tempa rozwoju, to imperializm tę nierównomierność *nieskończenie zaostrzył*". Co się zaś tyczy Zinowjewa, to on w swoim przemówieniu na plenum KWMK uznał za rozsądne po prostu przemilczeć to zagadnienie, chociaż nie mógł nie wiedzieć, że spór toczył się właśnie o to, czy działanie prawa nierównomierności w okresie imperializmu wzmaga się, czy też słabnie. Świadczy to jednak tylko o tym, że dyskusja nauczyła czegoś opozycję i że nie przeszła bez pożytku dla niej.

Tak więc: zagadnienia nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych w okresie imperializmu nie wolno mieszać z zagadnieniem różnicy poziomu w sytuacji gospodarczej różnych krajów kapitalistycznych.

Czy można powiedzieć, że zmniejszenie się rozpiętości w poziomie rozwoju krajów kapitalistycznych i postęp niwelacji tych krajów osłabiają działanie prawa nierównomierności rozwoju w warunkach imperializmu? Nie, tego powiedzieć nie można. Czy zwiększa się ta rozpiętość w poziomie rozwoju, czy też się zmniejsza? Niewątpliwie zmniejsza się. Czy niwelacja postępuje naprzód, czy też ulega zahamowaniu? Nie ulega wątpliwości, że postępuje naprzód. Czy postęp niwelacji nie pozostaje w sprzeczności ze wzmożeniem się nierównomierności rozwoju w warunkach imperializmu? Nie, nie pozostaje w sprzeczności. Przeciwnie, niwelacja jest tym tłem i tą bazą, na podstawie której jest właśnie możliwe wzmożenie się działania nierównomierności rozwoju w warunkach imperializmu. Tylko ludzie, którzy nie rozumieją istoty ekonomicznej imperializmu, ludzie w rodzaju naszych opozycjonistów, mogą przeciw-

stawiać niwelację prawu nierównomierności rozwoju w warunkach imperializmu. Właśnie dlatego, że kraje pozostające w tyle przyspieszają swój rozwój i niwelują się z krajami przodującymi — właśnie dlatego zaostrza się walka o wyprzedzenie jednych krajów przez drugie, właśnie dlatego *powstaje możliwość* prześcignięcia jednych krajów przez drugie i wyparcia ich z rynków, stwarzając tym samym przesłanki starć wojennych, osłabienia światowego frontu kapitalizmu, przerwania tego frontu przez proletariuszy różnych krajów kapitalistycznych. Kto nie zrozumiał tej prostej rzeczy, ten nic nie rozumie w zagadnieniu istoty ekonomicznej kapitalizmu monopolistycznego.

A zatem: niwelacja jest jednym z warunków wzmożenia się nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu.

Czy można powiedzieć, że nierównomierność rozwoju w warunkach imperializmu polega na tym, że jedne kraje doganiają inne, a następnie wyprzedzają je pod względem gospodarczym *w zwykłym trybie*, w trybie, powiedzmy, *ewolucyjnym*, bez skoków, bez katastrof wojennych, bez ponownych podziałów już podzielonego świata? Nie, tego powiedzieć nie można. Taka nierównomierność występowała również w okresie kapitalizmu przedmonopolistycznego, o czym wiedział Marks i o czym pisał Lenin w swym „Rozwoju kapitalizmu w Rosji“ [28]. Wtedy rozwój kapitalizmu postępował mniej lub bardziej miarowo, mniej lub bardziej ewolucyjnie i jedne kraje wyprzedzały inne w ciągu dłuższego okresu, bez skoków i bez nieuchronnych starć wojennych w skali światowej. Obecnie mowa nie o tej nierównomierności.

Czymże jest w takim razie prawo nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych w warunkach imperializmu?

Prawo nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu oznacza rozwój w drodze skoków jednych krajów w stosunku do innych, szybkie wypieranie z rynku światowego jednych krajów przez inne, periodyczne dokonywanie na nowo podziałów *już podzielonego świata* w trybie starć wojennych i katastrof wojennych, pogłębienie i zaostrzenie się konfliktów w obozie imperializmu, osłabienie frontu kapitalizmu światowego, możliwość przerwania tego frontu przez proletariat poszczególnych krajów, możliwość zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach.

Na czym polegają podstawowe elementy prawa nierównomierności rozwoju w warunkach imperializmu?

Po pierwsze, na fakcie, że świat jest już podzielony między grupami imperialistycznymi, „wolnych", nie zajętych terytoriów na świecie już nie ma i aby zająć nowe rynki i źródła surowców, aby rozprzestrzenić się — trzeba zabrać innym to terytorium przemocą.

Po drugie na tym, że niebywały rozwój techniki i postęp niwelacji poziomu rozwoju krajów kapitalistycznych stworzyły możliwość i ułatwiły wyprzedzanie w drodze skoków jednych krajów przez drugie, wypieranie potężniejszych krajów przez mniej potężne, lecz szybko rozwijające się kraje.

Po trzecie, na tym, że stary podział sfer wpływów między poszczególnymi grupami imperialistycznymi za każdym razem wchodzi w konflikt z nowym układem sił na rynku światowym, że dla ustanowienia „równowagi" między starym podziałem sfer wpływów a nowym układem sił niezbędne są periodyczne ponowne podziały świata w drodze wojen imperialistycznych.

Stąd — wzmożenie i zaostrzenie się nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu.

Stąd — niemożność rozstrzygnięcia konfliktów w obozie imperializmu w drodze pokojowej.

Stąd — bezpodstawność kautskistowskiej teorii ultraimperializmu, głoszącej możliwość pokojowego rozstrzygnięcia tych konfliktów.

Z tego jednak wynika, że opozycja, negująca fakt wzmożenia i zaostrzenia się nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu, stacza się na pozycje ultraimperializmu.

Takie są cechy charakterystyczne nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu.

Kiedy został zakończony podział świata między grupami imperialistycznymi?

Lenin stwierdza, że podział świata został zakończony na początku XX stulecia.

Kiedy po raz pierwszy postawiono w praktyce zagadnienie ponownego podziału już podzielonego świata?

W okresie pierwszej światowej wojny imperialistycznej.

Z tego jednak wynika, że prawo nierównomierności rozwoju *w warunkach imperializmu* mogło być odkryte i uzasadnione dopiero na początku XX stulecia.

O tym właśnie mówiłem w swym referacie na XV Konferencji WKP(b), kiedy to powiedziałem, że prawo nierównomierności rozwoju w warunkach imperializmu zostało odkryte i uzasadnione przez tow. Lenina.

Światowa wojna imperialistyczna była pierwszą próbą ponownego podziału już podzielonego świata. Próbę tę przypłacił kapitalizm zwycięstwem rewolucji w Rosji i podważeniem podstaw imperializmu w krajach kolonialnych i zależnych.

Jest rzeczą zbyteczną dowodzić, że za pierwszą próbą ponownego podziału musi nastąpić druga próba, ku cze-

mu już zmierza robota przygotowawcza w obozie imperialistów.

Nie można chyba wątpić, że druga próba ponownego podziału będzie kosztować kapitalizm światowy o wiele drożej niż pierwsza.

Takie są perspektywy rozwoju kapitalizmu światowego z punktu widzenia prawa nierównomierności w warunkach imperializmu.

Widzicie, że perspektywy te prowadzą wprost i bezpośrednio do możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych w okresie imperializmu.

Wiadomo, że Lenin wysnuwał wniosek o możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach wprost i bezpośrednio z prawa nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych. I Lenin miał zupełną rację. Albowiem prawo nierównomierności rozwoju w warunkach imperializmu niweczy wszelki grunt dla „teoretycznych“ wprawek najrozmaitszych socjaldemokratów na temat niemożliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych.

Oto co mówi na ten temat Lenin w swym programowym artykule napisanym w roku 1915:

„Nierównomierność rozwoju ekonomicznego i politycznego jest bezwarunkowym prawem kapitalizmu. *Stąd wynika**, że możliwe jest zwycięstwo socjalizmu początkowo w niewielu lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju kapitalistycznym“ (patrz t. XVIII, str. 232).

W n i o s k i:

a) Podstawowy błąd opozycji polega na tym, że nie dostrzega ona różnicy między dwiema fazami kapitalizmu lub też unika podkreślania tej różnicy. A dlaczego

* Kursywa moja. — *J. St.*

tego unika? Dlatego że różnica ta prowadzi do prawa nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu.

b) Drugi błąd opozycji polega na tym, że nie rozumie ona lub nie docenia decydującego znaczenia prawa nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych w warunkach imperializmu. A dlaczego tego nie docenia? Dlatego że słuszna ocena prawa nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych prowadzi do wniosku o możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach.

c) Z tego wynika trzeci błąd opozycji, polegający na negowaniu możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych w warunkach imperializmu.

Kto neguje możliwość zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach, ten zmuszony jest do przemilczania znaczenia prawa nierównomierności rozwoju w warunkach imperializmu, a kto zmuszony jest do przemilczania znaczenia prawa nierównomierności, ten nie może nie zacierać różnicy istniejącej między kapitalizmem przedimperialistycznym a kapitalizmem imperialistycznym.

Tak przedstawia się zagadnienie przesłanek rewolucji proletariackich w krajach kapitalistycznych.

Jakie jest praktyczne znaczenie tego zagadnienia?

Z punktu widzenia praktyki wyłaniają się przed nami dwie linie.

Jedna linia — to linia naszej partii, wzywającej proletariuszy poszczególnych krajów, by przygotowywali się do nadchodzącej rewolucji, by bacznie śledzili bieg wydarzeń i by byli gotowi przy sprzyjających warunkach samodzielnie przerwać front kapitału, zdobyć władzę i podważać podstawy kapitalizmu światowego.

Druga linia — to linia naszej opozycji, rozsiewającej wątpliwości co do celowości samodzielnego przerwania frontu kapitalistycznego i wzywającej proletariuszy poszczególnych krajów, aby wyczekiwali momentu „powszechnego rozstrzygnięcia".

O ile linia naszej partii jest linią zmierzającą do wzmocnienia rewolucyjnego nacisku na własną burżuazję i do pobudzenia inicjatywy proletariuszy poszczególnych krajów, to linia naszej opozycji jest linią biernego wyczekiwania i krępowania inicjatywy proletariuszy poszczególnych krajów w ich walce przeciwko własnej burżuazji.

Pierwsza linia jest linią aktywizacji proletariuszy poszczególnych krajów.

Druga linia jest linią osłabiania rewolucyjnej woli proletariatu, linią bierności i wyczekiwania.

Lenin miał po tysiąckroć rację, gdy pisał następujące wieszcze słowa, dotyczące bezpośrednio naszych obecnych sporów:

„Wiem, są oczywiście mędrcy, którzy się uważają za bardzo rozumnych i nawet nazywają siebie socjalistami, którzy zapewniają, że nie należało brać władzy dopóty, dopóki rewolucja nie wybuchnie we wszystkich krajach. Nie podejrzewają oni, że mówiąc tak odchodzą od rewolucji i przechodzą na stronę burżuazji. Czekać aż klasy pracujące dokonają rewolucji w skali międzynarodowej, to znaczy, że wszyscy mają zastygnąć w oczekiwaniu. To jest nonsens" (patrz t. XXIII, str. 9).

Tych słów Lenina zapominać nie wolno.

2. Jak Zinowjew „opracowuje" Lenina

Mówiłem o przesłankach rewolucji proletariackich w poszczególnych krajach kapitalistycznych. Chciałbym teraz powiedzieć parę słów o tym, jak Zinowjew wypacza, czyli „opracowuje" podstawowy artykuł Lenina

o przesłankach rewolucji proletariackich i o zwycięstwie socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych. Mam na myśli znany artykuł Lenina „O haśle Stanów Zjednoczonych Europy", napisany w 1915 roku i cytowany kilkakrotnie w ciągu naszej dyskusji. Zinowjew zarzucił mi, że cytowałem ten artykuł nie w całości; przy tym stara się on nadać temu artykułowi taką interpretację, której nie można nazwać inaczej jak zupełnym wypaczeniem poglądów Lenina, jego linii zasadniczej w zagadnieniu zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach. Pozwólcie przytoczyć ten cytat w całości, przy czym wiersze, które ubiegłym razem opuściłem z powodu braku czasu, postaram się zaznaczyć kursywą. Oto ten cytat:

„Nierównomierność rozwoju ekonomicznego i politycznego jest bezwarunkowym prawem kapitalizmu. Stąd wynika, że możliwe jest zwycięstwo socjalizmu początkowo w niewielu lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju kapitalistycznym. Zwycięski proletariat tego kraju, wywłaszczywszy kapitalistów i zorganizowawszy u siebie produkcję socjalistyczną, stanąłby *przeciwko* pozostałemu kapitalistycznemu światu, przyciągając do siebie klasy uciskane innych krajów, wzniecając w nich powstanie przeciw kapitalistom, występując w razie potrzeby nawet siłą zbrojną przeciwko klasom wyzyskującym i ich państwom. *Polityczną formą społeczeństwa, w którym zwycięża proletariat obalając burżuazję, będzie republika demokratyczna, centralizująca coraz bardziej siły proletariatu danego narodu lub danych narodów w walce przeciwko państwom, które jeszcze nie przeszły na tory socjalizmu. Niemożliwe jest zniesienie klas bez dyktatury klasy uciśnionej, proletariatu. Niemożliwe jest swobodne zjednoczenie narodów w socjalizmie bez mniej lub bardziej długotrwałej uporczywej walki republik socjalistycznych z państwami zacofanymi*" (patrz t. XVIII, str. 232—233).

Przytaczając ten cytat, Zinowjew opatruje go dwiema uwagami: pierwszą — o republice demokratycznej i drugą — o zorganizowaniu produkcji socjalistycznej.

Pomówmy najpierw o pierwszej uwadze. Zinowjew sądzi, że jeśli Lenin mówi tu o republice demokratycznej,

to może być mowa co najwyżej o zdobyciu władzy przez proletariat, przy czym Zinowjew nie powstydził się uczynić w tym miejscu dosyć mglistej, ale dobitnej aluzji, że Lenin ma tu na myśli bodajże republikę burżuazyjną. Czy to prawda? Oczywiście, nieprawda. Aby obalić tę niezupełnie czystą w swych intencjach aluzję Zinowjewa, wystarczy przeczytać ostatnie wiersze cytatu, w których jest mowa o „walce republik *socjalistycznych* z państwami zacofanymi". Rzecz jasna, że mówiąc o republice demokratycznej Lenin miał na myśli nie republikę burżuazyjną, lecz republikę socjalistyczną.

Lenin w roku 1915 nie znał jeszcze Władzy Radzieckiej jako państwowej formy dyktatury proletariatu. Lenin wiedział już w roku 1905, że poszczególne Rady są zalążkiem władzy rewolucyjnej w okresie obalenia caratu. Ale zjednoczonej w skali państwowej Władzy Radzieckiej, jako państwowej formy dyktatury proletariatu, wówczas jeszcze nie znał. Republikę Rad jako formę państwową dyktatury proletariatu Lenin odkrył dopiero w roku 1917 i zagadnienie tej nowej formy organizacji politycznej społeczeństwa okresu przejściowego szczegółowo opracował latem roku 1917, przede wszystkim w swej książce „Państwo.a rewolucja" [29]. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że Lenin mówi w cytowanym miejscu nie o Republice Radzieckiej, lecz o republice demokratycznej, rozumiejąc przez to, jak widać z cytatu, republikę socjalistyczną. Lenin postąpił tu tak samo, jak postępowali w swoim czasie Marks i Engels, którzy przed Komuną Paryską za formę organizacji politycznej społeczeństwa okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu uważali republikę w ogóle, a po Komunie Paryskiej rozszyfrowali ten termin wskazując, że republika ta winna być republiką typu Komuny Paryskiej.

Nie mówię już o tym, że gdyby Lenin miał na myśli w swym cytacie republikę burżuazyjno-demokratyczną, to nie mogłoby być mowy o „dyktaturze proletariatu", „wywłaszczeniu kapitalistów" itd.

Widzicie, że tej próby Zinowjewa „opracowania" Lenina nie można nazwać udaną.

Przejdźmy do drugiej uwagi Zinowjewa. Zinowjew zapewnia, że zdanie tow. Lenina o „zorganizowaniu produkcji socjalistycznej" należy rozumieć nie tak, jakby je w ogóle winni rozumieć normalni ludzie, ale jakoś inaczej, a mianowicie tak, że Lenin miał tu na myśli tylko *przystąpienie* do organizowania produkcji socjalistycznej. Dlaczego, na jakiej podstawie — tego Zinowjew nie wytłumaczył. Pozwólcie oświadczyć, że Zinowjew robi tu jeszcze jedną próbę „opracowania" Lenina. W cytacie powiedziane jest wręcz, że „zwycięski proletariat tego kraju wywłaszczywszy kapitalistów i *zorganizowawszy* u siebie produkcję socjalistyczną stanąłby przeciwko pozostałemu kapitalistycznemu światu". Jest tu powiedziane — „*zorganizowawszy*", a nie „organizując". Czyż trzeba jeszcze dowodzić, że to nie jest jedno i to samo? Czyż trzeba jeszcze dowodzić, że gdyby Lenin miał na myśli tylko *przystąpienie* do organizowania produkcji socjalistycznej, to powiedziałby — „organizując", a nie „zorganizowawszy". A więc Lenin miał na myśli nie tylko przystąpienie do organizowania produkcji socjalistycznej, lecz i możliwość zorganizowania produkcji socjalistycznej, możliwość zbudowania produkcji socjalistycznej w poszczególnych krajach.

Widzicie, że również i tę drugą próbę Zinowjewa „opracowania" Lenina należy uważać za bardziej niż niefortunną.

Zinowjew usiłuje zamaskować te swoje próby „opracowania" Lenina drwinkami na temat tego, że „nie moż-

na budować socjalizmu za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w ciągu dwóch tygodni czy dwóch miesięcy". Obawiam się, że Zinowjewowi drwinki te potrzebne są po to, aby robić „dobrą minę do złej gry". Gdzież to znalazł Zinowjew takich ludzi, którzy zamierzają budować socjalizm w ciągu dwóch tygodni, dwóch miesięcy czy dwóch lat? Dlaczego nie wymienia tych ludzi, jeżeli w ogóle istnieją oni na świecie? Nie wymienił ich właśnie dlatego, że ludzi takich na świecie nie ma. Oparte na fałszu drwinki były Zinowjewowi potrzebne po to, aby zamaskować swą „robotę" nad „opracowywaniem" Lenina i leninizmu.

A zatem:

a) przyjmując za punkt wyjścia prawo nierównomierności rozwoju w warunkach imperializmu Lenin doszedł w swym podstawowym artykule „O haśle Stanów Zjednoczonych Europy" do wniosku, że zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych jest możliwe;

b) przez zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach Lenin rozumie zagarnięcie władzy przez proletariat, wywłaszczenie kapitalistów i zorganizowanie produkcji socjalistycznej, przy czym wszystkie te zadania nie są celem samym w sobie, lecz środkiem do tego, aby stanąć przeciw pozostałemu kapitalistycznemu światu i pomóc proletariuszom wszystkich krajów w ich walce przeciw kapitalizmowi;

c) Zinowjew usiłował okroić te tezy leninizmu i „opracować" Lenina stosownie do obecnego półmieńszewickiego stanowiska bloku opozycyjnego. Ale próba ta okazała się próbą dokonaną niegodziwymi środkami.

Sądzę, że dalsze komentarze są tu zbyteczne.

III

ZAGADNIENIE BUDOWNICTWA SOCJALIZMU W ZSRR

Pozwólcie, towarzysze, przejść obecnie do zagadnienia budownictwa socjalizmu w ZSRR, w naszym kraju.

1. „Manewry" opozycji a „nacjonalreformizm" partii Lenina

Trocki oświadczył w swym przemówieniu, że największym błędem Stalina jest teoria możliwości budownictwa socjalizmu w jednym kraju, w naszym kraju. W ten sposób wynika, że chodzi nie o teorię Lenina o możliwości zbudowania socjalizmu w naszym kraju, lecz o jakąś nikomu nie znaną „teorię" Stalina. Rozumiem to w ten sposób, że Trocki postawił sobie za cel prowadzić walkę przeciwko teorii Lenina, ale ponieważ prowadzić otwarcie walkę przeciwko Leninowi jest rzeczą ryzykowną, postanowił przeto poprowadzić tę walkę pod pozorem walki z „teorią" Stalina. Trocki chce w ten sposób ułatwić sobie walkę z leninizmem, maskując tę walkę swą krytyką „teorii" Stalina. Że rzecz ma się właśnie tak, że nie o Stalina tu idzie, że o żadnej „teorii" Stalina nie może być nawet mowy, że Stalin nigdy nie pretendował do czegoś nowego w teorii, a walczył jedynie o to, by ułatwić pełny tryumf leninizmu w naszej partii, wbrew rewizjonistycznym wysiłkom Trockiego — tego postaram się dowieść poniżej. A na razie zauważmy, że oświadczenie Trockiego na temat „teorii" Stalina jest manewrem, wybiegiem, tchórzliwym i niefortunnym wybiegiem, obliczonym na to, aby zamaskować tym wybiegiem swą walkę z leninowską teorią zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach, walkę, której po-

czątki przypadają na rok 1915 i która trwa po dziś dzień. Czy ten chwyt Trockiego jest oznaką uczciwej polemiki — niech to osądzą towarzysze.

Punktem wyjściowym uchwał naszej partii w sprawie możliwości budownictwa socjalizmu w naszym kraju są znane prace programowe tow. Lenina. W tych pracach Lenina czytamy, że zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach jest w warunkach imperializmu możliwe, że zwycięstwo dyktatury proletariatu, jeśli idzie o rozstrzygnięcie zagadnienia ekonomicznego tej dyktatury, jest zapewnione, że my, proletariusze ZSRR, mamy wszystko, co jest niezbędne i wystarczające do zbudowania społeczeństwa całkowicie socjalistycznego.

Przed chwilą przytoczyłem cytat ze znanego artykułu Lenina, w którym po raz pierwszy postawił on zagadnienie możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach i którego nie będę wobec tego tu powtarzać. Artykuł ten został napisany w roku 1915. W artykule tym powiedziane jest, że zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach, zdobycie władzy przez proletariat, wywłaszczenie kapitalistów i zorganizowanie produkcji socjalistycznej jest możliwe. Wiadomo, że Trocki wówczas, w tym samym roku 1915, wystąpił w druku przeciw temu artykułowi Lenina, nazwawszy leninowską teorię socjalizmu w jednym kraju teorią „ograniczoności narodowej".

Zachodzi więc pytanie: cóż ma z tym wspólnego „teoria" Stalina?

Przytoczyłem następnie w swym referacie cytat ze znanej pracy Lenina „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu", gdzie jest powiedziane jasno i wyraźnie, że zwycięstwo proletariatu ZSRR w sensie rozstrzygnięcia zagadnienia ekonomicznego dyktatury

proletariatu należy uważać za zapewnione. Praca ta została napisana w roku 1919. Oto ów cytat:

„Wbrew wszelkim kłamstwom, wbrew wszelkim oszczerstwom ze strony burżuazji wszystkich krajów oraz jej jawnych i zamaskowanych pomocników («socjaliści» z II Międzynarodówki) nie ulega wątpliwości: *z punktu widzenia podstawowego problemu ekonomicznego dyktatura proletariatu ma u nas zapewnione zwycięstwo komunizmu nad kapitalizmem.* Dlatego właśnie burżuazja całego świata wścieka się i miota przeciwko bolszewizmowi, organizuje najazdy wojenne, spiski itd. przeciwko bolszewikom, gdyż doskonale rozumie *nieuchronność naszego zwycięstwa w dziedzinie przebudowy gospodarki społecznej, o ile nie zdoła zdławić nas za pomocą siły zbrojnej. A zdławić nas w ten sposób nie udaje się jej*“ * (patrz t. XXIV, str. 510).

Widzicie, że Lenin mówi tu wręcz o możliwości zwycięstwa proletariatu ZSRR, jeśli idzie o przebudowę gospodarki społecznej, jeśli idzie o rozwiązanie problemu ekonomicznego dyktatury proletariatu.

Wiadomo, że Trocki i opozycja jako całość nie zgadzają się z podstawowymi tezami, zawartymi w tym cytacie.

Zachodzi więc pytanie: cóż ma z tym wspólnego „teoria“ Stalina?

Przytoczyłem w końcu cytat ze znanej broszury Lenina, z broszury „O spółdzielczości“, napisanej w roku 1923. W cytacie tym jest powiedziane:

„W samej rzeczy, władza państwa nad wszystkimi wielkimi środkami produkcji, władza państwowa w rękach proletariatu, sojusz tego proletariatu z wielu milionami drobnych i najdrobniejszych chłopów, zapewnienie temu proletariatowi kierownictwa w stosunku do chłopstwa itd. — czyż to nie wszystko, czego trzeba, aby ze spółdzielczości, z samej tylko spółdzielczości, którą dawniej pomiataliśmy jako kramikarską i którą pod pewnym względem mamy prawo teraz, przy nepie, pomiatać tak samo — czyż to nie *wszystko, co jest niezbędne* do zbudowania *społeczeństwa całkowicie socjalistycznego?* Nie jest to

* Kursywa moja. — *J. St.*

jeszcze zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, lecz jest to wszystko, co jest niezbędne i *wystarczające* do tego zbudowania" * (patrz t. XXVII, str. 392).

Widzicie, że cytat ten nie pozostawia żadnych wątpliwości co do możliwości zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Widzicie, że w cytacie tym zostały wyliczone główne czynniki zbudowania gospodarki socjalistycznej w naszym kraju: władza proletariacka, wielka produkcja w rękach władzy proletariackiej, sojusz proletariatu i chłopstwa, kierownictwo proletariatu w tym sojuszu, spółdzielczość.

Trocki próbował niedawno, na XV Konferencji WKP(b), przeciwstawić temu cytatowi inny cytat z dzieł Lenina, w którym mowa jest, że „Komunizm — to Władza Radziecka plus elektryfikacja całego kraju" (patrz t. XXVI, str. 46). Ale przeciwstawiać sobie nawzajem te cytaty, znaczy to wypaczać podstawowy sens broszury Lenina „O spółdzielczości". Czyż elektryfikacja nie jest częścią składową wielkiej produkcji i czyż w ogóle jest ona możliwa w naszym kraju bez wielkiej produkcji, skoncentrowanej w rękach władzy proletariackiej? Czyż nie jest rzeczą jasną, że słowa Lenina w broszurze „O spółdzielczości" o wielkiej produkcji jako jednym z czynników budownictwa socjalizmu obejmują również elektryfikację?

Wiadomo, że opozycja prowadzi mniej lub bardziej jawną, najczęściej zaś ukrytą walkę przeciwko podstawowym tezom, wyłożonym w tym cytacie z broszury Lenina „O spółdzielczości".

Zachodzi więc pytanie: cóż ma z tym wspólnego „teoria" Stalina?

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Takie są zasadnicze twierdzenia leninizmu w kwestii budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Partia twierdzi, że tym tezom leninizmu zasadniczo przeczą znane twierdzenia Trockiego i bloku opozycyjnego, głoszące, że „budownictwo socjalizmu w ramach narodowo-państwowych jest *niemożliwe*“, że „teoria socjalizmu w jednym kraju — to *teoretyczne usprawiedliwianie ograniczoności narodowej*“, że „bez bezpośredniego poparcia państwowego ze strony proletariatu europejskiego klasa robotnicza Rosji *nie zdoła się utrzymać przy władzy*“ (Trocki).

Partia twierdzi, że te tezy bloku opozycyjnego są wyrazem odchylenia socjaldemokratycznego w naszej partii.

Partia twierdzi, że sformułowanie Trockiego o „bezpośrednim poparciu państwowym ze strony proletariatu europejskiego“ jest sformułowaniem całkowitego zerwania z leninizmem. Cóż to bowiem znaczy uzależnić budownictwo socjalizmu w naszym kraju od „bezpośredniego poparcia państwowego ze strony proletariatu europejskiego“? Co począć, jeżeli proletariatowi europejskiemu nie uda się zdobyć władzy w najbliższych latach? Czyż może nasza rewolucja toczyć się w jałowym biegu w oczekiwaniu zwycięstwa rewolucji na Zachodzie w ciągu nieokreślonego czasu? Czyż można liczyć na to, że burżuazja naszego kraju zgodzi się czekać na zwycięstwo rewolucji na Zachodzie, rezygnując ze swej roboty i swej walki przeciwko socjalistycznym elementom naszej gospodarki? Czyż z tego sformułowania Trockiego nie wynika perspektywa stopniowego ustępowania naszych pozycji elementom kapitalistycznym naszej gospodarki, a następnie perspektywa rezygnacji naszej partii z władzy w wypadku odwleczenia się zwycięskiej rewolucji na Zachodzie?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że mamy tu do czynienia z dwiema zupełnie odmiennymi liniami, z których jedna jest linią partii i leninizmu, a druga — linią opozycji i trockizmu?

Zapytywałem w swym referacie Trockiego i zapytuję w dalszym ciągu: czy nie jest prawdą, że teorię Lenina o możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach Trocki charakteryzował w roku 1915 jako teorię „ograniczoności narodowej"? Nie otrzymałem jednak odpowiedzi. Dlaczego? Czyżby postawa przemilczania stanowiła oznakę odwagi w polemice?

Zapytywałem następnie Trockiego i zapytuję w dalszym ciągu: czy nie jest prawdą, że powtórzył on oskarżenie o „ograniczoności narodowej", skierowane przeciwko teorii budownictwa socjalizmu, jeszcze zupełnie niedawno, we wrześniu 1926 roku, w swym znanym dokumencie, skierowanym do opozycji? Jednakże również i tym razem nie otrzymałem odpowiedzi. Dlaczego? Czyżby dlatego, że postawa przemilczania jest również pewnego rodzaju „manewrem" Trockiego?

O czym wszystko to świadczy?

O tym, że Trocki pozostaje na swych dawnych pozycjach walki z leninizmem w zasadniczym zagadnieniu budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

O tym, że Trocki, nie mając odwagi wystąpić otwarcie przeciwko leninizmowi, usiłuje zamaskować tę swoją walkę krytyką nieistniejącej „teorii" Stalina.

Przejdźmy do drugiego „manewranta", do Kamieniewa. Zaraził się on widocznię od Trockiego i również zaczął manewrować. Tylko że manewry jego wypadły bardziej prymitywnie niż manewry Trockiego. O ile Trocki usiłował oskarżać samego tylko Stalina, to Kamieniew rzucił oskarżenie przeciwko całej partii, oświadczywszy, że ona, tj. partia, „zastępuje rewolucyjną per-

spektywę międzynarodową przez perspektywę nacjonalreformistyczną". Oto proszę: nasza partia, okazuje się, zastępuje rewolucyjną perspektywę międzynarodową przez perspektywę nacjonalreformistyczną. Ponieważ jednak nasza partia jest partią Lenina, ponieważ w swych uchwałach w kwestii budownictwa socjalizmu opiera się całkowicie i w zupełności na znanych tezach Lenina, to nasuwa się wniosek, że leninowska teoria budownictwa socjalizmu jest teorią nacjonalreformizmu. Lenin — „nacjonalreformistą" — oto jaką bzdurą raczy nas Kamieniew.

Czy nasza partia powzięła jakiekolwiek uchwały w kwestii budownictwa socjalizmu w naszym kraju? Tak, powzięła, i to nawet bardzo określone uchwały. Kiedy partia powzięła te uchwały? Powzięła je na XIV Konferencji naszej partii w kwietniu 1925 roku. Mam na myśli znaną rezolucję XIV Konferencji o pracy KWMK i budownictwie socjalistycznym w naszym kraju. Czy rezolucja ta jest leninowska? Owszem, jest, za to bowiem mogą nam ręczyć tacy kompetentni ludzie jak Zinowjew, który wygłosił referat na XIV Konferencji *w obronie* tej rezolucji, oraz Kamieniew, który przewodniczył na tej konferencji i który głosował *za* tą rezolucją.

Dlaczego zatem Kamieniew i Zinowjew nie postarali się wytknąć partii sprzeczności, rozbieżności z rezolucją XIV Konferencji w kwestii budownictwa socjalizmu w naszym kraju, która to (rezolucja) została uchwalona, jak wiadomo, *jednomyślnie?*

Cóż, zdawałoby się, łatwiejszego: partia uchwaliła specjalną rezolucję w kwestii budownictwa socjalizmu w naszym kraju, Kamieniew i Zinowjew głosowali za nią, obaj oskarżają teraz partię o nacjonalreformizm — dlaczegóżby za punkt wyjścia swej argumentacji nie

mieli wziąć tak ważnego dokumentu partyjnego jak rezolucja XIV Konferencji, która poświęcona jest kwestii budownictwa socjalizmu w naszym kraju i która jest, oczywiście, leninowska od początku do końca?

Czy zwróciliście uwagę na to, że opozycja w ogóle, a Kamieniew w szczególności omijali rezolucję XIV Konferencji jak kot gorącą kaszę? (Śmiech.) Skąd się bierze u nich taki strach przed rezolucją XIV Konferencji, przyjętą na podstawie referatu Zinowjewa i uchwaloną przy czynnym współudziale Kamieniewa? Dlaczego Kamieniew i Zinowjew boją się nawet półgębkiem wspomnieć o tej rezolucji? Czy rezolucja ta nie mówi o budownictwie socjalizmu w naszym kraju? Czyż zagadnienie budownictwa socjalizmu nie jest podstawowym zagadnieniem spornym naszej dyskusji?

W czym więc tu sedno rzeczy?

Otóż w tym właśnie, że Kamieniew i Zinowjew, którzy w roku 1925 wypowiadali się za rezolucją XIV Konferencji, wyrzekli się później tej rezolucji, wyrzekli się zatem leninizmu, przeszli na stronę trockizmu i teraz boją się wspomnieć choćby półgębkiem o tej rezolucji, obawiając się zdemaskowania.

O czym mówi ta rezolucja?

Oto cytat z tej rezolucji:

„W ogólności zwycięstwo socjalizmu *(nie* w sensie zwycięstwa *ostatecznego)* jest *bezwarunkowo możliwe* * w jednym kraju".

I w dalszym ciągu:

„...Istnienie dwóch wręcz przeciwstawnych systemów społecznych wywołuje stałą groźbę blokady kapitalistycznej, innych form nacisku ekonomicznego, interwencji zbrojnej, restauracji. Jedyną gwarancją *ostatecznego zwycięstwa socjalizmu*, tj. zabezpieczenia przed restauracją, jest zatem zwycięska rewolucja

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

socjalistyczna w szeregu krajów. Z tego jednak *bynajmniej nie wynika, że niemożliwe jest zbudowanie społeczeństwa całkowicie socjalistycznego w takim zacofanym kraju jak Rosja, bez «państwowej pomocy»* * (Trocki) krajów bardziej rozwiniętych pod względem techniczno-ekonomicznym. Częścią składową trockistowskiej teorii permanentnej rewolucji jest twierdzenie, że «rzeczywisty wzrost gospodarki socjalistycznej w Rosji stanie się możliwy *dopiero po zwycięstwie* proletariatu w najważniejszych krajach Europy» (Trocki, 1922 r.) — twierdzenie, skazujące proletariat ZSRR w okresie obecnym na fatalistyczną bierność. Przeciwko podobnym «teoriom» tow. Lenin pisał: «Nieskończenie szablonowy jest ich argument, który wykuli na pamięć w okresie rozwoju socjaldemokracji zachodnio-europejskiej, a który polega na tym, że nie dorośliśmy do socjalizmu, że brak nam — jak wyrażają się różni «uczeni» panowie spośród nich— obiektywnych przesłanek ekonomicznych dla socjalizmu» (Uwagi o Suchanowie)". (Rezolucja XIV Konferencji RKP(b) „O zadaniach Kominternu i RKP(b) w związku z rozszerzonym plenum KWMK" 30).

Widzicie, że rezolucja XIV Konferencji jest ścisłym wykładem podstawowych tez leninizmu w kwestii możliwości budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Widzicie, że trockizm scharakteryzowany został w rezolucji jako przeciwwaga leninizmu, szereg zaś tez rezolucji bierze wręcz za punkt wyjścia odrzucanie podstaw trockizmu.

Widzicie, że rezolucja całkowicie odzwierciedla te spory, które rozpętały się teraz na nowo w kwestii zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju.

Wiecie, że referat mój był zbudowany na podstawie wytycznych tez tej rezolucji.

Pamiętacie zapewne, że wspominałem w swym referacie specjalnie o rezolucji XIV Konferencji, oskarżając Kamieniewa i Zinowjewa o naruszenie tej rezolucji, o odstępstwo od tej rezolucji.

Dlaczego więc Kamieniew i Zinowjew nie postarali się rozwiać tego oskarżenia?

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

W czym tkwi tu tajemnica?

Tajemnica polega tu na tym, że Kamieniew i Zinowjew dawno już wyrzekli się tej rezolucji i wyrzekłszy się jej — przeszli na stronę trockizmu.

Albowiem — jedno z dwojga:

albo rezolucja XIV Konferencji jest nieleninowska — i wtedy Kamieniew i Zinowjew, głosując za tą rezolucją, nie byli leninowcami;

albo rezolucja ta jest leninowska — i wtedy Kamieniew i Zinowjew zerwawszy z tą rezolucją przestali być leninowcami.

Niektórzy mówcy twierdzili tutaj (między innymi, zdaje się, Riese), że nie Zinowjew i Kamieniew przeszli na pozycje trockizmu, lecz przeciwnie, Trocki przeszedł na pozycje Zinowjewa i Kamieniewa. Wszystko to są bzdury, towarzysze. Fakt wyrzeczenia się przez Kamieniewa i Zinowjewa rezolucji XIV Konferencji jest bezpośrednim dowodem tego, że właśnie Kamieniew i Zinowjew przeszli na stronę trockizmu.

A zatem:

Kto wyrzekł się linii leninowskiej w zagadnieniu budownictwa socjalizmu w ZSRR, sformułowanej w rezolucji XIV Konferencji RKP(b)?

Okazuje się, że Kamieniew i Zinowjew.

Kto „zastąpił rewolucyjną perspektywę międzynarodową“ przez trockizm?

Okazuje się, że Kamieniew i Zinowjew.

Jeżeli obecnie Kamieniew podnosi szum i krzyk o „nacjonalreformizmie“ naszej partii, to czyni to dlatego, że usiłuje w ten sposób odwrócić uwagę towarzyszy od własnego grzechu i własną winę zwalić na cudze barki.

Oto dlaczego „manewr“ Kamieniewa z „nacjonalreformizmem“ naszej partii jest wybiegiem, brzydkim

i ordynarnym wybiegiem, obliczonym na to, aby krzykiem o „nacjonalreformizmie" naszej partii zamaskować swoje wyrzeczenie się rezolucji XIV Konferencji, swoje wyrzeczenie się leninizmu, swoje przejście na stronę trockizmu.

2. Budujemy i możemy zbudować ekonomiczną bazę socjalizmu w ZSRR

Mówiłem w swym referacie, że baza *polityczna* socjalizmu została już u nas stworzona — jest nią dyktatura proletariatu. Mówiłem, że baza *ekonomiczna* socjalizmu bynajmniej jeszcze nie jest stworzona i trzeba ją dopiero tworzyć. Mówiłem następnie, że wobec tego zagadnienie przedstawia się tak: czy mamy możliwość zbudować swymi własnymi siłami bazę ekonomiczną socjalizmu w naszym kraju? Mówiłem wreszcie, że jeśli zagadnienie to przełożyć na język klasowy, to przyjmie ono następującą postać: czy mamy możliwość pokonać naszymi własnymi siłami naszą, radziecką burżuazję?

Trocki utrzymuje w swym przemówieniu, że mówiąc o pokonaniu burżuazji ZSRR miałem na myśli polityczne jej pokonanie. Jest to oczywiście nieprawda. Jest to frakcyjne zagalopowanie się Trockiego. Z mojego referatu widać, że mówiąc o pokonaniu burżuazji ZSRR miałem na myśli ekonomiczne jej pokonanie, politycznie bowiem jest ona już pokonana.

Co to znaczy — pokonać pod względem ekonomicznym burżuazję ZSRR? Lub inaczej: co to znaczy — stworzyć bazę ekonomiczną socjalizmu w ZSRR?

„Stworzyć bazę ekonomiczną socjalizmu — to znaczy sprzęgnąć rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w jedną zwartą gospodarkę, podporządkować rolnictwo kierownictwu socjalistycznego przemysłu, uregulować stosunki między miastem

a wsią na podstawie wymiany produktów między rolnictwem a przemysłem, zamknąć i zlikwidować wszystkie te kanały, za których pośrednictwem rodzą się klasy i rodzi się przede wszystkim kapitał, stworzyć koniec końców takie warunki produkcji i podziału, które prowadzą wprost i bezpośrednio do zniesienia klas" (patrz referat Stalina na VII rozszerzonym plenum KWMK *).

Oto jak określałem w swym referacie istotę bazy ekonomicznej socjalizmu w ZSRR.

Określenie to jest ścisłym zreferowaniem określenia „istoty ekonomicznej", „bazy ekonomicznej" socjalizmu, danego przez Lenina w jego znanym szkicu broszury „O podatku żywnościowym" [31].

Czy określenie to jest słuszne i czy możemy liczyć na możliwość zbudowania bazy ekonomicznej socjalizmu w naszym kraju — oto na czym polega obecnie zasadnicze zagadnienie naszych rozbieżności.

Trocki nawet nie poruszył tego zagadnienia. Po prostu ominął je, uważając widocznie, że rozsądniej będzie pomilczeć.

To zaś, że budujemy i możemy zbudować bazę ekonomiczną socjalizmu, widać choćby z tego, że:

a) nasza uspołeczniona produkcja — to produkcja wielka i zjednoczona, podczas gdy nie znacjonalizowana produkcja w naszym kraju to produkcja drobna i rozproszona, przy czym wiadomą jest rzeczą, że przewaga wielkiej produkcji, tym bardziej zjednoczonej, nad produkcją drobną jest faktem niezaprzeczalnym;

b) nasza uspołeczniona produkcja już obecnie kieruje drobną produkcją i zaczyna podporządkowywać ją sobie, zarówno jeśli chodzi o drobną produkcję miejską jak też wiejską;

c) na froncie walki elementów socjalistycznych naszej gospodarki z elementami kapitalistycznymi te

---

* Patrz niniejszy tom, str. 31—32. — *Red.*

pierwsze mają bezsporną przewagę sił w stosunku do tych drugich i krok za krokiem posuwają się naprzód, pokonywając elementy kapitalistyczne naszej gospodarki zarówno w dziedzinie produkcji jak i w dziedzinie obiegu.

Nie mówię już o innych czynnikach, wiodących do zwycięstwa elementów socjalistycznych naszej gospodarki nad elementami kapitalistycznymi.

Jakie mamy podstawy do przypuszczenia, że proces pokonywania elementów kapitalistycznych naszej gospodarki nie będzie trwał w dalszym ciągu?

Trocki mówił w swym wystąpieniu:

„Stalin twierdzi, że realizujemy budownictwo socjalizmu, tj. zmierzamy do zniesienia klas i państwa, tj. pokonywamy naszą burżuazję. Tak, towarzysze, ale państwu potrzeba przecież armii przeciwko wrogom zewnętrznym“ (cytuję według stenogramu. — *J. St.)*.

Cóż to znaczy? Jaki jest sens tego cytatu? Z cytatu tego można wysnuć tylko jeden wniosek: ponieważ zbudowanie bazy ekonomicznej socjalizmu oznacza zniesienie klas i państwa i ponieważ armia mimo to będzie nam potrzebna do obrony ojczyzny socjalistycznej, armia zaś bez państwa nie może istnieć (tak rozumuje Trocki) — to wynika, że nie możemy zbudować bazy ekonomicznej socjalizmu tak długo, póki nie zniknie konieczność zbrojnej obrony socjalistycznej ojczyzny.

Jest to, towarzysze, pomieszanie wszystkich pojęć. Albo rozumie się tu przez państwo po prostu aparat zbrojnej obrony socjalistycznej ojczyzny, co jest absurdem, państwo bowiem jest przede wszystkim narzędziem jednej klasy przeciwko innym klasom, przy czym rozumie się samo przez się, że skoro nie ma klas, nie może również być państwa. Albo też istnienie armii obrony społeczeństwa socjalistycznego jest tu uważane za rzecz

niemożliwą bez istnienia państwa, co jest znów absurdem, teoretycznie bowiem można najzupełniej założyć taki stan społeczeństwa, w którym nie ma klas, nie ma państwa, jest jednak uzbrojony lud, broniący swego bezklasowego społeczeństwa przed wrogami zewnętrznymi. Socjologia podaje niemało przykładów na to, że w historii ludzkości istniały społeczeństwa, które nie miały klas, nie miały państwa, jednakże broniły się tak czy inaczej przed wrogami zewnętrznymi. To samo trzeba powiedzieć o przyszłym społeczeństwie bezklasowym, które nie mając klas i państwa może mimo to mieć milicję socjalistyczną, niezbędną do obrony przed wrogami zewnętrznymi. Uważam za rzecz mało prawdopodobną, żeby mogło u nas dojść do takiego stanu, nie ulega bowiem wątpliwości, że sukcesy budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, a tym bardziej zwycięstwo socjalizmu i zniesienie klas będą to takie fakty o światowym znaczeniu historycznym, które nie mogą nie wywołać potężnego zrywu proletariuszy krajów kapitalistycznych ku socjalizmowi, nie mogą nie wywołać wybuchów rewolucyjnych w innych krajach. Jednakże teoretycznie jest zupełnie możliwy taki stan społeczeństwa, w którym można założyć istnienie milicji socjalistycznej bez istnienia klas i państwa.

Nawiasem mówiąc, zagadnienie to jest w pewnym stopniu oświetlone w programie naszej partii. Oto co jest tam powiedziane:

„Armia Czerwona, jako narzędzie dyktatury proletariackiej, musi z konieczności mieć jawnie klasowy charakter, tj. formować się wyłącznie z proletariatu i bliskich mu półproletariackich warstw chłopstwa. *Dopiero w związku ze zniesieniem klas podobna armia klasowa przekształci się w ogólnoludową milicję socjalistyczną*“ * (patrz Program WKP(b) [32]).

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Trocki widocznie zapomniał o tym punkcie naszego programu.

Trocki mówił w swym wystąpieniu o zależności naszej gospodarki narodowej od światowej gospodarki kapitalistycznej i zapewniał, że „od izolowanego komunizmu wojennego coraz bardziej przychodzimy do *zrastania się* z gospodarką światową".

Okazuje się więc, że nasza gospodarka narodowa z jej walką między elementami kapitalistycznymi a socjalistycznymi *zrasta się* ze światową gospodarką *kapitalistyczną*. Mówię o *kapitalistycznej* gospodarce światowej, innej bowiem gospodarki światowej nie ma na kuli ziemskiej w obecnym momencie.

To nieprawda, towarzysze. To absurd. To frakcyjne zagalopowanie się Trockiego.

Nikt nie zaprzecza temu, że istnieje zależność naszej gospodarki narodowej od światowej gospodarki kapitalistycznej. Temu nikt nie zaprzeczał i nie zaprzecza, podobnie jak nikt nie zaprzecza temu, że istnieje zależność każdego kraju i każdej gospodarki narodowej, nie wyłączając amerykańskiej gospodarki narodowej, od międzynarodowej gospodarki kapitalistycznej. Ale zależność ta jest obustronna. Nie tylko nasza gospodarka jest uzależniona od krajów kapitalistycznych, ale również kraje kapitalistyczne są uzależnione od naszej gospodarki, od naszej nafty, od naszego zboża, od naszego drzewa, wreszcie od naszego niezmierzonego rynku. Otrzymujemy kredyty, powiedzmy, od „Standard Oil". Otrzymujemy kredyty od kapitalistów niemieckich. Ale otrzymujemy je nie dla pięknych oczu, a dlatego, że krajom kapitalistycznym potrzeba naszej nafty, naszego zboża, naszego rynku zbytu sprzętu przemysłowego. Nie wolno zapominać o tym, że kraj nasz stanowi jedną szóstą świata, że stanowi ogromny rynek zbytu i że kraje

kapitalistyczne nie mogą obejść się bez tych lub innych związków z naszym rynkiem. Wszystko to jest zależnością krajów kapitalistycznych od naszej gospodarki. Zależność jest tu obustronna.

Czy znaczy to, że zależność naszej gospodarki narodowej od krajów kapitalistycznych wyklucza możliwość zbudowania gospodarki socjalistycznej w naszym kraju? Oczywiście, nie znaczy. Przedstawiać gospodarkę socjalistyczną jako absolutnie zamkniętą w sobie i absolutnie niezależną od otaczających gospodarek narodowych — to znaczy prawić głupstwa. Czy można twierdzić, że gospodarka socjalistyczna nie będzie mieć absolutnie żadnego eksportu i importu, nie będzie wwozić brakujących w kraju produktów i wywozić w związku z tym swoich produktów? Nie, nie można tego twierdzić. A cóż to jest eksport i import? Jest to wyraz zależności jednych krajów od innych. Jest to wyraz wzajemnej zależności ekonomicznej.

To samo trzeba powiedzieć o krajach kapitalistycznych naszych czasów. Nie możecie sobie wyobrazić ani jednego kraju, który by nie miał eksportu i importu. Weźmy Amerykę, najbogatszy ze wszystkich krajów świata. Czy można powiedzieć, że obecne państwa kapitalistyczne, powiedzmy Anglia czy Ameryka, są krajami absolutnie niezależnymi? Nie, nie można tego powiedzieć. Dlaczego? Dlatego że są one uzależnione od eksportu i importu, że są uzależnione od przywozu surowców z innych krajów (Ameryka jest na przykład uzależniona od przywozu kauczuku i innych rodzajów surowca), są uzależnione od rynków zbytu, gdzie sprzedają swój sprzęt techniczny i inne gotowe towary.

Czy znaczy to, że jeżeli nie ma państw absolutnie niezależnych, to tym samym wykluczona jest samodzielność poszczególnej gospodarki narodowej? Nie, nie

znaczy. Kraj nasz jest uzależniony od innych krajów tak samo, jak inne kraje są uzależnione od naszej gospodarki narodowej, ale to nie oznacza jeszcze, że kraj nasz stracił przez to albo straci swą samodzielność, że nie może obronić swej samodzielności, że musi przekształcić się w śrubkę międzynarodowej gospodarki kapitalistycznej. Zależność jednych krajów od innych należy odróżniać od samodzielności ekonomicznej tych krajów. Negowanie absolutnej niezależności poszczególnych jednostek narodowo-gospodarczych nie oznacza jeszcze i nie może oznaczać negacji samodzielności ekonomicznej tych jednostek.

Trocki mówi jednak nie tylko o zależności naszej gospodarki narodowej. Przekształca on tę zależność w zrastanie się naszej gospodarki ze światową gospodarką kapitalistyczną. Cóż jednak oznacza zrastanie się naszej gospodarki narodowej ze światową gospodarką kapitalistyczną? Oznacza to przekształcenie jej w dodatek do kapitalizmu światowego. Czyż jednak kraj nasz jest dodatkiem do kapitalizmu światowego? Oczywiście, nie! To bzdura, towarzysze. To niepoważne.

Gdyby to było prawdą, to nie mielibyśmy żadnej możliwości obronienia naszego przemysłu socjalistycznego, naszego monopolu handlu zagranicznego, naszego znacjonalizowanego transportu, naszego znacjonalizowanego kredytu, naszego planowego kierowania gospodarką.

Gdyby to było prawdą, to już znajdowalibyśmy się na drodze przeradzania się naszego przemysłu socjalistycznego w zwykły przemysł kapitalistyczny.

Gdyby to było prawdą, to nie mielibyśmy sukcesów na froncie walki elementów socjalistycznych naszej gospodarki z elementami kapitalistycznymi.

Trocki mówił w swym wystąpieniu, że „w rzeczywistości będziemy ustawicznie *pod kontrolą* gospodarki światowej".

Wynika więc z tego, że nasza gospodarka narodowa będzie rozwijać się pod kontrolą światowej gospodarki kapitalistycznej, innej bowiem gospodarki światowej prócz kapitalistycznej nie ma obecnie na kuli ziemskiej.

Czy to prawda? Nie, nieprawda. Jest to marzenie rekinów kapitalistycznych, które nigdy się nie ziści.

Cóż to jest kontrola światowej gospodarki kapitalistycznej? Kontrola w ustach kapitalistów — to nie pusty dźwięk. Kontrola w ustach kapitalistów — to coś realnego.

Kontrola kapitalistyczna — to znaczy przede wszystkim kontrola finansowa. Ale czyż nasze banki nie są znacjonalizowane i czy pracują one pod kierownictwem europejskich banków kapitalistycznych? Kontrola finansowa — to znaczy zainstalowanie w naszym kraju filii wielkich banków kapitalistycznych, to znaczy utworzenie tak zwanych banków „córczanych". Czy jednak są u nas takie banki? Oczywiście, nie ma! I nie tylko nie ma, ale i nie będzie ich nigdy, póki żyć będzie Władza Radziecka.

Kontrola kapitalistyczna — to znaczy kontrola nad naszym przemysłem, denacjonalizacja naszego przemysłu socjalistycznego, denacjonalizacja naszego transportu. Czyż jednak przemysł nasz nie jest znacjonalizowany i czy nie wzrasta on właśnie jako przemysł znacjonalizowany? Czy ktokolwiek ma zamiar zdenacjonalizować choćby jedno ze znacjonalizowanych przedsiębiorstw? Nie wiem oczywiście, jakie ma tam plany w Konceskomie * Trocki. (Śmiech.) Ale że de-

---

* Концесском — skrót słów: Концессионный комитет — Komitet Koncesyjny. — *Red. przekł. polsk.*

nacjonalizatorzy, póki żyć będzie Władza Radziecka, będą mieli zatrute życie w naszym kraju — w to możecie nie wątpić.

Kontrola kapitalistyczna — to znaczy prawo dysponowania naszym rynkiem, to znaczy likwidacja monopolu handlu zagranicznego. Wiem, że kapitaliści Zachodu nie raz bili łbami o ścianę, starając się przebić pancerz monopolu handlu zagranicznego. Jest rzeczą wiadomą, że monopol handlu zagranicznego jest tarczą i ochroną naszego młodego przemysłu socjalistycznego. Czyż jednak kapitaliści mają już do zanotowania sukcesy, jeśli idzie o likwidację monopolu handlu zagranicznego? Czy trudno zrozumieć, że póki istnieje Władza Radziecka, monopol handlu zagranicznego będzie mimo wszystko żyć i krzepnąć.

Kontrola kapitalistyczna oznacza wreszcie kontrolę polityczną, unicestwienie samodzielności politycznej naszego kraju, przystosowanie prawodawstwa kraju do interesów i gustów międzynarodowej gospodarki kapitalistycznej. Ale czyż kraj nasz nie jest krajem politycznie samodzielnym? Czyż nasze prawa są podyktowane nie przez interesy proletariatu i mas pracujących naszego kraju? Dlaczegoby nie przytoczyć faktów, choćby jednego faktu, świadczącego o utracie samodzielności politycznej przez nasz kraj? Niech spróbują przytoczyć.

Oto jak kapitaliści rozumieją kontrolę, jeżeli oczywiście mówić o kontroli rzeczywistej, a nie gadać na próżno o jakiejś bezcielesnej kontroli.

Jeżeli chodzi o taką rzeczywistą kontrolę kapitalistyczną — a może być mowa tylko o takiej kontroli, pustą bowiem gadaniną o bezcielesnej kontroli mogą zajmować się tylko kiepscy literaci — to muszę oświadczyć, że takiej kontroli u nas nie ma i nigdy nie będzie,

póki żyje nasz proletariat i póki istnieje u nas Władza Radziecka. (O k l a s k i.)

Trocki mówił w swym wystąpieniu:

„Mowa jest o tym, żeby w otoczeniu światowej gospodarki kapitalistycznej zbudować izolowane państwo socjalistyczne. Może to być osiągnięte tylko w ten sposób, że siły wytwórcze tego izolowanego państwa będą wyższe niż siły wytwórcze kapitalizmu, albowiem w perspektywie obliczonej nie na rok czy na dziesięć lat, a na półwiecze, *a nawet stulecie* może umocnić się tylko to państwo, ta nowa forma społeczna, której siły wytwórcze okażą się bardziej potężne niż siły wytwórcze starego systemu gospodarczego“ .(patrz stenogram przemówienia Trockiego na VII rozszerzonym plenum KWMK).

Okazuje się więc, że trzeba lat pięćdziesięciu albo nawet stu na to, żeby socjalistyczny system gospodarczy wykazał w praktyce, z punktu widzenia rozwoju sił wytwórczych, swą przewagę nad kapitalistycznym systemem gospodarczym.

To nieprawda, towarzysze. Jest to pomieszanie wszystkich pojęć i perspektyw.

Na to, by feudalny system gospodarczy wykazał swą przewagę nad niewolniczym systemem gospodarczym, potrzeba było zdaje się około dwustu lat, jeśli nie mniej. Inaczej też być nie mogło, ponieważ tempo rozwoju było wówczas straszliwie powolne, a technika produkcji więcej niż prymitywna.

Na to, by burżuazyjny system gospodarczy wykazał swą przewagę nad feudalnym systemem gospodarczym, potrzeba było około stu lat albo i mniej. Już w łonie społeczeństwa feudalnego burżuazyjny system gospodarczy wykazał, że stoi wyżej, o wiele wyżej niż feudalny system gospodarczy. Różnica terminów tłumaczy się tu szybszym tempem rozwoju i bardziej rozwiniętą techniką burżuazyjnego systemu gospodarczego.

Od owego czasu technika osiągnęła niebywałe sukcesy, a tempo rozwoju stało się wprost szalone. Zachodzi pytanie, jakie ma Trocki podstawy, aby przypuszczać, że socjalistyczny system gospodarczy będzie potrzebował dla wykazania swej przewagi nad kapitalistycznym systemem gospodarki coś około stu lat?

Czyż fakt, że na czele naszej produkcji stać będą nie darmozjady, a sami wytwórcy — czy fakt ten nie jest potężnym czynnikiem, który sprawi, że socjalistyczny system gospodarczy będzie miał wszelkie szanse, aby siedmiomilowymi krokami posunąć naprzód gospodarkę i dowieść swej przewagi nad kapitalistycznym systemem gospodarczym w terminie krótszym?

Czyż fakt, że gospodarka socjalistyczna jest gospodarką najbardziej scaloną i skoncentrowaną, że gospodarka socjalistyczna jest prowadzona planowo — czy fakt ten nie świadczy, że gospodarka socjalistyczna mieć będzie wszystkie plusy niezbędne do tego, by w stosunkowo krótkim okresie dowieść swej przewagi nad kapitalistycznym systemem gospodarczym, rozdzieranym przez wewnętrzne sprzeczności i przeżeranym przez kryzysy?

Czyż nie jest rzeczą jasną po tym wszystkim, że operować tu perspektywą obliczoną na pięćdziesiąt i sto lat, znaczy to cierpieć na zabobonną wiarę przestraszonego mieszczucha we wszechpotęgę kapitalistycznego systemu gospodarczego? (G ł o s y: „Słusznie!“.)

Jakież nasuwają się wnioski? Nasuwają się tu dwa wnioski.

Po pierwsze. Oponując w kwestii budownictwa socjalizmu w naszym kraju Trocki wycofał się z dawnej płaszczyzny dyskusji na nową. Dawniej opozycja oponowała z punktu widzenia przeciwieństw wewnętrznych, z punktu widzenia przeciwieństw między proletaria-

tem a chłopstwem, uważając, że te przeciwieństwa są nie do przezwyciężenia. Obecnie Trocki podkreśla przeciwieństwa zewnętrzne, przeciwieństwa między naszą gospodarką narodową a światową gospodarką kapitalistyczną, uważając, że te przeciwieństwa są nie do przezwyciężenia. O ile dawniej Trocki uważał, że zawadą dla budownictwa socjalistycznego w naszym kraju są przeciwieństwa między proletariatem a chłopstwem, to obecnie zmienia on front, wycofuje się na inną płaszczyznę krytyki pozycji partii i twierdzi, że zawadą dla budownictwa socjalistycznego są przeciwieństwa między naszym systemem gospodarczym a światową gospodarką kapitalistyczną. Tym samym przyznał on faktycznie, że dawne argumenty opozycji nie wytrzymują krytyki.

Po drugie. Odwrót Trockiego jest jednak odwrotem na manowce, w bagno. Trocki w istocie rzeczy cofnął się na pozycje Suchanowa [32a], wyraźnie i otwarcie. Do czego sprowadzają się w istocie rzeczy „nowe" argumenty Trockiego? Sprowadzają się one do tego, że na skutek naszego zacofania ekonomicznego nie dorośliśmy do socjalizmu, że nie ma u nas obiektywnych przesłanek zbudowania gospodarki socjalistycznej, że nasza gospodarka narodowa przekształca się wobec tego i musi się przekształcić w dodatek do kapitalistycznej gospodarki światowej, w jednostkę gospodarczą podporządkowaną kontroli kapitalizmu światowego.

Ale to właśnie jest „suchanowszczyzna", jawna i niczym nie zamaskowana „suchanowszczyzna".

Opozycja stoczyła się na pozycje mieńszewika Suchanowa, na jego pozycje otwartego zaprzeczania możliwości zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

3. Budujemy socjalizm w sojuszu z proletariatem światowym

Że budujemy socjalizm w sojuszu z chłopstwem, temu, zdaje się, nasza opozycja nie waży się otwarcie zaprzeczać. Czy budujemy socjalizm w sojuszu z proletariatem światowym — opozycja ma tendencję podawać to w wątpliwość. Niektórzy opozycjoniści twierdzą nawet, że partia nasza nie docenia znaczenia tego sojuszu. Zaś jeden z nich, Kamieniew, doszedł nawet do tego, że zaczął oskarżać naszą partię o nacjonalreformizm, o zastąpienie rewolucyjnej perspektywy międzynarodowej perspektywą nacjonalreformistyczną.

To jest bzdura, towarzysze. Bezdenna bzdura. Tylko chorzy na umyśle mogą negować olbrzymie znaczenie sojuszu proletariuszy naszego kraju z proletariuszami wszystkich pozostałych krajów dla sprawy budownictwa socjalizmu. Tylko chorzy na umyśle mogą oskarżać naszą partię o niedocenianie sprawy sojuszu proletariuszy wszystkich krajów. Tylko bowiem w sojuszu z proletariatem światowym można budować socjalizm w naszym kraju.

Cała rzecz w tym, jak zrozumieć ten sojusz.

Kiedy proletariusze ZSRR zdobyli władzę w październiku 1917 roku — było to pomocą dla proletariuszy wszystkich krajów, był to sojusz z nimi.

Kiedy proletariusze Niemiec wzniecili rewolucję w 1918 roku — była to pomoc dla proletariuszy wszystkich krajów, szczególnie zaś dla proletariuszy ZSRR, był to sojusz z proletariatem ZSRR.

Kiedy proletariusze Europy zachodniej dezorganizowali interwencję w ZSRR, nie przewozili broni dla kontrrewolucyjnych generałów, organizowali komitety działania i podkopywali zaplecze swych kapitalistów —

była to pomoc dla proletariuszy ZSRR, był to sojusz proletariuszy zachodnio-europejskich z proletariuszami ZSRR. Bez takiej sympatii i bez tego poparcia ze strony proletariuszy krajów kapitalistycznych nie moglibyśmy wygrać wojny domowej.

Kiedy proletariusze krajów kapitalistycznych przysyłają do nas szereg delegacji, kontrolują nasze budownictwo i następnie roznoszą wieść o sukcesach naszego budownictwa po całej robotniczej Europie — jest to pomoc dla proletariuszy ZSRR, jest to olbrzymie poparcie dane proletariuszom ZSRR, jest to sojusz z proletariuszami ZSRR i wędzidło nałożone ewentualnej interwencji imperialistycznej w naszym kraju. Bez takiego poparcia i bez takiego wędzidła nie mielibyśmy teraz „okresu wytchnienia", a bez „okresu wytchnienia" nie byłoby u nas rozwiniętej roboty nad budownictwem socjalizmu w naszym kraju.

Kiedy proletariusze ZSRR umacniają swoją dyktaturę, likwidują rozprzężenie gospodarcze, rozwijają pracę nad budownictwem i odnoszą sukcesy w dziele budownictwa socjalizmu — jest to olbrzymie poparcie dla proletariuszy wszystkich krajów, dla ich walki przeciwko kapitalizmowi, dla ich walki o władzę, istnienie bowiem Republiki Radzieckiej, jej trwałość, jej sukcesy na froncie budownictwa socjalistycznego są olbrzymim czynnikiem rewolucji światowej, dodającym otuchy proletariuszom wszystkich krajów w ich walce przeciwko kapitalizmowi. Nie można chyba wątpić w to, że zniszczenie Republiki Radzieckiej pociągnęłoby za sobą najczarniejszą i najgorszą reakcję we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Siła naszej rewolucji i siła ruchu rewolucyjnego krajów kapitalistycznych polega na tym wzajemnym

poparciu i na tym sojuszu proletariuszy wszystkich krajów.

Takie są różnorodne formy sojuszu proletariuszy ZSRR z proletariatem światowym.

Błąd opozycji polega na tym, że nie rozumie ona czy też nie uznaje tych form sojuszu. Nieszczęście opozycji polega na tym, że uznaje ona tylko jedną formę sojuszu, formę „bezpośredniego poparcia państwowego" proletariatu ZSRR przez proletariuszy Europy zachodniej, tj. tę formę, której na razie, niestety, jeszcze nie ma, przy czym losy budownictwa socjalistycznego w ZSRR opozycja bezpośrednio uzależnia od tego poparcia w przyszłości.

Opozycja sądzi, że tylko uznając taką formę poparcia można utrzymać w partii „rewolucyjną perspektywę międzynarodową". Mówiłem już jednak, że w wypadku odwleczenia się rewolucji światowej pozycja taka może doprowadzić tylko do ciągłych ustępstw z naszej strony na rzecz elementów kapitalistycznych naszej gospodarki i koniec końców — do kapitulanctwa i defetyzmu.

Okazuje się więc, że „bezpośrednie poparcie państwowe" ze strony proletariatu Europy, proponowane przez opozycję jako jedyna forma sojuszu z proletariatem światowym, jest w wypadku odwleczenia się rewolucji światowej maskowaniem kapitulanctwa.

„Rewolucyjna perspektywa międzynarodowa" Kamieniewa jako maskowanie kapitulanctwa — oto do czego, jak się okazuje, zmierza Kamieniew.

Dlatego można tylko podziwiać tę śmiałość, z jaką wystąpił tu Kamieniew, oskarżając naszą partię o nacjonalreformizm.

Skąd się wzięła — jakby tu powiedzieć najłagodniej — taka odwaga u Kamieniewa, który nigdy nie wyróżniał się ani rewolucyjnością, ani internacjonalizmem?

Skąd taka odwaga u Kamieniewa, który zawsze był bolszewikiem wśród mieńszewików i mieńszewikiem wśród bolszewików? (Śmiech.)

Skąd zaczerpnął tę odwagę Kamieniew, którego Lenin, mając ku temu wszystkie podstawy, nazwał w swoim czasie „łamistrajkiem" Rewolucji Październikowej?

Kamieniew pragnie wiedzieć, czy proletariat ZSRR jest internacjonalistyczny. Muszę oświadczyć, że proletariat ZSRR nie potrzebuje świadectwa „łamistrajka" Rewolucji Październikowej.

Czy chcecie wiedzieć, jaki jest stopień internacjonalizmu proletariatu ZSRR? Zapytajcie robotników angielskich, zapytajcie robotników niemieckich (burzliwe oklaski), zapytajcie robotników chińskich — a oni wam opowiedzą o internacjonalizmie proletariatu ZSRR.

4. Kwestia zwyrodnienia

W ten sposób można uważać za udowodnione, że opozycja reprezentuje stanowisko jawnej negacji możliwości zwycięskiego budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Ale negowanie możliwości zwycięskiego budownictwa socjalizmu prowadzi do perspektywy zwyrodnienia partii, a perspektywa zwyrodnienia z kolei prowadzi do wyrzeczenia się władzy i do kwestii utworzenia drugiej partii.

Trocki udał, że nie może do kwestii tej odnosić się poważnie. Jest to maskowanie się.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli nie możemy budować socjalizmu, a rewolucja w innych krajach odwleka się, gdy tymczasem kapitał u nas przybiera na sile, podobnie

jak przybiera na sile „zrastanie się“ naszej gospodarki narodowej ze światową gospodarką kapitalistyczną — to *z punktu widzenia opozycji* pozostają tylko dwa wyjścia:

a) albo pozostać u władzy i realizować politykę demokracji burżuazyjnej, brać udział w rządzie burżuazyjnym, a zatem realizować „millerandyzm“;

b) albo wyrzec się władzy, aby nie ulec zwyrodnieniu i obok oficjalnej partii utworzyć nową partię, ku czemu właściwie zmierzała i w istocie rzeczy zmierza w dalszym ciągu opozycja.

Teoria dwu partii czy też teoria nowej partii jest bezpośrednim rezultatem negowania możliwości zwycięskiego budownictwa socjalizmu, jest bezpośrednim rezultatem perspektywy zwyrodnienia.

I jedno, i drugie wyjście prowadzi do kapitulanctwa, do defetyzmu.

Jak przedstawiała się sprawa w okresie wojny domowej? Sprawa przedstawiała się tak: jeśli nie potrafimy zorganizować armii i odeprzeć wrogów, to dyktatura proletariatu upadnie i stracimy władzę. Wówczas na pierwszym planie była wojna.

Jak przedstawia się sprawa obecnie, kiedy wojna domowa zakończyła się i na pierwszym planie stanęły zadania budownictwa gospodarczego? Obecnie sprawa przedstawia się tak: jeżeli nie możemy budować gospodarki socjalistycznej, to dyktatura proletariatu idąc na coraz większe ustępstwa na rzecz burżuazji musi ulec zwyrodnieniu i wlec się w ogonie demokracji burżuazyjnej.

Czy komuniści mogą zgodzić się na prowadzenie polityki burżuazyjnej w warunkach ulegającej zwyrodnieniu dyktatury proletariatu?

Nie, nie mogą i nie powinni.

Stąd wyjście: wyrzec się władzy i utworzyć nową partię, oczyszczając drogę dla restaurującego się kapitalizmu.

Kapitulanctwo jako naturalny rezultat obecnego stanowiska bloku opozycyjnego — oto wniosek.

IV

OPOZYCJA A ZAGADNIENIE JEDNOŚCI PARTII

Przechodzę do zagadnienia ostatniego, do zagadnienia bloku opozycyjnego i jedności naszej partii.

Jak ukształtował się blok opozycyjny?

Partia twierdzi, że blok opozycyjny ukształtował się w drodze przejścia „nowej opozycji", w drodze przejścia Kamieniewa i Zinowjewa na stronę trockizmu.

Zinowjew i Kamieniew zaprzeczają temu, czyniąc aluzję, że nie oni przyszli do Trockiego, ale Trocki przyszedł do nich.

Zwróćmy się do faktów.

Mówiłem o rezolucji XIV Konferencji w kwestii budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Mówiłem o tym, że Kamieniew i Zinowjew wyrzekli się tej rezolucji, której nie uznaje i której nie może uznać Trocki, wyrzekli się jej, aby zbliżyć się do Trockiego i przejść na stronę trockizmu. Czy to prawda, czy nie? Tak, to prawda. Czy Kamieniew i Zinowjew usiłowali przeciwstawić cokolwiek temu twierdzeniu? Nie, nie usiłowali. Pominęli sprawę milczeniem.

Mamy następnie rezolucję XIII Konferencji naszej partii, określającą trockizm jako odchylenie drobnomieszczańskie i rewizję leninizmu [33]. Rezolucja ta została, jak wiadomo, zatwierdzona przez V Kongres Kominternu. Mówiłem w swym referacie, że Kamieniew

i Zinowjew wyrzekli się tej rezolucji, uznawszy w swych specjalnych oświadczeniach słuszność trockizmu w jego walce z partią w roku 1923. Czy to prawda, czy nie? Tak, to prawda. Czy Zinowjew i Kamieniew usiłowali przeciwstawić cokolwiek temu twierdzeniu? Nie, nie usiłowali. Odpowiedzieli milczeniem.

Dalsze fakty. Kamieniew pisał w 1925 roku o trockizmie, co następuje:

„Tow. Trocki stał się tym kanałem, za pośrednictwem którego żywioł drobnomieszczański dochodzi do głosu wewnątrz naszej partii. Cały charakter jego wystąpień, cała jego przeszłość historyczna wskazuje, że jest właśnie tak. W swej walce z partią stał się on już w kraju symbolem wszystkiego, co jest skierowane przeciw naszej partii"... „Musimy przedsięwziąć wszelkie środki, aby uchronić przed zarazą tej niebolszewickiej doktryny te warstwy partii, na które ona liczy, a mianowicie — naszą młodzież, tę przyszłą kadrę, która winna ująć w swe ręce losy partii. I dlatego wzmożenie wszelkiego rodzaju wyjaśnień niesłuszności pozycji tow. Trockiego, tego, że *należy wybrać między trockizmem a leninizmem*, że *nie można łączyć jednego z drugim* * winno stać się aktualnym zadaniem naszej partii" (patrz Kamieniew, „Partia a trockizm", zbiór „Za leninizm", str. 84—86).

Czy wystarczy Kamieniewowi odwagi, by powtórzyć obecnie te słowa? Jeśli jest gotów je powtórzyć, to dlaczego znajduje się obecnie w bloku z Trockim? Jeśli zaś nie decyduje się ich powtórzyć, to czyż nie jest rzeczą jasną, że Kamieniew porzucił swoje dawne pozycje i przeszedł na stronę trockizmu?

Zinowjew pisał o trockizmie w roku 1925:

„Ostatnie wystąpienie tow. Trockiego («Nauki Października») to nic innego, jak już dosyć otwarta *próba rewizji czy nawet — likwidacji podstaw leninizmu* *. Upłynie bardzo krótki okres i stanie się to jasne dla całej naszej partii i dla całej Międzynarodówki (patrz Zinowjew, „Bolszewizm czy trockizm", zbiór „Za leninizm", str. 120).

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Porównajcie ten cytat Zinowjewa z oświadczeniem Kamieniewa w jego przemówieniu: „Jesteśmy z Trockim dlatego, że nie rewiduje on podstawowych idei Lenina“ — a zrozumiecie, jak nisko upadli Kamieniew i Zinowjew.

Zinowjew pisał o Trockim w tym samym roku 1925:

„Obecnie rozstrzyga się zagadnienie, czym jest RKP w roku 1925. W 1903 roku rozstrzygał je stosunek do pierwszego paragrafu statutu, a w roku 1925 — stosunek do Trockiego, do trockizmu. Kto twierdzi, że trockizm może stać się «uprawnionym odcieniem» w partii bolszewickiej, ten sam przestaje być bolszewikiem. *Kto chce obecnie budować partię w sojuszu z Trockim, we współpracy z trockizmem, który otwarcie występuje przeciwko bolszewizmowi, ten odstępuje od podstaw leninizmu* *. Należy zrozumieć, że trockizm — to miniony etap, że budować partię leninowską można obecnie tylko wbrew trockizmowi“ („Prawda“, 5 lutego 1925 r.).

Czy starczy Zinowjewowi odwagi, by powtórzyć obecnie te słowa? Jeśli jest gotów je powtórzyć, to dlaczego znajduje się obecnie w bloku z Trockim? Jeśli zaś nie może ich powtórzyć, to czyż nie jest rzeczą jasną, że Zinowjew odstąpił od leninizmu i przeszedł na pozycje trockizmu?

O czym świadczą wszystkie te fakty?

O tym, że blok opozycyjny ukształtował się w drodze przejścia Kamieniewa i Zinowjewa na stronę trockizmu.

Jaka jest platforma bloku opozycyjnego?

Platforma bloku opozycyjnego jest to platforma odchylenia socjaldemokratycznego, platforma odchylenia prawicowego w naszej partii, platforma skupienia najrozmaitszych prądów oportunistycznych w celu zorganizowania walki przeciwko partii, przeciw jej jedności, przeciw jej autorytetowi. Kamieniew mówi o prawicowym odchyleniu w naszej partii czyniąc aluzję do Komi-

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

tetu Centralnego. Jest to jednak wybieg, grubymi nićmi szyty i wybieg fałszerski, mający na celu krzykliwymi oskarżeniami przeciwko partii zamaskować oportunizm bloku opozycyjnego. W rzeczywistości wyrazicielem prawicowego odchylenia w naszej partii jest blok opozycyjny. My oceniamy opozycję nie według jej oświadczeń, lecz według jej czynów. A czyny opozycji świadczą, że jest ona punktem skupienia i ogniskiem najrozmaitszych elementów oportunistycznych, od Ossowskiego i „opozycji robotniczej" do Souvarine'a i Masłowa, Korscha i Ruth Fischer. Powrót ku frakcyjności, powrót ku teorii wolności frakcji w naszej partii, skupianie wszystkich elementów oportunistycznych naszej partii, walka przeciwko jedności partii, walka przeciwko jej kadrom kierowniczym, walka o utworzenie nowej partii — oto do czego zmierza obecnie opozycja, jeśli wnioskować z wystąpienia Kamieniewa. Wystąpienie Kamieniewa jest pod tym względem punktem zwrotnym — od „deklaracji" opozycji z października 1926 roku do przywrócenia rozłamowej linii opozycji.

Czym jest blok opozycyjny z punktu widzenia jedności partii?

Blok opozycyjny jest zarodkiem nowej partii wewnątrz naszej partii. Czyż nie jest faktem, że opozycja miała swój komitet centralny i swoje równoległe komitety terenowe? Opozycja zapewniała w swej „deklaracji" z 16 października 1926 roku, że wyrzekła się frakcyjności. Czyż jednak wystąpienie Kamieniewa nie świadczy o tym, że wróciła ona ponownie do walki frakcyjnej? Gdzie gwarancja, że nie odbudowała ona już organizacji centralnej i terenowych równoległych organizacji opozycyjnych? Czyż nie jest faktem, że opozycja zbierała specjalne składki członkowskie do swojej kasy? Gdzie

gwarancja, że nie wstąpiła ona ponownie na tę rozłamową drogę?

Blok opozycyjny jest zarodkiem nowej partii, podważającym jedność naszej partii.

Zadanie polega na tym, aby rozbić ten blok i zlikwidować go. (Burzliwe oklaski.)

Towarzysze, dyktatura proletariatu w warunkach panowania imperializmu w innych krajach, gdy jeden kraj, tylko jeden kraj, zdołał przerwać front kapitału — dyktatura proletariatu w takich warunkach nie może istnieć ani chwili bez jedności partii, uzbrojonej w żelazną dyscyplinę. Próby podważenia jedności partii, próby utworzenia nowej partii muszą być zniszczone w zarodku, jeśli chcemy utrzymać dyktaturę proletariatu, jeśli chcemy budować socjalizm.

Dlatego zadanie polega na tym, aby zlikwidować blok opozycyjny i umocnić jedność naszej partii.

V

ZAKOŃCZENIE

Kończę, towarzysze.

Jeżeli podsumować dyskusję, to można dojść do jednego ogólnego wniosku, który nie pozostawia żadnych wątpliwości, a mianowicie — do wniosku, że XIV Zjazd naszej partii miał rację, stwierdzając, że opozycja cierpi na niewiarę w siły naszego proletariatu, na niewiarę w możliwość zwycięskiego budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Takie jest właśnie to ogólne wrażenie i ten ogólny wniosek, które nie mogły nie wytworzyć się wśród towarzyszy.

Tak więc stoją przed wami dwie siły. Z jednej strony — nasza partia, pewnie prowadząca naprzód proletariat ZSRR, budująca socjalizm i wzywająca do walki proletariuszy wszystkich krajów. Z drugiej strony — opozycja, kusztykająca za naszą partią jak niedołężny starzec z reumatyzmem w nogach, z bólem w krzyżu, z migreną w głowie — opozycja, rozsiewająca dokoła pesymizm i zatruwająca atmosferę gadaniną, że nic u nas w ZSRR z socjalizmem nie będzie, że tam u nich, u burżuazji, wszystko układa się dobrze, a u nas, u proletariuszy, wszystko układa się źle.

Takie są, towarzysze, stojące przed wami dwie siły.

Musicie dokonać wyboru między nimi. (Śmiech.)

Nie wątpię, że dokonacie słusznego wyboru. (Oklaski.)

W swoim zaślepieniu frakcyjnym opozycja traktuje naszą rewolucję jako coś pozbawionego wszelkiej siły samodzielnej, jako coś w rodzaju bezpłatnego dodatku do przyszłej rewolucji na Zachodzie, która jeszcze nie zwyciężyła.

Tow. Lenin nie tak traktował naszą rewolucję, Republikę Radziecką. Tow. Lenin uważał Republikę Radziecką za pochodnię, oświetlającą drogę proletariuszom wszystkich krajów.

Oto co mówił na ten temat tow. Lenin:

„Przykład Republiki Radzieckiej będą oni (tj. proletariusze wszystkich krajów. — *J. St.)* mieli przed oczyma przez długi czas. Nasza socjalistyczna Republika Rad będzie stała mocno jako pochodnia socjalizmu międzynarodowego i jako przykład dla wszystkich ludzi pracy. Tam — waśń, wojna, przelew krwi, milionowe ofiary ludzkie, wyzysk kapitału, tu — prawdziwa polityka pokoju i socjalistyczna Republika Rad“ (patrz t. XXII, str. 218).

Dokoła tej pochodni wytworzyły się dwa fronty: front wrogów dyktatury proletariackiej, starających się

zdyskredytować tę pochodnię, zachwiać ją i zgasić, oraz front przyjaciół dyktatury proletariatu, starających się podtrzymać pochodnię i rozdmuchać jej płomień.

Zadanie polega na tym, aby podtrzymać tę pochodnię i utrwalić jej istnienie w imię zwycięstwa rewolucji światowej.

Towarzysze! Nie wątpię, że zrobicie wszystko, aby pochodnia ta płonęła i oświetlała drogę wszystkim uciskanym i ujarzmionym.

Nie wątpię, że zrobicie wszystko, aby płomień tej pochodni rozgorzał w całej pełni, szerząc postrach wśród wrogów proletariatu.

Nie wątpię, że zrobicie wszystko, aby podobne pochodnie zapłonęły we wszystkich częściach świata ku radości proletariuszy wszystkich krajów. (Długotrwałe, długo nie milknące oklaski. Wszyscy delegaci wstają i śpiewają „Międzynarodówkę". Trzykrotne „hura".)

LIST DO KSENOFONTOWA

List Wasz i szkic artykułu czytałem. Przepraszam, że odpowiadam tak późno.

Moje uwagi:

1) Jestem przeciwny temu, byście nazywali siebie „uczniem Lenina i Stalina". Ja nie mam uczniów. Nazywajcie siebie uczniem Lenina, macie ku temu prawo, mimo krytyki Szackina. Lecz nie macie podstaw nazywać siebie uczniem ucznia Lenina. To jest niesłuszne. To zbędne.

2) Jestem przeciwny temu, abyście w polemice z Szackinem pod koniec 1926 roku powoływali się na mój list prywatny, pisany w lipcu 1924 roku. Tym bardziej że omawiane zagadnienie *określenia leninizmu* zostało sformułowane przeze mnie w marcu 1924 roku, przed ukazaniem się książki „O Leninie i leninizmie" [34]. Nie mówię już o tym, że takie powołanie się na wyjątek z mojego listu, nie dając Wam absolutnie nic w polemice z Szackinem, gmatwa sprawę i przenosi uwagę na inną płaszczyznę, a mnie może zmusić do wystąpienia w prasie z oświadczeniem dla Was niekorzystnym (czego nie chciałbym robić).

3) Uważam, że na ogół Szackin ma rację, a Wy nie macie racji. Żałuję, że nie miałem możliwości przejrzeć Waszej nowej broszury o strategii. Bezwzględnie bym Wam odradził drukowania tak niedojrzałej i niechlujnie przygotowanej pracy zawierającej szereg bardzo grubych błędów i niesłusznych sformułowań.

4) Nie znaczy to oczywiście, że Szackin ma we wszystkim rację. Zaznaczę główne błędy Szackina.

Błędny jest u Szackina na przykład ten ustęp jego artykułu, gdzie sformułowanie Marksa o niemożliwości wykonania zadań klasy robotniczej w ramach narodowych uważa on prawie za tożsame ze sformułowaniem Lenina o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. Zamiast wskazać na odmienność tych sformułowań i wykryć jej korzenie historyczne, Szackin wykręcił się nic nie mówiącą uwagą, zamazując najważniejsze zagadnienie. Lecz wykręt nie jest rozwiązaniem zagadnienia.

Nie ma racji Szackin i w tym, że sam tego nie dostrzegając *przeciwstawia* sobie nawzajem oba sformułowania Lenina o dyktaturze proletariatu (o dyktaturze jako panowaniu *jednej* klasy i o dyktaturze jako *szczególnej formie sojuszu* proletariatu z pracującymi warstwami klas nieproletariackich przy państwowym kierownictwie proletariatu). Szackin ma rację odrzucając ideę współudziału chłopstwa we władzy, ideę podziału władzy między dwiema klasami w warunkach dyktatury. Nie ma jednak racji przeciwstawiając sobie nawzajem oba te sformułowania, ponieważ przeciwstawiać je sobie znaczy — ich nie rozumieć.

Nie podoba mi się również ordynarnie zarozumiały ton artykułów Szackina: sam głosi skromność, a w rzeczywistości wykazuje maksimum zarozumialstwa.

5) Radzę nie występować w prasie z polemiką, ponieważ nie macie racji, a Szackin na ogół ma rację. Lepiej będzie zabrać się do poważnego i wnikliwego studiowania leninizmu. Poza tym radzę pożegnać się raz na zawsze z przyzwyczajeniem pieczenia naprędce książek z dziedziny leninizmu. To jest niewłaściwe.

30 grudnia 1926 r.

Drukuje się po raz pierwszy.

PRZEMÓWIENIE NA XV MOSKIEWSKIEJ GUBERNIALNEJ KONFERENCJI PARTYJNEJ [35]

14 stycznia 1927 r.

Towarzysze! Nie zamierzałem przemawiać. Nie zamierzałem, gdyż wszystko, co należało powiedzieć na konferencji, powiedzieli już inni towarzysze, nowego tutaj nic nie powiesz, a powtarzać to, co już zostało powiedziane, nie ma potrzeby. Niemniej jednak, wobec żądań szeregu delegacji, muszę powiedzieć kilka słów.

W czym wyraża się to, co główne i charakterystyczne w sytuacji naszego kraju, jeśli ująć sprawę z punktu widzenia rządzenia krajem, z punktu widzenia kierownictwa całą naszą pracą nad budownictwem?

Główne i charakterystyczne jest to, że partia potrafiła uchwycić słuszną politykę — zasadnicza linia partii okazała się słuszna, a jej wytyczne okazały się realne.

Lenin mówił:

Dziesięć — dwadzieścia lat właściwej polityki wobec chłopstwa — a zwycięstwo nasze będzie zapewnione.

Co to znaczy? Znaczy to, że w obecnym momencie historycznym zagadnienie stosunków wzajemnych między proletariatem a chłopstwem jest dla nas zagadnieniem naczelnym. I oto nasza praktyka, nasza praca, praca partii wykazuje, że partia potrafiła uchwycić słuszne rozwiązanie tego zagadnienia.

Czego potrzeba do tego, aby polityka partii była słuszna w tym zasadniczym zagadnieniu?

Do tego potrzeba, po drugie, aby polityka partii zapewniała spójnię, sojusz klasy robotniczej i chłopstwa.

Do tego potrzeba, po drugie, aby polityka partii zapewniała kierownictwo proletariatu wewnątrz tego sojuszu, wewnątrz tej spójni.

Aby zapewnić spójnię, konieczne jest, by nasza polityka finansowa w ogóle, nasza zaś polityka podatkowa w szczególności odpowiadały interesom mas pracujących, abyśmy mieli słuszną politykę cen, uwzględniającą interesy klasy robotniczej i chłopstwa, aby społeczność spółdzielcza była krzewiona systematycznie dzień w dzień zarówno w mieście jak i w szczególności na wsi.

Sądzę, że pod tym względem jesteśmy na słusznej drodze. W przeciwnym wypadku powstałyby u nas bardzo poważne komplikacje.

Nie powiem, że nie mamy trudności w tej dziedzinie. Trudności są, i to bardzo poważne. Ale my je przezwyciężamy. I przezwyciężamy dlatego, że nasza polityka jest na ogół słuszna.

A czego potrzeba do tego, aby zapewnić proletariatowi kierowanie chłopstwem? Do tego konieczne jest uprzemysłowienie kraju. Do tego konieczne jest, aby nasz przemysł socjalistyczny rósł i krzepł. Do tego konieczne jest, aby nasz rosnący przemysł socjalistyczny prowadził za sobą rolnictwo.

Lenin mówił: każdy nowy zakład przemysłowy, każda nowa fabryka tak dalece umacnia pozycje klasy robotniczej w sensie kierowania wsią, że żaden żywioł drobnoburżuazyjny nie jest dla nas straszny. To mówił Lenin w 1921 roku. Od tego czasu minęło pięć lat. W ciągu tego okresu przemysł nasz wyrósł, pojawiły się nowe zakłady

przemysłowe i fabryki. I oto istotnie każda nowa fabryka, każdy nowy zakład przemysłowy jest nową twierdzą w rękach proletariatu, zapewniającą mu kierowanie milionowymi masami chłopstwa.

Widzicie, że i w tej dziedzinie partia potrafiła uchwycić słuszną politykę.

Nie powiem, że nie mamy trudności w tej dziedzinie. Trudności oczywiście są, lecz my się ich nie boimy i przezwyciężamy je, ponieważ polityka nasza jest w zasadzie słuszna.

Mówią, że władza Rad jest najtrwalszą władzą spośród wszystkich istniejących na świecie rządów. Jest to słuszne. A czym się to tłumaczy? Tłumaczy się tym, że polityka Władzy Radzieckiej jest jedyną słuszną polityką.

Czy wystarczy jednak samej tylko słusznej polityki, aby pokonywać najrozmaitsze trudności, które powstają na naszej drodze?

Nie, nie wystarczy.

Do tego niezbędne są jeszcze przynajmniej dwa warunki.

Warunek pierwszy. Konieczne jest przede wszystkim, aby słuszna polityka, którą partia opracowała, była rzeczywiście wcielana w życie, rzeczywiście realizowana w całej pełni.

Słuszna polityka — to oczywiście rzecz główna. Lecz jeśli tej polityki nie wciela się w życie, jeśli się ją wypacza w praktyce w trakcie wcielania jej w życie — to cóż za korzyść z takiej polityki? W życiu bywają wypadki, kiedy polityka jest słuszna, lecz nie realizuje się jej lub realizuje się nie tak, jak należy ją realizować. Takich wypadków jest u nas obecnie niemało. Właśnie takie wypadki miał na myśli Lenin, gdy powiedział na XI Zjeździe w swym ostatnim referacie [36]:

Polityka nasza jest słuszna, lecz to nie wystarcza, dlatego też chodzi teraz o to, aby zapewnić prawidłowy dobór ludzi i zorganizować kontrolę wykonania.

Dobór ludzi i kontrola wykonania — oto na co Lenin położył nacisk w swym ostatnim referacie. Sądzę, że to wskazanie Lenina powinno nam przyświecać w ciągu całego okresu naszej pracy nad budownictwem. Do tego, by kierować budownictwem, nie wystarczą słuszne dyrektywy — trzeba jeszcze ponadto postawić na kierowniczych stanowiskach naszej radzieckiej, gospodarczej, spółdzielczej i wszelkiej innej pracy budowniczej takich ludzi, którzy rozumieją sens i znaczenie tych dyrektyw, którzy zdolni są uczciwie i sumiennie realizować te dyrektywy, którzy traktują realizację tych dyrektyw nie jako czczą formalność, lecz jako sprawę honoru, sprawę swego najwyższego obowiązku wobec partii i proletariatu.

Oto jak należy zrozumieć hasło Lenina: prawidłowy dobór ludzi i kontrola wykonania.

A tymczasem dzieje się u nas niekiedy coś wręcz przeciwnego. Na pozór jak gdyby uznaje się wskazania wyższych organów partii i Władzy Radzieckiej, w rzeczywistości zaś kładzie się je pod sukno i realizuje się w dalszym ciągu zupełnie inną politykę. Czyż to nie fakt, że niekiedy niektórzy kierownicy niektórych aparatów gospodarczych, spółdzielczych i innych kładą słuszne wskazówki partii pod sukno i w dalszym ciągu kroczą po starej, utartej dróżce? Jeśli na przykład centralne organy partii i Władzy Radzieckiej postanawiają, że najbliższym zadaniem naszej polityki jest obniżenie cen detalicznych, a szereg pracowników spółdzielczych i w ogóle handlowych nie zważa na te postanowienia i woli je omijać — jak to mamy nazwać? Cóż to jest, jeśli nie podważanie tej słusznej polityki, od

której rzetelnej realizacji zależy los spójni, los sojuszu robotników i chłopów, los Władzy Radzieckiej?

Lenin miał na myśli takie właśnie wypadki, gdy mówił:

Linia nasza jest słuszna, lecz machina posuwa się nie w tym kierunku, w którym powinna się posuwać.

A czym wytłumaczyć ten rozdźwięk między linią a machiną? Oczywiście tym, że części składowe tej machiny, części składowe tego aparatu nie zawsze są dobrej jakości.

Oto dlaczego prawidłowy dobór pracowników i kontrola wykonania jest obecnie jednym z najbliższych zadań partii i Władzy Radzieckiej.

Oto dlaczego partia powinna bacznie czuwać nad tym, aby w naszej pracy nad budownictwem podstawowy aktyw był dobierany pod kątem widzenia sumiennego wcielania w życie polityki partii i Władzy Radzieckiej.

Warunek drugi. Lecz na tym oczywiście sprawa się nie kończy. Trzeba poza tym osiągnąć podniesienie jakości partyjnego kierownictwa masami i ułatwić tym samym wciągnięcie szerokich mas robotników oraz chłopów do całej naszej pracy nad budownictwem. Zapewnienie kierownictwa proletariatu — to oczywiście rzecz główna. Lecz proletariat przejawia swą wolę kierowania za pośrednictwem partii. Kierować budownictwem mając złą partię na czele — to rzecz niemożliwa. Aby proletariat mógł sprawować kierownictwo, trzeba, by jego partia stała na wysokości swego powołania — najwyższego kierownika mas. A co jest do tego potrzebne? Do tego potrzeba, aby kierownictwo partii było nie formalne, nie papierkowe, lecz rzeczywiste. Do tego potrzeba, aby kierownictwo partii było maksymalnie sprężyste.

Mówi się, że bez aktywizacji szerokich mas klasy robotniczej nie możemy odnieść zwycięstwa na froncie naszego budownictwa. Jest to zupełnie słuszne. Lecz co to znaczy? Znaczy to, że aby szerokie masy wprzęgły się w dzieło naszego budownictwa, konieczne jest, aby tymi masami kierowano prawidłowo, elastycznie, nie pochopnie. Ale kto powinien kierować masami? Masami powinna kierować partia. Lecz partia nie może kierować masami, jeśli nie uwzględni tych zmian, które dokonały się wśród robotników i chłopów w ciągu ostatnich lat. Teraz już nie można kierować na stary sposób, jedynie za pomocą rozporządzeń i wskazówek. Minęły czasy takiego kierownictwa. Teraz zwykłe formalne kierownictwo może wywołać tylko rozdrażnienie. A dlaczego? Dlatego że wzrosła aktywność klasy robotniczej, wzrosły wymagania klasy robotniczej, wzrosła czujność robotników na braki naszej pracy i robotnicy stali się bardziej wymagający.

Czy to dobrze? Oczywiście, dobrze. Dążyliśmy do tego zawsze. Lecz z tego wynika, że kierowanie klasą robotniczą staje się bardziej skomplikowane, a samo kierownictwo winno przybrać charakter bardziej elastyczny. Dawniej, bywało, nastąpi się na nogę — i nic. A teraz, towarzysze, to się nie uda! Teraz wymagana jest maksymalna uwaga nawet wobec najmniejszych drobiazgów, ponieważ byt robotników składa się właśnie z takich drobiazgów.

To samo należy powiedzieć o chłopach. Obecny chłop — to nie ten sprzed dwóch—trzech lat. Stał się on również bardziej czujny i świadomy. Czyta on artykuły tak zwanych kierowników, analizuje je, poddaje szczegółowej krytyce każdego z kierowników i wyrabia sobie o nich swoje własne zdanie. Nie myślcie, że jest głupi, jak to niekiedy nam przedstawiają niektórzy

mądrale. Nie, towarzysze, chłop jest mądrzejszy od wielu mądralów w mieście. I oto chce on, ażeby do niego odnosili się z większą uwagą. Tu, podobnie jak i w stosunku do robotników, nie można ograniczać się do samych tylko rezolucji. Tu, podobnie jak w stosunku do robotników, należy wyjaśniać wskazania partii i Władzy Radzieckiej, wyjaśniać cierpliwie i uważnie, aby ludzie zrozumieli, czego partia chce i dokąd prowadzi kraj. Nie zrozumieli dzisiaj — bądźcie łaskawi wyjaśnić im jutro. Nie zrozumieją jutro — bądźcie łaskawi wyjaśnić im pojutrze. Bez tego obecnie nie będzie i nie może być żadnego kierownictwa.

Nie znaczy to oczywiście, że należy rezygnować z kierownictwa. Nie, nie znaczy. Masy nie mogą poważać partii, jeśli rezygnuje ona z kierownictwa, jeśli przestaje kierować. Masy same chcą, aby nimi kierowano i masy szukają mocnego kierownictwa. Lecz masy chcą, aby kierownictwo było nie formalne, nie papierkowe, lecz rzeczywiste, zrozumiałe dla nich. Dlatego właśnie trzeba cierpliwie wyjaśniać cele i zadania, dyrektywy i wskazania partii i Władzy Radzieckiej. Nie wolno rezygnować z kierownictwa, podobnie jak nie wolno go osłabiać. Na odwrót, kierownictwo powinno być wzmocnione. Lecz aby wzmocnić kierownictwo, niezbędne jest, by samo kierownictwo stało się bardziej elastyczne, a partia uzbroiła się w maksymalną wnikliwość w stosunku do potrzeb mas.

Kończę, towarzysze. Polityka nasza jest słuszna i w tym nasza siła. Aby jednak nasza polityka nie zawisła w próżni, konieczne są przynajmniej dwa warunki. Po pierwsze — prawidłowy dobór pracowników i kontrola wykonania dyrektyw partii. Po drugie — elastyczność w kierowaniu masami i maksymalne wyczucie

potrzeb mas, wyczucie i jeszcze raz wyczucie. (Huczne, długotrwałe oklaski i owacje całej sali; wszyscy obecni wstają i śpiewają „Międzynarodówkę".)

„Prawda" nr 13,
16 stycznia 1927 r.

LIST DO t. ZAJCEWA

Spóźniłem się z odpowiedzią w sprawie artykułu t. Żyrowa, lecz lepiej późno niż nigdy.

Wypowiedziałem się przeciwko wydrukowaniu w „Bolszewiku“ artykułu t. Żyrowa o nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych z następujących względów.

1) Artykuł jest, moim zdaniem, uczniacki. Widać, że autor nie opanował tematu i nie zdaje sobie sprawy, jak zawiłe jest zagadnienie. Takie artykuły można z powodzeniem zamieszczać w czasopismach uczniowskich, gdzie ludzie mogą się wprawiać, aby wykształcić się później na dojrzałych literatów. Ale „Bolszewik“ jest pismem kierowniczym, od niego wymaga się kierowniczych wytycznych w zasadniczych zagadnieniach teorii i polityki i dlatego zamieścić artykuł t. Żyrowa w „Bolszewiku“ znaczy to, po pierwsze, wprowadzić w błąd czytelników, po drugie podważyć opinię o „Bolszewiku“ jako o piśmie kierowniczym.

2) Tow. Żyrow najoczywiściej się myli, stawiając na jednej płaszczyźnie *polityczną* stronę prawa nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych z jego stroną *ekonomiczną*. Że obydwie te strony składają się

na treść prawa nierównomierności — to jest oczywiście słuszne. Że jednak nierównomierność polityczna nie jest obecnie dla nas zagadnieniem aktualnym, jeśli chodzi o nasze obecne spory z opozycją w WKP(b) — to nie ulega żadnej wątpliwości. W czym można dopatrzyć się najbardziej jaskrawego przejawu nierównomierności politycznej w chwili obecnej z punktu widzenia rozwoju światowego? W tym, że my mamy władzę przodującą, władzę proletariatu, władzę Rad, podczas gdy w najbardziej rozwiniętych pod względem technicznym i kulturalnym krajach istnieje władza zacofana, tj. władza burżuazyjna. Czy opozycja neguje możliwość lub istnienie tej nierównomierności politycznej? Nie, nie neguje. Przeciwnie, uważa ona, że zdobycie władzy przez proletariat w jednym kraju jest w zupełności możliwe.

A zatem nie w tej dziedzinie leżą nasze rozbieżności.

Rozbieżności rozpoczynają się od zagadnienia, czy można zwyciężyć burżuazję *pod względem ekonomicznym*, tj. czy można zbudować socjalizm w warunkach istnienia Władzy Radzieckiej w jednym kraju, otoczonym przez kraje kapitalistyczne. Rozbieżności leżą zatem w dziedzinie ekonomicznej. Oto dlaczego uwypuklamy ekonomiczną stronę prawa nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych. Błąd t. Żyrowa polega na tym, że nie zauważył on tej cechy charakterystycznej naszych sporów z opozycją i uwypuklanie ekonomicznej strony prawa nierównomierności rozwoju zrozumiał jako zaprzeczenie politycznej strony tego prawa.

Krócej mówiąc, t. Żyrow przegapił sedno naszych sporów z opozycją.

Nie mówię już o tym, że strona ekonomiczna prawa nierównomierności jest sama przez się podstawą najrozmaitszych katastrof w dziedzinie rozwoju kapita-

listycznej gospodarki światowej, w tym również katastrof politycznych.

3) Tow. Żyrow nie widzi całej głębi różnicy między kapitalizmem przedimperialistycznym a kapitalizmem imperialistycznym. Prawo nierównomierności przekształca się u niego w zwykłą „nieproporcjonalność i nieharmonijność“ w rozwoju kapitalizmu światowego. Ale jeśli tak jest, to skąd powstała różnica między kapitalizmem rozwijającym się po linii wznoszącej się a kapitalizmem umierającym, rozwijającym się po linii zstępującej? Skąd powstała różnica między kapitalizmem miarowo ewoluującym a kapitalizmem rozwijającym się w trybie gnicia, skoków i katastrof? Dlaczego dawniej niemożliwe było zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach, a teraz stało się ono możliwe? Czy wolno abstrahować od takich faktów, jak panowanie kapitału finansowego, olbrzymi rozwój techniki, tendencja niwelacji, podział świata na sfery wpływów, gwałtowny, przybierający postać skoków rozwój krajów kapitalistycznych z właściwymi mu katastrofami i periodycznymi nowymi podziałami już podzielonego świata, z możliwością zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach?

Czym różni się w tym wypadku stanowisko t. Żyrowa od stanowiska naszej opozycji i dlaczego właściwie, na jakiej podstawie toczy on spór z opozycją?

Tow. Żyrow nie rozumie widocznie, że prawa *kapitalizmu* — w odróżnieniu od praw socjologicznych, odnoszących się do *wszystkich* faz rozwoju społecznego — mogą i powinny się zmieniać. Prawo nierównomierności w warunkach kapitalizmu przedimperialistycznego miało określoną postać i odpowiednie do tego wyniki, natomiast w warunkach kapitalizmu imperialistycznego prawo to przybiera inną postać i jego wyniki są wobec tego inne. Oto dlaczego można i należy mówić o nierów-

nomierności rozwoju krajów kapitalistycznych w warunkach imperializmu w odróżnieniu od nierównomierności w warunkach dawnego kapitalizmu. Zagadnienie, jak się zmieniają prawa kapitalizmu w różnych stadiach rozwoju kapitalistycznego, jak zwężają one lub potęgują swe działanie w zależności od zmieniających się warunków — jest to zagadnienie z punktu widzenia teorii szczególnie ciekawe, o czym powinien był przede wszystkim pomyśleć człowiek, który pisze specjalny artykuł o prawie nierównomierności. Nieszczęście (nie zaś wina) t. Żyrowa polega na tym, że nie widzi zupełnie tej strony zagadnienia.

4) Nie poruszam innych, niejasnych, moim zdaniem, dla samego t. Żyrowa zagadnień, poruszonych w jego artykule, w rodzaju na przykład zagadnienia „bezsubiektywności światowego systemu kapitalistycznego" itd. Widzę, że t. Żyrowa swędzi język, by powiedzieć coś szczególnego i zadziwiającego.

5) Co się tyczy projektu uwagi od redakcji do artykułu t. Żyrowa, sądzę, że takie uwagi od redakcji nie powinny być robione w takim odpowiedzialnym piśmie jak „Bolszewik". Oświadczyć, że redakcja „nie zgadza się z pewnymi twierdzeniami autora" i nie powiedzieć, na czym polegają te twierdzenia — to znaczy wykręcać się od zagadnienia i pozostawić czytelnika w niepewności. Uważam, że „Bolszewik" nie powinien zamieszczać takich uwag.

Z kom. pozdrowieniem *J. Stalin*

28 stycznia 1927 r.

Drukuje się po raz pierwszy.

DO ROBOTNIKÓW LEŃSKICH

Kwietniowa masakra robotników leńskich przed 15 laty była jedną z najkrwawszych zbrodni carskiego samowładztwa. Zwycięski proletariat nie zapomniał o odważnej walce towarzyszy, którzy padli w dalekiej tajdze od kul carskich. Oglądając się na przebytą drogę, robotnicy Związku Radzieckiego mogą powiedzieć: ani jedna kropla krwi robotniczej bodajbińców * nie poszła na marne, albowiem wrogowie proletariatu otrzymali zapłatę, a proletariat wywalczył już swoje nad nimi zwycięstwo.

Dziś, wolni od ucisku carskiego i kapitalistycznego, macie możność wydobywać złoto nad brzegami Witimu nie dla wzbogacania pasożytów, lecz dla wzmacniania potęgi pierwszego na świecie *swojego* państwa robotniczego.

Cześć i chwała poległym w walce o zwycięstwo klasy robotniczej!

Pozdrawiając Was, drodzy towarzysze, w tym dniu wspomnień o bohaterskiej walce poległych towarzyszy,

---

* *Bodajbo* — ośrodek wydobycia złota, w którym miała miejsce masakra leńska w roku 1912. — *Red. przekł. polsk.*

pozwólcie wyrazić pewność, że twardo i nieugięcie kontynuować będziecie dzieło walki o pełne zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju.

J. Stalin

22 lutego 1927 r.

Gazeta „Lenskij Szachtior"
(m. Bodajbo) nr 87,
17 kwietnia 1927 r.

POZDROWIENIE
DLA STALINGRADZKIEJ GAZETY „BOR'BA"

Drodzy towarzysze!

10 lat bojowej pracy „Bor'by" [37] na posterunku rewolucyjnym — to chwalebny jubileusz, z którego mogą być dumni robotnicy Stalingradu.

Walka z generałami Krasnowem i Denikinem, przepędzenie kontrrewolucjonistów i interwentów zachodnich, przezwyciężenie rozprzężenia gospodarczego, sukcesy na froncie pokojowego budownictwa nowego życia — oto główne wydarzenia w życiu proletariatu stalingradzkiego w ciągu ostatnich 10 lat. W ciągu całego tego okresu „Bor'ba" stała w pierwszych szeregach bojowników o socjalizm, oświetlając drogę masom pracującym.

Gorące pozdrowienie „Bor'bie"! Życzę jej nowych sukcesów!

J. Stalin

22 lutego 1927 r.

Gazeta „Bor'ba" (Stalingrad)
nr 122, 31 maja 1927 r.

PRZEMÓWIENIE NA ZEBRANIU ROBOTNIKÓW WARSZTATÓW KOLEJOWYCH IM. STALINA OKTIABRSKIEJ LINII KOLEJOWEJ

1 marca 1927 r.

(Streszczenie)

Towarzysze! Zazwyczaj mówcom „wypada“ rozprawiać bez końca, aby inni także bez końca ich słuchali. Myślę, że tym razem postąpimy nieco inaczej. Ograniczę się do odpowiedzi na pytania podane w kartkach przez poszczególnych towarzyszy. Myślę, że tak będzie weselej. Jeśli się zgadzacie, od razu zaczynam.

Większość pytań w kartkach sprowadza się do jednego zagadnienia: czy będzie wojna w tym roku, na wiosnę czy na jesieni tego roku?

Moja odpowiedź: nie będzie u nas wojny ani na wiosnę, ani na jesieni tego roku.

Nie będzie u nas wojny w tym roku nie dlatego, że w ogóle nie ma niebezpieczeństwa wojen imperialistycznych. Nie, niebezpieczeństwo wojen istnieje. Wojny nie będzie w tym roku dlatego, że nasi wrogowie nie są do wojny przygotowani, dlatego, że nasi wrogowie boją się wyników wojny bardziej niż ktokolwiek inny, dlatego, że robotnicy na Zachodzie nie chcą wojować z ZSRR, a wojować bez robotników jest rzeczą niemożliwą, dlatego wreszcie, że my twardo i nieugięcie prowadzimy politykę pokoju, a ta okoliczność utrudnia rozpoczęcie wojny z naszym krajem.

Uzasadniwszy te twierdzenia faktami z dziedziny naszych stosunków z wielkimi i małymi państwami na Zachodzie, tow. Stalin przechodzi do zagadnienia polityki ZSRR na Wschodzie.

Mówią nam, że polityka przyjaźni, którą prowadzimy w stosunku do zależnych i kolonialnych narodów Wschodu, brzemienna jest w pewne ustępstwa z naszej strony, a więc również w pewne koszty dla nas. Jest to oczywiście słuszne. Ale wszelka inna polityka byłaby dla nas nie do przyjęcia nie tylko z punktu widzenia zasad, ale również z punktu widzenia kosztów polityki zagranicznej. Że zasadniczo nie możemy tutaj stosować innej polityki, jak tylko politykę przyjaźni, to wynika z samej natury Władzy Radzieckiej, która zerwała pęta imperializmu i na tym oparła swoją potęgę. Dlatego nie będę się nad tym rozwodził.

Rozpatrzmy sprawę z punktu widzenia kosztów polityki zagranicznej. Granice naszego państwa na Wschodzie z Chinami, Afganistanem, Persją, Turcją rozciągają się, jak wiadomo, na kilka tysięcy wiorst. Na tych granicach mamy obecnie minimalną ilość wojska, pozostającego w przyjaznych stosunkach z ludnością państw pogranicznych i możemy pozwolić sobie na tę ogromną oszczędność w zakresie ochrony granic dlatego, że prowadzimy politykę przyjaźni z tymi państwami.

Przypuśćmy jednak, że stosunki z tymi państwami nie byłyby przyjazne, lecz wrogie, jak to było w okresie samowładztwa w Rosji. Bylibyśmy wówczas zmuszeni utrzymywać na tych granicach kilka armii uzbrojonych od stóp do głów i szereg okrętów wojennych na Dalekim Wschodzie, jak to czynią obecnie niektóre państwa imperialistyczne. A co to znaczy utrzymywać kilka armii i odpowiednią flotę na tych granicach? To znaczy wydawać corocznie na tę armię i flotę setki milionów rubli

z pieniędzy ludu. To byłaby też polityka wschodnia. Lecz byłaby to najbardziej nieprzezorna, najbardziej rozrzutna i najbardziej niebezpieczna polityka ze wszystkich możliwych polityk. Oto dlaczego myślę, że nasza polityka na Wschodzie jest najsłuszniejsza pod względem zasadniczym, najsłuszniejsza z punktu widzenia rezultatów politycznych i najoszczędniejsza ze wszystkich możliwych polityk na Wschodzie.

Nie mówię już o tym, że taka polityka zapewnia nam trwały pokój na Wschodzie, nie tylko jeśli idzie o kraje kolonialne i zależne, lecz również jeśli idzie o Japonię.

Po szeregu mówców, którzy występowali w dyskusji nad nakazem dla delegatów, tow. Stalin znowu udziela odpowiedzi na szereg nowych pytań uczestników zebrania.

Towarzysze! Pozwólcie odpowiedzieć na nowe pytania w kartkach towarzyszy. Dwa zagadnienia przewijają się w tych pytaniach: zagadnienie możliwości zerwania anglo-radzieckich stosunków dyplomatycznych i zagadnienie podstawowych osiągnięć naszego budownictwa gospodarczego.

Czy Anglia zerwie umowę handlową z 1921 roku? Czy zerwie stosunki dyplomatyczne z ZSRR?

Oczywiście zerwanie stosunków ze strony Anglii nie jest wykluczone. Sądzę jednak, że jest to mało prawdopodobne. A mało prawdopodobne jest dlatego, że to zerwanie nie może dać Anglii nic prócz minusów. Nie mówię już o tym, że przy tej pokojowej polityce, jaką prowadzi ZSRR, odpowiedzialność za zerwanie byłaby najcięższą odpowiedzialnością ze wszystkich możliwych ciężkich odpowiedzialności, jakie może obecnie wziąć na siebie rząd angielski...

Na czym polega nasze podstawowe osiągnięcie w dziele budownictwa gospodarczego?

Mówią nam o niedociągnięciach naszego budownictwa. Mówią, że niedociągnięcia te nie są jeszcze zlikwidowane. Wszystko to jest słuszne, towarzysze. Niedociągnięć mamy dużo zarówno w zakładach przemysłowych i fabrykach jak i w aparacie administracyjnym. Byłoby dziwne, gdybyśmy nie mieli tych niedociągnięć przy tej kolosalnej pracy, którą wzięliśmy na siebie. Sedno sprawy tkwi jednak nie w tych niedociągnięciach. Sedno sprawy tkwi obecnie w tym, że potrafiliśmy własnymi siłami postawić sprawę uprzemysłowienia naszego kraju.

Co to znaczy uprzemysłowić nasz kraj? To znaczy przekształcić kraj rolniczy w kraj przemysłowy. To znaczy zorganizować i rozwinąć nasz przemysł na nowej bazie technicznej.

Nie bywało jeszcze nigdzie na świecie, aby olbrzymi zacofany kraj rolniczy przekształcił się w kraj przemysłowy bez ograbienia kolonii, bez ograbienia cudzych krajów lub bez wielkich pożyczek i długoterminowych kredytów z zewnątrz. Przypomnijcie sobie historię rozwoju przemysłowego Anglii, Niemiec, Ameryki, a zrozumiecie, że tak właśnie jest. Nawet Ameryka, najsilniejszy ze wszystkich krajów kapitalistycznych, zmuszona była po wojnie domowej pomęczyć się całe 30—40 lat, aby zorganizować swój przemysł kosztem pożyczek i długoterminowych kredytów z zewnątrz oraz ograbienia przylegających do niej państw i wysp.

Czy my możemy wkroczyć na tę „wypróbowaną“ drogę? Nie, nie możemy, ponieważ natura Władzy Radzieckiej nie znosi grabieży kolonialnych, a na duże pożyczki i długoterminowe kredyty nie ma co liczyć.

Dawna Rosja, Rosja carska szła ku uprzemysłowieniu inną drogą — drogą zaciągania na niewolniczych warunkach lichwiarskich pożyczek i udzielania na niewol-

niczych warunkach lichwiarskich koncesji na kluczowe gałęzie naszego przemysłu. Wiecie, że prawie cały Donbas, większa część przemysłu petersburskiego, nafta bakińska i szereg linii kolejowych, nie mówiąc już o przemyśle elektrotechnicznym, znajdowały się w rękach kapitalistów zagranicznych. Była to droga uprzemysłowienia kosztem narodów ZSRR i wbrew interesom klasy robotniczej. Jasne, że my nie możemy wejść na tę drogę: nie po to walczyliśmy z jarzmem kapitalizmu, nie po to obaliliśmy kapitalizm, aby potem pójść dobrowolnie pod jarzmo kapitalizmu.

Pozostaje jedna droga, droga własnej akumulacji, droga oszczędności, droga zapobiegliwego prowadzenia gospodarki, aby nagromadzić środki potrzebne dla uprzemysłowienia naszego kraju. Rzecz oczywista — zadanie jest trudne. Lecz mimo trudności już je rozwiązujemy. Tak, towarzysze, w cztery lata po wojnie domowej już rozwiązujemy to zadanie. Oto na czym polega zagadnienie, towarzysze, i oto na czym polegają nasze podstawowe osiągnięcia.

Oddajemy w tym roku na potrzeby przemysłu jeden miliard trzysta milionów rubli. Za te pieniądze budujemy nowe fabryki, remontujemy stare, wprowadzamy nowy sprzęt techniczny, powiększamy liczebność klasy robotniczej. W ten sposób osiągnęliśmy to, że kładziemy fundamenty nowego przemysłu w oparciu o swą własną akumulację. Osiągnęliśmy w ten sposób to, że z własnych funduszów wznosimy gigantyczny gmach nowego socjalistycznego przemysłu. Oto na czym polega nasze podstawowe osiągnięcie, towarzysze.

Mówią, że ten olbrzymi gmach ma pewne braki, że tynk nie taki, że gdzieniegdzie tapety odstają, że gdzieś w kącie jeszcze śmiecie leżą itd. To wszystko prawda. Ale czy w tym tkwi sedno sprawy i czy to jest najważniejsze?

A gigantyczny gmach nowego przemysłu — czy go wznosimy, czy nie? Tak jest, wznosimy. A czy gmach ten budujemy własnymi środkami, czy nie? Tak, własnymi środkami. Czy nie jest jasne, że w dziele budownictwa gospodarczego, w dziele uprzemysłowienia osiągamy już to, co główne i podstawowe?

Oto na czym polega podstawa naszych osiągnięć.

Niektórzy towarzysze skłonni są przypisywać te sukcesy tylko naszej partii. Tym właściwie tłumaczy się też to, że niektórzy towarzysze nadmiernie chwalą naszą partię. Tym też należy wytłumaczyć, że niektórzy komuniści są nie od tego, by przechwalać się i zadzierać nosa — grzeszek, który niestety wciąż jeszcze gnieździ się w naszych ludziach. Oczywiście, słuszna w zasadzie polityka naszej partii odegrała ogromną rolę w dziele osiągnięcia tych sukcesów. Lecz polityka naszej partii nie byłaby grosza warta, gdyby nie napotkała prawdziwego przyjaznego poparcia ze strony wielomilionowych mas bezpartyjnych robotników. Właśnie dzięki temu silna jest nasza partia, że posiada poparcie ze strony bezpartyjnych mas robotniczych. O tym, towarzysze, zapominać nie wolno. (B u r z l i w e o k l a s k i.)

„Prawda" nr 51,
3 marca 1927 r.

LIST DO tt. CWIETKOWA I AŁYPOWA

Wasze zapytanie z dnia 1. III. 1927 r. uważam za nieporozumienie. A to z następujących powodów:

1) W moim referacie [38] mowa jest nie o ukształtowaniu się „ustroju samowładnego“ w Rosji, lecz o ukształtowaniu się scentralizowanych wielonarodowych państw na wschodzie Europy (Rosja, Austria, Węgry). Nie trudno jest zrozumieć, że są to dwa różne tematy, chociaż nie należy uważać, że są od siebie oderwane.

2) Ani w moim referacie, ani w tezach [39] nie ma mowy o ukształtowaniu się scentralizowanego państwa w Rosji „*nie* w wyniku rozwoju ekonomicznego, *lecz* w interesach walki z Mongołami i innymi narodami Wschodu“ (patrzcie wasz list). Za to przeciwstawienie winniście odpowiadać wy, a nie ja. Ja mówiłem tylko o tym, że proces kształtowania się scentralizowanych państw na wschodzie Europy wobec konieczności obrony dokonywał się *szybciej* niż proces formowania się ludzi w narody, co też spowodowało ukształtowanie się tu państw wielonarodowych przed likwidacją feudalizmu. Nie jest to, jak widzicie, to, co niesłusznie mi przypisujecie.

Oto cytat z mego referatu:

„Na wschodzie Europy, przeciwnie, proces powstawania narodów i likwidacji rozdrobnienia feudalnego nie zbiegł się w czasie z procesem tworzenia się scentralizowanych państw. Mówię tu o Węgrzech, Austrii, Rosji. W krajach tych nie było jeszcze rozwoju kapitalistycznego — były tam, być może, zaledwie jego zaczątki — gdy tymczasem potrzeba obrony przed najazdami Turków, Mongołów i innych ludów Wschodu wymagała niezwłocznego utworzenia scentralizowanych państw, będących w stanie powstrzymać napór najeźdźców. Ponieważ przeto na wschodzie Europy proces powstawania scentralizowanych państw *odbywał się szybciej* niż proces formowania się ludzi w narody, powstały tam państwa mieszane, obejmujące po kilka ludów nie ukształtowanych jeszcze w narody, a już połączonych we wspólnym państwie“ [40].

A oto cytat z moich tez, przyjętych przez X Zjazd partii:

„Tam, gdzie tworzenie się narodów zbiegło się na ogół w czasie z powstaniem scentralizowanych państw, narody, naturalnie, oblekły się w powłokę państwową, rozwinęły się w samodzielne burżuazyjne państwa narodowe. Tak się rzecz miała w Anglii (bez Irlandii), Francji, we Włoszech. Na wschodzie Europy, przeciwnie, tworzenie się państw scentralizowanych, *przyśpieszone* wymogami samoobrony (najazd Turków, Mongołow i in.), odbyło się przed likwidacją feudalizmu, a więc przed ukształtowaniem się narodów. Wobec tego narody nie rozwinęły się tu i nie mogły się rozwinąć w państwa narodowe, lecz utworzyły kilka mieszanych, wielonarodowych państw burżuazyjnych, składających się zazwyczaj z jednego silnego narodu panującego i kilku słabych, podległych. Takimi państwami są Austria, Węgry, Rosja“ [41].

Proszę zwrócić uwagę na podkreślone w cytatach słowa.

3) Jeśli przejrzycie cały mój referat na X Zjeździe, a także tezy w sprawie zagadnienia narodowego (ich pierwszą część), to przekonacie się bez trudu, że tematem referatu jest nie zagadnienie ukształtowania się „ustroju samowładnego“, lecz zagadnienie ukształtowa-

nia się scentralizowanych państw wielonarodowych na wschodzie Europy i czynników przyśpieszających ten ostatni proces.

Z kom. pozdrowieniem *J. Stalin*

7 marca 1927 r.

Drukuje się po raz pierwszy.

W SPRAWIE RZĄDU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO

W odpowiedzi Dmitriewowi

List Wasz z dnia 14 stycznia br. do „Bolszewika“ w sprawie rządu robotniczo-chłopskiego przesłano mi do KC celem udzielenia odpowiedzi. Wobec nawału pracy odpowiadam z opóźnieniem, co proszę mi wybaczyć.

1) Nie można stawiać zagadnienia tak, jak stawiają je niektórzy towarzysze: „rząd robotniczo-chłopski — faktycznie, czy jako hasło agitacyjne“. Nie można mówić, że chociaż w rzeczywistości nie ma u nas rządu robotniczo-chłopskiego, to jednak możemy mówić o rządzie robotniczo-chłopskim jako o haśle agitacyjnym. Z takiego postawienia sprawy wynika, że partia nasza może wysuwać hasła z istoty swej fałszywe, w praktyce nie wytrzymujące krytyki, w które sama partia nie wierzy, a których jednak partia używa w celu oszukania mas. Tak mogą postępować eserowcy, mieńszewicy, burżuazyjni demokraci, ponieważ rozbieżność między słowem a czynem oraz oszukiwanie mas jest jednym z podstawowych narzędzi tych umierających partii. Ale nasza partia nigdy, w żadnych warunkach tak stawiać zagadnienia nie może, ponieważ jest ona partią marksistowską, partią leninowską, partią rozwijającą się po linii wznoszącej się, partią, która czerpie swe siły z tego, że słowo nie rozmija

się u niej z czynem, nie oszukuje ona mas, mówi masom tylko prawdę i buduje swą politykę nie na demagogii, lecz na naukowej analizie sił klasowych.

Zagadnienie należy tak postawić: *albo* nie ma u nas rządu robotniczo-chłopskiego — i wówczas hasło rządu robotniczo-chłopskiego należy odrzucić jako hasło niepotrzebne i fałszywe, *albo* mamy faktycznie rząd robotniczo-chłopski, istnienie takiego rządu odpowiada układowi sił klasowych — i wtedy hasło rządu robotniczo-chłopskiego jest hasłem słusznym i rewolucyjnym. Jedno z dwojga. Tu trzeba wybrać.

2) Nazywacie hasło rządu robotniczo-chłopskiego „formułą tow. Stalina". Jest to zupełnie niesłuszne. W istocie rzeczy to hasło lub jeśli wolicie, ta „formuła" jest hasłem Lenina, a nie kogokolwiek innego. Ja tylko powtórzyłem je w „Pytaniach i odpowiedziach" [42]. Weźcie XXII tom dzieł Lenina — str. 13, 15, 90, 133, 210; tom XXIII — str. 93, 504; tom XXIV — str. 448; tom XXVI — str. 184, gdzie Lenin nazywa Władzę Radziecką *„rządem robotniczo-chłopskim"*; weźcie tom XXIII — str. 58, 85, 86, 89; tom XXIV — str. 115, 185, 431, 433, 436, 539, 540; tom XXV — str. 82, 146, 390, 407; tom XXVI — str. 24, 39, 40, 182, 207, 340, gdzie Lenin nazywa Władzę Radziecką *„władzą robotniczo-chłopską"* — weźcie wszystkie te oraz niektóre inne dzieła Lenina, a zrozumiecie, że hasło czy „formuła" rządu robotniczo-chłopskiego jest hasłem czy „formułą" Lenina, a nie kogokolwiek innego.

3) Wasz zasadniczy błąd polega na tym, że mieszacie:

a) zagadnienie naszego rządu z zagadnieniem naszego państwa;

b) zagadnienie istoty klasowej naszego państwa i naszego rządu z zagadnieniem codziennej polityki naszego rządu.

Nie wolno mieszać, a więc i utożsamiać naszego państwa z naszym rządem. Nasze państwo — to *klasa* proletariuszy zorganizowana we władzę państwową, powołaną do dławienia oporu wyzyskiwaczy, do zorganizowania gospodarki socjalistycznej, do likwidacji klas itd. Nasz rząd zaś jest *górą* tej organizacji państwowej, jej górą kierowniczą. Rząd może się mylić, może popełniać błędy powodujące groźbę przejściowych klęsk dyktatury proletariatu, ale to jeszcze nie będzie znaczyło, że proletariacka dyktatura jest niesłuszna lub błędna jako zasada budowy państwa w okresie przejściowym. Będzie to tylko znaczyło, że góra kierownicza jest zła, że polityka góry kierowniczej, polityka rządu nie odpowiada dyktaturze proletariatu, że ta polityka powinna ulec zmianie *odpowiednio* do wymagań dyktatury proletariatu.

Państwo i rząd są jednorodne pod względem swej istoty klasowej, lecz rząd jest węższy, jeśli idzie o zasięg i nie pokrywa się z państwem. Są one organicznie ze sobą związane i zależą jedno od drugiego, lecz nie znaczy to jeszcze, że można je wrzucać do jednego worka.

Widzicie, że nie wolno mieszać zagadnienia naszego państwa z zagadnieniem naszego rządu, podobnie jak nie wolno mieszać zagadnienia klasy proletariuszy z zagadnieniem kierowniczej góry klasy proletariuszy.

Ale jeszcze bardziej niedopuszczalne jest mieszanie zagadnienia klasowej istoty naszego państwa i naszego rządu z zagadnieniem codziennej polityki naszego rządu. Istota klasowa naszego państwa i naszego rządu jest sama przez się jasna — jest ona proletariacka. Cele naszego państwa i naszego rządu też są jasne — sprowadzają się do dławienia oporu wyzyskiwaczy, do organi-

zowania gospodarki socjalistycznej, do zniesienia klas itd. To wszystko jest jasne.

Do czego w takim razie sprowadza się zagadnienie codziennej polityki naszego rządu? Sprowadza się ono do zagadnienia *dróg* i *środków*, przy których pomocy mogą być urzeczywistnione cele klasowe dyktatury proletariackiej w naszym chłopskim kraju. Państwo proletariackie jest niezbędne po to, aby dławić opór wyzyskiwaczy, organizować gospodarkę socjalistyczną, znieść klasy itd. Nasz rząd zaś jest niezbędny poza tym wszystkim jeszcze i po to, aby nakreślić *drogi* i *środki* (codzienna polityka), bez których nie do pomyślenia by było urzeczywistnienie tych zadań w naszym kraju, gdzie proletariat stanowi mniejszość, gdzie chłopstwo stanowi ogromną większość.

Cóż to są za drogi i środki, do czego się one sprowadzają? Sprowadzają się w zasadzie do posunięć zmierzających do zachowania i umocnienia *sojuszu* robotników i podstawowej masy chłopów, do zachowania i umocnienia *kierowniczej roli* stojącego przy władzy proletariatu w tym sojuszu. Jest chyba rzeczą zbyteczną dowodzić, że gdyby zabrakło *takiego* sojuszu i bez *takiego* sojuszu rząd nasz byłby bezsilny i nie mielibyśmy możliwości zrealizowania tych zadań dyktatury proletariatu, o których przed chwilą mówiłem. Jak długo będzie istnieć ten sojusz, ta spójnia i jak długo trwać będzie polityka Rządu Radzieckiego mająca na celu umocnienie takiego sojuszu, umocnienie tej spójni? Jest rzeczą jasną, że tak długo, jak długo istnieją klasy i jak długo istnieć będzie rząd będący wyrazem społeczeństwa klasowego, wyrazem dyktatury proletariatu.

Przy tym należy pamiętać, że:

a) sojusz robotników i chłopów potrzebny jest nam nie dla zachowania chłopstwa jako klasy, lecz dla prze-

kształcenia go i przerobienia w kierunku odpowiadającym interesom zwycięstwa budownictwa socjalistycznego;

b) polityka rządu radzieckiego zmierzająca do umocnienia tego sojuszu obliczona jest nie na utrwalenie, lecz na zniesienie klas, na przyśpieszenie tempa zniesienia klas.

Lenin miał więc zupełną rację, gdy pisał:

„Naczelna zasada dyktatury — to utrzymywanie sojuszu proletariatu z chłopstwem, aby proletariat mógł zachować rolę kierowniczą i władzę państwową“ (t. XXV, str. 460).

Nie ma potrzeby dowodzić, że właśnie to twierdzenie Lenina, a nie co innego, stanowi wytyczną Rządu Radzieckiego w jego codziennej polityce, że polityka Rządu Radzieckiego w danym stadium rozwoju jest w istocie rzeczy polityką zachowania i umacniania *takiego* właśnie sojuszu robotników i podstawowej masy chłopów. *W tym sensie* — ale tylko w tym sensie, a nie w sensie swej istoty klasowej — Rząd Radziecki jest rządem *robotniczo-chłopskim*.

Nie uznawać tego — to znaczy zejść z drogi leninizmu, wkroczyć na drogę negowania idei spójni, idei sojuszu proletariatu i pracujących mas chłopstwa.

Nie uznawać tego — to znaczy uważać, że spójnia jest tylko machinacją, a nie realną sprawą rewolucyjną, że wprowadziliśmy nep w celu „agitacji“, a nie w celu budownictwa socjalistycznego wespół z podstawowymi masami chłopstwa.

Nie uznawać tego — to znaczy uważać, że nasza rewolucja nie może zaspokoić *zasadniczych* interesów podstawowych mas chłopstwa, że te interesy pozostają w nieprzejednanej sprzeczności z interesami proletariatu, że nie możemy i nie powinniśmy budować socjalizmu we-

spół z podstawowymi masami chłopstwa, że plan spółdzielczy Lenina nie wytrzymuje krytyki, że mieńszewicy i ci, którzy im wtórują, mają rację itd.

Wystarczy tylko postawić te pytania, aby pojąć całą zgniliznę i nikczemność „agitacyjnego" podejścia do kardynalnego zagadnienia spójni. Oto dlaczego twierdziłem w swych „Pytaniach i odpowiedziach", że hasło rządu robotniczo-chłopskiego jest nie „demagogią", nie manewrem „agitacyjnym", lecz bezwarunkowo słusznym i rewolucyjnym hasłem.

Krócej: jedna sprawa — to zagadnienie istoty klasowej państwa i rządu, określające podstawowe cele rozwoju naszej rewolucji, a druga sprawa — to zagadnienie codziennej polityki rządu, *dróg* i *środków* tej polityki, niezbędnych do zrealizowania tych celów. Oba te zagadnienia są ze sobą bezwarunkowo związane. Ale to jeszcze nie znaczy, że są tożsame, że można je wrzucać do jednego worka.

Widzicie, że nie wolno mieszać zagadnienia istoty klasowej państwa i rządu z zagadnieniem codziennej polityki rządu.

Może ktoś powiedzieć, że tkwi w tym sprzeczność: jak można nazywać rząd proletariacki, z istoty swej klasowy — rządem robotniczo-chłopskim? Ale sprzeczność jest tutaj tylko pozorna. Właściwie mówiąc, „sprzeczność" jest tu podobna do tej, której usiłują dopatrzyć się niektórzy nasi filozofowie między dwoma sformułowaniami Lenina o dyktaturze proletariatu, z których pierwsze sformułowanie głosi, że „dyktatura proletariatu to władza *jednej* klasy" (tom XXIV, str. 398), a drugie sformułowanie głosi, że „dyktatura proletariatu to *szczególna forma sojuszu klasowego* * między proletaria-

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

tem, awangardą mas pracujących, a licznymi nieproletariackimi warstwami mas pracujących (drobna burżuazja, drobni posiadacze, chłopstwo, inteligencja itd.)“ (t. XXIV, str. 311).

Czy istnieje sprzeczność między tymi dwoma sformułowaniami? Oczywiście, nie. W jaki zatem sposób osiąga się w takim razie władzę *jednej* klasy (proletariatu) przy istnieniu sojuszu klasowego, powiedzmy, z podstawową masą chłopstwa? W drodze realizacji w tym sojuszu kierowniczej roli stojącego u władzy proletariatu („awangarda mas pracujących“). Władza jednej klasy, klasy proletariuszy, realizowana za pomocą sojuszu tej klasy z podstawową masą chłopstwa w trybie *państwowego* kierowania tym ostatnim — oto zasadnicza idea tych dwóch sformułowań. Gdzież tutaj sprzeczność?

A cóż to znaczy *państwowe* kierownictwo proletariatu w stosunku do podstawowej masy chłopstwa? Czyż jest to takie samo kierownictwo jak to, które miało miejsce na przykład w okresie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, kiedy dążyliśmy do dyktatury proletariatu i chłopstwa? Nie, to nie takie kierownictwo. *Państwowe* kierownictwo proletariatu w stosunku do chłopstwa jest to kierownictwo w warunkach dyktatury proletariatu. *Państwowe* kierownictwo proletariatu oznacza, że:

a) burżuazja jest już obalona,

b) władza znajduje się w rękach proletariatu,

c) proletariat nie dzieli władzy z innymi klasami,

d) proletariat buduje socjalizm prowadząc za sobą podstawowe masy chłopstwa.

Kierownictwo zaś proletariatu w warunkach rewolucji burżuazyjno-demokratycznej oraz dyktatury proletariatu i chłopstwa oznacza, że:

a) kapitalizm pozostaje jako podstawa,

b) władza znajduje się w rękach rewolucyjno-demokratycznej burżuazji, która stanowi dominującą siłę tej władzy,

c) demokratyczna burżuazja dzieli władzę z proletariatem,

d) proletariat wyzwala chłopstwo spod wpływu partii burżuazyjnych, kieruje nim pod względem ideowo-politycznym i przygotowuje walkę o obalenie kapitalizmu.

Różnica, jak widzicie, jest tutaj zasadnicza.

To samo trzeba powiedzieć w kwestii rządu robotniczo-chłopskiego. Jakaż może być sprzeczność w tym, że proletariacka istota naszego rządu i wynikające stąd zadania socjalistyczne nie tylko nie przeszkadzają mu, lecz przeciwnie, pobudzają, muszą go pobudzać do realizowania polityki zachowania i umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego jako najważniejszego środka realizacji socjalistycznych zadań klasowych dyktatury proletariackiej w naszym chłopskim kraju, że rząd ten nazywa się wobec tego rządem robotniczo-chłopskim?

Czyż nie jest jasne, że Lenin miał rację wysuwając hasło rządu robotniczo-chłopskiego i charakteryzując nasz rząd jako rząd robotniczo-chłopski?

W ogóle należy powiedzieć, że „system dyktatury proletariatu", za którego pomocą urzeczywistnia się w naszym kraju władzę jednej klasy, władzę proletariatu — to rzecz dosyć skomplikowana. Wiem, że niektórym towarzyszom nie podoba się, nie przypada do gustu to skomplikowanie. Wiem, że wielu z nich wolałoby, z punktu widzenia „zasady najmniejszego wysiłku", mieć do czynienia z prostszym i łatwiejszym systemem. Ale nie ma rady: po pierwsze, leninizm trzeba przyjąć takim, jaki jest w rzeczywistości (nie wolno leninizmu

upraszczać i wulgaryzować), po drugie, historia uczy, że najprostsze i najłatwiejsze „teorie“ bynajmniej nie zawsze są najsłuszniejsze.

4) Skarżycie się w swym liście:

„Grzech wszystkich towarzyszy naświetlających to zagadnienie polega na tym, że mówią albo tylko o rządzie, albo tylko o państwie, dlatego też nie dają ostatecznej odpowiedzi, pomijając zupełnie, jaki powinien być stosunek między tymi pojęciami“.

Przyznaję, że taki „grzech“ istotnie popełniają nasi pełniący funkcje kierownicze towarzysze, szczególnie jeśli uwzględnić tę okoliczność, że niektórzy nie bardzo pilni „czytelnicy“ nie chcą sami wgłębić się dobrze w dzieła Lenina i żądają, aby im wyłożono na talerz dokładnie każde zdanie. Ale nie ma rady: po pierwsze, nasi pełniący funkcje kierownicze towarzysze są zbyt zajęci i obciążeni bieżącą pracą, co nie daje im możliwości zająć się tłumaczeniem leninizmu, jak się to mówi, punkt po punkcie; po drugie, trzeba przecież coś niecoś zostawić również dla „czytelników“, którzy powinni przecież w końcu przejść od łatwego *czytania* dzieł Lenina do poważnego *studiowania* leninizmu. A trzeba powiedzieć, że bez poważnego studiowania leninizmu przez „czytelników“ zawsze będą miały miejsce skargi i „nieporozumienia“ w rodzaju Waszych.

Weźmy na przykład zagadnienie naszego państwa. Jest rzeczą jasną, że państwo nasze zarówno pod względem swej istoty klasowej jak i pod względem swego programu, pod względem swych zasadniczych zadań, pod względem swego działania, pod względem swych czynów — jest państwem proletariackim, państwem robotniczym, co prawda z pewnym „wypaczeniem biurokratycznym“. Przypomnijcie sobie określenie Lenina:

„Państwo robotnicze — to abstrakcja. W praktyce mamy państwo robotnicze, po pierwsze, z tą właściwością, że w kraju przeważa ludność nie robotnicza, lecz chłopska; i po drugie, państwo robotnicze z biurokratycznym wypaczeniem“ (t. XXVI, str. 91).

Wątpić w to mogą chyba tylko mieńszewicy, eserowcy, no i może jeszcze ktoś z naszych opozycjonistów. Lenin niejednokrotnie wyjaśniał, że nasze państwo jest państwem dyktatury proletariackiej, a dyktatura proletariacka jest władzą jednej klasy, władzą proletariatu. Wszystko to jest wiadome z dawien dawna. Tymczasem jednak istnieje niemało „czytelników“, którzy mieli i wciąż jeszcze mają pretensję do Lenina o to, że Lenin niekiedy nazywał nasze państwo państwem „robotniczo-chłopskim“, chociaż nie trudno zrozumieć, że Lenin miał przy tym na myśli nie określenie klasowej istoty naszego państwa i tym bardziej nie negowanie klasowej istoty tego państwa, lecz to, że istota proletariacka państwa radzieckiego prowadzi do konieczności spójni proletariatu i podstawowych mas chłopstwa, wobec czego polityka Rządu Radzieckiego powinna być nastawiona na umacnianie tej spójni.

Weźcie na przykład tom XXII — str. 174; tom XXV — str. 50, 80; tom XXVI — str. 40, 67, 207, 216; tom XXVII — str. 47. We wszystkich tych pracach, a także w niektórych innych dziełach Lenin charakteryzuje nasze państwo jako państwo *„robotniczo-chłopskie“*. Ale dziwne by było nie rozumieć, że Lenin we wszystkich tych wypadkach ma na myśli nie charakterystykę klasowej istoty naszego państwa, lecz określenie polityki umacniania spójni, która wypływa z proletariackiej istoty i socjalistycznych zadań naszego państwa w warunkach naszego chłopskiego kraju. W tym warunkowym i ograniczonym sensie, *lecz tylko w tym sensie* można

mówić o państwie „robotniczo-chłopskim“, co właśnie czyni we wskazanych miejscach swych prac Lenin.

Co się tyczy istoty klasowej naszego państwa, to mówiłem już wyżej, że Lenin dał na ten temat najbardziej precyzyjne sformułowanie, które wyklucza wszelkie opaczne interpretacje: państwo robotnicze z biurokratycznym wypaczeniem w kraju o przewadze ludności chłopskiej. Zdaje się, sprawa jasna. Niemniej jednak niektórzy „czytelnicy“, umiejący „czytać“ litery, lecz nie chcący zrozumieć tego, co przeczytali, wciąż jeszcze uskarżają się, że Lenin ich „zaplątał“ w kwestii istoty naszego państwa, a „uczniowie“ nie chcą „rozplątać“ „plątaniny“. Trochę śmieszne...

Spytacie: gdzież jest wyjście z „nieporozumień“?

Wyjście, według mnie, jest jedno: studiować Lenina nie według poszczególnych cytatów, lecz merytorycznie, według treści, studiować poważnie, wnikliwie i uporczywie.

Innego wyjścia nie widzę.

„Bolszewik“ nr 6,
15 marca 1927 r.

LIST DO SZYNKIEWICZA

Przepraszam, że odpowiadam tak późno.

1) Powołujecie się na słowa Lenina (patrz tom XXVI i XXVII [43]) przeciwko wódce. Słowa Lenina są oczywiście znane Komitetowi Centralnemu. Jeśli KC partii niemniej jednak zgodził się na wprowadzenie wódki, to dlatego, że miał na to zgodę Lenina, udzieloną w 1922 roku.

Lenin uważał za niewykluczone, że będziemy mogli przy pewnych ofiarach z naszej strony uregulować nasze rozrachunki z państwami burżuazyjnymi z tytułu długów i uzyskać znaczną pożyczkę lub znaczne długoterminowe kredyty. Tak myślał on w okresie konferencji w Genui [44]. Przy takiej kombinacji nie bylibyśmy zmuszeni, rzecz jasna, wprowadzać wódki. Wobec tego jednak, że z tej kombinacji nic nie wyszło, a pieniędzy dla przemysłu nie mieliśmy, a tymczasem bez pewnego minimum środków pieniężnych nie moglibyśmy liczyć na jako tako znośny rozwój naszego przemysłu, od którego zależy los całej naszej gospodarki narodowej — doszliśmy razem z Leninem do wniosku, że trzeba będzie wprowadzić wódkę.

Co jest lepsze: niewola kapitału zagranicznego czy wprowadzenie wódki — tak stało przed nami zagadnienie. Rzecz oczywista, że zdecydowaliśmy się na wódkę, ponieważ uważaliśmy i w dalszym ciągu uważamy, że jeśli gwoli zwycięstwa proletariatu i chłopstwa musimy się nieco umazać w błocie — to zdecydujemy się na ten ostateczny środek dla dobra naszej sprawy.

Zagadnienie to omawialiśmy w KC naszej partii w październiku 1924 roku. Niektórzy członkowie KC sprzeciwiali się wprowadzeniu wódki, nie wskazując jednakże żadnych źródeł, skądby można było czerpać środki dla przemysłu. W odpowiedzi na to 7 członków KC, w tej liczbie również i ja, złożyło na plenum KC następujące oświadczenie:

„Latem 1922 roku i jesienią tegoż roku (wrzesień) tow. Lenin kilkakrotnie oświadczał każdemu z nas, że wobec beznadziejności sprawy otrzymania pożyczki za granicą (niepowodzenie w Genui) konieczne będzie wprowadzenie monopolu na wódkę, że jest to szczególnie konieczne w celu stworzenia minimalnego funduszu dla podtrzymania waluty i w celu podtrzymania przemysłu. Uważamy za swój obowiązek podać to wszystko do wiadomości, ponieważ niektórzy towarzysze powołują się na wcześniejsze oświadczenie Lenina w tej sprawie".

Plenum KC naszej partii powzięło uchwałę o wprowadzeniu monopolu na wódkę.

2) Co się tyczy Waszego życzenia „nawiązania ze mną kontaktu listownego", to gotów jestem zadośćuczynić Waszemu życzeniu i proszę, byście pisali do mnie o zagadnieniach, które Was interesują. Możliwe, że będę odpowiadał z pewnym opóźnieniem. Odpowiadać jednak będę.

Z kom. pozdrowieniem *J. Stalin*

20 marca 1927 r.

Drukuje się po raz pierwszy

PRZEMÓWIENIE NA V WSZECHZWIĄZKOWEJ KONFERENCJI WLKSM [45]

29 marca 1927 r.

Towarzysze! Pozwólcie powitać was w imieniu Komitetu Centralnego naszej partii. (O k l a s k i.)

Pozwólcie życzyć wam powodzenia w trudnej pracy nad organizowaniem i oświecaniem politycznym młodzieży robotniczo-chłopskiej naszego kraju.

Komsomoł zawsze kroczył w pierwszych szeregach naszych bojowników. Miejmy nadzieję, że Komsomoł i nadal będzie stał w pierwszych szeregach, wysoko dzierżąc i niosąc naprzód sztandar socjalizmu. (O k l a s k i.)

A teraz, po powitaniu, pozwólcie przejść do dwóch zagadnień, o których przed chwilą mówili ze mną niektórzy z waszych towarzyszy-komsomolców.

Pierwsze zagadnienie — to zagadnienie naszej polityki przemysłowej. Są to, że tak powiem, nasze sprawy wewnętrzne. A drugie zagadnienie — to zagadnienie wypadków nankińskich [46]. Są to zatem sprawy zewnętrzne.

Towarzysze! Zasadnicza linia, po której powinien pójść nasz przemysł, zasadnicza linia, która powinna określać wszystkie jego dalsze kroki — to linia systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji prze-

mysłowej, linia systematycznego obniżania cen sprzedażnych na towary przemysłowe. Jest to ten szeroki gościniec, którym powinien kroczyć nasz przemysł, jeśli chce się rozwijać, jeśli chce krzepnąć, jeśli chce prowadzić za sobą rolnictwo, jeśli chce umacniać i rozszerzać fundament naszej socjalistycznej ekonomiki.

Skąd pochodzi ta linia?

Na czym polegają przyczyny warunkujące konieczność i celowość takiej linii?

Linia ta uwarunkowana jest co najmniej czterema zasadniczymi przyczynami.

Pierwsza przyczyna polega na tym, że przemysł opierający się na wysokich cenach nie jest i nie może być prawdziwym przemysłem, ponieważ taki przemysł musi się nieuchronnie wyrodzić w roślinę cieplarnianą, która nie jest i nie może być zdolna do życia. Tylko przemysł systematycznie obniżający ceny na towary, tylko przemysł opierający się na systematycznym obniżaniu kosztów własnych produkcji, tylko zatem przemysł, który systematycznie ulepsza swoją produkcję, technikę i organizację pracy, metody i formy zarządzania gospodarką — tylko taki przemysł jest nam potrzebny, ponieważ tylko taki przemysł może się rozwijać i tylko taki przemysł może zapewnić proletariatowi całkowite zwycięstwo.

Druga przyczyna polega na tym, że nasz przemysł opiera się na rynku wewnętrznym. Nie możemy, nie mamy możliwości konkurować z kapitalistami na rynku zagranicznym. Rynek wewnętrzny jest dla naszego przemysłu jego rynkiem podstawowym. Z tego jednak wynika, że nasz przemysł może rozwijać się i krzepnąć tylko w takim stopniu, w jakim będzie się rozwijać i rozszerzać nasz rynek wewnętrzny, pojemność tego rynku, masowy popyt na towary przemysłowe. A co

warunkuje rozszerzanie się naszego rynku wewnętrznego, zwiększenie jego pojemności? Warunkuje je, między innymi, systematyczne obniżanie cen towarów przemysłowych, tj. ta sama zasadnicza linia rozwoju naszego przemysłu, o której mówiłem wyżej.

Trzecia przyczyna polega na tym, że bez obniżania cen towarów przemysłowych, bez systematycznej obniżki tych cen nie do pomyślenia jest zachowanie warunków, niezbędnych dla dalszego wzrostu płac robotników. Po pierwsze, robotnicy sami są konsumentami towarów przemysłowych, wskutek czego obniżenie cen tych towarów nie może nie mieć poważnego znaczenia dla utrzymania i podniesienia realnej płacy roboczej. Po drugie, obniżanie cen towarów przemysłowych warunkuje stabilizację cen produktów rolnych, spożywanych w miastach przede wszystkim przez robotników, co również nie może nie mieć poważnego znaczenia dla zachowania i podniesienia realnych płac robotników. Czy może nasze socjalistyczne państwo nie podwyższać systematycznie płac robotników? Nie, nie może. Z tego jednak wynika, że systematyczne obniżanie cen towarów przemysłowych jest jedną z najkonieczniejszych przesłanek coraz dalszego podnoszenia poziomu życia klasy robotniczej.

Wreszcie czwarta przyczyna polega na tym, że bez obniżania cen towarów przemysłowych nie możemy zachować spójni między proletariatem a chłopstwem, między przemysłem a gospodarstwem chłopskim, która stanowi bazę dyktatury proletariatu w naszym kraju. Wiecie, że chłop przepłaca towary przemysłowe, wyroby włókiennicze, maszyny itd. Wiecie, że okoliczność ta wywołuje poważne niezadowolenie wśród chłopstwa i utrudnia rozwój rolnictwa. A co z tego wynika? Z tego wynika tylko to, że powinniśmy prowadzić politykę

systematycznego obniżania cen towarów przemysłowych, jeśli rzeczywiście chcemy utrzymać spójnię, utrzymać sojusz klasy robotniczej i chłopstwa i rozwijać dalej rolnictwo.

Czego jednak potrzeba, aby uczynić możliwą i zupełnie realną politykę obniżania kosztów własnych produkcji przemysłowej i cen sprzedażnych na towary? Do tego niezbędne jest gruntowne ulepszenie techniki produkcji, gruntowne ulepszenie organizacji pracy w przedsiębiorstwach, gruntowne ulepszenie i uproszczenie całego aparatu gospodarczego, stanowcza walka z biurokratyzmem aparatu gospodarczego. Wszystko to nazywa się u nas socjalistyczną racjonalizacją produkcji i zarządzania gospodarką. Nasz przemysł wkroczył w taką fazę rozwoju, kiedy poważny wzrost wydajności pracy i systematyczne obniżanie kosztów własnych produkcji przemysłowej staje się niemożliwe bez zastosowania nowej, lepszej techniki, bez zastosowania nowej, lepszej organizacji pracy, bez uproszczenia i potanienia naszego aparatu gospodarczego. Wszystko to konieczne jest dla nas nie tylko po to, by podnieść wydajność pracy i obniżyć ceny towarów przemysłowych, lecz i po to, ażeby uzyskane w ten sposób oszczędności przeznaczyć na dalszy rozwój i rozszerzenie naszego przemysłu. Oto do czego potrzebna nam jest socjalistyczna racjonalizacja produkcji i zarządzania gospodarką.

Powstaje w ten sposób łańcuch: rozwijać w dalszym ciągu przemysłu nie możemy nie obniżając systematycznie kosztów własnych produkcji przemysłowej i sprzedażnych cen towarów, a obniżanie cen towarów przemysłowych niemożliwe jest bez zastosowania nowej techniki, nowych form organizacji pracy, nowych uproszczonych sposobów zarządzania gospodarką. Dla-

tego też zagadnienie socjalistycznej racjonalizacji produkcji i zarządzania gospodarką jest jednym z decydujących zagadnień naszych dni.

Oto dlaczego uważam, że niedawna uchwała KC naszej partii o racjonalizacji produkcji i zarządzania gospodarką [47] jest jedną z najważniejszych uchwał naszej partii, określającą naszą politykę przemysłową na najbliższy okres.

Powiadają, że racjonalizacja wymaga pewnych przejściowych ofiar ze strony niektórych grup robotników, między innymi i ze strony młodzieży. To prawda, towarzysze.

Historia naszej rewolucji wykazuje, że żaden poważny krok nie został u nas dokonany bez pewnych ofiar ze strony poszczególnych grup klasy robotniczej w interesach całej klasy robotników naszego kraju. Weźmy chociażby wojnę domową, aczkolwiek obecnych nieznacznych ofiar w żadnej mierze nie można porównać z tymi poważnymi ofiarami, które miały u nas miejsce w okresie wojny domowej. Widzicie, że owe ofiary już się nam okupiły z nawiązką.

Nie trzeba chyba dowodzić, że obecne niewielkie ofiary okupią się w najbliższej przyszłości z nawiązką. Oto dlaczego sądzę, że nie powinniśmy uchylać się od pewnych niewielkich ofiar w interesach klasy robotniczej jako całości.

Komsomoł zawsze kroczył w pierwszych szeregach naszych bojowników. Nie znam wypadków, by pozostawał w tyle za wydarzeniami naszego życia rewolucyjnego. Nie wątpię, że Komsomoł i obecnie w dziele wprowadzenia w życie socjalistycznej racjonalizacji zajmie należne mu miejsce. (O k l a s k i.)

Pozwólcie teraz przejść do drugiego zagadnienia — do zagadnienia wypadków nankińskich. Sądzę, że wy-

padki nankińskie nie powinny być dla nas niespodzianką. Imperializm nie może żyć bez gwałtów i grabieży, bez krwi i wystrzałów. Dlatego właśnie jest imperializmem. Dlatego wydarzenia w Nankinie nie mogą być dla nas niespodzianką.

O czym świadczą wypadki nankińskie?

Na czym polega ich sens polityczny?

Świadczą one o tym, że w polityce imperializmu nastąpił przełom, zwrot od zbrojnego pokoju do zbrojnej wojny przeciwko narodowi chińskiemu.

Przed wypadkami nankińskimi imperializm starał się zamaskować swe zamiary ckliwo-obłudnymi mowami o pokoju i niewtrącaniu się do wewnętrznych spraw innych krajów, maską „cywilizacji" i „humanitaryzmu", Ligą Narodów itd. Po wypadkach nankińskich imperializm odrzucił precz i ckliwo-obłudne przemówienia, i niewtrącanie się, i Ligę Narodów, i wszelkie inne maski. Teraz imperializm stoi wobec całego świata w całej swej nagości jawnego drapieżcy i ciemiężcy.

Jeszcze jeden druzgocący cios został zadany pacyfizmowi burżuazyjnemu. Bo cóż właściwie mogą przeciwstawiać piewcy imperialistycznego pacyfizmu w rodzaju Boncourów, Breitscheidów i in. *faktowi* strzelania do mieszkańców Nankinu prócz swych kłamliwych *mów* pacyfistycznych?

Liga Narodów otrzymała jeszcze jeden policzek. Bo któż prócz lokajów imperializmu może traktować jako „normalny" fakt, że jeden z członków Ligi Narodów rozstrzeliwuje ludność drugiego członka Ligi Narodów, a sama Liga Narodów zmuszona jest milczeć, sądząc, że to jej nie dotyczy?

Zostało dowiedzione, że nasza partia miała rację, oceniając dowóz wojsk krajów imperialistycznych do Szanghaju jako preludium napaści wojennych na naród

chiński. Któż bowiem prócz ślepców może teraz nie widzieć, że wojska w Szanghaju potrzebne były imperializmowi na to, by przejść od „słów“ do „czynu“.

Taki jest sens wypadków nankińskich.

Jakie mogły być zamiary imperialistów, którzy zaryzykowali awanturę nankińską?

Możliwe, że zrzucając z siebie maskę i stawiając na porządku dziennym artylerię w Nankinie imperialiści chcieli obrócić wstecz koło historii, położyć kres rozrastającemu się ruchowi rewolucyjnemu we wszystkich krajach i poprowadzić walkę o przywrócenie tej względnej równowagi kapitalizmu światowego, która istniała przed wojną imperialistyczną.

Wiadomo, że z wojny imperialistycznej kapitalizm wyszedł z nieuleczalnymi ranami.

Wiadomo, że przed dziesięciu laty robotnicy i chłopi ZSRR przerwali front kapitału i zadali mu nieuleczalną ranę.

Wiadomo, że wojna imperialistyczna podważyła podstawy panowania imperializmu w krajach kolonialnych i zależnych.

Wiadomo, że w dziesięć lat po Październiku robotnicy i chłopi chińscy zaczęli również przerywać front imperializmu, przy czym nie ma żadnych podstaw, by sądzić, że go w końcu nie przerwą.

A więc możliwe, że imperialiści chcieli wszystko to zetrzeć jednym uderzeniem i otworzyć „nową kartę“ historii. I jeśli rzeczywiście tego chcieli, to należy przyznać, że trafili kulą w płot. Tylko bowiem ludzie całkowicie zdziecinniali mogą mniemać, że prawa artylerii są silniejsze od praw historii, że można obrócić wstecz koło historii wystrzałami w Nankinie.

Możliwe, że imperialiści ostrzeliwując Nankin chcieli przez to zastraszyć narody uciskane innych krajów,

które rwą się ku wolności, jakby mówiąc im: o was była mowa w Nankinie. Nie jest to wcale wykluczone, towarzysze. Polityka zastraszenia ma swoje „podstawy" w historii imperializmu. Że jednak ta polityka nie nadaje się i nie osiąga zamierzonego celu — to nie ulega chyba wątpliwości. Tę politykę „z powodzeniem" stosował w swoim czasie carat rosyjski. Czym się jednak ona skończyła? Wiecie, że skończyła się całkowitym krachem caratu.

Możliwe wreszcie, że ostrzeliwując Nankin imperialiści chcieli zadać rewolucji chińskiej cios w samo serce i uniemożliwić, po pierwsze, dalsze posuwanie się wojsk południowo-chińskich i zjednoczenie Chin, a po drugie — urzeczywistnienie warunków przyjętych w czasie rokowań w Hankou w sprawie koncesji. Jest to zupełnie możliwe i bodajże zupełnie prawdopodobne. Że imperialiści nie chcą jednolitych Chin i wolą mieć dwoje Chin, ażeby „z większym powodzeniem manewrować" — z tym wygadała się już kilkakrotnie prasa kapitalistyczna. Co się zaś tyczy koncesji szanghajskich i innych, to nie ulega chyba wątpliwości, że wielu spośród imperialistów „nie sympatyzuje" z warunkami, które opracowano i zatwierdzono w Hankou. I oto ostrzeliwując Nankin imperialiści chcieli widocznie powiedzieć, że wolą prowadzić w przyszłości rokowania z rządem narodowym pod naciskiem i przy akompaniamencie artylerii. Takie już są muzyczne upodobania imperialistów. To, że ta dziwna muzyka trąci muzyką ludożerców — to widocznie nie detonuje imperialistów...

Czy osiągną swój cel — pokaże najbliższa przyszłość. Trzeba jednakże zaznaczyć, że na razie osiągnęli jedno: pogłębienie się nienawiści Chińczyków do imperializmu, zespolenie sił Kuomintangu [48] i nowe przesunięcie się ruchu rewolucyjnego w Chinach na lewo.

Nie można chyba wątpić, że na razie osiągają oni wyniki odwrotne do zamierzonych.

Wynika z tego, że ostrzeliwując Nankin imperialiści dążyli do jednego, a w praktyce osiągnęli co innego, przy czym osiągnęli coś wręcz odwrotnego niż to, do czego dążyli.

Takie są wyniki i perspektywy wypadków nankińskich.

Taka jest polityka mędrców z obozu konserwatywnego.

Nie bez podstaw się mówi, że jeśli bóg chce skazać kogoś na zagładę, pozbawia go rozumu. (Burzliwe, długo nie milknące oklaski.)

„Prawda" nr 72,
31 marca 1927 r.

LIST DO CZUGUNOWA

Spóźniłem się bardzo z odpowiedzią. Przepraszam.

1) Leninowska krytyka Sun Jat-sena, sformułowana w 1912 roku [49], nie uległa oczywiście przedawnieniu i pozostaje w mocy. Ale krytyka ta dotyczyła dawnego Sun Jat-sena. Sun Jat-sen przecież nie stał przez cały czas w miejscu. Rozwijał się, jak się rozwija wszystko na świecie. Po Październiku, szczególnie zaś w latach 1920—21, Lenin odnosił się do Sun Jat-sena z dużym szacunkiem, dlatego przede wszystkim, że Sun Jat-sen zaczął zbliżać się do komunistów Chin i współpracować z nimi. Tę okoliczność należy mieć na względzie, gdy mowa jest o Leninie i sunjatsenizmie. Czy znaczy to, że Sun Jat-sen był komunistą? Nie, nie znaczy. Różnica między sunjatsenizmem a komunizmem (marksizmem) pozostaje. Jeśli mimo to komuniści Chin współpracują jednak z kuomintangowcami w jednej partii, w partii Kuomintangu, tłumaczy się to tym, że trzy zasady Sun Jat-sena — demokracja, byt narodowy, socjalizm — stanowią podstawę zupełnie możliwą do przyjęcia dla wspólnej pracy komunistów i sunjatsenowców w partii Kuomintangu w obecnym stadium rozwoju rewolucji chińskiej.

Rozumowania, że swego czasu Rosja również stała w obliczu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, a jednak komuniści i eserowcy nie wchodzili wówczas w skład jednej wspólnej partii — rozumowania te są pozbawione wszelkich podstaw. Chodzi o to, że Rosja nie była wówczas krajem uciskanym pod względem narodowym (sama miała chrapkę na to, by uciskać inne narody), wobec czego nie było w Rosji potężnego czynnika narodowego, ściągającego do jednego obozu rewolucyjne siły kraju, podczas gdy w dzisiejszych Chinach czynnik narodowy nie tylko istnieje, lecz jest ponadto czynnikiem *przeważającym* (walka przeciw imperialistycznym ciemiężcom), określającym charakter stosunków wzajemnych między rewolucyjnymi siłami Chin wewnątrz Kuomintangu.

2) W moim referacie na XIV Zjeździe [50] nie mówi się *ani słowa* o „ustępstwach na rzecz Japonii“ i przy tym „kosztem Chin“. To jest niepoważne, t. Czugunow. Mówię tam jedynie o przyjaznych stosunkach z Japonią. A cóż to znaczy — przyjazne stosunki z punktu widzenia dyplomacji? To znaczy, że my nie chcemy wojować z Japonią, że jesteśmy za polityką pokoju.

3) Co się tyczy dwuznacznej polityki Ameryki Północnej, to dwuznaczność ta jest do tego stopnia jasna i niewątpliwa, że nie wymaga wyjaśnienia.

Z kom. pozdrowieniem *J. Stalin*

9 kwietnia 1927 r.

Drukuje się po raz pierwszy

O TRZECH PODSTAWOWYCH HASŁACH PARTII W KWESTII CHŁOPSKIEJ

W odpowiedzi Jan—skiemu

Wasz list otrzymałem oczywiście we właściwym czasie. Odpowiadam z pewnym opóźnieniem, co proszę mi wybaczyć.

1) Lenin mówi, że *„naczelnym zagadnieniem każdej rewolucji jest zagadnienie władzy państwowej“* (patrz t. XXI, str. 142). W rękach jakiej klasy lub jakich klas skupiona jest władza; jaka klasa lub jakie klasy powinny być obalone, jaka klasa lub jakie klasy powinny wziąć władzę — na tym polega „naczelne zagadnienie każdej rewolucji“.

Podstawowe hasła strategiczne partii, pozostające w mocy w ciągu całego okresu tego czy innego etapu rewolucji, nie mogą być nazwane podstawowymi hasłami, jeśli nie opierają się całkowicie i w pełni na tej kardynalnej tezie Lenina.

Podstawowe hasła mogą być słuszne tylko wtedy, jeśli zbudowane są na bazie marksistowskiej analizy sił klasowych, jeśli nakreślają prawidłowy schemat rozmieszczenia sił rewolucyjnych na froncie walki klasowej, jeśli ułatwiają podprowadzenie mas do frontu walki o zwycięstwo rewolucji, do frontu walki o zdobycie władzy przez nową klasę, jeśli ułatwiają partii formo-

wanie z szerokich mas ludowych szerokiej i potężnej armii politycznej, niezbędnej dla wykonania tego zadania.

W ciągu tego czy innego etapu rewolucji mogą się zdarzać porażki i odwroty, niepowodzenia i poszczególne błędy taktyczne, ale nie znaczy to jeszcze, że podstawowe hasło strategiczne jest niesłuszne. Tak na przykład podstawowe hasło w *pierwszym* etapie naszej rewolucji — „razem z całym chłopstwem, przeciw carowi i obszarnikom przy neutralizacji burżuazji, o zwycięstwo rewolucji burżuazyjno-demokratycznej" — było zupełnie słuszne, mimo że rewolucja 1905 roku poniosła porażkę.

Nie można zatem mieszać zagadnienia podstawowego hasła partii ze sprawą sukcesów lub niepowodzeń rewolucji na tym czy innym szczeblu jej rozwoju.

Może się zdarzyć, że w przebiegu rewolucji podstawowe hasło partii doprowadziło już do obalenia władzy dawnych klas lub dawnej klasy, lecz szereg istotnych żądań rewolucji, wynikających z tego hasła, nie został zrealizowany lub realizacja tych żądań rozciągnęła się na cały okres, lub też dla ich realizacji potrzebna jest nowa rewolucja, ale to jeszcze nie znaczy, że podstawowe hasło jest niesłuszne. Tak na przykład rewolucja lutowa 1917 roku obaliła carat i obszarników, nie doprowadziła jednak do realizacji konfiskaty ziemi obszarniczej itd., ale to jeszcze nie znaczy, że nasze podstawowe hasło w pierwszym etapie rewolucji było niesłuszne.

Albo też: Rewolucja Październikowa dokonała obalenia burżuazji i przejścia władzy w ręce proletariatu, lecz nie zrealizowała od razu: a) doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej, w ogóle i b) izolacji kułactwa na wsi, w szczególności, rozciągnąwszy tę sprawę na pewien okres, ale to jeszcze nie znaczy, że

nasze podstawowe hasło w *drugim* etapie rewolucji — „razem z biedotą chłopską przeciw kapitalizmowi w mieście i na wsi, przy neutralizacji średniego chłopstwa, o władzę proletariatu“ — było niesłuszne.

Nie można więc mieszać zagadnienia podstawowego hasła partii ze sprawą terminu i form realizacji tych czy innych żądań, wynikających z tego hasła.

Dlatego też nie można oceniać haseł strategicznych naszej partii ani z punktu widzenia epizodycznych powodzeń lub porażek ruchu rewolucyjnego w tym czy innym okresie, ani tym bardziej z punktu widzenia terminów lub form urzeczywistnienia tych czy innych żądań, wynikających z tych haseł. Hasła strategiczne partii oceniać można jedynie z punktu widzenia marksistowskiej analizy sił klasowych i prawidłowego rozmieszczenia sił rewolucji na froncie walki o zwycięstwo rewolucji, o skupienie władzy w rękach nowej klasy.

Błąd Wasz polega na tym, że ominęliście tę nader ważną kwestię metodologiczną bądź też nie zrozumieliście jej.

2) Piszecie w swym liście:

„Czy słuszne jest twierdzenie, że szliśmy w sojuszu z całym chłopstwem *tylko* przed Październikiem? Nie, niesłuszne. Hasło «sojusz z całym chłopstwem» było aktualne przed Październikiem, *w czasie Października i w pierwszym okresie po Październiku*, ponieważ całe chłopstwo zainteresowane było w doprowadzeniu rewolucji burżuazyjnej do końca“.

Z cytatu tego wynika więc, że hasło strategiczne partii w *pierwszym* etapie rewolucji (1905 r. — luty 1917 r.), kiedy chodziło o obalenie władzy carsko-obszarniczej i o ustanowienie dyktatury proletariatu i chłopstwa, *nie różniło się* od hasła strategicznego w *drugim* etapie rewolucji (luty 1917 r. — październik 1917 r.),

kiedy chodziło o obalenie władzy burżuazji i ustanowienie dyktatury proletariatu.

Zaprzeczacie więc istnieniu zasadniczej różnicy między rewolucją burżuazyjno-demokratyczną a rewolucją proletariacko-socjalistyczną. Popełniacie zaś ten błąd dlatego, że nie chcecie widocznie zrozumieć tej prostej rzeczy, że główną treścią hasła strategicznego jest zagadnienie władzy w konkretnym etapie rewolucji, zagadnienie, *jaką* klasę się obala i w ręce *jakiej* klasy przechodzi władza. Nie trzeba chyba dowodzić, że się tu z gruntu mylicie.

Powiadacie, że w czasie Października i w pierwszym okresie po Październiku realizowaliśmy hasło „sojusz z *całym* chłopstwem", ponieważ całe chłopstwo zainteresowane było w doprowadzeniu do końca rewolucji burżuazyjnej. Któż Wam jednak powiedział, że Przewrót Październikowy i Rewolucja Październikowa sprowadzały się bądź stawiały sobie jako główne swe zadanie doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej? Skąd to wzięliście? Czyż obalenie władzy burżuazji i ustanowienie dyktatury proletariatu można zmieścić w ramach rewolucji burżuazyjnej? Czyż wywalczenie dyktatury proletariatu nie jest przekroczeniem ram rewolucji burżuazyjnej?

Jak można utrzymywać, że kułacy (przecież także chłopi) mogli popierać obalenie burżuazji i przejście władzy w ręce proletariatu?

Jak można przeczyć temu, że dekret o nacjonalizacji ziemi, o zniesieniu prywatnej własności ziemi, o zakazie kupna-sprzedaży ziemi itd., mimo że nie można go uznać za dekret socjalistyczny, był u nas wcielany w życie w *walce* z kułactwem, a nie w sojuszu z nim?

Jak można utrzymywać, że kułacy (również chłopi) mogli popierać dekrety Władzy Radzieckiej o wywłaszcze-

niu fabryk, zakładów przemysłowych, kolei, banków itd. lub hasło proletariatu przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową?

Jak można utrzymywać, że *rzeczą podstawową* w Październiku były nie te i tym podobne akty, nie obalenie burżuazji i ustanowienie dyktatury proletariatu, lecz doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej?

Jest rzeczą bezsporną, że jednym z głównych zadań Rewolucji Październikowej było doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej, że bez Rewolucji Październikowej rewolucja burżuazyjna nie mogła być doprowadzona do końca, podobnie jak sama Rewolucja Październikowa nie mogła być utrwalona bez doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej i Rewolucja Październikowa w tej mierze, w jakiej doprowadzała do końca rewolucję burżuazyjną, musiała wzbudzać sympatię wszystkich chłopów. Wszystko to jest bezsporne. Czy można jednak na tej zasadzie twierdzić, że doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej było nie *zjawiskiem pochodnym* w przebiegu Rewolucji Październikowej, lecz jej *istotą*, czy też jej celem *podstawowym?* Gdzież się Wam zapodział główny cel Rewolucji Październikowej — obalenie władzy burżuazji, ustanowienie dyktatury proletariatu, przekształcenie wojny imperialistycznej w wojnę domową, wywłaszczenie kapitalistów itd.?

Jeśli zatem główną treścią hasła strategicznego jest podstawowe zagadnienie każdej rewolucji, tj. zagadnienie przejścia władzy z rąk jednej klasy w ręce drugiej klasy, to czyż nie wynika stąd wyraźnie, że kwestii doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej przez władzę proletariacką nie wolno mieszać z kwestią obalenia burżuazji i zdobycia tejże władzy proletariackiej, tj. z zagadnieniem, stanowiącym główną treść hasła strategicznego w drugim etapie rewolucji?

Jedna z największych zdobyczy dyktatury proletariatu polega na tym, że doprowadziła ona do końca rewolucję burżuazyjną i wymiotła do cna brudy średniowiecza. Dla wsi miało to znaczenie najważniejsze i doprawdy decydujące. Bez tego nie można by było urzeczywistnić połączenia wojen chłopskich z rewolucją proletariacką, o czym mówił Marks już w drugiej połowie zeszłego stulecia [51]. Bez tego nie mogła być utrwalona sama rewolucja proletariacka.

Przy tym należy pamiętać o następującej ważnej okoliczności. Doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej nie jest aktem jednorazowym. Faktycznie rozciągnęło się ono na cały okres, ogarniając nie tylko część roku 1918, jak utrzymujecie w swoim liście, lecz i część roku 1919 (Powołże — Ural) i lat 1919—1920 (Ukraina). Mam na myśli ofensywę Kołczaka i Denikina, kiedy chłopstwo jako całość stanęło w obliczu niebezpieczeństwa przywrócenia władzy obszarniczej i kiedy zmuszone było właśnie jako *całość* zespolić się wokół Władzy Radzieckiej, aby zapewnić doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej i zachować dla siebie owoce tej rewolucji. To skomplikowanie i różnorodność procesów żywego życia, ten „dziwaczny" splot bezpośrednio socjalistycznych zadań dyktatury z zadaniem doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej trzeba zawsze mieć przed oczyma, aby właściwie zrozumieć zarówno przytaczane przez Was cytaty z dzieł Lenina jak i mechanikę wcielania w życie haseł partyjnych.

Czy można powiedzieć, że splot ten świadczy o niesłuszności hasła partii w *drugim* etapie rewolucji, że hasło to nie różni się od hasła *pierwszego* etapu rewolucji? Nie, nie można. Przeciwnie, ten splot potwierdza jedynie słuszność hasła partii w drugim etapie rewolucji: razem z *biedotą* chłopską przeciw

burżuazji kapitalistycznej w mieście i na wsi, o władzę proletariatu itd. Dlaczego? Dlatego że po to, aby doprowadzić do końca rewolucję burżuazyjną, trzeba było *najpierw* obalić w Październiku władzę burżuazji i ustanowić władzę proletariatu, bo tylko taka władza zdolna jest doprowadzić do końca rewolucję burżuazyjną. Żeby zaś ustanowić w Październiku władzę proletariatu, trzeba było przed Październikiem przygotować i zorganizować *odpowiednią* armię polityczną, zdolną do obalenia burżuazji, zdolną do ustanowienia władzy proletariatu, przy czym nie ma potrzeby dowodzić, że *taką* armię polityczną mogliśmy przygotować i zorganizować *jedynie* pod hasłem: sojusz proletariatu z biedotą chłopską przeciw burżuazji, o dyktaturę proletariatu.

Rzecz jasna, że bez *takiego* hasła strategicznego, które realizowaliśmy od kwietnia 1917 r. do października 1917 r., nie moglibyśmy mieć *takiej* armii politycznej, nie moglibyśmy więc zwyciężyć w Październiku, nie obalilibyśmy władzy burżuazji i nie mielibyśmy przeto możności doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej.

Oto dlaczego nie można przeciwstawiać doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej hasłu strategicznemu na drugim etapie rewolucji, hasłu, którego zadaniem jest zapewnienie zdobycia władzy przez proletariat.

Jest tylko jeden sposób uniknięcia tych wszystkich „sprzeczności“ — uznanie podstawowej różnicy między hasłem strategicznym pierwszego etapu rewolucji (rewolucja burżuazyjno-demokratyczna) a hasłem strategicznym drugiego etapu rewolucji (rewolucja proletariacka), uznanie tego, że w okresie pierwszego etapu rewolucji szliśmy razem z *całym* chłopstwem o rewolucję burżuazyjno-demokratyczną, w okresie zaś drugiego

etapu rewolucji szliśmy razem z *biedotą* chłopską przeciw władzy kapitału, o rewolucję proletariacką.

A uznać to trzeba, bo do tego obowiązuje nas analiza sił klasowych w pierwszym i drugim etapie rewolucji. W przeciwnym razie nie można by było wytłumaczyć faktu, że do lutego 1917 roku prowadziliśmy pracę pod hasłem rewolucyjno-*demokratycznej* dyktatury proletariatu i *chłopstwa*, a po lutym 1917 roku hasło to zastąpiliśmy hasłem *socjalistycznej* dyktatury proletariatu i *biedoty* chłopskiej.

Zgodzicie się, że to zastąpienie jednego hasła drugim hasłem w marcu — kwietniu 1917 roku nie może być wytłumaczone, jeśli się trzymać Waszego schematu.

Tę zasadniczą różnicę między dwoma hasłami strategicznymi partii Lenin stwierdził już w swej broszurze „Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej". Hasło partii w okresie przygotowywania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej sformułował on tak:

„Proletariat musi doprowadzić do końca przewrót demokratyczny przyłączając do siebie masy chłopstwa, by złamać siłą opór samowładztwa i sparaliżować chwiejność burżuazji" (patrz t. VIII, str. 96).

Inaczej mówiąc: z całym chłopstwem przeciw absolutyzmowi przy neutralizacji burżuazji — o przewrót demokratyczny.

Co się tyczy hasła partii w okresie przygotowania rewolucji socjalistycznej, to sformułował on je tak:

„Proletariat musi dokonać przewrotu socjalistycznego przyłączając do siebie masy półproletariackich elementów ludności, by złamać siłą opór burżuazji i sparaliżować chwiejność chłopstwa i drobnomieszczaństwa" (patrz tamże).

Inaczej mówiąc: razem z biedotą chłopską i w ogóle z półproletariackimi warstwami ludności przeciw

burżuazji, przy neutralizacji drobnej burżuazji w mieście i na wsi — o przewrót socjalistyczny.

Było to w roku 1905.

W kwietniu 1917 roku Lenin charakteryzując ówczesną sytuację polityczną jako splot rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa z realną władzą burżuazji, mówił:

„Swoistość chwili bieżącej w Rosji polega na *przejściu* od *pierwszego* * etapu rewolucji, który na skutek niedostatecznego uświadomienia i zorganizowania proletariatu dał władzę burżuazji — *do drugiego* jej etapu, który powinien oddać władzę w ręce proletariatu i *warstw biedoty* * chłopskiej“ (patrz „Tezy Kwietniowe“ *Lenina* — t. XX, str. 88).

W końcu sierpnia 1917 roku, kiedy przygotowania do Października szły całą parą, Lenin w specjalnym artykule „Chłopi a robotnicy“ pisał:

„Tylko proletariat i *chłopstwo* * mogą obalić monarchię — takie było podstawowe dla owego czasu (chodzi o rok 1905. — *J. St.)* określenie naszej polityki klasowej. I określenie to było słuszne. Luty i marzec 1917 roku potwierdziły to raz jeszcze. Tylko proletariat kierujący *biedotą chłopską* * (półproletariuszami, jak powiada nasz program) może zakończyć wojnę demokratycznym pokojem, zagoić zadane przez nią rany, poczynić bezwzględnie konieczne i *nie cierpiące zwłoki* pierwsze kroki ku socjalizmowi — takie jest określenie naszej polityki klasowej obecnie“ (patrz t. XXI, str. 111).

Nie należy tego rozumieć w ten sposób, jakobyśmy mieli *obecnie* dyktaturę proletariatu *i* biedoty chłopskiej. Jest to oczywiście niesłuszne. Szliśmy do Października pod hasłem dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej i urzeczywistniliśmy je w Październiku formalnie, w tej mierze, w jakiej mieliśmy blok z lewicowymi eserowcami i dzieliliśmy z nimi kierownictwo, chociaż faktycznie mieliśmy już wtedy dyktaturę proletariatu, ponieważ my, bolszewicy, stanowiliśmy większość. Dyktatura pro-

* Kursywa moja. — *J. St.*

letariatu *i* biedoty chłopskiej przestała jednak istnieć formalnie po „puczu“ lewicowych eserowców [52], po zerwaniu bloku z lewicowymi eserowcami, kiedy kierownictwo przeszło *całkowicie* i *w pełni* w ręce *jednej* partii, w ręce naszej partii, która nie dzieli i nie może dzielić kierownictwa państwem z inną partią. To właśnie nazywa się u nas dyktaturą proletariatu.

Wreszcie w listopadzie 1918 roku Lenin, rzucając okiem wstecz na przebytą drogę rewolucji, pisał:

„Tak jest, rewolucja nasza jest burżuazyjna, *dopóki* idziemy *razem* z chłopstwem jako *całością*. Uświadamialiśmy to sobie najwyraźniej, mówiliśmy to setki i tysiące razy od roku 1905, nigdy nie próbowalismy ani przeskoczyć, ani skasować dekretami tego nieuchronnego szczebla procesu historycznego... Ale w 1917 roku, od *kwietnia, na długo przed Rewolucją Październikową, przed zdobyciem* * władzy *przez nas* *, mówiliśmy otwarcie i wyjaśnialiśmy ludowi: teraz rewolucja nie będzie mogła się na tym zatrzymać, gdyż kraj posunął się naprzód, gdyż zrobił krok naprzod kapitalizm, do niesłychanych rozmiarów doszła ruina, która *wymagać będzie* (bez względu na to, czy ktoś tego zechce czy nie), wymagać będzie kroków naprzód, *ku socjalizmowi*. Inaczej bowiem iść naprzód, inaczej ratować kraju znękanego wojną, inaczej *ulżyć* mękom mas pracujących i wyzyskiwanych *nie można*. Stało się właśnie tak, jak mowiliśmy. Przebieg rewolucji potwierdził słuszność naszego rozumowania. *Najpierw* razem z «całym» chłopstwem przeciw monarchii, przeciw obszarnikom, przeciw średniowieczu (i o tyle rewolucja pozostaje burżuazyjna, burżuazyjno-demokratyczna). *Następnie* razem z biedotą chłopską, razem z półproletariatem, razem ze wszystkimi wyzyskiwanymi *przeciw kapitalizmowi*, a więc i *przeciw bogaczom wiejskim, kułakom, spekulantom* * i o tyle rewolucja staje się *socjalistyczna*“ (patrz t. XXIII, str. 390—391).

Jak widzicie, Lenin podkreślał niejednokrotnie całą głębię różnicy między pierwszym hasłem strategicznym w okresie przygotowania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej a drugim hasłem strategicznym w okresie przygotowania Października. Tam — hasło: *z całym*

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

chłopstwem przeciw absolutyzmowi, tutaj — hasło: *z biedotą chłopską* przeciw burżuazji.

Fakt, że doprowadzenie rewolucji burżuazyjnej do końca rozciągnęło się na pewien okres po Październiku, że w tej mierze, w jakiej doprowadziliśmy do końca rewolucję burżuazyjną, nie mogło z nami nie sympatyzować „całe“ chłopstwo — ten fakt, jak już mówiłem wyżej, ani na jotę nie podważa podstawowego twierdzenia, że szliśmy ku Październikowi i zwyciężyliśmy w Październiku razem z *biedotą chłopską*, że obaliliśmy władzę burżuazji i ustanowiliśmy dyktaturę proletariatu (której jednym z zadań było doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej) razem z *biedotą chłopską* przy oporze kułactwa (również chłopi) i przy wahaniach średniego chłopstwa.

Zdaje się, że to jest jasne.

3) Piszecie dalej w swym liście:

„Czy słuszne jest twierdzenie, że *«doszliśmy do Października* z hasłem *sojuszu z biedotą wiejską przy neutralizacji średniaka»?* Nie, niesłusznie. Ze wskazanych już wyżej względów i z przytoczonych cytatów z Lenina widać, że hasło to mogło powstać dopiero wtedy, gdy «dojrzał podział klasowy wewnątrz chłopstwa» (Lenin), tj. «latem i jesienią 1918 r.»“.

Z cytatu tego wynika, że partia weszła na drogę neutralizacji średniaka nie w okresie przygotowania i nie w czasie Października, lecz po Październiku, a zwłaszcza po roku 1918, po kombiedach *. Jest to *zupełnie niesłuszne.*

Przeciwnie, polityka neutralizacji średniaka nie zaczęła się, lecz *skończyła się* po kombiedach, po roku 1918. Polityka neutralizacji średniaka została *skasowana* (nie zaś wprowadzona) w naszej praktyce właśnie po

---

* Комбеды — skrót nazwy: Комитеты бедноты, tzn. Komitety Biedoty. — *Red. przekł. polsk.*

roku 1918. Właśnie po roku 1918, w marcu 1919 roku, Lenin otwierając VIII Zjazd naszej partii powiedział:

„Najlepsi przedstawiciele socjalizmu dawnych czasów — kiedy jeszcze wierzyli w rewolucję i służyli jej teoretycznie i ideowo — mówili o *neutralizacji chłopstwa*, tj. o tym, żeby ze średniego chłopstwa uczynić warstwę społeczną, jeśli nie czynnie pomagającą rewolucji proletariatu, to przynajmniej nie przeszkadzającą jej, neutralną, nie stającą po stronie naszych wrogów. To abstrakcyjne, teoretyczne ujęcie zadania jest dla nas zupełnie jasne. *Ale jest ono niedostateczne* *. Wkroczyliśmy w *takie stadium budownictwa socjalistycznego* *, kiedy należy konkretnie, szczegółowo opracować sprawdzone w doświadczeniu pracy na wsi podstawowe zasady i wskazówki, którymi winniśmy się kierować, aby w stosunku do średniego chłopstwa *stanąć na gruncie trwałego sojuszu*“ (patrz t. XXIV, str. 114).

Wynika więc, jak widzicie, coś wręcz przeciwnego niż to, o czym mówicie w swym liście. Odwracacie tu przy tym do góry nogami naszą *rzeczywistą* praktykę partyjną, mieszając *początek* neutralizacji z jej *końcem*.

Średniak utyskiwał i wahał się między rewolucją a kontrrewolucją, dopóki obalano burżuazję, dopóki władza Rad nie była jeszcze utrwalona, wobec czego właśnie trzeba było go zneutralizować. Średniak zaczął dokonywać zwrotu w naszą stronę, kiedy zaczął się przekonywać, że burżuazja obalona jest „na serio“, że władza Rad utrwala się, kułaka się pokonywa, Armia Czerwona zaczyna zwyciężać na frontach wojny domowej. Po takim właśnie przełomie stało się możliwe trzecie hasło strategiczne partii, które Lenin wysunął na VIII Zjeździe partii: *opierając się* na biedocie i ustanawiając *trwały sojusz* ze średniakiem — naprzód o budownictwo socjalistyczne.

Jak mogliście zapomnieć o tym powszechnie znanym fakcie?

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Z listu Waszego wynika następnie, że polityka neutralizacji średniaka *w okresie przejścia* do rewolucji proletariackiej i w *pierwszych dniach* po zwycięstwie tej rewolucji jest niesłuszna, nieprzydatna i dlatego nie do przyjęcia. Jest to *zupełnie niesłuszne*. Sprawa ma się wręcz przeciwnie. Właśnie w okresie obalania władzy burżuazji oraz przed utrwaleniem się władzy proletariatu najbardziej się waha i opiera średniak. Właśnie w tym okresie niezbędny jest sojusz z biedotą i neutralizacja średniaka.

Upierając się przy swym błędzie utrzymujecie, że zagadnienie chłopstwa posiada wielkie znaczenie nie tylko dla naszego kraju, lecz i dla innych krajów, „mniej lub bardziej zbliżonych do ekonomiki Rosji przedpaździernikowej". Ta ostatnia uwaga jest oczywiście słuszna. Lecz oto co mówi Lenin w swych tezach w kwestii agrarnej na II Kongresie Kominternu [53] o polityce partii proletariackich w stosunku do średniaka w okresie zdobywania władzy przez proletariat. Określiwszy biedotę chłopską lub, ściślej mówiąc, „masy pracujące i wyzyskiwane wsi" jako odrębną grupę, składającą się z robotników rolnych, półproletariuszy, czyli chłopów parcelowych i z drobnego chłopstwa, i przechodząc następnie do zagadnienia średniego chłopstwa jako odrębnej grupy na wsi, Lenin mówi:

„Przez «średnie chłopstwo» w sensie ekonomicznym rozumieć należy drobnych rolników, którzy posiadają na prawach własności lub dzierżawy również niewielkie działki ziemi, takie jednak, które, po pierwsze, w warunkach kapitalizmu zapewniają z reguły nie tylko skąpe utrzymanie dla rodziny danego gospodarstwa, lecz stwarzają także możność otrzymywania pewnej nadwyżki, mogącej przynajmniej w lepszych latach przekształcić się w kapitał i którzy, po drugie, uciekają się dość często (na przykład jedno gospodarstwo spośród dwóch lub trzech) do najmu obcej siły roboczej... Rewolucyjny proletariat nie może sobie stawiać zadania — przynajmniej *w najbliższej przyszłości i w początkowym okresie dyktatury proletariatu* —

przyciągnięcia tej warstwy na swoją stronę. Powinien on *ograniczyć się do zadania zneutralizowania jej*, tj. do tego, by uczynić ją neutralną w walce między proletariatem a burżuazją" * (patrz t. XXV, str. 271—272).

Jak można po tym wszystkim utrzymywać, że polityka neutralizacji średniaka mogła „powstać" u nas „*dopiero*" „latem i jesienią 1918 roku", tj. *po* decydujących sukcesach w dziele utrwalenia władzy Rad, w dziele utrwalenia władzy proletariatu?

Jak widzicie, zagadnienie hasła strategicznego partii proletariackich w momencie przejścia do rewolucji socjalistycznej i utrwalenia władzy proletariatu, jak również zagadnienie neutralizacji średniaka nie jest tak proste, jak to przedstawiacie.

4) Ze wszystkiego, co powiedziane było wyżej, widać, że przytaczanych przez Was cytatów z dzieł Lenina w najmniejszym stopniu nie można przeciwstawiać podstawowemu hasłu partii w drugim etapie rewolucji, gdyż cytaty te: a) mówią nie o podstawowym haśle partii *przed* Październikiem, lecz o doprowadzeniu do końca rewolucji burżuazyjnej *po* Październiku, b) nie obalają one, lecz potwierdzają słuszność tego hasła.

Mówiłem już wyżej i zmuszony jestem raz jeszcze powtórzyć, że hasłu strategicznemu partii w drugim etapie rewolucji, w okresie *przed* zdobyciem władzy przez proletariat, w okresie, którego główną treścią jest zagadnienie władzy, nie można przeciwstawiać zadania doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej, realizowanego w okresie *po* zdobyciu władzy przez proletariat.

5) Mówicie o znanym artykule tow. Mołotowa w „Prawdzie" — „O rewolucji burżuazyjnej w naszym kraju" (12 marca 1927 r.), który jak się okazuje,

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

„pchnął“ Was właśnie do tego, aby zwrócić się do mnie o wyjaśnienie. Nie wiem, jak Wy czytacie artykuły. Ja również czytałem artykuł tow. Mołotowa i sądzę, że w najmniejszym stopniu nie przeczy on temu, co zostało powiedziane w moim referacie na XIV Zjeździe naszej partii o hasłach partii w sprawie chłopstwa [54].

Tow. Mołotow mówi w swym artykule nie o podstawowym haśle partii w okresie Października, lecz o tym, że partia cieszyła się sympatią wszystkich chłopów po Październiku, ponieważ doprowadzała do końca rewolucję burżuazyjną. Mówiłem już jednak wyżej, że stwierdzenie tego faktu nie przeczy, lecz przeciwnie, potwierdza słuszność podstawowego twierdzenia, że obaliliśmy władzę burżuazji i ustanowiliśmy dyktaturę proletariatu razem z biednym chłopstwem i przy neutralizacji średniaka przeciw burżuazji miasta i wsi, że bez tego nie moglibyśmy doprowadzić do końca rewolucji burżuazyjnej.

„Bolszewik“ nr 7—8,
15 kwietnia 1927 r.

ZAGADNIENIA REWOLUCJI CHIŃSKIEJ

Tezy dla propagandzistów
aprobowane przez KC WKP(b)

I

PERSPEKTYWY REWOLUCJI CHIŃSKIEJ

Podstawowe fakty określające charakter rewolucji chińskiej:

a) półkolonialna sytuacja Chin i finansowo-ekonomiczne panowanie imperializmu;

b) brzemię przeżytków feudalnych, potęgowane przez ucisk militaryzmu i biurokracji;

c) wzrastająca walka rewolucyjna milionowych mas robotników i chłopów przeciw uciskowi feudalno-biurokratycznemu, przeciw militaryzmowi, przeciw imperializmowi;

d) słabość polityczna burżuazji narodowej, jej zależność od imperializmu, jej obawa przed rozmachem ruchu rewolucyjnego;

e) wzrastająca aktywność rewolucyjna proletariatu, wzrost jego autorytetu wśród milionowych mas pracujących;

f) istnienie dyktatury proletariackiej w sąsiedztwie Chin.

Stąd — dwie drogi rozwoju wydarzeń w Chinach:

albo burżuazja narodowa rozbije proletariat, zawrze ugodę z imperializmem i wspólnie z nim rozpocznie

kampanię przeciw rewolucji, aby położyć jej kres przez ustanowienie panowania kapitalizmu;

albo proletariat zmiecie z drogi burżuazję narodową, utrwali swą hegemonię i poprowadzi za sobą milionowe masy pracujących w mieście i na wsi, aby pokonać opór burżuazji narodowej, osiągnąć pełne zwycięstwo rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i następnie stopniowo przestawić ją na tory rewolucji socjalistycznej ze wszystkimi wynikającymi z tego skutkami.

Jedno z dwojga.

Kryzys kapitalizmu światowego i istnienie dyktatury proletariackiej w ZSRR, której doświadczenie może być z powodzeniem wykorzystane przez proletariat chiński, znacznie ułatwiają możność urzeczywistnienia drugiej drogi rewolucji chińskiej.

Z drugiej strony fakt, że imperializm naciera na rewolucję chińską zwartym na ogół frontem, że nie ma obecnie wśród imperialistów tego rozłamu i tej wojny, które istniały w obozie imperializmu na przykład przed Rewolucją Październikową i które osłabiały imperializm — fakt ten mówi, że rewolucja chińska napotka na drodze do zwycięstwa znacznie więcej trudności niż rewolucja w Rosji, że odstępstw i zdrad będzie w toku tej rewolucji bez porównania więcej niż w okresie wojny domowej w ZSRR.

Dlatego walka między tymi dwiema drogami rewolucji stanowi cechę charakterystyczną rewolucji chińskiej.

Właśnie dlatego podstawowe zadanie komunistów polega na walce o zwycięstwo drugiej drogi rewolucji chińskiej.

II

PIERWSZY ETAP REWOLUCJI CHIŃSKIEJ

W pierwszym okresie rewolucji chińskiej, w okresie pierwszego marszu na północ, kiedy armia narodowa, zbliżając się do rzeki Jangtse, odnosiła zwycięstwo po zwycięstwie, a potężny ruch robotników i chłopów nie zdążył się jeszcze rozwinąć, burżuazja narodowa (nie kompradorzy [55]) szła razem z rewolucją. Była to rewolucja zjednoczonego frontu *ogólnonarodowego*.

Nie znaczy to, że nie było sprzeczności między rewolucją a burżuazją narodową. Znaczy to tylko, że burżuazja narodowa popierając rewolucję starała się wykorzystać ją dla swoich celów, aby skierowując ją głównie na drogę walki o rozszerzenie swego terytorium, ograniczyć jej rozmach. Walka między prawicą a lewicą w Kuomintangu w tym okresie była odzwierciedleniem tych sprzeczności. Próba Czang Kai-szeka wypędzenia komunistów z Kuomintangu w marcu 1926 roku była ze strony burżuazji narodowej pierwszą poważną próbą okiełznania rewolucji. Wiadomo, że KC WKP(b) już wtedy uważał, że „jest rzeczą niezbędną prowadzić kurs na utrzymanie partii komunistycznej w szeregach Kuomintangu", że należy „zmierzać do spowodowania opuszczenia Kuomintangu przez prawicę lub do wydalenia jej" (kwiecień 1926 r.)

Była to linia nastawiona na dalsze rozwijanie rewolucji, na ścisłą współpracę lewicy i komunistów wewnątrz Kuomintangu i rządu narodowego, na umocnienie jedności Kuomintangu i jednocześnie — na demaskowanie i izolowanie prawicy kuomintangowskiej, na podporządkowanie prawicy dyscyplinie Kuomintangu, na wykorzystanie prawicy, jej kontaktów i jej doświadczenia, o ile podporządkowuje się ona dyscyplinie Kuomintangu,

albo na wypędzenie prawicy z Kuomintangu, o ile łamie ona tę dyscyplinę i zdradza interesy rewolucji.

Dalsze wydarzenia całkowicie potwierdziły słuszność tej linii. Potężny rozwój ruchu chłopskiego i organizacja związków chłopskich i komitetów chłopskich na wsi, potężna fala strajków w miastach i utworzenie rad związków zawodowych, zwycięski pochód wojsk narodowych na Szanghaj, oblężony przez flotę i wojska imperialistów — wszystkie te i tym podobne fakty świadczą, że ustalona linia była jedyną linią słuszną.

Tylko tymi okolicznościami można wytłumaczyć fakt, że próba prawicy w lutym 1927 roku spowodowania rozłamu w Kuomintangu i stworzenia w Nanczangu nowego ośrodka poniosła fiasko wobec jednomyślnego sprzeciwu rewolucyjnego Kuomintangu w Wuhanie.

Ale próba ta była oznaką, że w kraju dokonuje się przegrupowanie sił klasowych, że prawica i burżuazja narodowa nie uspokoją się, że będą one wzmagać robotę przeciw rewolucji.

Dlatego KC WKP(b) miał rację, gdy wskazywał w marcu 1927 roku, że:

a) „w chwili obecnej rewolucja chińska, w związku z przegrupowaniem sił klasowych i koncentracją armii imperialistycznych, przeżywa krytyczny okres i że dalsze jej zwycięstwa możliwe są tylko przy zdecydowanym kursie na rozwój ruchu masowego“;

b) „należy prowadzić kurs na uzbrojenie robotników i chłopów, na przekształcenie komitetów chłopskich w terenie w faktyczne organy władzy ze zbrojną samoobroną“;

c) „partia komunistyczna nie powinna ukrywać zdradzieckiej, reakcyjnej polityki prawicy kuomintangowskiej i powinna poprzez demaskowanie prawicy mo-

bilizować masy wokół Kuomintangu i Chińskiej Partii Komunistycznej“ (3 marca 1927 r.).

Dlatego łatwo jest zrozumieć, że w dalszym biegu wydarzeń potężny rozmach rewolucji z jednej strony i napór imperialistów w Szanghaju z drugiej strony nie mogły nie odrzucić chińskiej burżuazji narodowej do obozu kontrrewolucji, podobnie jak zajęcie Szanghaju przez wojska narodowe i strajki robotników szanghajskich nie mogły nie zjednoczyć imperialistów w celu zdławienia rewolucji.

Tak się też stało. Rozstrzeliwania w Nankinie stały się w tym sensie sygnałem do nowej linii podziału walczących sił w Chinach. Ostrzeliwując Nankin i przedkładając ultimatum imperialiści chcieli powiedzieć, że szukają poparcia ze strony burżuazji narodowej dla wspólnej walki przeciw rewolucji chińskiej.

Strzelając zaś do robotników na wiecach i dokonując przewrotu Czang Kai-szek, jakby w odpowiedzi na wezwanie imperialistów, mówił, że wraz z burżuazją narodową gotów jest pójść na ugodę z imperialistami przeciw robotnikom i chłopom Chin.

III

DRUGI ETAP REWOLUCJI CHIŃSKIEJ

Przewrót Czang Kai-szeka znamionuje odejście burżuazji narodowej od rewolucji, powstanie ośrodka narodowej kontrrewolucji i ugodę kuomintangowskiej prawicy z imperializmem przeciw rewolucji chińskiej.

Przewrót Czang Kai-szeka oznacza, że w Chinach południowych będą odtąd istniały dwa obozy, dwa rządy, dwie armie, dwa ośrodki — ośrodek rewolucji w Wuhanie i ośrodek kontrrewolucji w Nankinie.

Przewrót Czang Kai-szeka oznacza, że rewolucja wstąpiła w drugi etap swego rozwoju, że rozpoczął się *zwrot* od rewolucji zjednoczonego frontu *ogólnonarodowego* ku rewolucji wielomilionowych mas *robotników* i *chłopów*, ku rewolucji *agrarnej*, która wzmoże i rozszerzy walkę przeciw imperializmowi, przeciw gentry * i feudalnym obszarnikom, przeciw militarystom i kontrrewolucyjnej grupie Czang Kai-szeka.

Znaczy to, że walka między dwiema drogami rewolucji, między zwolennikami dalszego jej rozszerzania i zwolennikami jej likwidacji, będzie zaostrzać się z dniem każdym, wypełniając cały obecny okres rewolucji.

Znaczy to, że rewolucyjny Kuomintang w Wuhanie, prowadząc zdecydowaną walkę przeciw militaryzmowi i imperializmowi będzie w praktyce przekształcać się w organ rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa, a kontrrewolucyjna grupa Czang Kai-szeka w Nankinie, odrywając się od robotników i chłopów i zbliżając się do imperializmu, podzieli w końcu los militarystów.

Ale z tego wynika, że polityka utrzymania jedności Kuomintangu, polityka izolacji prawicy wewnątrz Kuomintangu i wykorzystania jej dla celów rewolucji nie

---

* *Gentry* — angielski nieścisły, ale rozpowszechniony w literaturze europejskiej przekład chińskiego słowa „szenszi" — „wykształcony". Słowo to oznacza pewien typ inteligenta o dość niskim lub niezakończonym wykształceniu, swego rodzaju inteligencki lumpenproletariat: zdymisjonowanych urzędników, zdymisjonowanych oficerów, studentów, którzy porzucili studia, nauczycieli wiejskich itd. W przedrewolucyjnych Chinach była to warstwa w znacznej mierze eksploatatorska, pasożytnicza, której pewne elementy przyłączały się jednak w pewnych okresach do ruchów postępowych. — *Red. przekł. polsk.*

odpowiada już nowym zadaniom rewolucji. Politykę tę należy zastąpić polityką zdecydowanego wypędzenia prawicy z Kuomintangu, polityką zdecydowanej walki z prawicą, aż do pełnej jej likwidacji politycznej włącznie, polityką skupienia całej władzy w kraju w rękach *rewolucyjnego* Kuomintangu, Kuomintangu bez jego prawicowych elementów, Kuomintangu jako bloku lewicy kuomintangowskiej z komunistami.

Z tego dalej wynika, że polityka ścisłej współpracy lewicy i komunistów wewnątrz Kuomintangu nabiera w nowym etapie szczególnej mocy i szczególnego znaczenia, że współpraca ta odzwierciedla kształtujący się poza Kuomintangiem sojusz robotników i chłopów, że bez takiej współpracy zwycięstwo rewolucji jest niemożliwe.

Z tego dalej wynika, że podstawowym źródłem siły rewolucyjnego Kuomintangu jest dalsze rozwijanie rewolucyjnego ruchu robotników i chłopów oraz umacnianie ich organizacji masowych — chłopskich komitetów rewolucyjnych, robotniczych związków zawodowych i innych rewolucyjnych organizacji masowych jako elementów przygotowujących przyszłe Rady, że podstawową rękojmią zwycięstwa rewolucji jest wzrost aktywności rewolucyjnej milionowych mas pracujących, a główną odtrutką przeciw kontrrewolucji — uzbrojenie robotników i chłopów.

Z tego wynika wreszcie, że walcząc w jednych szeregach z rewolucyjnymi kuomintangowcami partia komunistyczna winna bardziej niż kiedykolwiek zachowywać swą samodzielność jako niezbędny warunek zapewnienia hegemonii proletariatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej.

IV

BŁĘDY OPOZYCJI

Podstawowy błąd opozycji (Radek i spółka) polega na niezrozumieniu charakteru rewolucji w Chinach, na niezrozumieniu tego, jaki etap przebywa obecnie ta rewolucja, na niezrozumieniu jej obecnej sytuacji międzynarodowej.

Opozycja domaga się, aby rewolucja chińska rozwijała się w takim samym mniej więcej tempie, w jakim przebiegała Rewolucja Październikowa. Opozycja jest niezadowolona, że robotnicy szanghajscy nie przyjęli decydującej bitwy przeciw imperialistom i ich pomagierom.

Ale nie rozumie ona, że rewolucja w Chinach nie może rozwijać się w szybkim tempie między innymi dlatego, że sytuacja międzynarodowa jest obecnie mniej sprzyjająca niż w roku 1917 (nie ma wojny między imperialistami).

Nie rozumie ona, że nie można przyjmować decydującej bitwy w warunkach niekorzystnych, kiedy nie zostały jeszcze podciągnięte rezerwy, tak samo na przykład jak bolszewicy nie przyjęli decydującej bitwy ani w kwietniu, ani w lipcu 1917 roku.

Opozycja nie rozumie, że nie unikać decydującej bitwy w warunkach niekorzystnych (kiedy można jej uniknąć) — znaczy to ułatwić sprawę wrogom rewolucji.

Opozycja domaga się niezwłocznego utworzenia w Chinach Rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich. Ale cóż to znaczy utworzyć Rady *teraz?*

Po pierwsze, nie można ich tworzyć w dowolnej chwili — tworzą się one tylko w okresie szczególnego wzniesienia fal rewolucyjnych.

Po drugie, Rady tworzą się nie dla gadaniny — tworzą się przede wszystkim jako organy walki przeciw ist-

niejącej władzy, jako organy walki o władzę. Tak rzecz się miała w roku 1905. Tak rzecz się miała w roku 1917.

Cóż jednak oznacza utworzenie Rad *w chwili obecnej* na obszarze działania na przykład rządu wuhańskiego? Znaczy to rzucić hasło walki przeciw istniejącej na tym obszarze władzy. Znaczy to rzucić hasło utworzenia nowych organów władzy, rzucić hasło walki przeciw władzy rewolucyjnego Kuomintangu, do którego wchodzą również komuniści zblokowani z lewicą kuomintangowską, oprócz bowiem władzy rewolucyjnego Kuomintangu nie ma obecnie na tym obszarze żadnej innej władzy.

Znaczy to, dalej, poplątać zadanie utworzenia i umocnienia masowych organizacji robotników i chłopów w postaci komitetów strajkowych, związków i komitetów chłopskich, rad związków zawodowych, rad zakładowych itd., na których już teraz opiera się rewolucyjny Kuomintang, z zadaniem utworzenia w miejsce władzy rewolucyjnego Kuomintangu systemu radzieckiego jako nowego typu władzy państwowej.

Znaczy to wreszcie nie rozumieć tego, jaki etap przebywa w chwili obecnej rewolucja w Chinach. Znaczy to dać w ręce wrogów ludu chińskiego nowy oręż do walki z rewolucją, do stworzenia nowych legend o tym, że w Chinach dokonuje się nie rewolucja narodowa, lecz sztuczne przeszczepianie „moskiewskiej sowietyzacji".

W ten sposób opozycja, wysuwając hasło utworzenia Rad *w chwili obecnej*, leje wodę na młyn wrogów rewolucji chińskiej.

Opozycja uważa udział partii komunistycznej w Kuomintangu za niecelowy. Opozycja uważa zatem za celowe opuszczenie Kuomintangu przez partię komunistyczną. Lecz co oznacza opuszczenie Kuomintangu przez partię komunistyczną *obecnie*, gdy cała sfora imperialistyczna ze wszystkimi swymi pomagierami żąda wypędzenia

komunistów z Kuomintangu? Znaczy to opuścić pole bitwy i porzucić swoich sojuszników w Kuomintangu ku radości wrogów rewolucji. Znaczy to osłabić partie komunistyczną, podważyć rewolucyjny Kuomintang, ułatwić sprawę szanghajskim Cavaignakom i oddać sztandar Kuomintangu, najpopularniejszy ze wszystkich sztandarów w Chinach, w ręce prawicy kuomintangowskiej.

Właśnie tego domagają się teraz imperialiści, militaryści i prawicowi kuomintangowcy.

W ten sposób okazuje się, że wypowiadając się za wystąpieniem partii komunistycznej z Kuomintangu *w chwili obecnej* opozycja leje wodę na młyn wrogów rewolucji chińskiej.

Dlatego też niedawne plenum KC naszej partii postąpiło zupełnie słusznie, zdecydowanie odrzucając platformę opozycji [56].

„Prawda" nr 90,
21 kwietnia 1927 r.

DO GAZETY „PRAWDA“

(Z okazji piętnastolecia)

Gorące pozdrowienie „Prawdzie“, nosicielowi przykazań Lenina i chorążemu rewolucyjnej walki proletariatu o komunizm!

J. Stalin

„Prawda“ nr 99,
5 maja 1927 r.

PRZYCZYNEK DO ZAGADNIEŃ REWOLUCJI CHIŃSKIEJ

W odpowiedzi t. Marczulinowi

Wasz list do redakcji pisma „Dierewienskij Kommunist“ [57] w kwestii Rad w Chinach przesłano mi z redakcji celem udzielenia odpowiedzi. Sądząc, że nie będziecie mieli nic przeciwko temu, ślę krótką odpowiedź na Wasz list.

Sądzę, t. Marczulin, że list Wasz jest wynikiem nieporozumienia. A oto dlaczego.

1) W tezach Stalina dla propagandzistów występuje się przeciw *niezwłocznemu* tworzeniu Rad delegatów *robotniczych*, chłopskich i żołnierskich w *dzisiejszych* Chinach. Wy zaś oponując przeciw Stalinowi powołujecie się na tezy i przemówienie Lenina na II Kongresie Kominternu [58], gdzie mowa jest jedynie o Radach *chłopskich*, o Radach *ludzi pracy*, o Radach *ludu pracującego*, nie powiedziano zaś ani jednego słowa o tworzeniu Rad delegatów *robotniczych*.

Dlaczego Lenin nie mówi o tworzeniu Rad delegatów *robotniczych* ani w swych tezach, ani w swym przemówieniu? Dlatego że Lenin ma na myśli zarówno w swym przemówieniu jak i w swych tezach takie kraje, w których „nie może być nawet mowy o ruchu czysto proletariackim“, gdzie „prawie nie ma proletariatu przemy-

słowego“ (patrz t. XXV, str. 353). Lenin wręcz mówi w swym przemówieniu, że ma na myśli takie kraje, jak Azja Środkowa, Persja, gdzie „nie ma prawie proletariatu przemysłowego“ (patrz tamże).

Czy można zaliczyć do takich krajów Chiny z ich ośrodkami przemysłowymi, jak Szanghaj, Hankou, Nankin, Czangsza itd., gdzie jest już około trzech milionów robotników zorganizowanych w związkach zawodowych? Oczywiście, nie można.

Rzecz oczywista, że gdy mowa jest o współczesnych Chinach, w których istnieje pewne minimum proletariatu przemysłowego, należy mieć na względzie tworzenie nie po prostu Rad *chłopskich* czy Rad ludzi pracy, lecz tworzenie Rad delegatów *robotniczych* i chłopskich.

Co innego, gdyby szło o Persję, Afganistan itd. Ale w tezach Stalina, jak wiadomo, mowa jest o Chinach, a nie o Persji, Afganistanie itd.

Dlatego Wasz argument przeciw Stalinowi i powołanie się przez Was na przemówienie i tezy Lenina na II Kongresie Kominternu jest niesłuszne, bezprzedmiotowe.

2) Przytaczacie w Waszym liście cytat z „Tez uzupełniających“ II Kongresu Kominternu w kwestii narodowej i kolonialnej, gdzie mowa jest o tym, że na Wschodzie „partie proletariackie winny prowadzić wzmożoną propagandę idei komunistycznych i przy pierwszej możliwości zakładać Rady *robotnicze* i chłopskie“. Przedstawiacie przy tym sprawę tak, jakoby owe „Tezy uzupełniające“ i cytat z nich pochodziły od Lenina. To nie prawda, t. Marczulin. Tu po prostu omyliliście się. „Tezy uzupełniające“ pochodzą od Roya. Tak też właśnie zostały uchwalone na II Kongresie jako tezy Roya, przy-

jęte jako „uzupełnienie“ do tez Lenina (patrz II Kongres Kominternu, sprawozdanie stenogr., str. 122—126).

W jakim celu były potrzebne „Tezy uzupełniające“? W tym celu, aby specjalnie wyodrębnić spośród zacofanych krajów kolonialnych, nie mających proletariatu przemysłowego, takie kraje, jak Chiny i Indie, o których nie można twierdzić, że tam „prawie nie ma proletariatu przemysłowego“. Przeczytajcie te „Tezy uzupełniające“, a zrozumiecie, że jest w nich mowa przede wszystkim o Chinach i Indiach (patrz II Kongres Kominternu, sprawozdanie stenogr., str. 122).

Jak mogło się stać, że zaszła potrzeba specjalnych tez Roya, „uzupełniających“ tezy Lenina? Rzecz w tym, że tezy Lenina zostały napisane i opublikowane na długo przed otwarciem II Kongresu, na długo przed przybyciem przedstawicieli krajów kolonialnych i przed dyskusją w specjalnej komisji II Kongresu. A ponieważ dyskusja w komisji kongresu ujawniła konieczność wyodrębnienia spośród zacofanych kolonii Wschodu takich krajów, jak Chiny, Indie, zjawiła się przeto potrzeba „Tez uzupełniających“.

Dlatego nie należy mieszać przemówienia i tez Lenina z „Tezami uzupełniającymi“ Roya, podobnie jak nie należy zapominać, że gdy mowa o takich krajach, jak Chiny i Indie, to należy mieć na względzie tworzenie Rad *robotniczych* i chłopskich, a nie po prostu Rad chłopskich.

3) Czy trzeba będzie tworzyć w Chinach Rady *robotnicze* i chłopskie? Tak, bezwzględnie trzeba będzie. O tym jest wręcz mowa w tezach Stalina dla propagandzistów, w których czytamy:

„Podstawowym źródłem siły rewolucyjnego Kuomintangu jest dalsze rozwijanie rewolucyjnego ruchu robotników i chłopów oraz umacnianie ich organizacji masowych — chłopskich

komitetów rewolucyjnych, robotniczych związków zawodowych i innych rewolucyjnych organizacji masowych jako *elementów przygotowujących przyszłe Rady...*“ *.

Cała rzecz w tym, *kiedy* je tworzyć, w *jakich* warunkach, w *jakiej* sytuacji?

Rady delegatów robotniczych są wszechogarniającą i dlatego najlepszą organizacją rewolucyjną klasy robotniczej. Ale to jeszcze nie znaczy, że można je tworzyć zawsze i we wszelkich warunkach. Kiedy Chrustalow, pierwszy przewodniczący Rady Delegatów Robotniczych w Pitrze, wysunął latem 1906 roku, po odpływie rewolucji, sprawę tworzenia Rad delegatów robotniczych, to Lenin oponował mu, wskazując, że w danej chwili, kiedy ariergarda (chłopstwo) nie nadąża jeszcze za awangardą (proletariatem) — nie jest celowe tworzenie Rad delegatów robotniczych. I Lenin miał zupełną rację. Dlaczego? Dlatego że Rady delegatów robotniczych nie są zwykłą organizacją robotników. Rady delegatów robotniczych są organami walki klasy robotniczej przeciw istniejącej władzy, organami powstania, organami nowej władzy rewolucyjnej i tylko jako takie mogą one rozwijać się i umacniać. A jeśli nie ma warunków do bezpośredniej walki masowej przeciw istniejącej władzy, do masowego powstania przeciw danej władzy, do organizowania nowej rewolucyjnej władzy, to tworzenie Rad robotniczych jest niecelowe, ponieważ Rady, gdy brak takich warunków, narażone są na gnicie i przekształcenie się w arenę czczej gadaniny.

Oto co mówił Lenin o Radach delegatów robotniczych:

„Rady delegatów robotniczych to *organy bezpośredniej walki masowej*“... „Nie jakaś teoria, nie czyjekolwiek wezwania,

* Patrz tom niniejszy, str. 227. — *Red.*

nie wymyślona przez kogokolwiek taktyka, nie doktryna partyjna, lecz siła faktów postawiła te bezpartyjne, masowe organy wobec konieczności powstania i uczyniła je organami powstania. Również w chwili obecnej tworzyć takie organy — znaczy to tworzyć organy *powstania* *, wzywać do utworzenia ich — znaczy to *wzywać do powstania* *. Zapominać o tym lub tuszować to wobec szerokich mas ludu byłoby najbardziej niewybaczalną krótkowzrocznością i najgorszą polityką" (patrz t. X, str. 15).

Lub jeszcze:

„Całe doświadczenie obu rewolucji zarówno 1905 r. jak i 1917 r., jak również wszystkie uchwały partii bolszewików, wszystkie jej oświadczenia polityczne w ciągu wielu lat sprowadzają się do tego, że Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich jest realna tylko jako *organ powstania* *, tylko *jako organ władzy rewolucyjnej* *. Poza ramami tego zadania Rady są pustą zabawką, nieuchronnie prowadzącą do apatii, zobojętnienia, rozczarowania mas, którym zupełnie słusznie obrzydło powtarzanie bez końca rezolucji i protestów" (patrz t. XXI, str. 288).

Co oznacza przy takim stanie rzeczy nawoływanie do *niezwłocznego* tworzenia Rad delegatów *robotniczych*, chłopskich i żołnierskich w dzisiejszych Chinach południowych, na obszarze, powiedzmy, rządu wuhańskiego, gdzie obecnie znajduje się u władzy rewolucyjny Kuomintang, gdzie obecnie rozwija się ruch pod hasłem „cała władza w ręce rewolucyjnego Kuomintangu"? Nawoływać obecnie do utworzenia na tym obszarze Rad delegatów *robotniczych* i chłopskich — znaczy to nawoływać do powstania przeciw władzy rewolucyjnego Kuomintangu. Czy jest to celowe? Oczywiście, nie jest celowe. Rzecz oczywista, że ten, kto nawołuje teraz do niezwłocznego utworzenia w tym rejonie Rad delegatów *robotniczych*, usiłuje *przeskoczyć* przez kuomintangowską fazę rewolucji chińskiej, ten naraża rewolucję w Chinach na znalezienie się w wyjątkowo trudnej sytuacji.

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Oto jak się rzecz ma, t. Marczulin, ze sprawą niezwłocznego tworzenia Rad delegatów *robotniczych*, chłopskich i żołnierskich w Chinach.

Na II Kongresie Kominternu powzięto specjalną rezolucję zatytułowaną: „Kiedy i w jakich warunkach można tworzyć Rady delegatów robotniczych". Rezolucja ta została powzięta w obecności Lenina. Radziłbym Wam przeczytać tę rezolucję. Jest ona godna uwagi (patrz II Kongres Kominternu, sprawozdanie stenogr., str. 580—583).

4) Kiedy trzeba będzie tworzyć w Chinach Rady delegatów *robotniczych* i chłopskich? Rady delegatów robotniczych i chłopskich trzeba będzie bezwzględnie tworzyć w Chinach w takim momencie, gdy zwycięska rewolucja agrarna rozwinie się w całej pełni, gdy Kuomintang jako *blok rewolucyjnych narodników Chin* (lewica Kuomintangu) *z partią komunistyczną* zacznie stawać się przeżytkiem, gdy rewolucja burżuazyjno-demokratyczna, która jeszcze nie zwyciężyła i która nieprędko jeszcze zwycięży, zacznie przejawiać swe cechy ujemne, gdy od dzisiejszego kuomintangowskiego typu organizacji państwowej wypadnie przechodzić krok za krokiem do nowego *proletariackiego* typu organizacji państwa.

Właśnie tak należy rozumieć znany fragment o Radach *robotniczych* i chłopskich w „Tezach uzupełniających" Roya, uchwalonych przez II Kongres Kominternu.

Czy nadszedł już ten moment?

Nie ma potrzeby dowodzić, że moment taki jeszcze nie nadszedł.

A co czynić obecnie? Należy rozszerzać i pogłębiać rewolucję agrarną w Chinach. Należy tworzyć i umacniać najrozmaitsze organizacje masowe robotników i chłopów, począwszy od rad związków zawodowych i komitetów strajkowych, a kończąc na związkach chłop-

skich i rewolucyjnych komitetach chłopskich, aby przekształcać je w miarę narastania ruchu rewolucyjnego i w miarę jego sukcesów w organizacyjne i polityczne bazy Rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich w przyszłości.

Na tym polega obecnie zadanie.

9 maja 1927 r.

Czasopismo „Dierewienskij Kommunist" nr 10, 15 maja 1927 r.
Podpis: J. Stalin

ROZMOWA ZE STUDENTAMI UNIWERSYTETU IMIENIA SUN JAT-SENA

13 maja 1927 r.

Towarzysze! Niestety, mogę dziś przeznaczyć na rozmowę tylko dwie — trzy godziny. Być może, następnym razem urządzimy dłuższą rozmowę. Dziś natomiast, myślę, moglibyśmy poprzestać na rozważeniu tych pytań, które sformułowaliście na piśmie. Otrzymałem wszystkiego dziesięć pytań. Odpowiem na nie w dzisiejszej rozmowie. Jeśli macie dodatkowe pytania — a podobno macie — postaram się odpowiedzieć na nie podczas następnej rozmowy. A więc przystąpmy do rzeczy.

PYTANIE PIERWSZE

„Dlaczego niesłuszne jest twierdzenie Radka, że na wsi chińskiej walka chłopstwa skierowana jest nie tyle przeciw resztkom feudalizmu, ile przeciw burżuazji?

Czy można twierdzić, że w Chinach panuje kapitalizm handlowy, czy też — resztki feudalizmu?

Dlaczego militaryści chińscy, będąc właścicielami wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, są jednocześnie przedstawicielami feudalizmu?“

Radek rzeczywiście twierdzi coś w rodzaju tego, o czym jest mowa w tym pytaniu. O ile pamiętam, Radek

w swym wystąpieniu na aktywie organizacji moskiewskiej albo zupełnie negował istnienie przeżytków feudalizmu, albo też nie przypisywał przeżytkom feudalizmu na wsi chińskiej poważnego znaczenia.

Jest to oczywiście wielki błąd Radka.

Gdyby nie było w Chinach przeżytków feudalizmu, gdyby przeżytki te nie miały szczególnie doniosłego znaczenia dla wsi chińskiej, nie byłoby wówczas gruntu dla rewolucji agrarnej, nie byłoby wówczas powodu mówić o rewolucji agrarnej jako o jednym z głównych zadań partii komunistycznej na obecnym etapie rewolucji chińskiej.

Czy istnieje kapitał handlowy na wsi chińskiej? Tak jest, istnieje i nie tylko istnieje, ale wysysa soki z chłopa nie gorzej niż którykolwiek feudał. Ale ten kapitał handlowy typu kapitału z okresu pierwotnej akumulacji w swoisty sposób *kojarzy się* na wsi chińskiej z panowaniem feudała, z panowaniem obszarnika, przejmując od niego średniowieczne formy wyzysku i ucisku chłopów. Oto w czym rzecz, towarzysze.

Błąd Radka polega na tym, że nie zrozumiał on tej swoistości, tego *skojarzenia* panowania przeżytków feudalnych z istnieniem kapitału kupieckiego na wsi chińskiej przy zachowaniu feudalnych, średniowiecznych metod wyzysku i ucisku chłopstwa.

Militaryzm, tu-tiunowie, wszelacy gubernatorowie i cała dzisiejsza bezduszna, grabieżcza biurokracja wojskowa i niewojskowa stanowią nadbudowę tej swoistości Chin.

Imperializm podtrzymuje i umacnia całą tę machinę feudalno-biurokratyczną.

Fakt, że niektórzy militaryści, władając majątkami ziemskimi, są jednocześnie właścicielami przedsiębiorstw przemysłowych — ta okoliczność w zasadzie sprawy nie

zmienia. Wielu rosyjskich obszarników także miało w swoim czasie fabryki i inne przedsiębiorstwa przemysłowe, co jednak nie przeszkadzało im być przedstawicielami przeżytków feudalnych.

Jeśli 70% dochodu chłopa w szeregu prowincji idzie do rąk gentry, obszarnika; jeżeli obszarnik korzysta z faktycznej władzy zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i w dziedzinie administracyjnej i sądowej; jeżeli dotychczas istnieje jeszcze w szeregu prowincji kupno i sprzedaż kobiet i dzieci — to należy przyznać, że w tej średniowiecznej sytuacji siłą panującą jest siła przeżytków feudalnych, siła obszarników, siła obszarniczej biurokracji wojskowej i niewojskowej, kojarząca się w swoisty sposób z siłą kapitału handlowego.

Te właśnie specyficzne warunki stwarzają grunt dla agrarnego ruchu chłopstwa, który wzrasta i będzie jeszcze wzrastać w Chinach.

Bez tych warunków, bez przeżytków feudalnych i ucisku feudalnego nie byłoby w Chinach zagadnienia rewolucji agrarnej, konfiskaty ziemi obszarniczej itp.

Bez tych warunków rewolucja agrarna w Chinach byłaby niezrozumiała.

PYTANIE DRUGIE

„Na czym polega błąd Radka, gdy twierdzi on, że ponieważ marksiści nie uznają partii kilku klas, to Kuomintang jest partią drobnoburżuazyjną?“

W związku z tym pytaniem niezbędne jest poczynić kilka uwag.

Po pierwsze. Pytanie jest tu postawione niewłaściwie. Bynajmniej nie mówiliśmy i nie mówimy, że Kuomintang jest partią kilku klas. To nieprawda. Mówiliśmy i mówimy, że Kuomintang jest partią *bloku* kilku

uciśnionych klas. A to nie jest, towarzysze, jedno i to samo. Gdyby Kuomintang był partią kilku klas, to rzecz sprowadzałaby się do tego, że żadna z klas uczestniczących w Kuomintangu nie miałaby swojej własnej partii poza Kuomintangiem, a sam Kuomintang stanowiłby jedną wspólną i *jedyną* partię wszystkich tych klas. Czy tak jednak ma się rzecz w rzeczywistości? Czy proletariat chiński, uczestniczący w Kuomintangu, nie ma jednocześnie swej odrębnej partii, partii komunistycznej, odmiennej od Kuomintangu i posiadającej swój odrębny program, swą odrębną organizację? Rzecz oczywista, że Kuomintang jest nie partią kilku klas uciśnionych, ale partią *bloku* kilku klas uciśnionych, mających swoje własne organizacje partyjne. A więc pytanie jest tu postawione niewłaściwie. W istocie rzeczy w Chinach współczesnych może być mowa jedynie o Kuomintangu jako o partii *bloku* klas uciśnionych.

Po drugie. Nieprawda, że marksizm z zasady nie uznaje partii bloku uciśnionych, rewolucyjnych klas, że dla marksistów wchodzenie w skład takiej partii jest z zasady niedopuszczalne. To jest, towarzysze, absolutnie niesłuszne. W rzeczywistości marksizm nie tylko uznawał (i nadal uznaje) za dopuszczalne dla marksistów z punktu widzenia zasad wchodzenie w skład takiej partii, ale również realizował to w praktyce w określonych warunkach historycznych. Mógłbym powołać się na taki przykład, jak przykład samego Marksa w 1848 roku, w czasie rewolucji niemieckiej, kiedy Marks i jego zwolennicy wchodzili w skład pewnego burżuazyjno-demokratycznego związku w Niemczech [59] i współpracowali tam z przedstawicielami rewolucyjnej burżuazji. Wiadomo, że w skład tego burżuazyjno-demokratycznego związku, tej burżuazyjno-rewolucyjnej partii wchodzili oprócz marksistów również przedstawiciele rewolu-

cyjnej burżuazji. „Nowa Gazeta Reńska“ [60], którą redagował wówczas Marks, była organem tego burżuazyjno-demokratycznego związku. Dopiero wiosną 1849 roku, kiedy rewolucja w Niemczech zaczęła słabnąć, Marks i jego zwolennicy wystąpili z tego burżuazyjno-demokratycznego związku, zdecydowawszy utworzyć całkowicie samodzielną organizację klasy robotniczej z samodzielną polityką klasową.

Jak widzicie, Marks szedł nawet dalej niż współcześni komuniści chińscy, którzy wchodzą w skład Kuomintangu właśnie jako samodzielna partia proletariacka ze swą odrębną organizacją.

Można dyskutować lub nie dyskutować o *celowości* wchodzenia Marksa i jego zwolenników w skład burżuazyjno-demokratycznego związku w Niemczech w 1848 roku, gdy szło o rewolucyjną walkę przeciw absolutyzmowi wspólnie z rewolucyjną burżuazją. Jest to zagadnienie *taktyki*. Ale że Marks uznawał takie wchodzenie za *zasadniczo* dopuszczalne — co do tego nie może być żadnej wątpliwości.

Po trzecie. Byłoby z gruntu niesłuszne twierdzić, że Kuomintang w Wuhanie jest partią drobnej burżuazji i postawić w tym miejscu kropkę. Tak mogą charakteryzować Kuomintang tylko ludzie, którzy nie zrozumieli ani imperializmu w Chinach, ani charakteru rewolucji chińskiej. Kuomintang nie jest „zwykłą“ partią drobnej burżuazji. Partie drobnoburżuazyjne bywają różne. Mieńszewicy i eserowcy w Rosji były to także partie drobnej burżuazji, ale były to zarazem partie *imperialistyczne*, pozostawały bowiem w sojuszu bojowym z imperialistami francuskimi i angielskimi i wspólnie z nimi *podbijały* i *uciskały* inne kraje — Turcję, Persję, Mezopotamię, Galicję.

Czy można twierdzić, że Kuomintang jest partią *imperialistyczną?* Oczywiście, nie można. Kuomintang jest partią *antyimperialistyczną,* podobnie jak rewolucja w Chinach jest antyimperialistyczna. Różnica jest tu zasadnicza. Nie widzieć tej różnicy i mieszać *antyimperialistyczny* Kuomintang z eserowsko-mieńszewickimi partiami *imperialistycznymi* — znaczy to nic nie zrozumieć z narodowo-rewolucyjnego ruchu Chin.

Oczywiście, gdyby Kuomintang był *imperialistyczną* partią drobnej burżuazji, to komuniści chińscy nie blokowaliby się z nim, a posłaliby go do wszystkich diabłów. W tym jednak właśnie rzecz, że Kuomintang jest partią *antyimperialistyczną,* prowadzącą rewolucyjną walkę z imperialistami i ich agentami w Chinach. W tym sensie Kuomintang przewyższa o trzy głowy najrozmaitszych *imperialistycznych* „socjalistów" typu Kiereńskiego i Ceretelego.

Nawet Czang Kai-szek, prawicowy kuomintangowiec, *przed* dokonanym przez siebie przewrotem, Czang Kai-szek, który wszelkimi sposobami kopał dołki pod lewicą kuomintangowską i komunistami — nawet Czang Kai-szek stał wtedy wyżej niż Kiereńscy i Ceretelowie, Kiereńscy bowiem i Ceretelowie prowadzili wtedy wojnę *o* ujarzmienie Turcji, Persji, Mezopotamii, Galicji, *umacniając* przez to imperializm, a Czang Kai-szek — źle czy dobrze — toczył wojnę *przeciw* ujarzmieniu Chin, *osłabiając* przez to imperializm.

Błąd Radka i w ogóle opozycji polega na tym, że zapomina on o półkolonialnej sytuacji Chin, że nie widzi antyimperialistycznego charakteru rewolucji chińskiej i nie dostrzega, że Kuomintang w Wuhanie, Kuomintang bez prawicowych kuomintangowców jest ośrodkiem walki chińskich mas pracujących *przeciw* imperializmowi.

PYTANIE TRZECIE

„*Czy nie ma sprzeczności między daną przez Was oceną Kuomintangu* (przemówienie na zebraniu studentów KUTW * z 18 maja 1925 r.) *jako bloku dwu sił — partii komunistycznej i drobnej burżuazji — a daną w rezolucji Kominternu oceną Kuomintangu jako bloku czterech klas, w tym i wielkiej burżuazji?*

Czy możliwe jest wchodzenie chińskiej partii komunistycznej w skład Kuomintangu w warunkach dyktatury proletariatu w Chinach?“

Po pierwsze, należy zauważyć, że określenie faktycznej sytuacji w Kuomintangu, dane przez Komintern w grudniu 1926 roku (VII rozszerzone plenum), jest podane w waszym „pytaniu“ niewłaściwie, niezupełnie ściśle. W „pytaniu“ jest powiedziane: „w tym i *wielkiej* burżuazji“. Ale kompradorzy są także wielką burżuazją. Czy znaczy to, że w grudniu 1926 roku Komintern uważał kompradorską burżuazję za członka bloku Kuomintangu? Rzecz oczywista, że nie, albowiem kompradorska burżuazja była i pozostaje w dalszym ciągu zaciekłym wrogiem Kuomintangu. W rezolucji Kominternu mowa jest nie o wielkiej burżuazji w ogóle, lecz o „*części* kapitalistycznej burżuazji“. A więc może tu być mowa nie o wszelkiej wielkiej burżuazji, lecz o burżuazji narodowej typu *nie*kompradorskiego.

Po drugie, muszę oświadczyć, że nie widzę sprzeczności między tymi dwoma określeniami Kuomintangu. Nie widzę, ponieważ mamy tu do czynienia z określeniem Kuomintangu z dwóch różnych punktów widzenia,

---

* КУТВ — skrót nazwy: Коммунистический университет трудящихся Востока — Komunistyczny Uniwersytet Pracujących Wschodu. — *Red. przekł. polsk.*

z których żadnego nie można nazwać niesłusznym, oba bowiem są słuszne.

Kiedy mówiłem w 1925 roku o Kuomintangu jako o partii bloku robotników i chłopów, bynajmniej nie miałem na myśli charakterystyki *faktycznego* stanu rzeczy w Kuomintangu, charakterystyki tego, jakie klasy *w rzeczywistości* uczestniczyły w Kuomintangu w roku 1925. Kiedy mówiłem o Kuomintangu, miałem wtedy na myśli Kuomintang tylko jako *typ* budowy swoistej partii narodowo-rewolucyjnej w uciśnionych krajach Wschodu, szczególnie w takich krajach, jak Chiny i Indie, jako *typ* budowy takiej partii narodowo-rewolucyjnej, która *winna* opierać się na rewolucyjnym bloku robotników oraz drobnej burżuazji miast i wsi. Mówiłem wtedy wręcz, że „w takich krajach komuniści *powinni przejść* od polityki *jednolitego frontu narodowego* do polityki *rewolucyjnego bloku* robotników i drobnej burżuazji" (patrz *Stalin*, „O politycznych zadaniach Uniwersytetu Narodów Wschodu", „Zagadnienia leninizmu", str. 264 [61]).

Miałem zatem na myśli nie teraźniejszość, lecz *przyszłość* partii narodowo-rewolucyjnych w ogóle, a Kuomintangu w szczególności. I miałem tu zupełną rację. Organizacje bowiem w rodzaju Kuomintangu mogą mieć przed sobą przyszłość tylko w tym wypadku, jeżeli dążą do tego, by oprzeć się na bloku robotników i drobnej burżuazji, przy czym mówiąc o drobnej burżuazji należy mieć na myśli przede wszystkim *chłopstwo*, stanowiące *podstawową* siłę drobnej burżuazji w krajach zacofanych pod względem rozwoju kapitalistycznego.

Komintern zaś interesowała inna strona sprawy. Na swym VII rozszerzonym plenum rozpatrywał on Kuomintang nie z punktu widzenia jego przyszłości, nie z punktu widzenia tego, czym winien się stać, a z punktu

widzenia *teraźniejszości*, z punktu widzenia tego, jaka jest *faktyczna* sytuacja wewnątrz Kuomintangu i jakie mianowicie klasy *faktycznie* uczestniczyły w Kuomintangu w 1926 roku. I Komintern miał zupełną rację, kiedy stwierdził, że w owej chwili, w chwili, *kiedy nie było jeszcze rozłamu w Kuomintangu*, Kuomintang *faktycznie* stanowił blok robotników, drobnej burżuazji (miasta i wsi) i burżuazji narodowej. Można by tu dodać, że nie tylko w roku 1926, ale również w roku 1925 Kuomintang opierał się na bloku tych właśnie klas. W rezolucji Kominternu, w której opracowaniu brałem bardzo czynny udział, jest wręcz mowa, że „proletariat tworzy blok z chłopstwem czynnie występującym do walki o swe interesy, z drobną burżuazją miejską oraz z częścią burżuazji kapitalistycznej", że „to skojarzenie sił znalazło swój wyraz polityczny w odpowiednim ich ugrupowaniu w partii Kuomintangu i w rządzie kantońskim" (patrz rezolucję [62]).

Ale ponieważ Komintern nie ograniczył się do *faktycznego* stanu rzeczy w 1926 roku, a poruszył także sprawę *przyszłości* Kuomintangu, nie mógł on nie stwierdzić, że blok ten jest tylko blokiem przejściowym, że w najbliższym czasie blok ten winien być zastąpiony przez blok proletariatu i drobnej burżuazji. Właśnie dlatego jest dalej mowa w rezolucji Kominternu, że „w chwili obecnej ruch znajduje się u progu trzeciego stadium, w przededniu nowego przegrupowania klas", że „w tym stadium rozwoju podstawową siłą ruchu stanie się blok o charakterze jeszcze bardziej rewolucyjnym — blok proletariatu, chłopstwa i drobnej burżuazji miejskiej, *z usunięciem* * przeważającej części wielkiej burżuazji kapitalistycznej" (patrz tamże).

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Jest to ten właśnie blok robotników i drobnej burżuazji (chłopstwa), na którym winien był oprzeć się Kuomintang, blok, który zaczyna już formować się w Wuhanie po rozłamie w Kuomintangu i odejściu burżuazji narodowej i o którym mówiłem w swym referacie w KUTW w 1925 roku (patrz wyżej).

A zatem mamy charakterystykę Kuomintangu od dwu różnych stron:

a) od strony jego *teraźniejszości*, od strony faktycznego stanu rzeczy w Kuomintangu w 1926 roku, oraz

b) od strony jego *przyszłości*, od strony tego, czym Kuomintang winien być jako *typ* budowy partii narodowo-rewolucyjnej w krajach Wschodu.

Obie te charakterystyki są prawidłowe i słuszne, gdyż ujmując Kuomintang z dwóch różnych stron dają w ostatecznym wyniku wyczerpujący obraz.

Nasuwa się pytanie: gdzież tu sprzeczność?

Weźmy gwoli większej jasności „Partię Pracy“ w Anglii („Labour Party“). Wiadomo, że w Anglii istnieje odrębna partia robotników, opierająca się na zawodowych organizacjach robotników i urzędników. Nikt nie zawaha się nazwać tej partii partią robotniczą. Właśnie tak nazywa się ona nie tylko w angielskiej, ale i we wszelkiej innej literaturze marksistowskiej.

Czy można jednak powiedzieć, że partia ta jest rzeczywiście partią robotniczą, klasową partią robotników, przeciwstawiającą siebie burżuazji? Czy można powiedzieć, że jest ona *faktycznie* partią jednej klasy, klasy robotników, a nie partią, powiedzmy, dwu klas? Nie, nie można powiedzieć. *Faktycznie* Partia Pracy w Anglii jest partią bloku robotników i drobnej burżuazji miejskiej. *Faktycznie* partia ta jest partią bloku dwu klas, przy czym jeśli mówić o tym, czyje wpływy są w tej partii silniejsze, wpływy robotników, przeciwstawiają-

cych siebie burżuazji, czy wpływy drobnej burżuazji, to należy stwierdzić, że wpływy drobnej burżuazji przeważają w tej partii.

Tym też w istocie rzeczy tłumaczy się, że Partia Pracy w Anglii jest *faktycznie* dodatkiem do partii liberalno-burżuazyjnej. A jednak w literaturze marksistowskiej nazywa się ją partią *robotniczą*. Czym wytłumaczyć tę „sprzeczność"? Tłumaczy się to tym, że przy określaniu tej partii jako partii *robotników* zazwyczaj ma się na myśli nie faktyczny stan rzeczy w tej partii w *teraźniejszości*, lecz ów *typ* budowy partii robotniczej, na mocy którego w pewnych warunkach winna ona przekształcić się w *przyszłości* w rzeczywiście klasową partię robotników, przeciwstawiającą siebie światu burżuazyjnemu. To nie wyklucza, lecz przeciwnie, zakłada, że *faktycznie* partia ta na razie jest partią bloku robotników i drobnej burżuazji miejskiej.

Tu tak samo nie ma sprzeczności, jak nie ma sprzeczności w tym wszystkim, o czym mówiłem dopiero co odnośnie Kuomintangu.

Czy możliwe jest wchodzenie chińskiej partii komunistycznej w skład Kuomintangu w warunkach dyktatury proletariatu w Chinach?

Sądzę, że jest to niecelowe i dlatego — niemożliwe. Wchodzenie takie jest niecelowe nie tylko w warunkach dyktatury proletariatu, ale także w okresie tworzenia Rad delegatów robotniczych i chłopskich. Cóż to bowiem jest tworzenie Rad delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach? Jest to tworzenie dwuwładzy. Jest to walka o władzę między Kuomintangiem a Radami. Tworzenie Rad robotniczych i chłopskich jest to przygotowywanie przejścia od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji proletariackiej, do rewolucji socjalistycznej. Czy można takie przygotowanie prowadzić pod kie-

rownictwem *dwu* partii, wchodzących w skład jednej wspólnej partii rewolucyjno-demokratycznej? Nie, nie można. Historia rewolucji mówi, że przygotowanie dyktatury proletariatu i przejście do rewolucji socjalistycznej może być dokonane tylko pod kierownictwem *jednej* partii, partii komunistów, jeśli oczywiście mowa jest o prawdziwej rewolucji proletariackiej. Historia rewolucji mówi, że dyktatura proletariatu może być wywalczona i rozwinięta tylko pod kierownictwem *jednej* partii, partii komunistów. Bez tego nie ma i być nie może w warunkach imperializmu prawdziwej i pełnej dyktatury proletariatu.

Dlatego nie tylko w warunkach dyktatury proletariatu, ale również przed taką dyktaturą, w okresie tworzenia Rad delegatów robotniczych i chłopskich, partii komunistycznej wypadnie wystąpić z Kuomintangu, by prowadzić przygotowania do chińskiego Października pod swym wyłącznym kierownictwem.

Sądzę, że w okresie tworzenia Rad delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach i przygotowań do chińskiego Października chińska partia komunistyczna będzie musiała zastąpić obecny blok *wewnątrz* Kuomintangu przez blok *poza* Kuomintangiem w rodzaju, powiedzmy, bloku z lewicowymi eserowcami, który istniał u nas w okresie przejścia do Października.

PYTANIE CZWARTE

„Czy rząd wuhański jest demokratyczną dyktaturą proletariatu i chłopstwa, a jeżeli nie, to jakie są dalsze drogi walki o wywalczenie demokratycznej dyktatury?

Czy słuszne jest twierdzenie Martynowa, że przejście do dyktatury proletariatu jest możliwe bez «drugiej» rewolucji, a jeżeli tak, to gdzie przebiega granica między

demokratyczną dyktaturą a dyktaturą proletariatu w Chinach?"

Rząd wuhański nie jest jeszcze demokratyczną dyktaturą proletariatu i chłopstwa. Może się nią stać. Stanie się na pewno demokratyczną dyktaturą, jeżeli rewolucja agrarna rozwinie się w całej pełni, jednakże nie jest on jeszcze organem takiej dyktatury.

Czego potrzeba, aby rząd wuhański przekształcił się w organ demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa? Niezbędne są do tego przynajmniej dwie rzeczy:

Po pierwsze, niezbędne jest, aby rząd wuhański stał się rządem agrarnej rewolucji chłopskiej w Chinach, rządem ze wszystkich sił popierającym tę rewolucję.

Po drugie, niezbędne jest, aby Kuomintang uzupełnił swą kierowniczą górę nowymi przywódcami ruchu agrarnego spośród chłopów i robotników i rozszerzył swoje organizacje dołowe, włączając do nich związki chłopskie, rady robotniczych związków zawodowych i inne organizacje rewolucyjne miasta i wsi.

Obecnie Kuomintang jednoczy mniej więcej 500 tysięcy członków. Jest to mało, straszliwie mało jak na Chiny. Niezbędne jest, aby Kuomintang włączył do swych szeregów miliony rewolucyjnych chłopów i robotników i w ten sposób przekształcił się w wielomilionową organizację rewolucyjno-demokratyczną.

Tylko w tych warunkach Kuomintang będzie miał możność wyłonić taki rząd rewolucyjny, który przekształci się w organ rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa.

Czy t. Martynow rzeczywiście mówił o pokojowym przejściu do dyktatury proletariatu — tego nie wiem. Nie czytałem artykułu t. Martynowa, nie czytałem, gdyż nie mam możności ogarnąć całej naszej ukazującej się dzień w dzień literatury. Jeśli jednak rzeczywiście mówił

on o możliwości pokojowego przejścia w Chinach od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji proletariackiej — jest to błąd.

Pytał mnie kiedyś Czugunow: „Więc jak, tow. Stalin, czy nie można tak urządzić, żeby poprzez Kuomintang od razu, bez wszelkich perypetii przejść do dyktatury proletariatu w drodze pokojowej?“ Zapytałem go z kolei: „A jak tam u was, tow. Czugunow, czy istnieją w Chinach prawicowi kuomintangowcy, kapitalistyczna burżuazja, imperialiści?“ Odpowiedział twierdząco. „A więc bez bijatyki się nie obejdzie“ — powiedziałem mu.

Było to jeszcze przed przewrotem Czang Kai-szeka. W zasadzie oczywiście dopuszczalne jest postawienie kwestii możliwości pokojowego rozwoju rewolucji w Chinach. Lenin na przykład przez pewien czas uważał za możliwy pokojowy rozwój rewolucji w Rosji poprzez Rady. Było to w okresie od kwietnia do lipca 1917 roku. Ale po porażce lipcowej Lenin uznał, że pokojowe przejście do rewolucji proletariackiej należy uważać za wykluczone. Sądzę, że w Chinach tym bardziej należałoby uważać za wykluczone pokojowe przejście do rewolucji proletariackiej.

Dlaczego?

Dlatego, po pierwsze, że zbyt liczni i silni są wrogowie rewolucji chińskiej zarówno wewnętrzni (Czan Tso-lin, Czang Kai-szek, wielka burżuazja, gentry, obszarnicy itd.) jak i zewnętrzni (imperialiści), aby można było sądzić, że sprawa może obejść się bez poważnych bitew klasowych i bez poważnych odstępstw i zdrad w toku dalszego rozwoju rewolucji.

Dlatego, po drugie, że nie ma podstaw, by uważać kuomintangowską formę organizacji państwowej za formę odpowiednią w okresie przejścia od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji proletariackiej.

Dlatego wreszcie, że jeżeli na przykład w Rosji nie udało się pokojowe przejście do rewolucji proletariackiej poprzez Rady, które są klasyczną formą rewolucji proletariackiej, to jakie są podstawy do przypuszczenia, że przejście takie może udać się poprzez Kuomintang?

Dlatego też sądzę, że pokojowe przejście do rewolucji proletariackiej należy uważać w Chinach za wykluczone.

PYTANIE PIĄTE

„Dlaczego rząd wuhański nie prowadzi ofensywy przeciw Czang Kai-szekowi, natomiast naciera na Czan Tso-lina?

Czy jednoczesna ofensywa rządu wuhańskiego i Czang Kai-szeka na północ nie jest zacieraniem frontu walki z burżuazją chińską?“

Ależ, towarzysze, zbyt wiele żądacie od rządu wuhańskiego. Oczywiście byłoby bardzo dobrze pokonać jednocześnie zarówno Czan Tso-lina jak i Czang Kai-szeka, Li Ti-singa i Jang Sena. Ale obecna sytuacja rządu wuhańskiego jest taka, że nie pozwala mu na przejście do ofensywy od razu na wszystkich czterech frontach. Rząd wuhański przedsięwziął wyprawę przeciw mukdeńczykom przynajmniej z dwu przyczyn.

Po pierwsze dlatego, że mukdeńczycy prą na Wuhan i chcą go zlikwidować, wobec czego wyprawa przeciw mukdeńczykom jest absolutnie nie cierpiącym zwłoki krokiem obronnym.

Po drugie dlatego, że wuhańczycy chcą połączyć się z wojskami Fyn Juj-sjana i posunąć się naprzód w celu rozszerzenia bazy rewolucji, co znów stanowi dla Wuhanu najważniejszą kwestię wojskowo-polityczną w danej chwili.

Jednoczesna ofensywa na dwu tak ważnych frontach, jak fronty przeciw Czang Kai-szekowi i Czan Tso-linowi, wydaje się obecnie zadaniem ponad siły rządu wuhańskiego. Nie mówię już o ofensywie na zachód, przeciw Jang Senowi i na południe, przeciw Li Ti-singowi.

My, bolszewicy, byliśmy w czasie wojny domowej silniejsi i mimo to nie udawało nam się prowadzić pomyślnych operacji ofensywnych na wszystkich frontach. Jakaż jest podstawa, by w obecnej chwili domagać się więcej od rządu wuhańskiego?

A następnie, cóż to znaczy nacierać na Szanghaj teraz, gdy z północy idą na Wuhan mukdeńczycy i zwolennicy Wu Pei-fu? Znaczy to ułatwić sprawę mukdeńczykom i odłożyć na nieokreślony czas połączenie z wojskami Fyna, nie uzyskawszy nic na wschodzie. Niech już lepiej Czang Kai-szek szamoce się na razie w rejonie Szanghaju, kumając się tam z imperialistami.

O Szanghaj będą się jeszcze toczyć walki i to nie takie jak obecnie o Czangczou itd. Nie, tam rozegrają się poważniejsze walki. Imperializm nie odda tak łatwo Szanghaju, stanowiącego światowy węzeł skrzyżowania najważniejszych interesów grup imperialistycznych.

Czy nie będzie bardziej celowe z początku połączyć się z Fynem, umocnić się w dostatecznym stopniu pod względem wojskowym, rozwinąć w całej pełni rewolucję agrarną, prowadzić wzmożoną robotę nad wniesieniem rozkładu do zaplecza i frontu Czang Kai-szeka, a następnie, po tym wszystkim, postawić kwestię Szanghaju w całej rozciągłości? Sądzę, że to będzie bardziej celowe.

Dlatego rzecz tu polega bynajmniej nie na „zacieraniu“ frontu walki z burżuazją chińską, i tak się go bowiem nie zatrze, jeśli rewolucja agrarna będzie się rozwijać, a że rozwija się ona i będzie się rozwijać w dalszym ciągu — co do tego nie może być obecnie

wątpliwości. Rzecz polega, powtarzam, nie na „zacieraniu", lecz na tym, by opracować celową taktykę walki.

Niektórzy towarzysze sądzą, że ofensywa na wszystkich frontach jest obecnie podstawową oznaką rewolucyjności. Nie, towarzysze, to nieprawda. Ofensywa na wszystkich frontach w chwili obecnej jest głupotą, a nie rewolucyjnością. Nie wolno mieszać głupoty z rewolucyjnością.

PYTANIE SZÓSTE

„Czy możliwa jest rewolucja kemalistyczna w Chinach?"

Uważam ją za nieprawdopodobną i dlatego w Chinach niemożliwą.

Rewolucja kemalistyczna jest możliwa tylko w takich krajach, jak Turcja, Persja, Afganistan, gdzie nie ma albo prawie nie ma proletariatu przemysłowego i gdzie nie ma potężnej chłopskiej rewolucji agrarnej. Rewolucja kemalistyczna jest odgórną rewolucją narodowej burżuazji handlowej, która się zrodziła w walce z obcymi imperialistami i która w istocie rzeczy skierowana jest w swym dalszym rozwoju przeciw chłopom i robotnikom, przeciw samej możliwości rewolucji agrarnej.

Rewolucja kemalistyczna jest niemożliwa w Chinach dlatego, że:

a) tam, w Chinach, istnieje pewne minimum bojowego i aktywnego proletariatu przemysłowego, cieszącego się ogromnym autorytetem wśród chłopów;

b) istnieje tam rozwinięta rewolucja agrarna, zmiatająca na swej drodze przeżytki feudalizmu.

Wielomilionowe chłopstwo, które dorwało się już do ziemi w szeregu prowincji i kierowane jest w swej walce przez rewolucyjny proletariat Chin — oto gdzie jest

odtrutka przeciw możliwości tak zwanej rewolucji kemalistycznej.

Nie można mierzyć jedną miarą partii kemalistów i partii lewicowego Kuomintangu w Wuhanie, podobnie jak nie można mierzyć jedną miarą Turcji i Chin. W Turcji nie ma takich ośrodków, jak Szanghaj, Wuhan, Nankin, Tientsin itd. Ankarze daleko do Wuhanu, podobnie jak partii kemalistów daleko do lewicowego Kuomintangu.

Należy także brać pod uwagę różnicę pomiędzy Chinami a Turcją z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej. W stosunku do Turcji imperializm zaspokoił już szereg swych podstawowych żądań, odebrawszy Turcji Syrię, Palestynę, Mezopotamię i inne ważne dla imperialistów punkty. Turcja została teraz zdegradowana do rozmiarów niewielkiego państwa, liczącego 10—12 milionów ludności. Nie stanowi ona ani poważnego rynku, ani decydujących punktów zaczepienia dla imperializmu. Mogło się tak stać między innymi dlatego, że dawna Turcja stanowiła konglomerat narodowości, a zwarta ludność turecka znajdowała się tylko w Anatolii.

Inaczej ma się rzecz z Chinami. Chiny stanowią zwarty pod względem narodowym kraj, liczący kilkaset milionów ludności, stanowiący najważniejszy w całym świecie rynek zbytu i wywozu kapitału. O ile tam, w Turcji, imperializm mógł zadowolić się oderwaniem szeregu najważniejszych obwodów na Wschodzie, wykorzystując antagonizmy narodowe wewnątrz dawnej Turcji między Turkami a Arabami, to tu, w Chinach, imperializm musi uderzać w żywe ciało narodowych Chin, tnąc je na części i zabierając im całe prowincje, aby zachować swoje dawne pozycje lub przynajmniej utrzymać część tych pozycji.

Dlatego o ile tam, w Turcji, walka z imperializmem mogła zakończyć się kusą rewolucją antyimperialistyczną ze strony kemalistów, to tu, w Chinach, walka z imperializmem musi przybrać charakter głęboko ludowy i wyraźnie narodowy i musi pogłębiać się krok za krokiem, dochodząc do zaciekłych starć z imperializmem i wstrząsając samymi podstawami imperializmu na całym świecie.

Bardzo poważny błąd opozycji (Zinowjew, Radek, Trocki) polega na tym, że nie widzi ona całej tej różnicy między Turcją a Chinami, że miesza rewolucję kemalistyczną z rewolucją agrarną i wszystko bez wyboru wrzuca do jednego worka.

Wiem, że wśród chińskich nacjonalistów są ludzie, którzy noszą w sercu ideę kemalizmu. Pretendentów do roli Kemala nie brak tam teraz. Pierwszy z nich — to Czang Kai-szek. Wiem, że niektórzy japońscy dziennikarze skłonni są uważać Czang Kai-szeka za chińskiego Kemala. Ale to wszystko są marzenia, iluzje przestraszonych burżua. W Chinach muszą zwyciężyć *albo* chińscy Mussolini w rodzaju Czan Tso-lina i Czan Tsun-czana, aby następnie zostać obalonymi przez rozmach rewolucji agrarnej, *albo* Wuhan.

Czang Kai-szek i jego wspólnicy, starający się utrzymać pośrodku między tymi dwoma obozami, muszą nieuchronnie upaść, dzieląc losy Czan Tso-lina i Czan Tsun-czana.

PYTANIE SIÓDME

„Czy należy teraz wysunąć hasło natychmiastowego zagarniania ziemi przez chłopów w Chinach i jak oceniać fakty zagarniania ziemi w Hunanie?“

Sądzę, że należy. Faktycznie w niektórych prowincjach hasło konfiskaty ziemi już wprowadza się w życie.

W szeregu prowincji, na przykład w Hunanie, Hupei itd. chłopi już oddolnie zagarniają ziemię, tworzą własny sąd, organy egzekucji, samoobrony. Sądzę, że hasło konfiskaty ziemi w najbliższym czasie ogarnie całe chłopstwo Chin. W tym tkwi siła rewolucji chińskiej.

Jeśli Wuhan chce zwyciężyć, jeśli chce stworzyć rzeczywistą siłę i przeciw Czan Tso-linowi, i przeciw Czang Kai-szekowi, i przeciw imperialistom, winien wszelkimi środkami popierać agrarną rewolucję chłopską o zagarnięcie ziem obszarniczych.

Głupotą jest mniemać, że feudalizm i imperializm można obalić w Chinach samą tylko siłą wojskową. Bez rewolucji agrarnej i bez aktywnego poparcia wojsk wuhańskich przez wielomilionowe masy chłopów i robotników takich sił obalić nie można.

Przewrót Czang Kai-szeka często bywa oceniany przez opozycję jako upadek rewolucji chińskiej. Jest to błąd. Ludzie, którzy oceniają przewrót Czang Kai-szeka jako upadek rewolucji chińskiej, faktycznie stoją po stronie Czang Kai-szeka, faktycznie są za tym, aby Czang Kai-szeka z powrotem wprowadzić do wuhańskiego Kuomintangu. Sądzą oni widocznie, że gdyby Czang Kai-szek nie dokonał rozłamu, to sprawa rewolucji miałaby się lepiej. Jest to pogląd głupi i nierewolucyjny. Faktycznie przewrót Czang Kai-szeka spowodował oczyszczenie Kuomintangu z plugastwa i przesunięcie trzonu Kuomintangu w lewo. Oczywiście, przewrót Czang Kai-szeka nie mógł nie spowodować częściowej porażki robotników w szeregu prowincji. Jest to jednak porażka częściowa i chwilowa. W istocie rzeczy wraz z przewrotem Czang Kai-szeka rewolucja *jako całość*

wkroczyła w wyższą fazę swego rozwoju, w fazę ruchu *agrarnego.*

W tym tkwi siła i potęga rewolucji chińskiej.

Rozwoju rewolucji nie można traktować jako ruchu po linii nieprzerwanie wznoszącej się. Jest to książkowe, a nie realne wyobrażenie o rewolucji. Rewolucja zawsze posuwa się zygzakami, atakując i burząc stare porządki w jednych rejonach, ponosząc częściowe porażki i cofając się w innych. Przewrót Czang Kai-szeka jest jednym z tych zygzaków w toku rewolucji chińskiej, który potrzebny był po to, aby oczyścić rewolucję od plugastwa i posunąć ją naprzód, na drogę potężnego ruchu agrarnego.

Jednakże **po to,** aby ten ruch agrarny mógł się ukształtować, musi on mieć scalające go hasło. Hasłem tym jest konfiskata ziemi obszarniczej.

PYTANIE ÓSME

„Dlaczego hasło organizowania Rad w chwili obecnej jest niesłuszne?

Czy nie grozi chińskiej partii komunistycznej niebezpieczeństwo pozostania w ogonie ruchu w związku z faktami organizowania Rad robotniczych w Henanie?“

O jakich radach jest mowa — o Radach *proletariackich* czy też o Radach *nieproletariackich,* o Radach „chłopskich“, o Radach „ludzi pracy“, Radach „ludowych“? Lenin w swych tezach na II Kongresie Kominternu mówił o utworzeniu „Rad chłopskich“, „Rad ludzi pracy“ w zacofanych krajach Wschodu. Miał on na myśli takie kraje, jak Azja Środkowa, gdzie „nie ma albo prawie nie ma proletariatu przemysłowego“. Miał on na myśli takie kraje, jak Persja, Afganistan itd. Tym

też właściwie tłumaczy się to, że w tezach Lenina nie ma ani słowa o organizowaniu Rad *robotniczych* w takich krajach.

Z tego jednak widać, że tezy Lenina brały pod uwagę nie Chiny, o których nie można powiedzieć, że tam „nie ma albo prawie nie ma proletariatu przemysłowego", lecz inne kraje Wschodu, bardziej zacofane.

A zatem mowa jest o niezwłocznym utworzeniu Rad delegatów *robotniczych* i chłopskich w Chinach. A zatem przy rozstrzyganiu tego zagadnienia należy brać pod uwagę nie tezy Lenina, a tezy Roya, przyjęte przez tenże II Kongres Kominternu, w których mowa jest o utworzeniu Rad *robotniczych* i chłopskich w takich krajach, jak Chiny i Indie. Ale w tezach tych mowa jest o tym, że Rady *robotnicze* i chłopskie w tych krajach należy tworzyć w okresie przejścia od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji proletariackiej.

Czym są Rady delegatów *robotniczych* i chłopskich? Rady delegatów robotniczych i chłopskich są przede wszystkim organami powstania przeciw istniejącej władzy, organami walki o nową władzę rewolucyjną, organami nowej władzy rewolucyjnej. Rady delegatów robotniczych i chłopskich są jednocześnie ośrodkami organizacyjnymi rewolucji.

Jednakże Rady delegatów robotniczych i chłopskich mogą być ośrodkami organizacyjnymi rewolucji tylko w tym wypadku, jeśli są organami obalenia istniejącej władzy, jeśli są organami nowej władzy rewolucyjnej. Nie będąc organami nowej władzy rewolucyjnej nie mogą one także być ośrodkami organizacyjnymi ruchu rewolucyjnego. Tego nie chce zrozumieć opozycja, walcząc przeciw leninowskiemu pojmowaniu Rad delegatów robotniczych i chłopskich.

Co oznacza utworzenie obecnie Rad delegatów robotniczych i chłopskich na obszarze działania, powiedzmy, rządu wuhańskiego? Oznacza to utworzenie dwuwładzy, utworzenie organów powstania przeciw rządowi wuhańskiemu. Czy komuniści chińscy powinni teraz obalać rząd wuhański? Oczywiście, nie powinni. Przeciwnie, powinni go popierać, przekształcając go w organ walki przeciw Czan Tso-linowi, przeciw Czang Kai-szekowi, przeciw obszarnikom i gentry, przeciw imperializmowi.

Jeśli więc partia komunistyczna nie powinna teraz obalać rządu wuhańskiego, to po co tworzyć *obecnie* Rady delegatów robotniczych i chłopskich?

Jedno z dwojga:

albo już teraz tworzy się Rady delegatów robotniczych i chłopskich w celu obalenia rządu wuhańskiego, co jest w chwili obecnej niesłuszne i niedopuszczalne;

albo tworząc już teraz Rady delegatów robotniczych i chłopskich komuniści nie prowadzą kursu na obalenie rządu wuhańskiego, Rady nie przekształcają się w organy nowej władzy rewolucyjnej — i wtedy Rady umierają, przekształcając się w parodię Rad.

Przed tym właśnie ostrzegał zawsze Lenin, gdy mówił o tworzeniu Rad delegatów robotniczych i chłopskich.

W „pytaniu“ waszym mowa jest o pojawieniu się Rad robotniczych w Henanie i o tym, że partia komunistyczna naraża się na pozostanie w ogonie ruchu, jeśli nie zwróci się do mas z hasłem tworzenia Rad. To bzdury, towarzysze. Żadnych Rad delegatów robotniczych teraz w Henanie nie ma. To kaczka, puszczona przez prasę angielską. Są tam „czerwone piki“ [63], są tam związki chłopskie, ale o Radach delegatów robotniczych nie ma jak dotąd ani słuchu.

Można oczywiście utworzyć Rady robotnicze. Nie jest to rzecz zbyt trudna. Ale chodzi nie o utworzenie Rad

robotniczych, lecz o to, by przekształcić je w organy nowej władzy rewolucyjnej. Bez tego Rady — to pusty dźwięk, parodia Rad. Utworzyć przedwcześnie Rady robotnicze, aby następnie je zaprzepaścić, zamienić w pusty dźwięk, to właśnie znaczy ułatwić przekształcenie się chińskiej partii komunistycznej z wodza rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w dodatek do najroz-maitszych „ultralewicowych" wprawek z Radami.

Chrustalow, pierwszy przewodniczący Rady Delegatów Robotniczych w Pitrze w 1905 roku, także domagał się przywrócenia, a więc utworzenia Rad delegatów robotniczych latem 1906 roku, sądząc, że Rady same przez się, niezależnie od sytuacji, zdolne są zmienić układ sił klasowych. Lenin wypowiedział się wówczas przeciw Chrustalowowi, twierdząc, że latem 1906 roku tworzyć Rad delegatów robotniczych nie należy, ponieważ ariergarda (chłopstwo) jeszcze nie nadąża za awangardą (proletariatem), w takich zaś warunkach tworzyć Rady i wznieść tym samym hasło powstania jest rzeczą ryzykowną i niecelową.

Z tego jednak wynika, że po pierwsze, nie można przeceniać roli Rad samych w sobie i, po drugie, przy tworzeniu Rad delegatów robotniczych i chłopskich nie można nie liczyć się z istniejącą sytuacją.

Czy w ogóle trzeba tworzyć Rady delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach?

Tak, trzeba tworzyć. Trzeba je będzie tworzyć po umocnieniu się wuhańskiego rządu rewolucyjnego, po rozwinięciu się rewolucji agrarnej, w okresie przejścia od rewolucji agrarnej, od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji proletariackiej.

Tworzyć Rady delegatów robotniczych i chłopskich — znaczy to założyć podwaliny władzy radzieckiej w Chinach. A założyć podwaliny władzy radzieckiej

znaczy to założyć podwaliny dwuwładzy i prowadzić kurs na zastąpienie dzisiejszej kuomintangowskiej władzy wuhańskiej przez władzę radziecką.

Sądzę, że na to jeszcze nie nadszedł czas.

W „pytaniu“ waszym jest mowa o hegemonii proletariatu i partii komunistycznej w Chinach.

A czego trzeba, aby ułatwić proletariatowi chińskiemu rolę wodza, rolę hegemona obecnej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej?

Do tego trzeba przede wszystkim, by chińska partia komunistyczna stanowiła zwartą organizację klasy robotniczej, z własnym programem, z własną platformą, z własną swą organizacją, z własną swą linią.

Do tego trzeba, po drugie, by komuniści chińscy stali w pierwszych szeregach chłopskiego ruchu agrarnego, by uczyli chłopów, a szczególnie biedotę chłopską organizowania się w rewolucyjne związki i komitety oraz walki o konfiskatę ziemi obszarniczej.

Do tego trzeba, po trzecie, by komuniści chińscy umacniali się w armii, rewolucjonizowali ją i przekształcali z narzędzia poszczególnych awanturników w narzędzie rewolucji.

Do tego trzeba wreszcie, by komuniści chińscy uczestniczyli w terenowych i centralnych organach wuhańskiego rządu, w terenowych i centralnych organach wuhańskiego Kuomintangu i by prowadzili w nich stanowczą politykę o dalsze rozpętanie rewolucji zarówno przeciw obszarnikom jak i przeciw imperializmowi.

Opozycja pragnie zachować samodzielność chińskiej partii komunistycznej w drodze oderwania jej od sił rewolucyjno-demokratycznych i jej wystąpienia z Kuomintangu i rządu wuhańskiego. Ale to byłaby taka dość wątpliwa „samodzielność“, jak ta, o której mówili u nas

mieńszewicy w 1905 roku. Wiadomo, że mieńszewicy, występując wtedy przeciw Leninowi, mówili: „potrzebna jest nam *nie* hegemonia, *lecz* samodzielność partii robotniczej". Lenin słusznie odpowiadał wówczas, że jest to negowanie samodzielności, przeciwstawianie bowiem samodzielności — hegemonii jest to przekształcanie proletariatu w dodatek do liberalnej burżuazji.

Sądzę, że opozycja, która mówi obecnie o samodzielności chińskiej partii komunistycznej i zarazem domaga się czy też napomyka o wystąpieniu chińskiej partii komunistycznej z Kuomintangu i rządu wuhańskiego, stacza się na drogę mieńszewickiej „samodzielności" z okresu 1905 roku. Rzeczywistą samodzielność i rzeczywistą hegemonię partia komunistyczna może zachować tylko w tym wypadku, jeśli stanie się kierowniczą siłą zarówno wewnątrz Kuomintangu jak i poza nim, wśród szerokich mas pracujących.

Nie wystąpienie z Kuomintangu, lecz zapewnienie kierowniczej roli partii komunistycznej zarówno w Kuomintangu jak i poza nim — oto czego się wymaga obecnie od chińskiej partii komunistycznej, jeśli chce ona być rzeczywiście samodzielna.

PYTANIE DZIEWIĄTE

„Czy można w chwili obecnej wysunąć sprawę utworzenia regularnej Armii Czerwonej w Chinach?"

Sądzę, że w perspektywie sprawę tę należy bezwzględnie mieć na uwadze. Ale jeśli stawia się zagadnienie praktycznie, to teraz, w danej chwili, zastąpienie obecnej armii przez nową armię, Armię Czerwoną, nie wydaje się możliwe po prostu dlatego, że nie ma na razie czym jej zastąpić.

Obecnie główne zadanie polega na tym, by ulepszając istniejącą armię i rewolucjonizując ją wszystkimi dostępnymi środkami założyć już teraz podwaliny nowych rewolucyjnych pułków i dywizji, sformowanych z rewolucyjnych chłopów, którzy przeszli szkołę rewolucji agrarnej, oraz z rewolucyjnych robotników, stworzyć szereg nowych, rzeczywiście pewnych korpusów z godną zaufania kadrą dowódców i uczynić je ostoją rewolucyjnego rządu w Wuhanie.

Te właśnie korpusy będą trzonem owej nowej armii, która później rozwinie się w Armię Czerwoną.

Jest to konieczne zarówno do walki na frontach jak i szczególnie do walki w zapleczu przeciw najrozmaitszym kontrrewolucyjnym karierowiczom.

Bez tego nie ma gwarancji uniknięcia klęsk w zapleczu i na froncie, gwarancji uniknięcia odstępstw i zdrad.

Sądzę, że droga ta jest na razie jedyną możliwą i celową drogą.

PYTANIE DZIESIĄTE

„Czy możliwe jest teraz, w momencie walki z burżuazją, hasło zagarniania przedsiębiorstw chińskich?

W jakich warunkach możliwe jest zagarnięcie cudzoziemskich fabryk w Chinach i czy doprowadzi to do jednoczesnego zagarnięcia przedsiębiorstw chińskich?“

Sądzę, że ogólnie mówiąc sytuacja nie dojrzała jeszcze do tego, by przystąpić do zagarniania przedsiębiorstw chińskich. Nie jest jednak wykluczone, że uporczywy sabotaż chińskich przedsiębiorców, zamknięcie szeregu takich przedsiębiorstw i sztuczne stwarzanie bezrobocia może zmusić rząd wuhański do tego, by już teraz roz-

począć nacjonalizację niektórych takich przedsiębiorstw i uruchomianie ich siłami rządu wuhańskiego.

Możliwe, że już teraz rząd wuhański będzie zmuszony przedsięwziąć *w poszczególnych wypadkach* takie kroki, jako kroki zapobiegawcze przeciw szczególnie złośliwym i kontrrewolucyjnym przedsiębiorcom chińskim.

Co się tyczy przedsiębiorstw cudzoziemskich, to sprawa nacjonalizacji tych przedsiębiorstw jest kwestią przyszłości. Nacjonalizacja tych przedsiębiorstw — to wypowiedzenie otwartej wojny imperialistom. By zaś wypowiedzieć taką wojnę, potrzebna jest nieco inna sytuacja, bardziej sprzyjająca niż obecna.

Sądzę, że w obecnym stadium rewolucji, gdy rewolucja jeszcze nie umocniła się, krok taki jest przedwczesny i dlatego niecelowy.

Nie na tym obecnie polega zadanie, lecz na tym, by z całej siły rozniecić płomień rewolucji agrarnej, zabezpieczyć hegemonię proletariatu w tej rewolucji, umocnić Wuhan i przekształcić go w ośrodek walki przeciw najrozmaitszym wrogom rewolucji chińskiej.

Nie wolno brać od razu na swoje barki wszystkich zadań, gdyż można się naderwać. Tym bardziej że Kuomintang i jego rząd nie są przystosowane do rozwiązania takich kardynalnych zadań, jak zadanie wywłaszczenia burżuazji chińskiej i obcej.

Do rozwiązania tych zadań potrzeba innej sytuacji, innej fazy rewolucji, innych organów władzy rewolucyjnej.

J. Stalin. Rewolucja w Chinach a błędy opozycji. Moskwa—Leningrad, 1927

O HAŚLE DYKTATURY PROLETARIATU I BIEDOTY CHŁOPSKIEJ W OKRESIE PRZYGOTOWANIA PAŹDZIERNIKA

W odpowiedzi S. Pokrowskiemu

Sądzę, że Wasz list z dnia 2 maja br. nie daje ani powodu, ani podstaw do tego, żeby odpowiedzieć szczegółowo, że tak powiem, punkt po punkcie.

Właściwie mówiąc, nie wnosi on nic szczególnie nowego w stosunku do listu Jan—skiego.

Jeżeli jednak odpowiadam na Wasz list, to dlatego, że zawiera on pewne elementy bezpośredniej restauracji kamieniewszczyzny z okresu kwiecień — maj 1917 roku. Jedynie dla zdemaskowania tych elementów restauracji kamieniewszczyzny uważam za potrzebne krótko odpowiedzieć na Wasz list.

1) Mówicie w swym liście, że „faktycznie mieliśmy w okresie od Lutego do Października hasło sojuszu *z całym* chłopstwem", że „w okresie od Lutego do Października partia zachowywała i broniła swego *dawnego* hasła w stosunku do chłopstwa — sojuszu *z całym* chłopstwem, z chłopstwem w ogóle".

Wynika stąd, po pierwsze, że bolszewicy w okresie przygotowania Października (kwiecień — październik 1917 r.) nie stawiali sobie zadania przeprowadzenia miedzy pomiędzy biedotą chłopską a zamożnymi chłopami, lecz traktowali chłopstwo jako całość.

Wynika stąd, po drugie, że w okresie przygotowania Października bolszewicy nie zastąpili dawnego hasła — „dyktatura proletariatu i chłopstwa" — nowym hasłem — „dyktatura proletariatu i biedoty chłopskiej", lecz pozostawali na dawnych pozycjach, sformułowanych przez Lenina w broszurze „Dwie taktyki" w roku 1905.

Wynika stąd, po trzecie, że bolszewicka polityka walki z wahaniami i ugodowością Rad w okresie przygotowania Października (marzec — październik 1917 r.), z wahaniami średniego chłopstwa w Radach i na froncie, z wahaniami pomiędzy rewolucją a kontrrewolucją, z wahaniami i ugodowością, które przybrały szczególnie ostry charakter w dniach lipcowych, kiedy Rady z ugodowcami spośród eserowców i mieńszewików na czele poszły w sprawie izolowania bolszewików ramię w ramię z kontrrewolucyjnymi generałami — wynika stąd, że bolszewicka walka z tymi wahaniami i ugodowością pewnych warstw chłopstwa była bezprzedmiotowa i absolutnie zbyteczna.

Wynika stąd wreszcie, że Kamieniew miał rację broniąc w kwietniu — maju 1917 roku dawnego hasła dyktatury proletariatu i chłopstwa, Lenin zaś, który uważał to hasło za już przestarzałe i wysunął nowe hasło — dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej, nie miał racji.

Wystarczy tylko sformułować te zagadnienia, żeby w pełni zrozumieć niewłaściwość całego Waszego listu.

Ponieważ jednak jesteście wielkim amatorem poszczególnych cytatów z dzieł Lenina, zwróćmy się do cytatów.

Nie trzeba wielkiego wysiłku, aby dowieść, że z punktu widzenia dalszego rozwoju rewolucji Lenin uważał za *rzecz nową* w stosunkach agrarnych Rosji

po przewrocie lutowym nie wspólnotę interesów proletariatu i chłopstwa jako całości, lecz *rozłam* między biedotą chłopską a chłopstwem zamożnym, z których pierwsza, tj. biedota chłopska, ciążyła ku proletariatowi, drugie zaś, tj. chłopstwo zamożne, szło z Rządem Tymczasowym.

Oto co mówił w tej sprawie Lenin w *kwietniu* 1917 roku, polemizując z Kamieniewem i kamieniewszczyzną:

„Jest rzeczą niedopuszczalną dla partii proletariackiej pokładać *teraz* * nadzieje we wspólnocie interesów z chłopstwem“ (patrz przemówienie *Lenina* na Konferencji Kwietniowej 1917 roku, t. XX, str. 245).

Dalej:

„Już teraz widzimy w uchwałach szeregu zjazdów chłopskich myśl, by poczekać z rozwiązaniem kwestii agrarnej do zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego — jest to zwycięstwo *zamożnego chłopstwa* *, skłaniającego się ku kadetom“ (patrz przemówienie *Lenina* na ogólnomiejskiej Konferencji Piotrogrodzkiej w kwietniu 1917 r., t. XX, str. 176).

Dalej:

„Być może, że chłopstwo zagarnie całą ziemię i całą władzę. Nie tylko nie zapominam o tej możliwości, nie ograniczam swego widnokręgu do samego tylko dnia dzisiejszego, lecz otwarcie i ściśle formułuję program agrarny uwzględniając *nowe* zjawisko: głębszy *rozłam* * pomiędzy parobkami i biedotą chłopską a zamożnymi chłopami“ (patrz kwietniowy artykuł *Lenina* „Listy o taktyce“, t. XX, str. 103).

Oto w czym dopatrywał się Lenin tego, co było *nowe* i *ważne* w nowej sytuacji na wsi *po* rewolucji lutowej.

Oto co brał Lenin za punkt wyjścia przy ustalaniu polityki partii w okresie po lutym 1917 roku.

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

To założenie brał Lenin za punkt wyjścia, gdy w kwietniu 1917 roku mówił na ogólnomiejskiej Konferencji Piotrogrodzkiej:

„Dopiero tu na miejscu dowiedzieliśmy się już, że Rada Del. Rob. i Żołn. oddała władzę Rządowi Tymczasowemu. Rada Del. Rob. i Żołn. — to urzeczywistnienie dyktatury proletariatu i żołnierzy; wśród tych ostatnich jest większość chłopów. To właśnie jest dyktatura proletariatu i chłopstwa. Lecz «dyktatura» ta zawarła ugodę z burżuazją. Tu właśnie potrzebna jest *rewizja «starego» bolszewizmu*“ * (patrz t. XX, str. 176).

To samo założenie brał Lenin za punkt wyjścia, gdy pisał w kwietniu 1917 roku:

„Kto mówi *teraz* tylko o «rewol.-demokr. dyktaturze proletariatu i chłopstwa», ten nie nadąża za życiem, ten przez to samo *przeszedł* faktycznie na stronę drobnej burżuazji przeciw proletariackiej walce klasowej, tego należy przekazać do archiwum przedrewolucyjnych osobliwości «bolszewickich» (nazwać je można: archiwum «starych bolszewików»)“ (patrz t. XX, str. 101).

Na tym gruncie zrodziło się właśnie hasło dyktatury proletariatu i *biedoty* chłopskiej *zamiast* dawnego hasła — dyktatury proletariatu i chłopstwa.

Możecie powiedzieć, jak to zresztą czynicie w swym liście, że jest to trockistowskie przeskakiwanie przez niezakończoną jeszcze rewolucję chłopską, lecz będzie to równie przekonywające, jak przekonywający był podobny zarzut Kamieniewa, skierowany w kwietniu 1917 roku przeciw Leninowi.

Lenin w pełni liczył się z takim zarzutem, gdy mówił:

„Trockizm — «bez cara, a rząd robotniczy». To niesłuszne. Drobna burżuazja istnieje, wyrzucić jej nie można. Ale składa się ona z dwóch części. Część *biedniejsza* * idzie z klasą robotniczą“ (patrz t. XX, str. 182).

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Błąd Kamieniewa, a teraz Wasz błąd polega na nieumiejętności dostrzeżenia i podkreślenia różnicy między dwiema częściami drobnej burżuazji, w danym wypadku — chłopstwa, na nieumiejętności *wyodrębnienia* biedoty chłopskiej z ogólnej masy chłopstwa jako całości i *zbudowania* na tym polityki partii w warunkach przejścia od pierwszego etapu rewolucji w roku 1917 do drugiego jej etapu, na nieumiejętności *wysnucia* z tego nowego hasła, drugiego hasła strategicznego partii — hasła dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej.

Rozpatrzmy kolejno faktyczne dzieje hasła „dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej" od kwietnia do października 1917 roku w pracach Lenina.

Kwiecień 1917 roku.

„Swoistość chwili bieżącej w Rosji polega na *przejściu* od *pierwszego* * etapu rewolucji, który na skutek niedostatecznego uświadomienia i zorganizowania proletariatu dał władzę burżuazji — *do drugiego* jej etapu, który powinien oddać władzę w ręce proletariatu i *warstw biedoty chłopskiej*" * (patrz „Tezy Kwietniowe" *Lenina*, t. XX, str. 88).

Lipiec 1917 roku:

„Jedynie rewolucyjni robotnicy, jeśli ich poprze *biedota chłopska* *, są w stanie złamać opór kapitalistów, poprowadzić lud do zdobycia ziemi bez wykupu, do całkowitej wolności, do zwycięstwa nad głodem, do zwycięstwa nad wojną, do sprawiedliwego i trwałego pokoju" (patrz t. XXI, str. 275).

Sierpień 1917 roku:

„Tylko proletariat kierujący *biedotą chłopską* * (półproletariuszami, jak powiada nasz program) może zakończyć wojnę demokratycznym pokojem, zagoić zadane przez nią rany, uczynić pierwsze kroki ku socjalizmowi, co się stało rzeczą bezwarunkowo konieczną i *nie cierpiącą zwłoki* — takie jest określenie naszej polityki klasowej obecnie" (patrz t. XXI, str. 111).

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Wrzesień 1917 roku:

„Tylko dyktatura proletariuszy i *biedoty chłopskiej* * zdolna jest złamać opór kapitalistów, wykazać rzeczywiście imponującą odwagę i stanowczość władzy, zapewnić sobie entuzjastyczne, ofiarne, prawdziwie bohaterskie poparcie ze strony mas zarówno w armii jak wśród chłopstwa“ (patrz t. XXI, str. 147).

Wrzesień — październik 1917 roku, broszura: „Czy bolszewicy utrzymają władzę państwową?“, w której Lenin polemizuje z gazetą „Nowaja Żizń“ [64]:

„*Albo* * cała władza w ręce burżuazji — tego dawno nie bronicie i sama burżuazja nie waży się nawet napomknąć o tym, wiedząc, że już 20—21 kwietnia lud taką władzę zrzucił jednym poruszeniem ramion i zrzuci teraz z trzykroć większą stanowczością i bezwzględnością. *Albo* * władza w ręce drobnej burżuazji, tj. jej koalicja (sojusz, ugoda) z burżuazją, gdyż drobna burżuazja nie chce i *nie może* zdobyć władzy samodzielnie i niezależnie, jak tego dowiodło doświadczenie wszystkich rewolucji, jak tego dowodzi również nauka ekonomiczna, która wyjaśnia, że w kraju kapitalistycznym można stać po stronie kapitału, można stać po stronie pracy, lecz pośrodku utrzymać się nie można. Ta koalicja w Rosji w ciągu półrocza wypróbowała niejeden dziesiątek sposobów i zbankrutowała. *Albo* * wreszcie cała władza w ręce proletariuszy i *biedoty chłopskiej* *, przeciw burżuazji, w celu złamania jej oporu. To jeszcze nie jest wypróbowane, a wy, panowie z „Nowej Żizni“, *odradzacie* to ludowi strasząc go swym własnym strachem przed burżuazją. Żadnej czwartej drogi nawet wymyślić się nie da“ (patrz t. XXI, str. 275).

Takie są fakty.

Wy zaś wszystkie te fakty i wydarzenia z dziejów przygotowania Października „pomyślnie“ *pomijacie*, „pomyślnie“ *wykreślacie* z historii bolszewizmu *walkę* bolszewików w okresie przygotowania Października z *wahaniami* i *ugodowością* „chłopów-gospodarzy“, którzy siedzieli wtedy w Radach, „pomyślnie“ *grzebiecie* wysunięte przez Lenina hasło dyktatury proletariatu

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

i biedoty chłopskiej i wyobrażacie sobie zarazem, że nie jest to *gwałt* nad historią, nad leninizmem.

Z tych cytatów, których liczbę można by powiększyć, powinniście widzieć, że bolszewicy brali za punkt wyjścia po lutym 1917 roku nie chłopstwo jako całość, lecz najbiedniejszą jego część, szli do Października nie pod *dawnym* hasłem dyktatury proletariatu i chłopstwa, lecz pod *nowym* hasłem dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej.

Widać stąd, że bolszewicy realizowali to hasło w walce z wahaniami i ugodowością Rad, z wahaniami i ugodowością pewnej części chłopstwa, która zasiadała w Radach, z wahaniami i ugodowością znanych partii demokracji drobnomieszczańskiej, które się zowią — eserowcy i mieńszewicy.

Widać stąd, że bez nowego hasła dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej nie zdołalibyśmy zgromadzić dostatecznie potężnej armii politycznej, zdolnej przezwyciężyć ugodowość eserowców i mieńszewików, zneutralizować wahania pewnej części chłopstwa, obalić burżuazyjną władzę i umożliwić w ten sposób doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej.

Widać stąd, że „szliśmy ku Październikowi i zwyciężyliśmy w Październiku razem z biedotą chłopską przy oporze kułactwa (również chłopstwo) i przy wahaniach średniego chłopstwa“ (patrz moją odpowiedź Jan—skiemu *).

Wynika zatem, że w kwietniu 1917 roku, zarówno jak i w całym okresie przygotowania Października, rację miał Lenin, a nie Kamieniew, Wy zaś, restaurując obecnie kamieniewszczyznę, trafiacie, zdaje się, w nienajlepsze towarzystwo.

---

* Patrz tom niniejszy, str. 216. — *Red.*

2) W przeciwstawieniu do wszystkiego, co zostało wyżej powiedziane, przytaczacie słowa Lenina, że w październiku 1917 roku zdobywaliśmy władzę przy poparciu chłopstwa *jako całości*. Że zdobywaliśmy władzę przy *określonym* poparciu chłopstwa jako całości — to jest zupełnie słuszne. Jednakże zapomnieliście dodać „drobnostkę“: chłopstwo *jako całość* popierało nas w Październiku i po Październiku jedynie *o tyle, o ile* doprowadzaliśmy do końca rewolucję burżuazyjną. Jest to bardzo ważna „drobnostka“, która w danym wypadku rozstrzyga kwestię. „Zapominać“ o takiej ważnej „drobnostce“ i zacierać w ten sposób najważniejszą kwestię — to rzecz niedopuszczalna dla bolszewika.

Z listu Waszego widać, że *przeciwstawiacie* słowa Lenina o poparciu ze strony chłopstwa *jako całości* — hasłu partii: „dyktatura proletariatu i *biedoty* chłopskiej“, które wysunął tenże Lenin. Na to jednak, żeby przeciwstawić te słowa Lenina poprzednim cytatom z dzieł Lenina, na to, by mieć podstawę do obalenia poprzednich cytatów Lenina o haśle dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej za pomocą przytoczonych przez Was słów tegoż Lenina o chłopstwie jako całości — na to dowieść trzeba co najmniej dwóch rzeczy.

Po pierwsze. Trzeba dowieść, że doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej jest *rzeczą główną* w Rewolucji Październikowej. Lenin uważa, że doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej jest produktem „*ubocznym*“ Rewolucji Październikowej, która rozstrzygnęła to zadanie „*mimochodem*“. Trzeba przede wszystkim obalić to twierdzenie Lenina i dowieść, że *rzecz główna* w Rewolucji Październikowej — to nie obalenie władzy burżuazji i przejście władzy w ręce proletariatu, lecz doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej. Spróbujcie dowieść tego, a wówczas gotów

jestem przyznać, że hasłem partii od kwietnia do października 1917 roku było u nas nie hasło dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej, lecz hasło dyktatury proletariatu i chłopstwa.

Z listu Waszego widać, że nie uważając za możliwe podjąć się tego bardziej niż ryzykownego zadania, niemniej jednak usiłujecie „mimochodem“ dowieść, że w jednym z najważniejszych zagadnień Rewolucji Październikowej, w zagadnieniu pokoju, popierał nas jakoby *ogół* chłopstwa jako całość. Jest to oczywiście nieprawda. Jest to absolutnie nieprawda. W zagadnieniu pokoju stoczyliście się na stanowisko kołtuńskie. W rzeczywistości zagadnienie pokoju było u nas wtedy zagadnieniem władzy, gdyż tylko wraz z przejściem władzy w ręce proletariatu można było liczyć na wyjście z wojny imperialistycznej.

Zapomnieliście widocznie słowa Lenina, że „skończyć wojnę można tylko przez przejście władzy w ręce innej klasy“, że „«precz z wojną» nie oznacza porzucenia bagnetu. Oznacza to przejście władzy w ręce innej klasy“ (patrz przemówienie *Lenina* na ogólnomiejskiej Konferencji Piotrogrodzkiej w kwietniu 1917 r., t. XX, str. 181 i 178).

A zatem jedno z dwojga: albo musicie dowieść, że *rzeczą główną* w Rewolucji Październikowej jest doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjnej, albo nie dowiedziecie tego — a wtedy sam przez się nasuwa się wniosek, że chłopstwo *jako całość* mogło nas popierać w Październiku tylko o tyle, *o ile* doprowadzaliśmy do końca rewolucję burżuazyjną, likwidowaliśmy monarchię, własność obszarniczą i obszarnicze porządki.

Po drugie. Musicie dowieść, że bolszewicy mogli uzyskać poparcie chłopstwa jako całości w Październiku

i po Październiku, o tyle, o ile doprowadzali do końca rewolucję burżuazyjną, *bez* systematycznego realizowania hasła dyktatury proletariatu i *biedoty* chłopskiej w całym okresie przygotowania Października, *bez* systematycznej, wynikającej z tego hasła walki z ugodowością partii drobnomieszczańskich, *bez* wynikającego z tego samego hasła systematycznego demaskowania wahań pewnych warstw chłopstwa i ich przedstawicieli w Radach.

Spróbujcie tego dowieść. W rzeczy samej, dlaczego udało się nam zapewnić sobie poparcie chłopstwa jako całości w Październiku i po Październiku? Dlatego że uzyskaliśmy możność doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej.

Dlaczego uzyskaliśmy taką możność? Dlatego że udało się nam obalić władzę burżuazyjną i zastąpić ją władzą proletariatu, która jest jedyną władzą, zdolną doprowadzić rewolucję burżuazyjną do końca.

Dlaczego udało się nam obalić władzę burżuazji i ustanowić władzę proletariatu? Dlatego że prowadziliśmy przygotowania do Października pod hasłem dyktatury proletariatu i *biedoty* chłopskiej, dlatego że biorąc za punkt wyjścia to hasło prowadziliśmy systematyczną walkę z ugodowością partii drobnomieszczańskich, dlatego że biorąc za punkt wyjścia to hasło prowadziliśmy systematyczną walkę z wahaniami średniego chłopstwa w Radach, dlatego że *tylko stosując takie hasło* mogliśmy przezwyciężyć wahania średniaka, rozbić ugodowość partii drobnomieszczańskich i skupić taką armię polityczną, która zdolna była poprowadzić walkę o przejście władzy w ręce proletariatu.

Nie trzeba chyba dowodzić, że bez tych warunków wstępnych, które zadecydowały o losach Rewolucji Październikowej, nie moglibyśmy uzyskać poparcia

ze strony chłopstwa *jako całości* dla sprawy doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej ani w Październiku, ani po Październiku.

Oto jak należy rozumieć połączenie wojen chłopskich z rewolucją proletariacką.

Oto dlaczego *przeciwstawiać* poparcie ze strony chłopstwa jako całości w Październiku i po Październiku w dziele doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej faktowi przygotowania Października pod hasłem dyktatury proletariatu i *biedoty* chłopskiej — znaczy to *nic nie zrozumieć z leninizmu.*

Podstawowy Wasz błąd polega na tym, że nie zrozumieliście ani faktu przeplatania się w biegu Rewolucji Październikowej zadań *socjalistycznych* z zadaniami doprowadzenia do końca rewolucji *burżuazyjnej,* ani mechaniki wcielania w życie poszczególnych żądań Rewolucji Październikowej, wynikających z drugiego hasła strategicznego partii, hasła dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej.

Czytając Wasz list można pomyśleć, że to nie my wzięliśmy chłopstwo w służbę rewolucji proletariackiej, lecz przeciwnie — „chłopstwo jako całość", z kułactwem włącznie, wzięło sobie w służbę bolszewików. Kiepsko by stały sprawy bolszewików, gdyby „szli" oni tak łatwo w służbę klas nieproletariackich.

Kamieniewszczyzna z okresu kwietnia 1917 roku — oto co ciąży Wam jak kula u nogi.

3) Utrzymujecie, że Stalin nie widzi różnicy między sytuacją w 1905 roku a sytuacją w lutym 1917 roku. Jest to oczywiście niepoważne. Nie mówiłem tego i nie mogłem mówić. Mówiłem w swym liście tylko o tym, że wysunięte przez partię w roku 1905 hasło dyktatury proletariatu i chłopstwa znalazło potwierdzenie w rewo-

lucji lutowej 1917 roku. I to jest oczywiście słuszne. Tak też właśnie obrazował sytuację Lenin w swym artykule „Chłopi a robotnicy“ w sierpniu 1917 roku:

„Tylko proletariat i chłopstwo mogą obalić monarchię — takie było podstawowe dla owego okresu (chodzi o rok 1905 — *J. St.)* określenie naszej polityki klasowej. I określenie to było słuszne. *Luty i marzec 1917 roku potwierdziły to raz jeszcze“* * (patrz t. XXI, str. 111).

Po prostu raczycie czepiać się.

4) Próbujecie następnie wykryć u Stalina sprzeczności przeciwstawiając jego tezie o ugodowości średniaka *przed Październikiem* cytat z broszury Stalina „Zagadnienia leninizmu“, gdzie mowa jest o możliwości budowania socjalizmu razem ze średnim chłopstwem *po utrwaleniu dyktatury proletariatu.*

Nie trzeba wielkiego wysiłku, żeby dowieść absolutnej nienaukowości takiego utożsamiania dwóch różnych zjawisk. Średniak przed Październikiem, kiedy władza była w rękach burżuazji, i średniak po utrwaleniu dyktatury proletariatu, kiedy burżuazja jest już obalona i wywłaszczona, kooperacja rozwinęła się i podstawowe środki produkcji skupione są w rękach proletariatu — to dwie różne rzeczy. Utożsamiać te dwie odmiany średniaka i stawiać je na jednej płaszczyźnie — znaczy to rozpatrywać zjawiska w oderwaniu od warunków historycznych i stracić wszelką perspektywę. Jest to coś w rodzaju zinowjewowskiej maniery cytowania z mieszaniem wszystkich dat i okresów.

Jeżeli to się nazywa „rewolucyjną dialektyką“, to trzeba przyznać, że Pokrowski pobił wszystkie rekordy w „dialektycznej“ kazuistyce.

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

5) Pozostałych zagadnień nie poruszam, uważam bowiem, że zostały już wyczerpane w korespondencji z Jan—skim.

20 maja 1927 r.

Po raz pierwszy wydrukowane w książce:
J. Stalin, Zagadnienia leninizmu.
Wyd. 4, 1928.

REWOLUCJA W CHINACH A ZADANIA KOMINTERNU

Przemówienie na X posiedzeniu VIII plenum KWMK [65] *24 maja 1927 r.*

I

NIEKTÓRE DROBNE KWESTIE

Towarzysze! Wybaczcie, że spóźniłem się dziś na posiedzenie Komitetu Wykonawczego i nie mogłem wysłuchać w całości przemówienia Trockiego, które on wygłaszał tu, w Komitecie Wykonawczym.

Myślę jednak, że Trocki dostarczył w ostatnich dniach takie mnóstwo literatury, tez i listów do Komitetu Wykonawczego w kwestii chińskiej, że materiałów do krytyki opozycji nie może nam zabraknąć.

Dlatego w swej krytyce błędów Trockiego będę opierał się na tych dokumentach, nie wątpiąc, że krytyka ta będzie jednocześnie krytyką zasadniczych tez dzisiejszego przemówienia Trockiego.

Postaram się w miarę możności odsunąć na bok czynnik osobisty w polemice. Liczne napaści Trockiego i Zinowjewa na poszczególnych członków Biura Politycznego KC WKP(b) i Prezydium KWMK nie są warte tego, by się na nich zatrzymywać.

Widocznie Trocki chciałby przedstawić siebie na posiedzeniach Komitetu Wykonawczego Kominternu w roli jakiegoś bohatera, by przekształcić pracę Komitetu Wykonawczego nad zagadnieniami niebezpieczeństwa wojennego, rewolucji chińskiej itd. — w pracę nad za-

gadnieniem Trockiego. Sądzę, że Trocki nie zasługuje na tak wielką uwagę. (Głos z miejsca: „Słusznie!") Tym bardziej że przypomina on raczej aktora niż bohatera, a mieszać aktora z bohaterem w żadnym wypadku nie należy.

Pomijam już to, że nie ma nic obraźliwego dla Bucharina lub Stalina w tym, że tacy ludzie, jak Trocki i Zinowjew, którym VII rozszerzone plenum Komitetu Wykonawczego dowiodło socjaldemokratycznego odchylenia, wymyślają na całego bolszewikom. Przeciwnie, byłoby dla mnie największą obrazą, gdyby półmieńszewicy w rodzaju Trockiego czy Zinowjewa chwalili mnie, a nie wymyślali mi.

Nie będę się także rozwodził nad tym, czy opozycja swoimi dzisiejszymi frakcyjnymi wystąpieniami naruszyła zobowiązania, które złożyła 16 października 1926 roku. Trocki zapewnia, że według deklaracji opozycji z 16 października 1926 roku ma on prawo bronić swych poglądów. Jest to oczywiście prawda. Ale jeśli Trocki ma zamiar twierdzić, że deklaracja nic ponadto nie zawiera, to nie można tego określić inaczej niż jako sofistykę.

W deklaracji opozycji z 16 października mowa jest nie tylko o prawach opozycji do obrony swych poglądów, ale także o tym, że poglądy te mogą być bronione jedynie w dopuszczalnych partyjnie ramach, że frakcyjność winna być odrzucona i zlikwidowana, że opozycja jest obowiązana „bezwarunkowo podporządkowywać się" woli partii i postanowieniom KC, że opozycja winna nie tylko podporządkowywać się tym postanowieniom, ale również sumiennie „wcielać" je w życie.

Czy po tym wszystkim trzeba jeszcze dowodzić, że deklaracja opozycji z 16 października 1926 roku została

przez nią naruszona i w najordynarniejszy sposób porwana na strzępy.

Nie będę także rozwodzić się nad nieprzyzwoitymi i ordynarnie oszczerczymi wypaczeniami stanowiska KC WKP(b) i Kominternu w kwestii chińskiej, wypaczeniami, zawartymi w licznych tezach, artykułach i przemówieniach opozycji. Trocki i Zinowjew nie przestają twierdzić, że KC WKP(b) i Komintern bronili i bronią rzekomo polityki „popierania" burżuazji narodowej w Chinach.

Nie trzeba chyba dowodzić, że to twierdzenie Trockiego i Zinowjewa jest wymysłem, oszczerstwem, umyślnym wypaczeniem sprawy. W rzeczywistości KC WKP(b) i Komintern bronili nie polityki popierania burżuazji narodowej, lecz polityki *wykorzystania* burżuazji narodowej, *dopóki* rewolucja w Chinach była rewolucją zjednoczonego frontu *ogólnonarodowego*, i politykę tę później *zastąpili* polityką *walki zbrojnej* z burżuazją narodową, *gdy* rewolucja w Chinach stała się rewolucją *agrarną*, a burżuazja narodowa zaczęła wycofywać się z rewolucji.

Wystarczy przejrzeć takie dokumenty, jak rezolucja VII rozszerzonego plenum, znana odezwa Komitetu Wykonawczego Kominternu [66], tezy Stalina dla propagandzistów *, wreszcie — tezy Bucharina, przedstawione w tych dniach do Prezydium Komitetu Wykonawczego Kominternu, aby się o tym przekonać.

Nieszczęście opozycji na tym właśnie polega, że nie może się ona obejść bez oszczerstw i wypaczeń.

Przejdźmy do rzeczy.

---

* Patrz tom niniejszy, str. 221—230. — *Red.*

II

AGRARNA REWOLUCJA CHŁOPSKA JAKO PODSTAWA REWOLUCJI BURŻUAZYJNO-DEMOKRATYCZNEJ

Podstawowy błąd Trockiego polega na tym, że nie rozumie on sensu i charakteru rewolucji chińskiej. Komintern wychodzi z założenia, że przeważającym w chwili obecnej czynnikiem ucisku, pobudzającym rewolucję agrarną, są w Chinach *przeżytki feudalizmu.* Komintern wychodzi z założenia, że przeżytki feudalizmu na wsi chińskiej i cała militarystyczno-biurokratyczna nadbudowa nad tymi przeżytkami ze wszystkimi tu-tiunami, gubernatorami, generałami, Czan Tso-linami itd. są bazą, na której gruncie powstała i rozwija się obecna rewolucja agrarna.

Jeśli 70% dochodów chłopskich w całym szeregu prowincji przypada obszarnikowi i gentry, jeśli obszarnicy uzbrojeni i nieuzbrojeni stanowią władzę nie tylko ekonomiczną, ale również administracyjną i sądową, jeśli jeszcze po dziś dzień w szeregu prowincji jest praktykowane średniowieczne kupno i sprzedaż kobiet i dzieci — to nie można nie przyznać, że przeżytki feudalne są podstawową formą ucisku w prowincjach chińskich.

Właśnie dlatego, że przeżytki feudalne z całą ich militarystyczno-biurokratyczną nadbudową są podstawową formą ucisku w Chinach — właśnie dlatego Chiny przeżywają teraz największą w swym nasileniu i rozmachu rewolucję agrarną.

A cóż to jest rewolucja agrarna? Ona to właśnie jest podstawą i treścią rewolucji burżuazyjno-demokratycznej.

Właśnie dlatego Komintern twierdzi, że Chiny przeżywają w chwili obecnej rewolucję burżuazyjno-demokratyczną.

Ale rewolucja burżuazyjno-demokratyczna w Chinach skierowana jest nie tylko przeciw przeżytkom feudalnym. Jest ona jednocześnie skierowana przeciw imperializmowi.

Dlaczego?

Dlatego że imperializm z całą swoją potęgą finansową i wojskową w Chinach jest tą siłą, która popiera, inspiruje, kultywuje i konserwuje przeżytki feudalne z całą ich biurokratyczno-militarystyczną nadbudową.

Dlatego że nie można zlikwidować przeżytków feudalnych w Chinach nie prowadząc jednocześnie rewolucyjnej walki przeciw imperializmowi w Chinach.

Dlatego że kto chce zniszczyć przeżytki feudalizmu w Chinach, ten bezwzględnie winien podnieść rękę przeciw imperializmowi i imperialistycznym grupom w Chinach.

Dlatego że nie prowadząc zdecydowanej walki z imperializmem nie można dobić i zlikwidować przeżytków feudalnych w Chinach.

Właśnie dlatego Komintern twierdzi, że rewolucja burżuazyjno-demokratyczna w Chinach jest zarazem rewolucją antyimperialistyczną.

W ten sposób obecna rewolucja w Chinach jest połączeniem dwóch nurtów ruchu rewolucyjnego — ruchu przeciw przeżytkom feudalnym i ruchu przeciw imperializmowi. Rewolucja burżuazyjno-demokratyczna w Chinach jest połączeniem walki przeciw przeżytkom feudalnym z walką przeciw imperializmowi.

Taki jest punkt wyjścia całej linii Kominternu (a więc i KC WKP(b)) w zagadnieniach rewolucji chińskiej.

A jaki jest punkt wyjścia stanowiska Trockiego w kwestii chińskiej? Jest on *wręcz przeciwstawny* przedstawionemu przed chwilą stanowisku Kominternu. Trocki bądź w ogóle nie uznaje istnienia przeżytków feudalnych w Chinach, bądź też nie przyznaje im decydującego znaczenia. Trocki (a więc i opozycja), nie doceniając siły i znaczenia feudalno-biurokratycznego ucisku w Chinach, uważa, że podstawową przyczyną chińskiej rewolucji narodowej jest państwowo-celna zależność Chin od krajów imperializmu.

Pozwólcie powołać się na znane tezy Trockiego, nadesłane do KC WKP(b) i do Komitetu Wykonawczego Kominternu przed paru dniami. Tezy Trockiego są zatytułowane: „Rewolucja chińska a tezy Stalina".

Oto co pisze Trocki o tych tezach:

„Próba Bucharina usprawiedliwienia oportunistycznej, ugodowej linii powoływania się na przeważające rzekomo w ekonomice chińskiej «pozostałości feudalizmu» z gruntu nie wytrzymuje krytyki. Gdyby nawet ocena gospodarki chińskiej dana przez Bucharina była oparta na analizie ekonomicznej, a nie na scholastycznych definicjach, «pozostałości feudalizmu» wszystko jedno nie mogłyby usprawiedliwić tej polityki, która tak wyraźnie ułatwiła przewrót kwietniowy. Rewolucja chińska ma charakter narodowo-burżuazyjny *z tej zasadniczej przyczyny*, że rozwój sił wytwórczych kapitalizmu chińskiego napotkał przeszkodę w postaci *państwowo-celnej* * zależności Chin od krajów imperializmu" (patrz Trocki, „Rewolucja chińska a tezy Stalina").

Przy nieuważnym potraktowaniu tego cytatu można by pomyśleć, że Trocki zwalcza nie linię Kominternu w kwestii charakteru rewolucji chińskiej, lecz „ugodową politykę" Bucharina. Ale to jest oczywiście nieprawda. W rzeczywistości w cytacie tym mowa jest o *negowaniu* „przeważającej roli" przeżytków feudalnych w Chinach. W rzeczywistości chodzi tutaj o to, by ogłosić rozwija-

* Kursywa moja. — *J. St.*

jącą się obecnie w Chinach rewolucję *agrarną* za rewolucję odgórną, rewolucję, że tak powiem, antycłową.

Gadanina o „ugodowej polityce" Bucharina była tu Trockiemu potrzebna po to, by zamaskować swe odstępstwo od linii Kominternu. Jest to — powiem wprost — zwykły szalbierczy chwyt Trockiego.

Według Trockiego więc wynika, że przeżytki feudalne w Chinach wraz z całą ich militarystyczno-biurokratyczną nadbudową nie są podstawową sprężyną rewolucji chińskiej w chwili obecnej, lecz drugorzędną i nieznaczną siłą, zasługującą jedynie na to, by ująć ją w cudzysłów.

Według Trockiego wynika więc, że „podstawową przyczyną" rewolucji narodowej w Chinach jest zależność celna Chin od imperialistów, że wobec tego rewolucja w Chinach jest przede wszystkim, że tak powiem, rewolucją antycłową.

Taki jest punkt wyjścia koncepcji Trockiego.

Taki jest punkt widzenia Trockiego na charakter rewolucji chińskiej.

Pozwólcie zauważyć, że ten punkt widzenia jest to punkt widzenia radcy stanu „jego wysokości" Czan Tso-lina.

Jeżeli punkt widzenia Trockiego jest słuszny, to trzeba w takim razie przyznać rację również Czan Tso-linowi i Czang Kai-szekowi, którzy nie pragną ani rewolucji agrarnej, ani robotniczej i zabiegają jedynie o to, aby anulować krzywdzące układy i ustanowić autonomię celną Chin.

Trocki stoczył się do stanowiska kancelistów Czan Tso-lina i Czang Kai-szeka.

Jeżeli pozostałości feudalizmu należy ująć w cudzysłów; jeśli Komintern nie ma racji oświadczając, że pozostałości feudalizmu posiadają przeważające znacze-

nie w obecnym stadium rewolucji; jeśli podstawą rewolucji chińskiej jest zależność celna, a nie walka z przeżytkami feudalnymi i z popierającym je imperializmem — to cóż wtedy pozostaje z rewolucji agrarnej w Chinach?

Skąd wzięła się rewolucja agrarna w Chinach wraz z żądaniem konfiskaty ziemi obszarniczej? Na jakiej podstawie uważa się wobec tego rewolucję chińską za rewolucję burżuazyjno-*demokratyczną?* Czyż nie jest faktem, że rewolucja agrarna jest podstawą rewolucji burżuazyjno-*demokratycznej?* Czyż rewolucja agrarna mogła spaść z nieba?

Czyż nie jest faktem, że miliony i dziesiątki milionów chłopów wciągnięte są do potężnej rewolucji agrarnej w takich prowincjach, jak Hunan, Hupei, Honan itd., gdzie chłopi ustanawiają swoją władzę, swoje sądy, swoją samoobronę, wyganiając precz obszarników i rozprawiając się z nimi „po plebejsku"?

Skąd mógł się wziąć tak potężny ruch agrarny, jeśli ucisk feudalno-militarystyczny nie jest przeważającą formą ucisku w Chinach?

Jak mógł ten potężny ruch dziesiątków milionów chłopów przybrać zarazem charakter antyimperialistyczny, jeśli nie uznamy, że imperializm jest głównym sojusznikiem feudalno-militarystycznych ciemiężycieli ludu chińskiego?

Czyż nie jest faktem, że w samym tylko Hunanie związek chłopski liczy obecnie ponad dwa i pół miliona członków? A iluż jest ich teraz w Hupei, w Henanie i iluż będzie ich w najbliższym czasie w innych prowincjach Chin?

A „czerwone piki", „związki zapadniętych brzuchów" itd. — czyż wszystko to jest wymysłem, a nie rzeczywistością?

Czyż można poważnie twierdzić, że rewolucja agrarna dziesiątków milionów chłopów pod hasłem konfiskaty ziemi obszarniczej skierowana jest nie przeciw rzeczywistym i niewątpliwym przeżytkom feudalizmu, a przeciw urojonym przeżytkom feudalizmu w cudzysłowie?

Czyż nie jest rzeczą oczywistą, że Trocki stoczył się na stanowisko kancelistów „jego wysokości" Czan Tso-lina?

Mamy zatem dwie podstawowe linie:

a) *linia Kominternu,* uwzględniająca istnienie przeżytków feudalnych w Chinach jako przeważającej formy ucisku, decydujące znaczenie potężnego ruchu agrarnego, powiązanie przeżytków feudalnych z imperializmem, burżuazyjno-demokratyczny charakter rewolucji chińskiej, która zarazem zaostrza walkę przeciw imperializmowi;

b) *linia Trockiego,* negująca przeważające znaczenie ucisku feudalno-militarystycznego, nie dostrzegająca decydującego znaczenia rewolucyjnego ruchu agrarnego w Chinach i tłumacząca antyimperialistyczny charakter rewolucji chińskiej jedynie interesami kapitalizmu chińskiego, domagającego się niezależności celnej Chin.

Podstawowy błąd Trockiego (a więc i opozycji) polega na niedocenianiu rewolucji agrarnej w Chinach, na niezrozumieniu burżuazyjno-demokratycznego charakteru tej rewolucji, na negowaniu przesłanek wielomilionowego ruchu agrarnego w Chinach, na niedocenianiu roli chłopstwa w rewolucji chińskiej.

Błąd ten nie jest czymś nowym dla Trockiego. Jest on cechą nader charakterystyczną dla całej linii Trockiego w ciągu całego okresu jego walki z bolszewizmem.

Niedocenianie roli chłopstwa w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej jest błędem, który ściga Trockie-

go od 1905 roku, który przejawił się szczególnie jaskrawo przed rewolucją lutową 1917 roku i nie opuszcza go po dziś dzień.

Pozwólcie powołać się na niektóre fakty z dziedziny walki Trockiego z leninizmem, na przykład w przededniu rewolucji lutowej w 1917 roku, gdy szliśmy do zwycięstwa rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Rosji.

Trocki twierdził wtedy, że ponieważ zwiększyło się zróżnicowanie chłopstwa, ponieważ mamy teraz panowanie imperializmu i proletariat przeciwstawia siebie narodowi burżuazyjnemu, to rola chłopstwa będzie maleć, a rewolucja agrarna nie będzie posiadała tego znaczenia, jakie przypisywano jej w 1905 roku.

Cóż odpowiadał na to Lenin? Pozwólcie przytoczyć cytat z artykułu Lenina z roku 1915 w sprawie roli chłopstwa w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Rosji:

„Oryginalna teoria Trockiego (mowa jest o «permanentnej rewolucji» Trockiego. — *J. St.)* przejmuje od bolszewików wezwanie do zdecydowanej walki rewolucyjnej proletariatu i do zdobycia przezeń władzy politycznej, a od mieńszewików — «negowanie» roli chłopstwa. Chłopstwo, widzicie, rozwarstwiło się, zróżnicowało: jego ewentualna rola rewolucyjna wciąż maleje: w Rosji niemożliwa jest rewolucja «narodowa»; «żyjemy w epoce imperializmu», a «imperializm przeciwstawia nie burżuazyjny naród staremu ustrojowi, lecz proletariat — burżuazyjnemu narodowi».

Oto zabawny przykład «gry w słówko»: imperializm! Jeśli *w Rosji* istnieje już przeciwstawiający się «burżuazyjnemu narodowi» proletariat, w takim razie Rosja znajduje się bezpośrednio przed rewolucją *socjalistyczną!!* w takim razie niesłuszne jest hasło «konfiskaty ziemi *obszarniczej*» (hasło powtarzane przez Trockiego w 1915 r. za Konferencją Styczniową 1912 r.), w takim razie należy mówić nie o «rewolucyjnym robotniczym», lecz o «robotniczym *socjalistycznym*» rządzie!! Jakich granic sięga galimatias Trockiego, widac z jego frazesu, że swą stanowczością proletariat pociągnie za sobą i «*nie*proletariackie (!) masy ludowe» (nr 217)!! Trocki nie pomyślał o tym, że jeśli proletariat pociągnie za sobą nieproletariackie masy wsi ku konfiskacie ziemi obszarniczej i obali monarchię, to będzie to właśnie zakończeniem «narodowej rewolucji bur-

żuazyjnej» w Rosji, będzie to właśnie *rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletariatu i chłopstwa!* *

Całe dziesięciolecie — wielkie dziesięciolecie — od 1905 do 1915 roku dowiodło istnienia dwóch i tylko dwóch linii klasowych rewolucji rosyjskiej. Rozwarstwienie chłopstwa wzmogło walkę klasową w jego łonie, obudziło wiele śpiących dotychczas pod względem politycznym elementów, zbliżyło do proletariatu miejskiego proletariat wiejski (za *odrębną* organizacją proletariatu wiejskiego bolszewicy stanowczo wypowiadali się od roku 1906 i wprowadzili to żądanie do rezolucji mieńszewickiego zjazdu w Sztokholmie). Ale antagonizm pomiędzy «chłopstwem» a Markowami — Romanowami — Chwostowami wzmógł się, wzrósł, zaostrzył. Jest to prawda tak oczywista, że *nawet* tysiące frazesów w dziesiątkach paryskich artykułów Trockiego nie «obalą» jej. W rzeczywistości Trocki pomaga liberalnym politykom robotniczym Rosji, którzy przez «negowanie» roli chłopstwa rozumieją *niechęć* do pobudzania chłopstwa do rewolucji! A w tym właśnie tkwi obecnie sedno rzeczy" (patrz t. XVIII, str. 317—318).

Ta oto cecha szczególna schematu Trockiego, polegająca na tym, że widzi on burżuazję, widzi proletariat, ale nie dostrzega chłopstwa i nie rozumie jego roli w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej — ta właśnie cecha szczególna jest też podstawowym błędem opozycji w kwestii chińskiej.

Na tym właśnie polega „półmieńszewizm" Trockiego i opozycji w zagadnieniu charakteru rewolucji chińskiej.

Z tego podstawowego błędu wynikają wszystkie pozostałe błędy opozycji, cały mętlik w tezach opozycji w kwestii chińskiej.

III

KUOMINTANG PRAWICY W NANKINIE TĘPIĄCY KOMUNISTÓW I KUOMINTANG LEWICY W WUHANIE UTRZYMUJĄCY SOJUSZ Z KOMUNISTAMI

Weźmy na przykład zagadnienie Wuhanu. Stanowisko Kominternu w kwestii rewolucyjnej roli Wuhanu jest znane i jasne. Ponieważ Chiny przeżywają rewolu-

* Kursywa moja. — *J. St.*

cję agrarną; ponieważ zwycięstwo rewolucji agrarnej jest zwycięstwem rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, zwycięstwem rewolucyjnej dyktatury proletariatu i chłopstwa; ponieważ Nankin jest ośrodkiem narodowej kontrrewolucji, a Wuhan — ośrodkiem ruchu rewolucyjnego w Chinach — jest przeto rzeczą konieczną poparcie wuhańskiego Kuomintangu, konieczne jest uczestnictwo komunistów w tym Kuomintangu i w jego rewolucyjnym rządzie, pod warunkiem, że zapewniona będzie kierownicza rola proletariatu i jego partii zarówno w Kuomintangu jak i poza Kuomintangiem.

Czy obecny rząd wuhański jest organem rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa? Nie, na razie jeszcze nie jest i nieprędko jeszcze stanie się takim organem. Ma on jednak wszelkie szanse na przekształcenie się w taki organ w razie dalszego rozwoju rewolucji, w razie sukcesów tej rewolucji.

Takie jest stanowisko Kominternu.

Zupełnie inaczej patrzy na tę sprawę Trocki. Uważa on, że Wuhan jest „fikcją", a nie ośrodkiem ruchu rewolucyjnego. Na pytanie, co przedstawia obecnie lewicowy Kuomintang, Trocki odpowiada: „Na razie jeszcze nic, albo prawie nic".

Przypuśćmy, że Wuhan jest fikcją. Ale jeśli Wuhan jest fikcją, to dlaczego Trocki nie żąda zdecydowanej walki przeciw tej fikcji? Od kiedyż to komuniści zaczęli popierać fikcję, brać udział w fikcji, stawać na czele fikcji itd.? Czyż nie jest faktem, że komuniści obowiązani są walczyć z fikcją? Czyż nie jest faktem, że wyrzeczenie się przez komunistów walki z fikcją byłoby oszukiwaniem proletariatu i chłopstwa? Dlaczego więc Trocki nie proponuje walki z fikcją, choćby przez natychmiastowe wystąpienie komunistów z wuhańskiego Kuomintangu i z rządu wuhańskiego? Dlaczego Trocki proponuje po-

zostać w tej fikcji, nie występować stamtąd? Gdzież tu logika?

Czy ta „logiczna“ niekonsekwencja nie tłumaczy się tym, że Trocki rozpędziwszy się na temat Wuhanu i nazwawszy go fikcją następnie stchórzył i nie zdecydował się na wyciągnięcie odpowiedniego wniosku w swych tezach?

Albo weźmy na przykład Zinowjewa. W swych tezach rozdanych na plenum KC WKP(b) w kwietniu roku bieżącego Zinowjew charakteryzuje Kuomintang w Wuhanie jako rząd kemalistów okresu 1920 roku. Ale rząd kemalistów — to rząd walki przeciw robotnikom i chłopom, rząd, w którym nie ma i nie może być miejsca dla komunistów. Wydawałoby się, że z takiej charakterystyki Wuhanu może być tylko jeden wniosek: zdecydowana walka z Wuhanem, obalenie rządu wuhańskiego.

Tak jednak mogą rozumować zwyczajni ludzie ze zwyczajną ludzką logiką.

Zinowjew rozumuje inaczej. Charakteryzując rząd wuhański w Hankou jako rząd kemalistów proponuje on jednocześnie, by udzielić temuż rządowi jak najbardziej energicznego poparcia, by komuniści nie występowali z tego rządu, nie występowali z Kuomintangu w Wuhanie itd. Powiada on wręcz:

> „Konieczne jest udzielenie jak najenergiczniejszej i wszechstronnej pomocy dla Hankou, organizując stamtąd odpór Cavaignakom. W najbliższym okresie konieczne jest skoncentrowanie wysiłków właśnie na tym, by pomóc zorganizować się i umocnić w Hankou“ (patrz tezy Zinowjewa).

Kto potrafi, niech zrozumie!

Trocki powiada, że Wuhan, tj. Hankou, jest fikcją. Zinowjew przeciwnie, twierdzi, że Wuhan jest rządem kemalistów. Należałoby wysnuć stąd wniosek: walka z fikcją, czyli walka o obalenie rządu wuhańskiego.

A tymczasem zarówno Trocki jak i Zinowjew uchylają się od wyciągnięcia wniosku nieuchronnie wynikającego z ich przesłanek, a Zinowjew posuwa się nawet dalej, proponując „jak najenergiczniejszą i wszechstronną pomoc dla Hankou".

O czym to wszystko świadczy? O tym, że opozycja zaplątała się w sprzecznościach. Straciła ona zdolność logicznego myślenia i zatraciła wszelkie perspektywy.

Gmatwanina w poglądach, utrata wszelkiej perspektywy w kwestii Wuhanu — takie jest stanowisko Trockiego i opozycji, jeśli w ogóle można gmatwaninę nazwać stanowiskiem.

IV

O RADACH DELEGATÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH W CHINACH

Albo weźmy jeszcze na przykład kwestię Rad delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach.

W kwestii organizacji Rad mamy trzy rezolucje, przyjęte na II Kongresie Kominternu: tezy Lenina o tworzeniu *nieproletariackich*, chłopskich Rad w krajach zacofanych, tezy Roya o tworzeniu Rad *robotniczych* i chłopskich w takich krajach, jak Chiny i Indie, i specjalne tezy o tym, „Kiedy i w jakich warunkach można tworzyć Rady delegatów robotniczych".

Tezy Lenina mówią o tworzeniu „chłopskich", „ludowych", *nieproletariackich* Rad w takich krajach, jak Azja Środkowa, gdzie nie ma albo prawie nie ma proletariatu przemysłowego. W tezach Lenina nie ma ani słowa o tworzeniu Rad delegatów *robotniczych* w takich krajach. Przy tym tezy Lenina jako jeden z niezbędnych warunków rozwoju i tworzenia „chłopskich", „ludowych" Rad w krajach zacofanych zakładają *bezpośrednie* po-

parcie rewolucji w takich krajach przez proletariat ZSRR. Rzecz oczywista, że tezy te biorą pod uwagę nie Chiny lub Indie, gdzie istnieje pewne minimum proletariatu przemysłowego i gdzie utworzenie Rad *robotniczych* jest w określonych warunkach przesłanką tworzenia Rad chłopskich, lecz inne kraje, bardziej zacofane, w rodzaju Persji itd.

Tezy Roya biorą pod uwagę przede wszystkim Chiny i Indie, gdzie istnieje proletariat przemysłowy. Tezy te zalecają tworzenie w określonych warunkach, w okresie przejściowym od rewolucji burżuazyjnej do proletariackiej — Rad delegatów *robotniczych* i chłopskich. Rzecz oczywista, że tezy te bezpośrednio dotyczą Chin.

Specjalne tezy II Kongresu, zatytułowane „Kiedy i w jakich warunkach można tworzyć Rady delegatów robotniczych", mówią o roli Rad delegatów robotniczych na podstawie doświadczenia rewolucji w Rosji i w Niemczech. Tezy te głoszą, że „Rady bez rewolucji proletariackiej nieuchronnie przekształcają się w parodię Rad". Rzecz oczywista, że przy rozważaniu kwestii niezwłocznego tworzenia Rad delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach winniśmy uwzględnić również te ostatnie tezy.

Jak ma się rzecz z kwestią niezwłocznego tworzenia Rad delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach, jeśli uwzględnić przy tym zarówno sytuację w Chinach w chwili obecnej i istnienie Kuomintangu w Wuhanie jako ośrodka ruchu rewolucyjnego, jak i wskazania dwu ostatnich tez II Kongresu Kominternu?

Stworzyć *obecnie* Rady delegatów robotniczych i chłopskich — na przykład na obszarze działania rządu wuhańskiego — znaczy to stworzyć dwuwładzę, rzucić hasło walki o obalenie lewicowego Kuomintangu i utworzenie nowej, radzieckiej władzy w Chinach.

Rady delegatów robotniczych i chłopskich są organami walki o obalenie istniejącej władzy, organami walki o nową władzę. Pojawienie się Rad delegatów robotniczych i chłopskich nie może nie stworzyć dwuwładzy, a dwuwładza nie może nie zaostrzyć zagadnienia, w czyich rękach winna znajdować się *cała* władza.

Jak rzecz się miała w Rosji w marcu — kwietniu — maju — czerwcu 1917 roku? Istniał wtedy Rząd Tymczasowy, który miał w swych rękach połowę władzy i to bodajże władzę bardziej realną, ponieważ ciągle jeszcze popierało go wojsko. Obok istniały Rady delegatów robotniczych i żołnierskich, które również miały w swych rękach jakby połowę władzy, chociaż władzę nie tak realną, jak Rząd Tymczasowy. Hasłem bolszewików było wtedy usunięcie Rządu Tymczasowego i przekazanie *całej* władzy w ręce Rad delegatów robotniczych i żołnierskich. Nikt z bolszewików nie myślał wtedy o wejściu w skład Rządu Tymczasowego, nie można bowiem wchodzić w skład rządu, jeśli zmierza się do obalenia tego rządu.

Czy można powiedzieć, że sytuacja w Rosji z marca — czerwca 1917 roku jest analogiczna do dzisiejszej sytuacji w Chinach? Nie, nie można powiedzieć. Nie można tego powiedzieć nie tylko dlatego, że Rosja stała wtedy w obliczu rewolucji proletariackiej, podczas gdy Chiny stoją teraz w obliczu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, ale również i dlatego, że Rząd Tymczasowy w Rosji był wtedy rządem kontrrewolucyjnym i imperialistycznym, podczas gdy obecny rząd w Wuhanie jest rządem antyimperialistycznym i rewolucyjnym w burżuazyjno-demokratycznym sensie tego słowa.

Co proponuje nam w związku z tym opozycja?

Proponuje ona niezwłoczne utworzenie w Chinach Rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich

jako ośrodków organizacyjnych ruchu rewolucyjnego. Ale Rady delegatów robotniczych i chłopskich są nie tylko ośrodkami organizacyjnymi ruchu rewolucyjnego. Są one głównie i przede wszystkim organami powstania przeciw istniejącej władzy, organami tworzenia nowej, rewolucyjnej władzy. Opozycja nie rozumie, że Rady delegatów robotniczych i chłopskich mogą przekształcić się w ośrodki ruchu rewolucyjnego *tylko* jako organy powstania, tylko jako organy nowej władzy. Bez tego Rady delegatów robotniczych przekształcają się w fikcję, w dodatek do istniejącej władzy, jak to było w Niemczech w roku 1918 i w Rosji w lipcu 1917 roku.

Czy opozycja rozumie, że stworzenie obecnie Rad delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach oznacza stworzenie dwuwładzy — z jednej strony Rady, z drugiej rząd wuhański — i prowadzi bezwzględnie i nieuchronnie do hasła obalenia rządu wuhańskiego?

Bardzo wątpię, czy Zinowjew rozumie tę prostą rzecz. Ale Trocki rozumie to w pełni, wręcz bowiem mówi w swych tezach, że: „hasło Rad oznacza wezwanie do stworzenia rzeczywistych organów władzy poprzez przejściowy reżym dwuwładzy“ (patrz tezy Trockiego „Rewolucja chińska a tezy Stalina“).

Wynika więc, że tworząc Rady w Chinach tworzymy zarazem „reżym dwuwładzy“, obalamy rząd wuhański i tworzymy nową, rewolucyjną władzę. Jak widać, Trocki bierze tu za wzór wydarzenia z historii rewolucji w Rosji przed Październikiem 1917 roku. Wtedy u nas rzeczywiście istniała dwuwładza i rzeczywiście obalaliśmy wtedy Rząd Tymczasowy.

Mówiłem już jednak, że nikt nie myślał wtedy o wejściu w skład Rządu Tymczasowego. Dlaczego więc Trocki nie proponuje teraz natychmiastowego wystąpienia komunistów z Kuomintangu i rządu wuhańskiego? Jak

można tworzyć Rady, tworzyć reżym dwuwładzy i jednocześnie wchodzić w skład tego samego rządu wuhańskiego, który ma się zamiar obalić? Tezy Trockiego nie dają odpowiedzi na to pytanie.

A tymczasem jasne jest, że Trocki beznadziejnie zaplątał się tu w gąszczu swych własnych sprzeczności. Poplątał on rewolucję burżuazyjno-demokratyczną z rewolucją proletariacką. „Zapomniał", że rewolucja burżuazyjno-demokratyczna w Chinach nie tylko nie jest zakończona i nie tylko nie zwyciężyła jeszcze, ale znajduje się dopiero w pierwszej fazie swego rozwoju. Trocki nie rozumie, że odmówić poparcia rządowi wuhańskiemu, rzucić hasło dwuwładzy i obalać *obecnie* rząd wuhański przez natychmiastowe tworzenie Rad — znaczy to udzielić bezpośredniego i niewątpliwego poparcia Czang Kai-szekowi i Czan Tso-linowi.

Mówią nam: a jak rozumieć w takim razie utworzenie Rad delegatów robotniczych w roku 1905 w Rosji — czyż wtedy nie przeżywaliśmy rewolucji burżuazyjno-demokratycznej?

Ale po pierwsze, istniały wówczas tylko dwie Rady — w Petersburgu i w Moskwie, a istnienie dwu Rad nie stwarzało jeszcze systemu Władzy Radzieckiej w Rosji.

Po drugie, Rada Petersburska i Rada Moskiewska były wówczas organami powstania przeciw starej, carskiej władzy, co raz jeszcze potwierdza, że nie można traktować Rad jedynie jako ośrodków organizacyjnych rewolucji, że Rady mogą być takimi ośrodkami jedynie jako organy powstania i organy nowej władzy.

Po trzecie, historia Rad robotniczych mówi, że Rady takie mogą istnieć i rozwijać się dalej tylko w tym wypadku, jeśli istnieją warunki sprzyjające bezpośredniemu przejściu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję proletariacką, jeśli istnieją zatem warunki

sprzyjające przejściu od władzy burżuazyjnej do dyktatury proletariatu.

Czy nie dlatego upadły Rady robotnicze w Petersburgu i w Moskwie w 1905 roku, podobnie jak i Rady robotnicze w Niemczech w 1918 roku, że nie było wówczas takich sprzyjających warunków?

Możliwe, że w 1905 roku w Rosji nie byłoby Rad, gdyby istniała wtedy w Rosji szeroka organizacja rewolucyjna w rodzaju obecnego lewicowego Kuomintangu w Chinach. Ale taka organizacja nie mogła wówczas istnieć w Rosji, albowiem w środowisku robotników i chłopów rosyjskich nie było elementów ucisku narodowego, Rosjanie sami uciskali inne narodowości, a organizacja w rodzaju lewicowego Kuomintangu może powstać tylko w warunkach ucisku narodowego ze strony obcych imperialistów, ucisku zespalającego w jednej szerokiej organizacji rewolucyjne elementy kraju.

Tylko ślepcy mogą negować rolę lewicowego Kuomintangu jako organu walki rewolucyjnej, jako organu powstania przeciw przeżytkom feudalnym i imperializmowi w Chinach.

Cóż więc z tego wynika?

Z tego wynika, że lewicowy Kuomintang w Chinach odgrywa w dzisiejszej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Chinach mniej więcej taką samą rolę, jaką odgrywały Rady w roku 1905 w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Rosji.

Inaczej by się rzecz miała, gdyby w Chinach nie było takiej popularnej i rewolucyjno-demokratycznej organizacji, jak lewicowy Kuomintang. Skoro jednak istnieje taka specyficzna organizacja rewolucyjna, która jest przystosowana do swoistych warunków chińskich i wykazała swą przydatność do dalszego rozwijania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Chinach, byłoby głu-

potą i bezmyślnością niszczyć tę tworzoną latami organizację obecnie, kiedy rewolucja burżuazyjno-demokratyczna, która bynajmniej jeszcze nie zwyciężyła i która nieprędko jeszcze zwycięży, dopiero się rozpoczęła.

Wychodząc z tego stanu rzeczy, niektórzy towarzysze wysnuwają wniosek, że Kuomintang można będzie wykorzystać również w przyszłości, w okresie przejścia do rewolucji proletariackiej, jako formę organizacji państwowej dyktatury proletariatu, przy czym widzą oni w tym możliwość pokojowego przejścia od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji proletariackiej.

Możliwość pokojowego rozwoju rewolucji, ogólnie rzecz biorąc, oczywiście nie jest wykluczona. U nas w Rosji również mówiło się na początku 1917 roku o możliwości pokojowego rozwoju rewolucji przez Rady.

Ale po pierwsze, Kuomintang to nie Rady i jeśli jest on przystosowany do sprawy rozwoju rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, nie znaczy to jeszcze, że może on być przystosowany do sprawy rozwoju rewolucji proletariackiej, natomiast Rady delegatów robotniczych są najbardziej przystosowaną formą dla dyktatury proletariatu.

Po drugie, w Rosji w roku 1917 nawet w warunkach istnienia Rad pokojowe przejście do rewolucji proletariackiej okazało się w praktyce wykluczone.

Po trzecie, ośrodków proletariackich jest w Chinach tak mało, a wrogowie rewolucji chińskiej są tak silni i liczni, że każdemu dokonanemu przez rewolucję krokowi naprzód i każdemu natarciu ze strony imperialistów towarzyszyć będą nowe odstępstwa od Kuomintangu i nowe wzmocnienie partii komunistycznej kosztem autorytetu Kuomintangu.

Uważam, że pokojową drogę rozwoju rewolucji chińskiej należy uważać za wykluczoną.

Sądzę, że Rady delegatów robotniczych i chłopskich trzeba będzie tworzyć w Chinach w okresie przejściowym od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji proletariackiej. Albowiem we współczesnych warunkach bez Rad delegatów robotniczych i chłopskich przejście takie jest niemożliwe.

Należy najpierw dać możność ruchowi agrarnemu rozprzestrzenić się na całe Chiny, należy umocnić Wuhan i popierać go w walce z reżymem feudalno-biurokratycznym, należy pomóc Wuhanowi odnieść zwycięstwo nad kontrrewolucją, należy szeroko i w każdej miejscowości rozwinąć związki chłopskie, robotnicze związki zawodowe i inne organizacje rewolucyjne jako bazy do utworzenia Rad w przyszłości, należy dać możność chińskiej partii komunistycznej wzmocnić swe wpływy wśród chłopstwa i w wojsku — a dopiero potem można tworzyć Rady delegatów robotniczych i chłopskich jako organy walki o nową władzę, jako czynniki dwuwładzy, jako czynniki przygotowania przejścia od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji proletariackiej.

Utworzenie Rad robotniczych w Chinach to nie czcze słowo, nie czcza deklamacja „rewolucyjna". Kwestii tej nie można ujmować tak lekkomyślnie, jak to czyni Trocki.

Utworzyć Rady robotnicze i chłopskie — znaczy to przede wszystkim wystąpić z Kuomintangu, nie można bowiem tworzyć Rad i posuwać naprzód dwuwładzy nawołując robotników i chłopów do utworzenia nowej władzy, a jednocześnie pozostawać w Kuomintangu i w jego rządzie.

Utworzyć Rady delegatów robotniczych — znaczy to następnie zastąpić obecny blok *wewnątrz* Kuomintangu blokiem *poza* Kuomintangiem, blokiem analogicznym

do tego bloku, który istniał w październiku 1917 roku między bolszewikami a lewicowymi eserowcami.

Dlaczego?

Dlatego że jeśli tam, w warunkach rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, mowa jest o utworzeniu rewolucyjnej dyktatury proletariatu i chłopstwa i temu całkowicie odpowiada polityka bloku wewnątrz Kuomintangu, to tu, w warunkach tworzenia Rad i przechodzenia do rewolucji proletariackiej, będzie mowa o utworzeniu dyktatury proletariatu, o utworzeniu władzy Rad, taką zaś władzę można przygotowywać i tworzyć tylko pod kierownictwem *jednej* partii, partii komunistów.

Dalej. Rady delegatów robotniczych obowiązują. Obecnie w Chinach robotnicy otrzymują miesięcznie 8—15 rubli, żyją w niemożliwych warunkach, pracują nadmiernie dużo. Temu należy i można położyć kres już obecnie, podnosząc płace, wprowadzając ośmiogodzinny dzień pracy, polepszając warunki mieszkaniowe klasy robotniczej itd. Ale w warunkach istnienia Rad delegatów robotniczych robotnicy na tym nie poprzestaną. Powiedzą oni komunistom (i będą mieli rację): skoro mamy Rady, a Rady są organami władzy, to czy nie można by przycisnąć burżuazji i „troszeczkę“ jej wywłaszczyć? Komuniści będą czczymi gadułami, jeśli w warunkach istnienia Rad delegatów robotniczych i chłopskich nie wstąpią na drogę wywłaszczenia burżuazji.

Nasuwa się pytanie: czy można i czy należy wkraczać na tę drogę teraz, w obecnej fazie rewolucji?

Nie, nie należy.

Czy można i czy należy wyrzekać się na przyszłość wywłaszczenia burżuazji w warunkach istnienia Rad delegatów robotniczych i chłopskich? Nie, nie można. Ale mniemać, że można przy tym utrzymać blok komunistów *wewnątrz* Kuomintangu — znaczy to ulec złu-

dzeniu i nie rozumieć mechaniki walki sił klasowych w okresie przejścia od rewolucji burżuazyjnej do rewolucji proletariackiej.

Oto jak ma się rzecz z zagadnieniem tworzenia Rad delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach.

Jak widzicie, nie jest ono tak proste, jak przedstawiają nam to niektórzy nazbyt lekkomyślni ludzie w rodzaju Trockiego i Zinowjewa.

Czy z punktu widzenia *zasad* jest w ogóle dopuszczalny udział marksistów i współpraca z rewolucyjną burżuazją w jednej wspólnej partii rewolucyjno-demokratycznej bądź w jednym wspólnym rządzie rewolucyjno-demokratycznym?

Niektórzy z opozycjonistów sądzą, że jest to niedopuszczalne. Ale historia marksizmu mówi, że w pewnych warunkach i na pewien okres czasu udział taki jest zupełnie dopuszczalny.

Mógłbym powołać się na taki przykład, jak przykład Marksa w 1848 roku w Niemczech, podczas rewolucji przeciw niemieckiemu absolutyzmowi, kiedy to Marks wraz ze swymi zwolennikami wchodził w skład burżuazyjno-demokratycznego związku w Nadrenii i kiedy organ tej rewolucyjno-demokratycznej partii, „Nowa Gazeta Reńska", był redagowany przez Marksa.

Wchodząc w skład tego burżuazyjno-demokratycznego związku i pchając naprzód rewolucyjną burżuazję Marks i jego zwolennicy ze wszech miar krytykowali połowiczność swych sojuszników z prawicy, podobnie jak partia komunistyczna w Chinach, wchodząc w skład Kuomintangu, winna ze wszech miar krytykować wahania i połowiczność swych sojuszników z lewicy kuomintangowskiej.

Wiadomo, że dopiero wiosną 1849 roku Marks i jego zwolennicy opuścili ten burżuazyjno-demokratyczny

związek i przystąpili do tworzenia samodzielnej organizacji klasy robotniczej o zupełnie samodzielnej polityce klasowej.

Jak widzicie, Marks szedł nawet dalej niż chińska partia komunistyczna, która wchodzi w skład Kuomintangu jako samodzielna klasowa partia proletariatu.

Można dyskutować lub nie dyskutować na temat celowości wchodzenia Marksa i jego zwolenników w skład tego burżuazyjno-demokratycznego związku w 1848 roku. Róża Luksemburg na przykład uważała, że Marks nie powinien był wstępować do tego burżuazyjno-demokratycznego związku. Jest to zagadnienie *taktyki*. Ale że Marks i Engels z punktu widzenia *zasad* uważali za możliwe i celowe w pewnych warunkach i na pewien okres czasu wchodzenie w skład burżuazyjno-rewolucyjnej partii w okresie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej — co do tego nie może być żadnych wątpliwości. Co się tyczy udziału marksistów w rewolucyjno-demokratycznym rządzie i — w pewnych warunkach, w pewnej sytuacji — ich współpracy w tym rządzie z rewolucyjną burżuazją, to w tej sprawie mamy wskazania takich marksistów, jak Engels i Lenin. Wiadomo, że Engels w swojej broszurze „Bakuninowcy przy robocie“ [67] wypowiadał się za takim udziałem. Wiadomo, że Lenin w 1905 roku również wypowiadał się za dopuszczalnością takiego udziału w burżuazyjno-demokratycznym rządzie rewolucyjnym.

V

DWIE LINIE

A zatem mamy przed sobą dwie całkowicie odmienne linie w kwestii chińskiej — linię Kominternu oraz linię Trockiego i Zinowjewa.

Linia Kominternu. Przeżytki feudalne i opierająca się na nich biurokratyczno-militarystyczna nadbudowa, wszelkimi sposobami popierana przez imperialistów wszystkich krajów — to podstawowy fakt dzisiejszej rzeczywistości chińskiej.

Chiny przeżywają w chwili obecnej rewolucję agrarną, skierowaną zarówno przeciw przeżytkom feudalnym jak i przeciw imperializmowi.

Rewolucja agrarna stanowi podstawę i treść rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Chinach.

Kuomintang w Wuhanie i rząd wuhański są ośrodkiem burżuazyjno-demokratycznego ruchu rewolucyjnego.

Nankin i rząd nankiński są ośrodkiem narodowej kontrrewolucji.

Polityka popierania Wuhanu jest jednocześnie polityką rozwijania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami. Stąd udział komunistów w wuhańskim Kuomintangu i wuhańskim rządzie rewolucyjnym, udział, który nie wyklucza, lecz zakłada ze strony komunistów wszechstronną krytykę połowiczności i wahań swych sojuszników w Kuomintangu.

Ten udział komunistów winien być wykorzystany do tego, by ułatwić proletariatowi rolę hegemona w chińskiej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i przybliżyć moment przejścia do rewolucji proletariackiej.

W momencie, gdy rewolucja burżuazyjno-demokratyczna zbliżać się będzie ku pełnemu zwycięstwu i gdy w toku rewolucji burżuazyjnej będą zarysowywać się drogi przejścia do rewolucji proletariackiej — w tym momencie należy tworzyć Rady delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich jako czynniki dwuwładzy, jako

organy walki o nową władzę, jako organy nowej władzy, władzy Rad.

W tym czasie blok komunistów wewnątrz Kuomintangu winien być zastąpiony blokiem poza Kuomintangiem, a partia komunistyczna winna stać się *jedyną* kierowniczką *nowej* rewolucji w Chinach.

Proponować obecnie, jak to robią Trocki i Zinowjew, *niezwłoczne* tworzenie Rad delegatów robotniczych i chłopskich oraz *niezwłoczne* utworzenie dwuwładzy, obecnie, gdy rewolucja burżuazyjno-demokratyczna znajduje się jeszcze w początkowej fazie swego rozwoju, gdy Kuomintang jest najstosowniejszą i najlepiej odpowiadającą specyficznym warunkom Chin formą organizacyjną rewolucji narodowo-demokratycznej — znaczy to dezorganizować ruch rewolucyjny, osłabić Wuhan, ułatwić jego upadek i udzielić pomocy Czan Tso-linowi i Czang Kai-szekowi.

Linia Trockiego i Zinowjewa. Przeżytki feudalizmu w Chinach — to wymysł Bucharina. Albo nie ma ich w ogóle, albo są one w Chinach tak nieznaczne, że nie mogą mieć jako tako poważnego znaczenia.

Rewolucję agrarną, jak się okazuje, mamy obecnie w Chinach. Ale skąd się ona wzięła, sam diabeł się nie rozezna. (Ś m i e c h.)

Skoro jednak mamy tę rewolucję agrarną, to oczywiście wypadnie tak czy inaczej ją poprzeć.

Rzeczą główną jest obecnie nie rewolucja agrarna, lecz rewolucja o niezależność celną Chin, rewolucja, że tak powiem, antycłowa.

Wuhański Kuomintang i rząd wuhański to albo „fikcja“ (Trocki), albo kemalizm (Zinowjew).

Z jednej strony należy utworzyć dwuwładzę celem *obalenia* rządu wuhańskiego w drodze niezwłocznego utworzenia Rad (Trocki). Z drugiej strony należy *umocnić* rząd wuhański, konieczna jest energiczna i wszechstronna *pomoc* dla rządu wuhańskiego również, jak się okazuje, w drodze natychmiastowego utworzenia Rad (Zinowjew).

Wedle reguł komuniści powinni by niezwłocznie wystąpić z tej „fikcji", z rządu wuhańskiego i wuhańskiego Kuomintangu. A zresztą byłoby lepiej, by pozostali w tejże „fikcji", tj. zarówno w rządzie wuhańskim, jak i w wuhańskim Kuomintangu. Po co jednak mają pozostawać w Wuhanie, skoro Wuhan jest „fikcją" — o tym, jak się okazuje, jeden tylko pan bóg wie. A kto się z tym nie zgadza, ten jest zdrajca i renegat.

Taka jest tak zwana linia Trockiego i Zinowjewa.

Nie można chyba wyobrazić sobie czegoś bardziej niedorzecznego i zagmatwanego niż ta tak zwana linia.

Odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia nie z marksistami, lecz z jakimiś oderwanymi od życia kancelistami, albo jeszcze lepiej — z „rewolucyjnymi" turystami, którzy podróżowali po różnych Suchumach i Kisłowodzkach, przegapili VII rozszerzone plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu, które dało podstawowe nastawienie w kwestii rewolucji chińskiej, dowiedzieli się później z gazet, że w Chinach istotnie miała miejsce jakaś rewolucja, czy to agrarna, czy to antycłowa, i zdecydowali, że konieczne jest sporządzenie całego stosu tez — w kwietniu jedne tezy, na początku maja drugie tezy, pod koniec maja trzecie tezy, i sporządziwszy cały stos tez zasypać nimi Komitet Wykonawczy Kominternu, sądząc, jak widać, że obfitość zagmat-

wanych i sprzecznych ze sobą tez jest zasadniczym środkiem uratowania rewolucji chińskiej.

Takie są, towarzysze, dwie linie w zagadnieniach rewolucji chińskiej.

Trzeba będzie, byście dokonali wyboru między tymi dwiema liniami.

Kończę, towarzysze.

Chciałbym na zakończenie powiedzieć kilka słów o politycznym sensie i znaczeniu frakcyjnych wystąpień Trockiego i Zinowjewa *w chwili obecnej*. Skarżą się oni, że nie daje się im dostatecznej swobody w bezprzykładnym lżeniu i niedopuszczalnym wymyślaniu pod adresem KC WKP(b) i KWMK. Skarżą się oni na „reżym" w Kominternie i WKP(b). W istocie rzeczy chcą oni swobody w celu dezorganizowania Kominternu i WKP(b). W istocie rzeczy chcą oni przeszczepić do Kominternu i WKP(b) obyczaje Masłowa i ski.

Muszę powiedzieć, towarzysze, że Trocki wybrał niezbyt właściwy moment dla swych napaści na partię i Komintern. Otrzymałem dopiero co wiadomość, że konserwatywny rząd angielski postanowił zerwać stosunki z ZSRR. Jest rzeczą zbyteczną dowodzić, że teraz rozpocznie się powszechna krucjata przeciw komunistom. Krucjata ta już się rozpoczęła. Jedni grożą WKP(b) wojną i interwencją. Inni — rozłamem. Tworzy się coś w rodzaju jednolitego frontu od Chamberlaine'a do Trockiego.

Możliwe, że chcą nas tym zastraszyć. Ale nie trzeba chyba dowodzić, że bolszewicy nie należą do ludzi, którzy dają się zastraszyć. Historia bolszewizmu zna niemało takich „frontów". Historia bolszewizmu wykazuje, że „fronty" takie zawsze ponosiły fiasko w zderzeniach

z rewolucyjnym zdecydowaniem i bezprzykładną odwagą bolszewików.

Możecie nie wątpić, że potrafimy rozbić również i ten nowy „front". (O k l a s k i.)

„Bolszewik" nr 10,
31 maja 1927 r.

DO STUDENTÓW KOMUNISTYCZNEGO UNIWERSYTETU PRACUJĄCYCH WSCHODU

Drodzy towarzysze!

Przed dwoma laty, przemawiając u was z okazji czwartej rocznicy istnienia KUTW, mówiłem o zadaniach uniwersytetu zarówno wobec republik radzieckich jak również wobec uciskanych krajów Wschodu [68].

Wypełniając swe zadania, uniwersytet posyła teraz w wir walki nowe kadry bojowników, czwartą grupę absolwentów uniwersytetu, reprezentujących 74 narodowości, towarzyszy uzbrojonych w potężną broń leninizmu.

Towarzysze idą na bojową robotę w jednym z najbardziej odpowiedzialnych momentów historii, w momencie, gdy imperializm światowy, a przede wszystkim angielski, usiłuje chwycić za gardło rewolucję chińską i jednocześnie rzuca wyzwanie pierwszemu w świecie państwu proletariackiemu — Związkowi Radzieckiemu — w nadziei, że zniszczy niezachwianą i potężną ostoję proletariuszy wszystkich krajów.

Pozdrawiając towarzyszy absolwentów wyrażam niezłomne przekonanie, że spełnią oni z honorem swój obo-

wiązek wobec proletariatu i oddadzą wszystkie swe siły i wiedzę sprawie wyzwolenia mas pracujących Wschodu od ucisku imperializmu.

J. Stalin

„Prawda" nr 121,
31 maja 1927 r.

W ODPOWIEDZI S. POKROWSKIEMU

Rozpoczynając korespondencję z Wami sądziłem, że mam do czynienia z człowiekiem, który chce poznać prawdę. Teraz, po Waszym drugim liście, widzę, że koresponduję z zakochanym w sobie bezczelnym osobnikiem, stawiającym „interesy" swej persony ponad interesami prawdy. Nie dziwcie się więc, jeśli w tej krótkiej (i ostatniej) odpowiedzi będę wprost nazywać rzeczy po imieniu.

1. Twierdziłem, że w okresie po rewolucji lutowej 1917 roku partia *zastąpiła* dawne hasło strategiczne dyktatury proletariatu i chłopstwa oraz „sojuszu *z całym* chłopstwem" nowym hasłem strategicznym dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej oraz „sojuszu *z biedotą* chłopską".

Twierdziłem, że partia szła i doszła do Października realizując to nowe hasło, że bez realizacji takiego hasła partia nie mogłaby zespolić niezbędnej armii politycznej, zdolnej do obalenia władzy burżuazji i ustanowienia władzy proletariatu.

Wy zdecydowanie oponowaliście przeciw temu mojemu twierdzeniu i dowodziliście, że „w okresie od Lutego do Października partia broniła swego *dawnego* hasła

w stosunku do chłopstwa — sojuszu *z całym* chłopstwem“ (patrzcie Wasz pierwszy list). I nie tylko dowodziliście, lecz traktowaliście prawie jako pewnik tę antyleninowską, czysto kamieniewowską koncepcję.

Tak się *miała* sprawa i o *to* właśnie toczył się między nami spór.

Teraz gdy widzicie, na jakie manowce zaprowadziły Was Wasz upór i zarozumialstwo, zmuszeni jesteście przyznać się szepcikiem do swojego błędu, twierdząc, że „hasłem strategicznym partii w okresie kwiecień—październik było właśnie hasło dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej“ (patrzcie Wasz drugi list).

Ale przyznając się szepcikiem do tego swojego błędu, staracie się z miejsca wszem wobec sprowadzić ten błąd do drobnostek prawiąc o nieścisłościach „w słowach“, oświadczając, że „szata słowna, którą nadałem swej myśli w poprzednim liście, mówiąc o tym, że partia odrzuciła swoje dawne hasło sojuszu z całym chłopstwem, z chłopstwem w ogóle, mogła bodajże wywołać niejasności“ (patrzcie Wasz drugi list).

Wynika z tego, że spór toczył się między nami o „słownictwo“, a nie o dwie *zasadniczo* różne koncepcje!

U nas to się nazywa, delikatnie mówiąc — *bezczelnością*.

2. Twierdziłem, że przygotowanie Października odbywało się u nas w warunkach walki z ugodowością i wahaniami pewnej części chłopstwa w Radach, że te wahania i ta ugodowość stwarzały ogromne niebezpieczeństwo dla rewolucji (porażka bolszewików w lipcu 1917 roku), że tylko głosząc hasło dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej można było prowadzić skuteczną walkę z tymi wahaniami i ugodowością, że tylko dzięki temu hasłu udało się bolszewikom zneutralizować wahania i ugodowość średniaka.

Wy zdecydowanie oponowaliście przeciw temu, obstając przy swym błędzie, że w okresie od Lutego do Października partia prowadziła pracę pod dawnym hasłem „sojuszu z całym chłopstwem, z chłopstwem w ogóle". I oponując wykreślaliście tym samym z historii bolszewizmu najlepsze jej karty, traktujące o walce bolszewików o oderwanie średniackich warstw chłopstwa od partii drobnomieszczańskich, o izolację tych partii, o neutralizację wahań i ugodowości pewnych warstw chłopstwa.

Tak się *miała* sprawa.

Teraz zmuszeni jesteście przyznać *zarówno* fakt wahań i ugodowości pewnej części chłopstwa w okresie od Lutego do Października, *jak i* fakt walki ze strony bolszewików z tymi wahaniami i ugodowością.

Ale przyznając to wszystko udajecie, że to jakoby zupełnie nie dotyczy zagadnienia neutralizacji średniaka i potrafiliście nawet zarzucić mi, że „nie dałem odpowiedzi" w kwestii neutralizacji średniaka.

Jedno z dwojga: albo jesteście nader naiwni, albo świadomie nakładacie na siebie maskę naiwności dla jakiegoś bynajmniej nie naukowego celu.

3. Twierdziłem, że partia osiągnęła zwycięstwo w Październiku dzięki pomyślnemu realizowaniu nowego strategicznego hasła dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej, że bez zastąpienia dawnego hasła sojuszu z chłopstwem jako całością przez nowe hasło sojuszu z biedotą chłopską partia nie mogłaby osiągnąć ani zwycięstwa w Październiku, ani poparcia ze strony chłopstwa jako całości w toku Rewolucji Październikowej, że chłopstwo jako całość popierało bolszewików tylko w tej mierze, w jakiej doprowadzali oni do końca rewolucję burżuazyjną, że ponieważ zasadniczym celem

Października jest rewolucja socjalistyczna, a nie burżuazyjna, to poparcie ze strony chłopstwa jako całości miało charakter warunkowy i ograniczony.

Wy w istocie rzeczy oponowaliście przeciw temu, ponieważ negowaliście w swym pierwszym liście fakt zastąpienia dawnego hasła nowym hasłem w okresie po rewolucji lutowej.

Tak się *miała* sprawa.

Teraz jesteście zmuszeni przyznać w słowach, że dawne hasło strategiczne o chłopstwie jako całości rzeczywiście zostało zastąpione przez nowe hasło strategiczne sojuszu z biedotą chłopską.

Ale przyznając tę prawdę od razu zaczęliście po kamieniewowsku zacierać ślady, *przeciwstawiając* „taktyczne“ zadanie zapewnienia poparcia ze strony chłopstwa jako całości zadaniu „strategicznemu“ zapewnienia sojuszu z biedotą chłopską, po kamieniewowsku zdyskredytowaliście dopiero co uznaną przez Was prawdę o drugim haśle strategicznym i wróciliście w istocie rzeczy na dawne kamieniewowskie pozycje, potrafiliście przy tym oszkalować mnie, jakobym zaprzeczał, że chłopstwo jako całość udzieliło pewnego względnego poparcia bolszewikom podczas Października.

Nie rozumiecie widocznie, że zadania taktyczne stanowią część zadania strategicznego, że nie można utożsamiać tych pierwszych z drugim, a tym bardziej nie można ich sobie przeciwstawiać.

Nie rozumiecie widocznie, że poparcie rewolucji proletariackiej ze strony chłopstwa *jako całości* mogło być u nas jedynie warunkowe i ograniczone, w tej mierze, w jakiej Rewolucja Październikowa doprowadzała do końca rewolucję burżuazyjną, to jest w tej mierze, w jakiej znosiła własność obszarniczą, porządki obszarnicze

i polityczną nadbudowę porządków obszarniczych — monarchię.

Nie wiecie widocznie, że garnizon piterski (chłopski) w Październiku 1917 roku po zdobyciu władzy przez Rady *odmówił* wyruszenia na front przeciw Kiereńskiemu, kiedy ten szedł na Piter, oświadczając przy tym, że jest on — ów garnizon — „za pokojem i przeciw nowej wojnie“ i pojmując widocznie pokój nie jako przekształcenie wojny imperialistycznej w wojnę domową, lecz jako wetknięcie bagnetów w ziemię, tj. pojmując go tak, jak Wy i wielu innych politycznych kołtunów (patrzcie Wasz pierwszy list).

Nie wiecie widocznie, że Piter został wówczas ocalony od najścia Kiereńskiego i Krasnowa przez czerwonogwardzistów i marynarzy.

Nie wiecie widocznie, że wojna domowa w pierwszej swej fazie — w okresie październik 1917 roku — wiosna 1918 roku — prowadzona była przede wszystkim siłami robotników i marynarzy i że tak zwane poparcie ze strony „chłopstwa jako całości“ wyrażało się wówczas z reguły w tym, że wręcz nie przeszkadzało nam ono bić wrogów rewolucji proletariackiej.

Nie wiecie widocznie, że Armię Czerwoną, jako armię masową, udało nam się stworzyć faktycznie dopiero w drugiej połowie 1918 roku, kiedy chłopi już podzielili między sobą ziemię, kiedy kułak był już dostatecznie osłabiony, Władza Radziecka zdążyła już obronić swe istnienie i kiedy *pojawiła się możliwość* realizacji hasła „trwałego sojuszu ze średniakiem“...

Oczywiście, można pisać wszelkie bzdury i niestworzone rzeczy — papier jest cierpliwy — można po kamieniewowsku wykręcać się i zacierać ślady... Ale trzeba przecież znać miarę.

4. W uniesieniu nad „perłami“ swojego pióra i zapomniawszy szczęśliwie o swym pierwszym liście twierdzicie, że ja nie zrozumiałem zagadnienia *przerastania* rewolucji burżuazyjnej w rewolucję socjalistyczną.

To jest już naprawdę zwalanie własnej winy na cudze barki!

A cóż to jest przerastanie rewolucji burżuazyjnej w rewolucję socjalistyczną? Czyż można sobie wyobrazić to przerastanie w naszym kraju bez zastąpienia dawnego hasła dyktatury proletariatu i chłopstwa przez nowe hasło dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej? Oczywiście, nie można.

Po co Lenin walczył z Kamieniewem w kwietniu 1917 roku, domagając się zastąpienia dawnego hasła nowym i wiążąc to zastąpienie z przejściem od pierwszego etapu rewolucji rosyjskiej (rewolucja burżuazyjno-demokratyczna) do drugiego jej etapu (rewolucja proletariacka)? Czy nie w tym celu, aby umożliwić i ułatwić przerastanie rewolucji burżuazyjnej w rewolucję socjalistyczną? Oczywiście, w tym celu.

Kto oponował wówczas przeciwko przejściu od dawnego hasła do nowego? Oczywiście, Kamieniew.

Kto negował wiosną 1927 roku *fakt* zastąpienia przez bolszewików dawnego strategicznego hasła nowym hasłem strategicznym w okresie przygotowania Października? Oczywiście Wy, szanowny Pokrowski.

Kto korygował ten kamieniewowski błąd Pokrowskiego? Oczywiście, tow. Stalin.

Czy nie jest wobec tego rzeczą oczywistą, że ani kszty nie zrozumieliście, ale to ani kszty, z zagadnienia przerastania rewolucji burżuazyjnej w rewolucję proletariacką?

Wniosek: trzeba mieć czelność nieuka i zarozumiałość tępego ekwilibrysty, żeby tak bezceremonialnie przekręcać rzeczy do góry nogami, jak to czynicie Wy, szanowny Pokrowski.

Myślę, że nadszedł czas korespondencję z Wami skończyć.

J. Stalin

23 czerwca 1927 r.

Drukuje się po raz pierwszy

NOTATKI NA AKTUALNE TEMATY

I

O NIEBEZPIECZEŃSTWIE WOJNY

Nie ma chyba wątpliwości, że podstawowym zagadnieniem naszych czasów jest zagadnienie niebezpieczeństwa nowej wojny imperialistycznej. Mowa tu nie o jakimś nieokreślonym i bezcielesnym „niebezpieczeństwie" nowej wojny. Mowa o realnym i rzeczywistym *niebezpieczeństwie* nowej wojny w ogóle, wojny przeciwko ZSRR w szczególności.

Nowy podział świata i sfer wpływów, dokonany w wyniku ostatniej wojny imperialistycznej, stał się już „przestarzały". Wysunęły się na pierwszy plan nowe kraje (Ameryka, Japonia). Pozostają w tyle niektóre stare kraje (Anglia). Ożywają i rosną coraz bardziej się umacniając pogrzebane zdawało się w Wersalu kapitalistyczne Niemcy. Pną się w górę burżuazyjne Włochy, z zawiścią spoglądając na Francję.

Toczy się zaciekła walka o rynki zbytu, o rynki wywozu kapitału, o drogi morskie i lądowe do tych rynków, o nowy podział świata. Rosną przeciwieństwa między Ameryką a Anglią, między Japonią a Ameryką, między Anglią a Francją, między Włochami a Francją.

Rosną przeciwieństwa wewnątrz krajów kapitalistycznych, wybuchając od czasu do czasu w postaci otwar-

tych wystąpień rewolucyjnych proletariatu (Anglia, Austria).

Rosną przeciwieństwa między światem imperialistycznym a krajami zależnymi, wybuchając raz po raz w postaci otwartych konfliktów i wybuchów rewolucyjnych (Chiny, Indonezja, Afryka północna, Ameryka Południowa).

Ale wzrost wszystkich tych przeciwieństw oznacza wzrost kryzysu kapitalizmu światowego mimo faktu stabilizacji, kryzysu bez porównania głębszego niż kryzys przed ostatnią wojną imperialistyczną. Istnienie i pomyślny rozwój ZSRR, państwa proletariackiej dyktatury, jedynie pogłębia i zaostrza ten kryzys.

Nic dziwnego, że imperializm przygotowuje się do nowej wojny, widząc w niej jedyną drogę rozwiązania tego kryzysu. Niebywały wzrost zbrojeń, ogólny kurs rządów burżuazyjnych na faszystowskie metody „rządzenia", krucjata przeciw komunistom, wściekła nagonka na ZSRR, bezpośrednia interwencja w Chinach — wszystko to są rozmaite strony jednego i tego samego zjawiska — przygotowań do nowej wojny o nowy podział świata.

Oni, imperialiści, dawno już pobiliby się między sobą, gdyby nie partie komunistyczne, prowadzące zdecydowaną walkę przeciwko wojnom imperialistycznym, gdyby nie ZSRR, którego pokojowa polityka jest ciężką kulą u nóg podżegaczy do nowej wojny, gdyby nie obawa przed wzajemnym osłabieniem się i ułatwieniem w ten sposób dokonania nowego wyłomu we froncie imperialistycznym.

Sądzę, że ostatnia okoliczność, tj. obawa przed wzajemnym osłabieniem się i ułatwieniem w ten sposób

dokonania nowego wyłomu we froncie imperialistycznym jest jednym z nader ważnych czynników, hamujących na razie pociąg do wzajemnej bijatyki.

Stąd „naturalne“ dążenie pewnych kół imperialistów do odsunięcia na bok przeciwieństw w swym własnym obozie, do chwilowego ich zatuszowania, do stworzenia jednolitego frontu imperialistów i wyruszenia na wyprawę przeciw ZSRR, aby kosztem ZSRR choćby częściowo, choćby chwilowo rozwiązać pogłębiający się kryzys kapitalizmu.

Fakt, że inicjatywę w tej sprawie, w sprawie utworzenia jednolitego frontu imperialistów przeciw ZSRR, wzięła na siebie burżuazja angielska i jej sztab bojowy, partia konserwatystów — fakt ten nie powinien być dla nas czymś nieoczekiwanym. Kapitalizm angielski zawsze był, jest i będzie najbardziej zaciekłym dusicielem rewolucji ludowych. Począwszy od wielkiej francuskiej rewolucji burżuazyjnej w końcu XVIII wieku a kończąc na dokonującej się obecnie rewolucji chińskiej burżuazja angielska zawsze stała i w dalszym ciągu stoi w pierwszych szeregach pogromców ruchu wyzwoleńczego ludzkości. Ludzie radzieccy nigdy nie zapomną tych gwałtów, grabieży i najazdów wojennych, których doznał nasz kraj przed kilku laty z łaski kapitalistów angielskich. Cóż więc w tym dziwnego, jeśli kapitał angielski i jego partia konserwatywna znowu zamierzają stanąć na czele wojny przeciwko światowemu ognisku rewolucji proletariackiej, przeciwko ZSRR?

Ale burżuazja angielska nie lubi wojować własnymi rękami. Zawsze wolała prowadzić wojnę cudzymi rękami. I rzeczywiście niekiedy udawało się jej znaleźć durniów gotowych wyciągać dla niej kasztany z ognia.

Tak było podczas wielkiej francuskiej rewolucji burżuazyjnej, kiedy burżuazji angielskiej udało się stworzyć przymierze państw europejskich przeciw rewolucyjnej Francji.

Tak było po Rewolucji Październikowej w ZSRR, kiedy burżuazja angielska, napadłszy na ZSRR, spróbowała stworzyć „przymierze czternastu państw" i kiedy mimo to została wyrzucona precz z granic ZSRR.

Tak jest obecnie w Chinach, gdzie burżuazja angielska usiłuje stworzyć jednolity front przeciwko rewolucji chińskiej.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że partia konserwatystów, przygotowując się do wojny z ZSRR, od kilku już lat prowadzi robotę przygotowawczą celem stworzenia „świętego przymierza" dużych i małych państw przeciwko ZSRR.

O ile dawniej, do ostatnich czasów, konserwatyści prowadzili tę robotę przygotowawczą mniej lub bardziej w ukryciu, to teraz, w ostatnich czasach, przeszli oni do „działań bezpośrednich", zadając ZSRR jawne uderzenia i usiłując w sposób jawny dla wszystkich sklecić osławione „święte przymierze".

Pierwsze jawne uderzenie zadane zostało przez konserwatywny rząd Anglii w Pekinie przez napad na radziecką ambasadę. Napad ten miał na widoku co najmniej dwa cele. Miał ujawnić „straszne" dokumenty „burzycielskiej" roboty ZSRR, co miało wywołać atmosferę powszechnego oburzenia i stworzyć grunt dla jednolitego frontu przeciw ZSRR. Miał spowodować konflikt wojenny z rządem pekińskim i wciągnąć ZSRR do wojny z Chinami.

Uderzenie to, jak wiadomo, chybiło.

Drugie jawne uderzenie zostało zadane w Londynie przez napad na Arkos * i zerwanie z ZSRR. Uderzenie to miało na celu stworzenie jednolitego frontu przeciw ZSRR, rozpoczęcie blokady dyplomatycznej ZSRR w całej Europie i sprowokowanie serii aktów zerwania stosunków opartych na umowach ze Związkiem Radzieckim.

Uderzenie to, jak wiadomo, także chybiło.

Trzecie jawne uderzenie zostało zadane w Warszawie przez zorganizowanie zabójstwa Wojkowa. Zabójstwo Wojkowa, zorganizowane przez agentów partii konserwatywnej, miało odegrać według planów jego autorów rolę zabójstwa w Serajewie, wciągając ZSRR w konflikt wojenny z Polską.

To uderzenie również, sądzić należy, chybiło.

Czym tłumaczy się, że uderzenia te na razie nie dały takiego efektu, jakiego się spodziewali konserwatyści?

Sprzecznymi interesami różnych państw burżuazyjnych, z których wiele jest zainteresowanych w utrzymaniu stosunków ekonomicznych z ZSRR.

Pokojową polityką ZSRR, realizowaną stanowczo i niezachwianie przez rząd radziecki.

Niechęcią zależnych od Anglii państw, wszystko jedno, czy chodzi o państwo Czan Tso-lina, czy o państwo Piłsudskiego, do wykonywania roli bezwolnego narzędzia konserwatystów ze szkodą dla swych własnych interesów.

---

* *Arkos* (skrót słów: „All Russian Cooperative Society" — „Ogólnorosyjska Spółka Kooperacyjna") — spółka akcyjna założona przez Radziecką Delegację Spółdzielczą w Londynie w czerwcu 1920 r. w celu rozszerzenia obrotu handlowego między Republiką Radziecką a Anglią. — *Red. przekł. polsk.*

Czcigodni lordowie nie chcą widocznie zrozumieć, że każde państwo, choćby najmniejsze, skłonne jest uważać siebie za jakąś jednostkę starającą się żyć swoim własnym życiem i nie mającą ochoty stawiać na kartę swego istnienia dla pięknych oczu konserwatystów. Angielscy konserwatyści zapomnieli uwzględnić wszystkie te okoliczności.

Czy znaczy to, że takich uderzeń więcej nie będzie? Nie, nie znaczy. Przeciwnie, znaczy to tylko, że uderzenia powtarzać się będą z nową siłą.

Nie można uderzeń tych uważać za przypadek. Wyrosły one w sposób naturalny z całokształtu sytuacji międzynarodowej, z sytuacji burżuazji angielskiej zarówno w „metropolii" jak i w koloniach, z sytuacji partii konserwatywnej jako partii rządzącej.

Całokształt obecnej sytuacji międzynarodowej, wszystkie fakty z dziedziny „operacji" rządu angielskiego przeciw ZSRR — zarówno to, że organizuje on blokadę finansową ZSRR, jak i to, że prowadzi tajne rozmowy z mocarstwami na temat polityki przeciw ZSRR, i to, że subsydiuje emigracyjne „rządy" Ukrainy, Gruzji, Azerbajdżanu, Armenii itd. w celu organizowania powstań w tych krajach ZSRR, i to, że finansuje on grupy szpiegowsko-terrorystyczne, wysadzające w powietrze mosty, podpalające fabryki i terroryzujące przedstawicieli dyplomatycznych ZSRR — wszystko to z zupełną oczywistością świadczy, że angielski rząd konserwatywny wstąpił stanowczo i zdecydowanie na drogę organizowania wojny przeciw ZSRR. W żadnym wypadku nie należy przy tym uważać za wykluczone, że konserwatystom może udać się w pewnych warunkach sklecić taki lub inny blok wojenny przeciw ZSRR.

Jakie są nasze zadania?

Zadanie polega na tym, aby bić na alarm we wszystkich krajach Europy o niebezpieczeństwie nowej wojny, wzmóc czujność robotników i żołnierzy krajów kapitalistycznych i przygotowywać masy, ustawicznie przygotowywać je do tego, aby w pełnym uzbrojeniu do walki rewolucyjnej spotkać wszelkie próby organizowania nowej wojny przez rządy burżuazyjne.

Zadanie polega na tym, aby stawiać pod pręgierz wszystkich tych działaczy ruchu robotniczego, którzy „uważają“ groźbę nowej wojny za „wymysł“, którzy usypiają robotników kłamstwem pacyfistycznym, którzy zamykają oczy na przygotowania wojenne burżuazji, ponieważ ludzie ci chcą, aby wojna zaskoczyła robotników znienacka.

Zadanie polega na tym, aby Rząd Radziecki prowadził w dalszym ciągu stanowczo i niezachwianie politykę pokoju, politykę stosunków pokojowych, mimo prowokacyjne wyskoki naszych wrogów, mimo zadraśnięcia naszego prestiżu.

Drażnią nas i będą drażnić prowokatorzy z wrogiego obozu, twierdząc, że nasza pokojowa polityka jest wynikiem naszej słabości, słabości naszej armii. To wywołuje niekiedy niepohamowane odruchy ze strony niektórych naszych towarzyszy, skłonnych do poddania się prowokacji i żądających podjęcia „stanowczych“ kroków. Jest to słabość nerwów. Jest to brak wytrwałości. Nie możemy i nie powinniśmy tańczyć tak, jak nam zagrają nasi przeciwnicy. Powinniśmy iść swoją drogą, broniąc sprawy pokoju, demonstrując swą wolę pokoju, demaskując grabieżcze zamiary naszych wrogów i piętnując ich jako podżegaczy wojennych.

Tylko bowiem taka polityka zdoła umożliwić nam zespolenie mas pracujących ZSRR w jeden obóz bojowy,

jeśli wróg nam narzuci, lub raczej — kiedy wróg nam narzuci wojnę.

Co się tyczy naszej „słabości“ lub „słabości“ naszej armii, to nasi wrogowie nie po raz pierwszy popełniają błąd pod tym względem. Przed ośmiu laty, kiedy burżuazja angielska rozpoczęła interwencję przeciw ZSRR, a Churchill groził wyprawą „czternastu państw“, prasa burżuazyjna również krzyczała o „słabości“ naszej armii, a jednak cały świat wie, że i interwenci angielscy, i ich sojusznicy zostali sromotnie wyrzuceni z granic kraju przez naszą zwycięską armię.

Nie zaszkodziłoby panom podżegaczom do nowej wojny o tym pamiętać.

Zadanie polega na tym, aby wzmóc zdolność obronną naszego kraju, podnosić naszą gospodarkę narodową, ulepszać nasz przemysł zbrojeniowy i niezbrojeniowy, zwiększać czujność robotników, chłopów i czerwonoarmistów naszego kraju, hartując ich wolę obrony ojczyzny socjalistycznej i likwidując rozlazłość, która niestety nie jest jeszcze bynajmniej zlikwidowana.

Zadanie polega na tym, aby wzmacniać nasze zaplecze i oczyszczać je od plugastwa, nie powstrzymując się od rozprawy z „jaśnie oświeconymi“ terrorystami i podpalaczami naszych fabryk i zakładów przemysłowych, ponieważ obrona naszego kraju jest niemożliwa bez mocnego rewolucyjnego zaplecza.

Niedawno otrzymaliśmy protest znanych działaczy angielskiego ruchu robotniczego, Lansbury'ego, Makstona i Brockwaya w związku z rozstrzelaniem dwudziestu terrorystów i podpalaczy rekrutujących się z książąt i szlachty rosyjskiej. Nie mogę uważać tych działaczy angielskiego ruchu robotniczego za wrogów ZSRR. Ale są oni gorsi od wrogów.

Są oni gorsi od wrogów, ponieważ nazywając siebie przyjaciółmi ZSRR ułatwiają mimo to, przez swój protest, obszarnikom rosyjskim i szpiclom angielskim organizowanie w dalszym ciągu zabójstw przedstawicieli ZSRR.

Są oni gorsi od wrogów, ponieważ przez swój protest zmierzają ku temu, by robotnicy ZSRR pozostali bezbronni w obliczu swych śmiertelnych wrogów.

Są oni gorsi od wrogów, ponieważ nie chcą zrozumieć, że rozstrzelanie dwudziestu „najjaśniejszych" jest koniecznym środkiem samoobrony rewolucji.

Nie bez powodu się mówi: „Uchowaj nas boże od takich przyjaciół, a z wrogami sami się uporamy".

Co się tyczy rozstrzelania dwudziestu „najjaśniejszych", to niech wiedzą wrogowie ZSRR, zarówno wrogowie wewnętrzni jak i zewnętrzni, że dyktatura proletariacka w ZSRR żyje i rękę ma twardą.

Cóż powiedzieć po tym wszystkim o naszej nieszczęsnej opozycji w związku z jej nowymi atakami na partię w obliczu groźby nowej wojny? Cóż powiedzieć o tym, że opozycja ta uznaje za właściwe w obliczu groźby wojny wzmocnić swe ataki na partię? Cóż może być dobrego w tym, że opozycja zamiast zespolić się wokół partii przeciw niebezpieczeństwu zewnętrznemu uznaje za właściwe wykorzystać trudności sytuacji ZSRR do nowych napaści na partię? Czyżby opozycja była przeciwna zwycięstwu ZSRR w nadchodzących bitwach z imperializmem, przeciwna zwiększeniu obronności ZSRR, przeciwna wzmocnieniu naszego zaplecza? A może jest to tchórzostwo w obliczu nowych trudności, dezercja, chęć uchylenia się od odpowiedzialności, maskowana jazgotem lewicowych frazesów?..

II

O CHINACH

Obecnie, gdy rewolucja w Chinach weszła w nową fazę rozwoju, możemy dokonać pewnego podsumowania przebytej drogi i rozpatrzyć kwestię sprawdzenia linii Kominternu w Chinach.

Istnieją pewne taktyczne zasady leninizmu, bez których uwzględnienia niemożliwe jest ani prawidłowe kierowanie rewolucją, ani sprawdzenie linii Kominternu w Chinach. O tych zasadach zapomnieli już dawno nasi opozycjoniści. Lecz właśnie dlatego, że opozycja cierpi na brak pamięci, konieczne jest wciąż na nowo o nich przypominać.

Mam na myśli takie taktyczne zasady leninizmu, jak:

a) zasada bezwarunkowego uwzględniania właściwości narodowych i specyfiki narodowej w każdym poszczególnym kraju przy opracowywaniu wytycznych Kominternu dla ruchu robotniczego tych krajów;

b) zasada bezwarunkowego wykorzystania przez partię komunistyczną każdego kraju najmniejszej możliwości zapewnienia proletariatowi masowego sojusznika, choćby chwilowego, chwiejnego, nietrwałego, niepewnego;

c) zasada bezwarunkowego uwzględniania tej prawdy, że dla politycznego wychowania milionowych mas nie wystarczy jedynie propaganda i agitacja, że w tym celu konieczne jest własne doświadczenie polityczne samych mas.

Sądzę, że uwzględnienie tych taktycznych zasad leninizmu jest tym bezwzględnym warunkiem, bez którego niemożliwe jest marksistowskie sprawdzenie linii Kominternu w rewolucji chińskiej.

Rozpatrzmy zagadnienia rewolucji chińskiej w świetle tych zasad taktycznych.

Mimo ideologicznego rozwoju naszej partii istnieje jeszcze u nas w partii, niestety, pewien gatunek „kierowników", którzy szczerze wierzą, że można kierować rewolucją w Chinach, że tak powiem, za pomocą telegrafu, na podstawie pewnych, przez wszystkich uznanych ogólnych tez Kominternu, *nie licząc się* z właściwościami narodowymi ekonomiki chińskiej, chińskiego ustroju politycznego, kultury chińskiej, chińskich obyczajów, tradycji. „Kierownicy" ci tym właśnie różnią się od prawdziwych kierowników, że zawsze mają w kieszeni dwie-trzy gotowe formułki, „przydatne" dla wszystkich krajów i „obowiązujące" we wszelkich warunkach. Dla nich nie istnieje zagadnienie uwzględniania właściwości narodowych i specyfiki narodowej w każdym kraju. Dla nich nie istnieje zagadnienie powiązania ogólnych tez Kominternu z narodowymi właściwościami ruchu rewolucyjnego w każdym kraju, zagadnienie przystosowania ogólnych tez Kominternu do narodowo-państwowych właściwości poszczególnych krajów.

Nie rozumieją oni, że główne zadanie kierownictwa obecnie, gdy partie komunistyczne wzrosły i stały się partiami masowymi, polega na tym, aby znaleźć, uchwycić i umiejętnie kojarzyć specyficzne cechy narodowe ruchu w każdym kraju z ogólnymi tezami Kominternu w ten sposób, aby ułatwić i uczynić praktycznie osiągalnymi zasadnicze cele ruchu komunistycznego.

Stąd próby podciągania sposobów kierowania we wszystkich krajach pod jeden szablon. Stąd próby mechanicznego narzucania pewnych ogólnych formuł, bez uwzględnienia konkretnych warunków ruchu w poszczególnych krajach. Stąd wieczne konflikty między formułami a ruchem rewolucyjnym w poszczególnych krajach

jako podstawowy wynik działalności kierowniczej tych kierowników od siedmiu boleści.

Nasi opozycjoniści należą do rzędu takich właśnie kierowników od siedmiu boleści.

Opozycja słyszała, że w *Chinach* dokonuje się rewolucja burżuazyjna. Wie ona przy tym, że rewolucja burżuazyjna w *Rosji* dokonywała się przeciw burżuazji. Stąd gotowa formułka dla *Chin:* precz z wszelkim współdziałaniem z burżuazją, niech żyje natychmiastowe wystąpienie komunistów z Kuomintangu (kwiecień 1926 r.).

Ale opozycja zapomniała, że Chiny w odróżnieniu od Rosji 1905 roku są krajem półkolonialnym, uciskanym przez imperializm, że rewolucja w Chinach nie jest wobec tego po prostu rewolucją burżuazyjną, lecz rewolucją burżuazyjną typu antyimperialistycznego, że imperializm w Chinach dzierży w swych rękach podstawowe ogniwa przemysłu, handlu i transportu, że ucisk imperializmu godzi w interesy nie tylko mas pracujących Chin, lecz również w interesy pewnych warstw burżuazji chińskiej, że burżuazja chińska może wobec tego w określonych warunkach i na określony czas poprzeć rewolucję chińską.

Jak wiadomo, tak też stało się w rzeczywistości. Jeśli wziąć okres kantoński rewolucji chińskiej, okres wyruszenia wojsk narodowych w kierunku Jangtse, okres przed rozłamem w Kuomintangu, to nie można nie przyznać, że burżuazja chińska popierała rewolucję w Chinach, że linia Kominternu, dopuszczająca na pewien czas i w określonych warunkach wspólne działania z tą burżuazją, okazała się całkowicie słuszna.

Rezultat — odstąpienie opozycji od swej dawnej formuły i proklamowanie „nowej" formuły: wspólne działania z burżuazją chińską są konieczne, komuniści nie powinni występować z Kuomintangu (kwiecień 1927 r.).

Była to pierwsza kara, która spadła na opozycję za to, że nie chce ona uwzględniać właściwości narodowych rewolucji chińskiej.

Opozycja słyszała, że rząd pekiński swarzy się z przedstawicielami państw imperialistycznych o autonomię celną Chin. Opozycja wie, że autonomia celna potrzebna jest przede wszystkim kapitalistom chińskim. Stąd gotowa formuła: rewolucja chińska jest narodowa, antyimperialistyczna dlatego, że głównym jej celem jest wywalczenie autonomii celnej Chin.

Ale opozycja zapomniała, że siła imperializmu w Chinach polega głównie nie na ograniczeniach celnych Chin, lecz na tym, że włada on w Chinach fabrykami, zakładami przemysłowymi, kopalniami, liniami kolejowymi, okrętami, bankami, biurami handlowymi, wysysającymi krew z robotników i chłopów wielomilionowych Chin.

Opozycja zapomniała, że walka rewolucyjna narodu chińskiego przeciw imperializmowi tłumaczy się głównie i przede wszystkim tym, że imperializm w Chinach jest tą siłą, która popiera i inspiruje bezpośrednich wyzyskiwaczy narodu chińskiego — feudałów, militarystów, kapitalistów, biurokratów itd., że robotnicy i chłopi chińscy nie mogą pokonać tych swoich wyzyskiwaczy, nie prowadząc zarazem rewolucyjnej walki przeciw imperializmowi.

Opozycja zapomina, że właśnie ta okoliczność jest jednym z tych najważniejszych czynników, które czynią możliwym przerastanie rewolucji burżuazyjnej w Chinach w rewolucję socjalistyczną.

Opozycja zapomina, że kto uznaje chińską rewolucję antyimperialistyczną za rewolucję o autonomię celną, ten neguje możliwość przerastania rewolucji burżuazyjnej w Chinach w rewolucję socjalistyczną, oddaje on

bowiem rewolucję chińską pod kierownictwo burżuazji chińskiej.

I rzeczywiście, fakty później dowiodły, że autonomia celna jest w istocie rzeczy platformą burżuazji chińskiej, albowiem nawet tacy zatwardziali reakcjoniści jak Czan Tso-lin i Czang Kai-szek wypowiadają się obecnie za zniesieniem nierównych umów i ustanowieniem autonomii celnej w Chinach.

Stąd rozdwojenie opozycji i próby wymigania się od swojej własnej formuły o autonomii celnej, próby odstąpienia od niej cichaczem i doczepienia się do stanowiska Kominternu głoszącego możliwość przerastania rewolucji burżuazyjnej w Chinach w rewolucję socjalistyczną.

Była to druga kara, która spadła na opozycję za to, że nie chce ona poważnie studiować właściwości narodowych rewolucji chińskiej.

Opozycja słyszała, że na wieś chińską przeniknęła burżuazja kupiecka, która oddaje ziemię w dzierżawę bezrolnym chłopom. Opozycja wie, że kupiec nie jest feudałem. Stąd gotowa formuła: pozostałości feudalizmu, a więc i walka chłopów z pozostałościami feudalizmu nie mają poważnego znaczenia w rewolucji chińskiej, że rzeczą główną jest obecnie w Chinach nie rewolucja agrarna, lecz zagadnienie państwowo-celnej zależności Chin od krajów imperializmu.

Ale opozycja nie widzi, że swoistość ekonomiki chińskiej polega nie na przenikaniu kapitału kupieckiego na wieś, lecz na spleceniu się *panowania* przeżytków feudalnych z istnieniem kapitału kupieckiego na wsi chińskiej *przy zachowaniu* feudalno-średniowiecznych metod wyzysku i ucisku chłopstwa.

Opozycja nie rozumie, że cały obecny wojskowo-biurokratyczny aparat w Chinach, który nieludzko grabi i uciska chłopstwo chińskie, jest w istocie rzeczy nadbu-

dową polityczną nad tym splotem *panowania* przeżytków feudalnych i feudalnych metod wyzysku z istnieniem kapitału kupieckiego na wsi.

I rzeczywiście, fakty później dowiodły, że w Chinach rozwinęła się potężna rewolucja agrarna, skierowana głównie i przede wszystkim przeciw małym i wielkim feudałom Chin.

Fakty dowiodły, że rewolucja ta ogarnęła dziesiątki milionów chłopów i wykazuje tendencję rozszerzenia się na całe Chiny.

Fakty dowiodły, że feudałowie, prawdziwi i żywi feudałowie nie tylko istnieją w Chinach, ale również dzierżą władzę w swych rękach w szeregu prowincji, podporządkowują swej woli korpus oficerski armii, podporządkowują swemu wpływowi kierownictwo Kuomintangu i zadają rewolucji chińskiej cios za ciosem.

Zaprzeczać po tym wszystkim istnieniu przeżytków feudalnych i feudalnego systemu wyzysku jako zasadniczej formy ucisku na wsi chińskiej, nie uznawać po tym wszystkim rewolucji agrarnej za podstawowy fakt w chińskim ruchu rewolucyjnym w chwili obecnej — znaczyłoby występować przeciw oczywistym faktom.

Stąd odstąpienie opozycji od swej dawnej formuły w zagadnieniu przeżytków feudalnych i rewolucji agrarnej. Stąd próby opozycji odstąpienia chyłkiem od swej dawnej formuły i uznania milczkiem słuszności stanowiska Kominternu.

Jest to trzecia kara, która spadła na opozycję za jej niechęć uwzględniania właściwości narodowych ekonomiki chińskiej.

Itd., itp.

Rozdźwięk między formułami a rzeczywistością — taki jest los kierowników od siedmiu boleści spośród opozycji.

A rozdźwięk ten jest bezpośrednim wynikiem zerwania opozycji ze znaną taktyczną zasadą leninizmu o bezwarunkowym uwzględnianiu właściwości narodowych i specyfiki narodowej w ruchu rewolucyjnym każdego poszczególnego kraju.

Oto jak Lenin formułuje tę zasadę:

„Cała rzecz polega teraz na tym, aby komuniści każdego kraju zupełnie świadomie uwzględnili zarówno podstawowe zadania walki z oportunizmem i «lewicowym» doktrynerstwem jak i *konkretne właściwości*, którymi odznacza się ta walka i nieuchronnie odznaczać się musi w każdym poszczególnym kraju, zgodnie z oryginalnymi cechami jego ekonomiki, polityki, kultury, składu narodowego (Irlandia itp.), jego kolonii, jego podziałów religijnych itd. itp. Wszędzie daje się odczuć, szerzy się i wzrasta niezadowolenie z II Międzynarodówki, zarówno z powodu jej oportunizmu jak i nieumiejętności lub niezdolności stworzenia istotnie scentralizowanego, istotnie kierowniczego ośrodka, który potrafiłby nadać kierunek międzynarodowej taktyce rewolucyjnego proletariatu w jego walce o światową republikę radziecką. Trzeba zdać sobie jasno sprawę z tego, że *w żadnym razie nie można zbudować takiego ośrodka kierowniczego na podstawie szablonu, mechanicznego niwelowania, utożsamiania taktycznych reguł walki* *. Póki istnieją różnice narodowe i państwowe między narodami i krajami — a różnice te będą trwały jeszcze bardzo a bardzo długo nawet po urzeczywistnieniu dyktatury proletariatu w skali światowej — póty jednolitość międzynarodowej taktyki komunistycznego ruchu robotniczego wszystkich krajów wymaga nie usuwania różnorodności, nie zniesienia różnic narodowych (jest to niedorzeczne marzenie w chwili obecnej), lecz takiego stosowania *podstawowych* zasad komunizmu (władza radziecka i dyktatura proletariatu), które by *we właściwy sposób modyfikowało* te zasady *w szczegółach*, prawidłowo je dopasowywało i stosowało do różnic narodowych i narodowo-państwowych. *Zbadać, przestudiować, odnaleźć, odgadnąć, uchwycić to, co pod względem narodowym jest swoiste, specyficzne w konkretnym dla każdego kraju podejściu do sprawy rozwiązania jednego wspólnego zadania międzynarodowego, do zwycięstwa nad oportunizmem i lewicowym doktrynerstwem wewnątrz ruchu robotniczego, do obalenia burżuazji, do ustanowienia Radzieckiej Republiki i dyktatury proletariatu* * — oto na czym polega główne zadanie chwili dziejowej, przeżywanej przez wszystkie kraje przodujące (i nie tylko przodujące)“ (patrz „Dziecięca choroba «lewicowości» w komunizmie“, t. XXV, str. 227—228).

---

* Kursywa moja. — *J. St.*

Linia Kominternu jest linią bezwarunkowego uwzględniania tej taktycznej zasady leninizmu.

Linia opozycji, przeciwnie, jest linią zerwania z tą zasadą taktyczną.

W tym zerwaniu tkwi właśnie źródło nieszczęsnych przygód opozycji w zagadnieniach charakteru i perspektyw rewolucji chińskiej.

* * *

Przejdźmy do drugiej taktycznej zasady leninizmu.

Z charakteru i perspektyw rewolucji chińskiej wynika zagadnienie sojuszników proletariatu w jego walce o zwycięstwo rewolucji.

Zagadnienie sojuszników proletariatu jest jednym z podstawowych zagadnień rewolucji chińskiej. Przed proletariatem chińskim stoją potężni przeciwnicy: mali i wielcy feudałowie, wojskowo-biurokratyczny aparat starych i nowych militarystów, kontrrewolucyjna burżuazja narodowa, imperialiści Wschodu i Zachodu, którzy zagarnęli w swe ręce podstawowe ogniwa życia gospodarczego Chin i opierają swe prawo do wyzyskiwania narodu chińskiego na sile wojska i marynarki.

Aby rozbić tych potężnych przeciwników, konieczna jest, prócz wszystkiego innego, giętka i przemyślana polityka proletariatu, umiejętność wykorzystania każdej rysy w obozie przeciwnika, umiejętność znalezienia sobie sojuszników, jeśli nawet ci sojusznicy są sojusznikami chwiejnymi, nietrwałymi, pod warunkiem, że będą to sojusznicy *masowi*, że *nie ograniczają* oni rewolucyjnej propagandy i agitacji partii proletariatu, *nie ogranicza-*

ją pracy tej partii nad organizowaniem klasy robotniczej i mas pracujących.

Taka polityka jest podstawowym nakazem wypływającym z drugiej taktycznej zasady leninizmu. Bez takiej polityki niemożliwe jest zwycięstwo proletariatu.

Opozycja uważa, że taka polityka jest niesłuszna, nieleninowska. Lecz to świadczy jedynie o tym, że zatraciła ona ostatnie okruchy leninizmu, że jest ona równie daleka od leninizmu jak niebo od ziemi.

Czy proletariat chiński posiadał w niedawnej przeszłości takich sojuszników?

Tak jest, posiadał.

W okresie pierwszego etapu rewolucji, gdy rewolucja była rewolucją ogólnonarodowego *zjednoczonego* frontu (okres kantoński), sojusznikami proletariatu byli chłopi, biedota miejska, drobnomieszczańska inteligencja, burżuazja narodowa.

Jedna z właściwości chińskiego ruchu rewolucyjnego polega na tym, że przedstawiciele tych klas prowadzili wspólną robotę wespół z komunistami w szeregach jednej organizacji burżuazyjno-rewolucyjnej, noszącej nazwę Kuomintangu.

Sojusznicy ci nie byli i nie mogli być w jednakowej mierze pewni. Jedni z nich byli mniej więcej pewnymi sojusznikami (chłopstwo, biedota miejska), drudzy — mniej pewnymi i wahającymi się (inteligencja drobnomieszczańska), inni — całkiem niepewnymi (burżuazja narodowa).

Kuomintang był wówczas bezsprzecznie organizacją mniej więcej masową. Polityka komunistów wewnątrz Kuomintangu polegała na tym, aby izolować przedstawicieli burżuazji narodowej (prawica) wykorzystując ich w interesach rewolucji, pchać w lewo drobnomie-

szczańską inteligencję (lewica), zespalać wokół proletariatu chłopstwo i biedotę miejską.

Czy Kanton był wówczas ośrodkiem ruchu rewolucyjnego Chin? Bezwarunkowo tak. Przeczyć temu mogą obecnie chyba tylko ludzie niespełna rozumu.

Jakie są osiągnięcia komunistów w ciągu tego okresu? Rozszerzenie terytorium rewolucji, ponieważ wojska kantońskie dotarły do Jangtse; możliwość jawnego organizowania proletariatu (związki zawodowe, komitety strajkowe); ukształtowanie się organizacji komunistycznych w partię; utworzenie pierwszych komórek organizacji chłopskich (związki chłopskie); przedostanie się komunistów do armii.

Okazuje się, że kierownictwo Kominternu w tym okresie było całkowicie słuszne.

W okresie drugiego etapu rewolucji, gdy Czang Kai-szek i burżuazja narodowa przeszli do obozu kontrrewolucji, a ośrodek ruchu rewolucyjnego przesunął się z Kantonu do Wuhanu, sojusznikami proletariatu byli chłopi, biedota miejska, inteligencja drobnomieszczańska.

Czym objaśnić odejście burżuazji narodowej do obozu kontrrewolucji? Po pierwsze — strachem burżuazji narodowej przed rozmachem ruchu rewolucyjnego robotników, po drugie — naciskiem imperialistów w Szanghaju na burżuazję narodową.

Rewolucja straciła w ten sposób burżuazję narodową. Było to po części stratą dla rewolucji. Ale za to weszła ona w wyższą fazę swego rozwoju, w fazę rewolucji agrarnej, przyciągając bliżej ku sobie szerokie masy chłopstwa. Było to plusem dla rewolucji.

Czy Kuomintang był wówczas, w okresie drugiego etapu rewolucji, organizacją masową? Bezwarunkowo

tak. Był on bezspornie bardziej masową organizacją niż Kuomintang okresu kantońskiego.

Czy Wuhan był wówczas ośrodkiem ruchu rewolucyjnego? Bezwarunkowo tak. Przeczyć temu mogą teraz chyba tylko ślepi. W przeciwnym wypadku obszar Wuhanu (Hupei, Hunan) nie byłby wówczas bazą maksymalnego rozwoju rewolucji agrarnej, kierowanej przez partię komunistyczną.

Polityka komunistów w stosunku do Kuomintangu polegała wówczas na tym, aby pchać go w lewo i przekształcić go w trzon rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa.

Czy istniała wówczas możliwość takiego przekształcenia? Tak jest, istniała. W każdym razie nie było podstaw, aby uważać taką możliwość za wykluczoną. Mówiliśmy wtedy wprost, że dla przekształcenia wuhańskiego Kuomintangu w trzon rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa niezbędne są przynajmniej dwa warunki: radykalna demokratyzacja Kuomintangu i bezpośrednie poparcie przez Kuomintang rewolucji agrarnej. Byłoby głupotą ze strony komunistów wyrzec się prób takiego przekształcenia.

Jakie są osiągnięcia komunistów w ciągu tego okresu?

Partia komunistyczna wyrosła w ciągu tego okresu z maleńkiej partii, liczącej 5—6 tysięcy członków, na dużą masową partię, liczącą 50—60 tysięcy członków.

Związki zawodowe robotników wyrosły na olbrzymie ogólnochińskie zrzeszenie, liczące około 3 miliony członków.

Podstawowe organizacje chłopskie rozrosły się w olbrzymie zrzeszenia, obejmujące kilkadziesiąt milionów ludzi. Ruch agrarny chłopstwa rozrósł się do olbrzymich rozmiarów, zajmując centralne miejsce w chińskim ruchu rewolucyjnym. Partia komunistyczna wywalczyła sobie

możliwość jawnego organizowania rewolucji. Partia komunistyczna staje się kierownikiem rewolucji agrarnej. Hegemonia proletariatu zaczyna się przekształcać z życzenia w rzeczywistość.

Prawdą jest, że chińska partia komunistyczna nie potrafiła wykorzystać wszystkich możliwości tego okresu. Prawdą jest, że KC chińskiej partii komunistycznej popełnił w ciągu tego okresu szereg poważnych błędów. Śmieszne jednak byłoby sądzić, że chińska partia komunistyczna może stać się partią prawdziwie bolszewicką, że tak powiem, za jednym zamachem, na podstawie dyrektyw Kominternu. Wystarczy tylko przypomnieć sobie historię naszej partii, która przeszła przez szereg rozłamów, odszczepień, zdrad, sprzeniewierzeń itd., aby zrozumieć, że partie prawdziwie bolszewickie nie rodzą się za jednym zamachem.

Wynika zatem, że kierownictwo Kominternu i w tym okresie było całkowicie słuszne.

Czy proletariat chiński posiada obecnie sojuszników?

Tak jest, posiada.

Sojusznikami tymi są chłopstwo i biedota miejska.

Charakterystyczne dla obecnego okresu jest odejście wuhańskiego kierownictwa Kuomintangu do obozu kontrrewolucji, odejście inteligencji drobnomieszczańskiej od rewolucji.

Odejście to tłumaczy się, po pierwsze, strachem inteligencji drobnomieszczańskiej przed rozrastającą się rewolucją agrarną i naciskiem feudałów na kierownictwo w Wuhanie, po drugie — naciskiem imperialistów w rejonie Tientsinu, domagających się od Kuomintangu zerwania z komunistami jako ceny za przepuszczenie na północ.

Opozycja wątpi w istnienie przeżytków feudalnych w Chinach. Obecnie jednak jasne jest dla każdego, że

przeżytki feudalne nie tylko istnieją w Chinach, lecz okazały się nawet silniejsze niż napór rewolucji w chwili obecnej. I właśnie dlatego, że imperialiści i feudałowie w Chinach okazali się, na razie, silniejsi, rewolucja doznała chwilowej porażki.

Rewolucja tym razem straciła inteligencję drobnomieszczańską.

To właśnie jest oznaką chwilowej porażki rewolucji.

Ale za to ściślej zespoliła ona szerokie masy chłopstwa i biedoty miejskiej wokół proletariatu, tworząc przez to grunt dla hegemonii proletariatu.

Jest to plusem dla rewolucji.

Opozycja tłumaczy chwilową porażkę rewolucji polityką Kominternu. Lecz tak mogą twierdzić tylko ludzie, którzy zerwali z marksizmem. Tylko ludzie, którzy zerwali z marksizmem mogą żądać, aby słuszna polityka prowadziła zawsze i obowiązkowo do *bezpośredniego* zwycięstwa nad przeciwnikiem.

Czy polityka bolszewików w rewolucji 1905 roku była słuszna? Tak, była słuszna. Dlaczego więc rewolucja 1905 roku poniosła porażkę mimo istnienia Rad, mimo słusznej polityki bolszewików? Dlatego że przeżytki feudalne i carat okazały się wówczas silniejsze niż ruch rewolucyjny robotników.

Czy słuszna była polityka bolszewików w lipcu 1917 roku? Tak, była słuszna. Dlaczegóż więc bolszewicy ponieśli wówczas porażkę, znowu mimo istnienia Rad, które zdradziły wówczas bolszewików, mimo słusznej polityki bolszewików? Dlatego że imperializm rosyjski był wówczas silniejszy od ruchu rewolucyjnego robotników.

Słuszna polityka wcale nie musi zawsze i obowiązkowo prowadzić do bezpośredniego zwycięstwa nad przeciwnikiem. Bezpośrednie zwycięstwo nad przeciwnikiem zależy nie tylko od słusznej polityki, lecz również, prze-

de wszystkim i głównie — od układu sił klasowych, od jawnej przewagi sił po stronie rewolucji, od rozkładu w obozie przeciwnika, od sprzyjającej sytuacji międzynarodowej.

Tylko w tych warunkach słuszna polityka proletariatu może doprowadzić do bezpośredniego zwycięstwa.

Istnieje jednak pewien konieczny wymóg, któremu słuszna polityka musi czynić zadość zawsze i we wszelkich warunkach. Wymóg ten polega na tym, aby polityka partii zwiększała zdolność bojową proletariatu, pomnażała jego więzi z masami pracującymi, podnosiła autorytet proletariatu wśród tych mas, przekształcała proletariat w hegemona rewolucji.

Czy można twierdzić, że w minionym okresie istniało maksimum sprzyjających warunków dla bezpośredniego zwycięstwa rewolucji w Chinach? Rzecz oczywista, że nie można.

Czy można twierdzić, że polityka komunistyczna w Chinach nie zwiększała zdolności bojowej proletariatu, nie pomnażała jego więzi z szerokimi masami i nie podnosiła autorytetu proletariatu wśród tych mas? Rzecz oczywista, że nie można.

Tylko ślepi mogą nie widzieć, że proletariatowi chińskiemu udało się w tym czasie oderwać szerokie masy chłopstwa zarówno od burżuazji narodowej, jak również od inteligencji drobnomieszczańskiej w celu skupienia ich wokół swego sztandaru.

Partia komunistyczna w pierwszym etapie rewolucji przeszła przez blok z burżuazją narodową w Kantonie po to, aby rozszerzyć terytorium rewolucji, ukształtować się jako partia masowa, stworzyć sobie możliwości jawnego organizowania proletariatu i utorować sobie drogę do chłopstwa.

Partia komunistyczna w drugim etapie rewolucji przeszła przez blok z inteligencją drobnomieszczańską Kuomintangu w Wuhanie po to, by pomnożyć swe siły, rozszerzyć organizowanie proletariatu, oderwać od kierownictwa kuomintangowskiego szerokie masy chłopstwa i stworzyć warunki hegemonii proletariatu.

Odeszła do obozu kontrrewolucji burżuazja narodowa, tracąc więzi z szerokimi masami ludowymi.

Za burżuazją narodową podreptała inteligencja drobnomieszczańska Kuomintangu w Wuhanie, przeraziwszy się rewolucji agrarnej, i ostatecznie zdyskredytowała się w oczach milionowych mas chłopstwa.

Lecz za to ściślej zespoliły się wokół proletariatu milionowe masy chłopstwa, upatrując w nim swego jedynego godnego zaufania wodza i kierownika.

Czyż nie jest rzeczą oczywistą, że tylko słuszna polityka mogła doprowadzić do takich wyników?

Czyż nie jest rzeczą oczywistą, że tylko taka polityka mogła podnieść zdolność bojową proletariatu?

Któż więc oprócz kierowników od siedmiu boleści z naszej opozycji może negować słuszność i rewolucyjność takiej polityki?

Opozycja twierdzi, że zwrot wuhańskiego kierownictwa kuomintangowskiego w stronę kontrrewolucji świadczy o niesłuszności polityki bloku z wuhańskim Kuomintangiem w drugim etapie rewolucji.

Lecz tak mogą twierdzić tylko ludzie, którzy zapomnieli historię bolszewizmu i zatracili ostatnie okruchy leninizmu.

Czy słuszna była bolszewicka polityka rewolucyjnego bloku z lewicowymi eserowcami w Październiku i po Październiku, aż do wiosny 1918 roku? Myślę, że nikt jeszcze nie zdecydował się negować słuszności tego bloku. Czym się skończył ten blok? Powstaniem lewicowych

eserowców przeciw Władzy Radzieckiej. Czy można *na tej podstawie* twierdzić, że polityka bloku z eserowcami była niesłuszna? Rzecz jasna, nie można.

Czy słuszna była polityka rewolucyjnego bloku z Kuomintangiem wuhańskim w drugim etapie rewolucji chińskiej? Myślę, że nikt jeszcze nie zdecydował się negować słuszności takiego bloku w okresie drugiego etapu rewolucji. Sama opozycja twierdziła wówczas (kwiecień 1927 roku), że blok taki jest słuszny. Jak można teraz, po odejściu wuhańskiego kierownictwa kuomintangowskiego od rewolucji, na podstawie tego odejścia twierdzić, że rewolucyjny blok z wuhańskim Kuomintangiem był niesłuszny?

Czyż nie jest rzeczą oczywistą, że tylko ludzie bez charakteru mogą operować takimi „argumentami"?

Czy ktokolwiek twierdził, że blok z wuhańskim Kuomintangiem jest blokiem wiecznym i nieograniczonym w czasie? Czy bywają na świecie bloki wieczne i nieograniczone w czasie? Czyż nie jest jasne, że opozycja nic, ale to zupełnie nic nie zrozumiała z drugiej taktycznej zasady leninizmu o rewolucyjnym bloku proletariatu z nieproletariackimi klasami i grupami.

Oto jak formułuje Lenin tę zasadę taktyczną:

„Zwyciężyć potężniejszego przeciwnika można tylko przy największym wytężeniu sił i wykorzystując *bezwarunkowo* najstaranniej, najtroskliwiej, najostrożniej, najumiejętniej zarówno wszelką, choćby najmniejszą «szczelinę» między wrogami, wszelkie przeciwieństwo interesów między burżuazją różnych krajów, między różnymi grupami albo odmianami burżuazji wewnątrz poszczególnych krajów — *jak i wszelką, choćby najmniejszą możliwość pozyskania sobie masowego sprzymierzeńca, niechby nawet chwilowego, chwiejnego, niestałego, niepewnego, względnego. Kto tego nie zrozumiał, ten nie zrozumiał ani źdźbła z marksizmu i w ogóle ze współczesnego naukowego socjalizmu* *. Kto nie dowiódł *w praktyce* w ciągu dość znacznego okresu i w dość różnorodnych sytuacjach politycznych swej

* Kursywa moja. — *J. St.*

umiejętności stosowania tej prawdy w czynie, ten się jeszcze nie nauczył pomagać klasie rewolucyjnej w jej walce o wyzwolenie całej ludzkości pracującej od wyzyskiwaczy. Dotyczy to zarówno okresu przed zdobyciem jak i po zdobyciu władzy politycznej przez proletariat" (patrz „Dziecięca choroba «lewicowości» w komunizmie", t. XXV, str. 210—211).

Czyż nie jest rzeczą jasną, że linia opozycji jest linią zerwania z tą taktyczną zasadą leninizmu?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że linia Kominternu jest, przeciwnie, linią bezwarunkowego uwzględniania tej zasady taktycznej?

* *
*

Przejdźmy do trzeciej taktycznej zasady leninizmu.

Ta zasada taktyczna dotyczy zagadnienia zmiany haseł, trybu i sposobów tej zmiany. Dotyczy ona zagadnienia, w jaki sposób przekształcać hasła dla partii w hasła dla mas, zagadnienia, jak i w jaki sposób doprowadzać masy na pozycje rewolucyjne, aby masy przekonały się same, na podstawie swego własnego doświadczenia politycznego, o słuszności haseł partyjnych.

A mas nie można przekonywać jedynie za pomocą propagandy i agitacji. Do tego konieczne jest własne doświadczenie polityczne samych mas. Do tego konieczne jest, aby szerokie masy same doznały na swej własnej skórze nieodzowności, powiedzmy, obalenia danego ustroju, nieodzowności ustanowienia nowych porządków politycznych i społecznych.

Dobrze jest, jeśli przodująca grupa, partia, już się przekonała, że nieodzowne jest obalenie, powiedzmy, Rządu Tymczasowego Milukowa—Kiereńskiego w kwietniu 1917 roku. Ale to jeszcze nie wystarcza, aby wyru-

szyć do walki o obalenie tego rządu, aby wysunąć hasło obalenia Rządu Tymczasowego i ustanowienia Władzy Radzieckiej jako *hasło dnia*. Aby przekształcić sformułowanie „cała władza w ręce Rad“ z *perspektywy* na najbliższy okres w *hasło dnia*, w hasło bezpośredniego działania, w tym celu konieczna była jeszcze jedna decydująca okoliczność, a mianowicie to, ażeby same masy przekonały się o słuszności tego hasła i udzieliły partii takiego czy innego poparcia w jego realizacji.

Należy ściśle odróżniać sformułowanie oznaczające *perspektywę* na najbliższą przyszłość od sformułowania oznaczającego *hasło dnia*. Na tym właśnie potknęła się grupa bolszewików w Pitrze z Bagdatjewem na czele w kwietniu 1917 roku, gdy wysunęła *przedwcześnie* hasło „precz z Rządem Tymczasowym, cała władza w ręce Rad“. Lenin zakwalifikował wówczas tę próbę grupy Bagdatjewa jako niebezpieczne awanturnictwo, potępiając ją publicznie [69].

Dlaczego?

Dlatego że szerokie masy ludu pracującego w zapleczu i na froncie nie były jeszcze przygotowane do przyjęcia tego hasła. Dlatego że grupa ta poplątała sformułowanie „cała władza w ręce Rad“ jako perspektywę z hasłem „cała władza w ręce Rad“ jako hasłem dnia. Dlatego że *wybiegła* ona naprzód, stawiając partię w obliczu niebezpieczeństwa pełnej jej izolacji od szerokich mas, od Rad, które wtedy wierzyły jeszcze w rewolucyjność Rządu Tymczasowego.

Czy komuniści chińscy powinni byli, powiedzmy, pół roku temu wysunąć hasło „precz z kuomintangowskim kierownictwem w Wuhanie“? Nie, nie powinni byli.

Nie powinni byli, ponieważ byłoby to niebezpiecznym *wybieganiem* naprzód, utrudniłoby to komunistom dostęp do szerokich mas pracujących, które wierzyły je-

szcze w kuomintangowskie kierownictwo, izolowałoby to partię komunistyczną od szerokich mas chłopskich.

Nie powinni byli, ponieważ wuhańskie kierownictwo kuomintangowskie, wuhański KC Kuomintangu nie zdążył jeszcze wyczerpać swych możliwości jako rząd burżuazyjno-rewolucyjny, nie zdążył jeszcze skompromitować i zdyskredytować się w oczach szerokich mas pracujących swoją walką przeciw rewolucji agrarnej, swoją walką przeciw klasie robotniczej, swoim zwrotem ku kontrrewolucji.

Zawsze twierdziliśmy, że nie można wziąć kursu na zdyskredytowanie i zastąpienie wuhańskiego kierownictwa kuomintangowskiego, dopóki ono samo nie zdążyło jeszcze wyczerpać swych możliwości jako rząd burżuazyjno-rewolucyjny, że należy pozwolić mu z początku wyczerpać swe możliwości, aby następnie postawić praktycznie zagadnienie zastąpienia go.

Czy obecnie komuniści chińscy powinni wysunąć hasło „precz z kuomintangowskim kierownictwem w Wuhanie?“ Tak jest, powinni, bezwarunkowo powinni.

Obecnie, kiedy kuomintangowskie kierownictwo już się skompromitowało swoją walką z rewolucją i samo wytworzyło wrogie stosunki między sobą a szerokimi masami robotniczo-chłopskimi, hasło to znajdzie potężny oddźwięk wśród mas ludowych.

Obecnie każdy robotnik i każdy chłop zrozumie, że komuniści postąpili słusznie występując z rządu wuhańskiego i z KC wuhańskiego Kuomintangu oraz wysuwając hasło „precz z kierownictwem kuomintangowskim w Wuhanie“.

Masy chłopskie i robotnicze mają bowiem teraz do wyboru: *albo* obecne kierownictwo Kuomintangu, i wtedy — wyrzeczenie się zaspokojenia palących potrzeb tych mas, wyrzeczenie się rewolucji agrarnej; *albo* rewolucja

agrarna i radykalne polepszenie położenia klasy robotniczej — i wtedy zmiana kierownictwa kuomintangowskiego w Wuhanie staje się dla mas hasłem dnia.

Takie są wymogi trzeciej taktycznej zasady leninizmu w kwestii zmiany haseł, w kwestii sposobów i dróg doprowadzenia szerokich mas na nowe pozycje rewolucyjne, w kwestii dopomożenia szerokim masom pracującym swoją polityką, swoją działalnością, zastąpieniem *we właściwym czasie* jednych haseł przez drugie, rozeznać na podstawie własnego doświadczenia słuszność linii partii.

Oto jak formułuje Lenin tę zasadę taktyczną:

„Z samą tylko awangardą zwyciężyć nie można. Rzucić do decydującej bitwy samą tylko awangardę, zanim cała klasa, zanim szerokie masy nie stanęły na stanowisku bądź bezpośredniego poparcia awangardy, bądź przynajmniej życzliwej neutralności w stosunku do niej i całkowitej niezdolności do udzielenia poparcia jej przeciwnikowi — byłoby nie tylko głupotą, ale i przestępstwem. *Aby zaś rzeczywiście cała klasa, aby rzeczywiście szerokie masy pracujące i uciskane przez kapitał stanęły na takim stanowisku, do tego nie wystarczy sama tylko propaganda, sama tylko agitacja. Do tego potrzebne jest własne doświadczenie polityczne tych mas* *. Takie jest podstawowe prawo wszystkich wielkich rewolucji, potwierdzone obecnie ze zdumiewającą siłą i wyrazistością nie tylko przez Rosję, lecz również przez Niemcy. Nie tylko niekulturalne, często niepiśmienne masy Rosji, ale również wysoce kulturalne, powszechnie piśmienne masy Niemiec musiały — aby zdecydowanie zwrócić się ku komunizmowi — doświadczyć na własnej skórze całej niemocy, zupełnego braku charakteru, całej bezradności, zupełnego lokajstwa wobec burżuazji, całej podłości rządu rycerzy II Międzynarodówki, całej nieuchronności dyktatury skrajnych reakcjonistów (Korniłow w Rosji, Kapp i ska w Niemczech) — jako jedynej alternatywy w stosunku do dyktatury proletariatu. Najbliższe zadanie świadomej awangardy w międzynarodowym ruchu robotniczym, tj. komunistycznych partii, grup, kierunków — polega na tym, by potrafić *doprowadzić* szerokie masy (obecnie jeszcze w większości wypadków śpiące, apatyczne, pogrążone w rutynie, bezwładne, nierozbudzone) na te ich nowe pozycje, albo słuszniej: umieć kierować *nie tylko* swoją partią, lecz również

* Kursywa moja. — *J. St.*

tymi masami w toku ich zbliżania się do nowej pozycji i przechodzenia na tę pozycję" (patrz „Dziecięca choroba «lewicowości» w komunizmie", t. XXV, str. 228).

Zasadniczy błąd opozycji polega na tym, że nie rozumie ona sensu i znaczenia tej taktycznej zasady leninizmu, nie uznaje jej, systematycznie ją narusza.

Naruszała ona (trockiści) tę zasadę taktyczną na początku 1917 roku, gdy usiłowała „przeskoczyć" przez niezakończony jeszcze ruch agrarny (patrz Lenin).

Naruszała ją ona (Trocki — Zinowjew), gdy usiłowała „przeskoczyć" przez reakcyjność związków zawodowych, nie uznając celowości pracy komunistów w reakcyjnych związkach zawodowych i negując konieczność przejściowych bloków z nimi.

Naruszała ją ona (Trocki — Zinowjew — Radek), gdy usiłowała „przeskoczyć" przez narodowe właściwości chińskiego ruchu rewolucyjnego (Kuomintang), przez zacofanie chińskich mas ludowych, żądając w kwietniu 1926 roku niezwłocznego wystąpienia komunistów z Kuomintangu i wysuwając w kwietniu 1927 roku hasło niezwłocznego organizowania Rad w warunkach, gdy jeszcze nie zakończyła się, nie przeżyła się kuomintangowska faza rozwoju.

Opozycja mniema, że jeśli zrozumiała, rozeznała połowiczność, wahania, niepewność kuomintangowskiego kierownictwa, jeśli rozeznała przejściowy i warunkowy charakter bloku z Kuomintangiem (a rozeznanie tego było rzeczą nietrudną dla każdego wykwalifikowanego pracownika politycznego) — to tego w zupełności wystarczy, aby rozpocząć „stanowcze działania" przeciw Kuomintangowi, przeciw władzy Kuomintangu, że to w zupełności wystarczy, aby masy, szerokie masy robotników i chłopów „od razu" poparły „nas" i „nasze" „stanowcze działania".

Opozycja zapomina, że „nasze“ zrozumienie bynajmniej jeszcze nie wystarczy, aby komuniści chińscy mogli poprowadzić za sobą masy. Opozycja zapomina, że w tym celu konieczne jest jeszcze, aby same masy na podstawie swego własnego doświadczenia nabrały przekonania o niepewności, reakcyjności, kontrrewolucyjności kuomintangowskiego kierownictwa.

Opozycja zapomina, że rewolucję „robi“ nie tylko grupa przodująca, nie tylko partia, nie tylko poszczególne, choćby nawet „wysoko postawione“ „osobistości“, lecz przede wszystkim i głównie milionowe masy ludu.

Dziwne, że opozycja zapomina o milionowych masach ludowych, o ich stanie, zrozumieniu, gotowości do decydujących działań.

Czy my, partia, Lenin, wiedzieliśmy w kwietniu 1917 roku, że trzeba będzie obalić Rząd Tymczasowy Milukowa — Kiereńskiego, że istnienie Rządu Tymczasowego nie da się pogodzić z działalnością Rad, że władza powinna przejść w ręce Rad? Tak jest, wiedzieliśmy.

Dlaczego więc Lenin napiętnował jako awanturników znaną grupę bolszewików w Pitrze z Bagdatjewem na czele w kwietniu 1917 roku, gdy grupa ta wysunęła hasło „precz z Rządem Tymczasowym, cała władza w ręce Rad“ i gdy próbowała obalić Rząd Tymczasowy?

Dlatego że szerokie masy pracujące, pewna część robotników, miliony chłopstwa, szerokie masy wojska, wreszcie same Rady nie były jeszcze gotowe do przyjęcia tego hasła jako hasła dnia.

Dlatego że Rząd Tymczasowy i partie drobnomieszczańskie eserowców i mieńszewików nie zdążyły jeszcze wyczerpać swych możliwości, nie zdążyły jeszcze dostatecznie zdyskredytować się w oczach milionowych mas pracujących.

Dlatego że Lenin wiedział, iż dla obalenia Rządu Tymczasowego i ustanowienia Władzy Rad nie wystarczy samo tylko zrozumienie, świadomość przodującej grupy proletariatu, partii proletariatu — w tym celu konieczne jest jeszcze, aby same masy na podstawie swego własnego doświadczenia przekonały się o słuszności takiej linii.

Dlatego że trzeba było przejść przez całe koalicyjne bachanalie, przez zdradę i odstępstwa partii drobnomieszczańskich w czerwcu, lipcu i sierpniu 1917 roku, trzeba było przejść przez haniebną ofensywę na froncie w czerwcu 1917 roku, przez „uczciwą“ koalicję drobnomieszczańskich partii z Korniłowem i Milukowem, przez powstanie korniłowskie itd., aby milionowe masy pracujące przekonały się o nieodzowności obalenia Rządu Tymczasowego i ustanowienia Władzy Radzieckiej.

Dlatego że tylko w tych warunkach hasło Władzy Radzieckiej jako *perspektywa* mogło być przekształcone w hasło Władzy Radzieckiej jako *hasło dnia.*

Nieszczęście opozycji polega na tym, że ciągle popełnia ona ten sam błąd, który popełniła w swoim czasie grupa Bagdatjewa, że woli porzucając drogę Lenina „kroczyć“ drogą Bagdatjewa.

Czy my, partia, Lenin, wiedzieliśmy, że Zgromadzenie Ustawodawcze nie da się pogodzić z systemem Władzy Radzieckiej, gdy braliśmy udział w wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego i gdy zwołaliśmy je w Pitrze? Tak jest, wiedzieliśmy.

Dlaczego więc zwołaliśmy je? Jak się to mogło stać, że bolszewicy, wrogowie parlamentaryzmu burżuazyjnego, zbudowawszy Władzę Radziecką nie tylko wzięli udział w wyborach, lecz nawet sami zwołali Zgromadzenie Ustawodawcze? Czy nie był to „chwostyzm“, pozo-

stawanie w tyle za wypadkami, „hamowanie mas", naruszanie „dalekosiężnej" taktyki? Oczywiście, nie.

Bolszewicy zdecydowali się na ten krok, aby ułatwić zacofanym masom ludu naocznie przekonać się o niezdatności Zgromadzenia Ustawodawczego, o jego reakcyjności, o jego kontrrewolucyjności. Tylko w ten sposób można było przyciągnąć do siebie wielomilionowe masy chłopstwa i ułatwić sobie rozpędzenie Zgromadzenia Ustawodawczego.

Oto co pisze o tym Lenin:

„Uczestniczyliśmy w wyborach do rosyjskiego parlamentu burżuazyjnego, do Zgromadzenia Ustawodawczego, we wrześniu—listopadzie 1917 roku. Czy słuszna była nasza taktyka, czy nie?.. Czy we wrześniu—listopadzie 1917 roku my, bolszewicy rosyjscy, nie mieliśmy bardziej niż jacykolwiek komuniści zachodni prawa uważać, że w Rosji parlamentaryzm przeżył się politycznie? Oczywiście, że mieliśmy to prawo, bo przecież chodzi nie o to, czy od dawna, czy też od niedawna istnieją parlamenty burżuazyjne, lecz o to, w jakim stopniu szerokie masy pracujące *są gotowe* (pod względem ideologicznym, politycznym, praktycznym) do przyjęcia ustroju radzieckiego i rozpędzenia (lub dopuszczenia rozpędzenia) parlamentu burżuazyjno-demokratycznego. Że w Rosji we wrześniu—listopadzie 1917 roku klasa robotnicza miast, żołnierze i chłopi byli na skutek szeregu specjalnych warunków wyjątkowo dobrze przygotowani do przyjęcia ustroju radzieckiego i rozpędzenia najdemokratyczniejszego parlamentu burżuazyjnego, jest to najzupełniej bezsprzeczny i całkowicie ustalony fakt historyczny. A jednak bolszewicy *nie* bojkotowali Zgromadzenia Ustawodawczego, lecz brali udział w wyborach i przed, i *po* zdobyciu władzy politycznej przez proletariat...

Wniosek stąd jest zupełnie bezsporny: zostało udowodnione, że nawet na kilka tygodni przed zwycięstwem Republiki Radzieckiej, nawet *po* takim zwycięstwie udział w parlamencie burżuazyjno-demokratycznym nie tylko nie szkodzi rewolucyjnemu proletariatowi, lecz ułatwia mu możność *wykazania* zacofanym masom, dlaczego takie parlamenty zasługują na rozpędzenie, *ułatwia* pomyślne ich rozpędzenie, *ułatwia* «polityczne przeżywanie się» parlamentaryzmu burżuazyjnego (patrz „Dziecięca choroba «lewicowości» w komunizmie", t. XXV, str. 201—202).

Oto jak stosowali bolszewicy w praktyce trzecią taktyczną zasadę leninizmu.

Oto jak należy stosować taktykę bolszewizmu w Chinach, niezależnie od tego, czy mowa jest o rewolucji agrarnej, o Kuomintangu czy o haśle Rad.

Opozycja widocznie skłania się ku temu, że rewolucja w Chinach poniosła już zupełne fiasko. Jest to oczywiście niesłuszne. Że rewolucja w Chinach poniosła chwilową porażkę, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale jaka jest ta porażka i jak wielka — oto na czym polega obecnie zagadnienie.

Możliwe, że jest to porażka tak samo mniej więcej długotrwała jak ta, która miała miejsce w Rosji w 1905 roku, gdy rewolucja została przerwana na całe 12 lat, by następnie, w lutym 1917 roku, wybuchnąć z nową siłą, znieść absolutyzm i oczyścić drogę dla nowej, radzieckiej rewolucji.

Nie można uważać tej perspektywy za wykluczoną. Nie jest to zupełna klęska rewolucji, podobnie jak porażki w 1905 r. nie można było uważać za klęskę ostateczną. Nie jest to zupełna klęska, ponieważ podstawowe zadania rewolucji chińskiej w danej fazie rozwoju — rewolucja agrarna, rewolucyjne zjednoczenie Chin, wyzwolenie spod jarzma imperializmu — czekają jeszcze rozwiązania. I jeśli perspektywa ta stanie się rzeczywistością, to o niezwłocznym stworzeniu Rad delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach nie może być oczywiście mowy, ponieważ Rady tworzą się i pomyślnie rozwijają tylko w warunkach wzrostu ruchu rewolucyjnego.

Nie można jednak chyba uważać tej perspektywy za prawdopodobną. W każdym razie, jak dotąd, nie ma podstaw, by uważać ją za prawdopodobną. Nie ma podstaw, ponieważ kontrrewolucja jeszcze się nie zjednoczyła i nieprędko się zjednoczy, jeśli w ogóle jest jej sądzone kiedykolwiek się zjednoczyć.

Albowiem wojna między starymi a nowymi militarystami rozpala się z nową siłą i nie może nie osłabić siły kontrrewolucji, rujnując chłopstwo i zarazem je rozjątrzając.

Albowiem nie ma jeszcze w Chinach takiej grupy lub takiego rządu, który by zdolny był pójść na coś w rodzaju reformy stołypinowskiej, reformy, która by mogła posłużyć grupom rządzącym za piorunochron.

Albowiem nie łatwo jest okiełznać i przygiąć do ziemi miliony chłopów, które już się dorwały do ziemi obszarniczej.

Albowiem autorytet proletariatu w oczach mas pracujących z dniem każdym wzrasta, a siły jego nie są jeszcze bynajmniej rozgromione.

Możliwe, że porażka rewolucji chińskiej jest analogiczna w swych rozmiarach do porażki bolszewików, poniesionej w lipcu 1917 roku, kiedy mieńszewicko-eserowskie Rady zdradziły ich, kiedy zmuszeni byli zejść do podziemia i kiedy po upływie kilku miesięcy rewolucja znowu wystąpiła na ulicę, aby zmieść imperialistyczny rząd Rosji.

Analogia jest tu oczywiście względna. Dopuszczam ją jedynie z tymi wszystkimi zastrzeżeniami, które są konieczne, jeśli uwzględnić różnicę między sytuacją Chin obecnych a sytuacją Rosji 1917 roku. Uciekam się do tej analogii tylko po to, aby zobrazować w przybliżeniu stopień porażki rewolucji chińskiej.

Sądzę, że ta perspektywa jest bardziej prawdopodobna. I jeśli perspektywa ta stanie się rzeczywistością, jeśli w najbliższym czasie — nie koniecznie za dwa miesiące, lecz za pół roku, za rok — *nowe wzniesienie fali rewolucji stanie się faktem*, to zagadnienie tworzenia Rad delegatów robotniczych i chłopskich może stanąć na po-

rządku dziennym jako hasło dnia i jako przeciwwaga rządu burżuazyjnego.

Dlaczego?

Dlatego że w warunkach *nowego wzniesienia fali rewolucji* w danej fazie jej rozwoju tworzenie Rad będzie zagadnieniem w pełni dojrzałym.

Wczoraj, przed kilku miesiącami, komuniści Chin nie powinni byli wysuwać hasła tworzenia Rad, ponieważ byłoby to awanturnictwem właściwym naszej opozycji, ponieważ kierownictwo kuomintangowskie nie zdążyło jeszcze zdyskredytować się jako przeciwnik rewolucji.

Obecnie przeciwnie, hasło tworzenia Rad może stać się rzeczywiście rewolucyjnym hasłem, *jeśli* (jeśli!) w najbliższym czasie nastąpi nowe i potężne wzniesienie fali rewolucyjnej.

Dlatego już teraz, jeszcze przed nastąpieniem owego wzniesienia, obok walki o zastąpienie obecnego kierownictwa kuomintangowskiego przez kierownictwo rewolucyjne należy prowadzić jak najszerszą propagandę idei Rad wśród szerokich mas pracujących, nie wybiegając naprzód i nie tworząc Rad już teraz, pamiętając, że Rady mogą rozkwitnąć tylko w warunkach potężnego wzniesienia fali rewolucyjnej.

Opozycja może powiedzieć, że mówiła o tym „pierwsza", że to właśnie jest tym, co nazywa się u nich taktyką „dalekosiężną".

Niesłusznie, najmilsi. Całkowicie niesłuszne! To nie jest taktyka dalekosiężna, lecz taktyka błądzeń, taktyka wiecznego strzelania za daleko bądź za blisko.

Gdy opozycja żądała w kwietniu 1926 roku niezwłocznego wystąpienia komunistów z Kuomintangu, była to taktyka *strzelania za daleko*, ponieważ sama opozycja zmuszona była potem przyznać, że komuniści powinni pozostać w Kuomintangu.

Gdy opozycja oświadczyła, że rewolucja chińska jest rewolucją o autonomię celną — była to taktyka *strzelania za blisko*, ponieważ sama opozycja zmuszona była potem chyłkiem porzucić swe własne sformułowanie.

Gdy opozycja w kwietniu 1927 roku oświadczyła, że przeżytki feudalne w Chinach są przesadą, zapominając o istnieniu masowego ruchu agrarnego, była to taktyka *strzelania za blisko*, ponieważ sama opozycja zmuszona była potem milczkiem przyznać się do swego błędu.

Gdy opozycja w kwietniu 1927 roku wysunęła hasło niezwłocznego tworzenia Rad, była to taktyka *strzelania za daleko*, ponieważ sami opozycjoniści zmuszeni byli przyznać wówczas istnienie przeciwieństw we własnym obozie; jeden z nich (Trocki) żądał, aby wziąć kurs na obalenie rządu wuhańskiego, a drugi (Zinowjew) przeciwnie, żądał „wszechstronnej pomocy“ dla tegoż rządu wuhańskiego.

Ale od jakiegoż to czasu taktykę błądzeń, taktykę wiecznego strzelania za blisko bądź za daleko zaczęto u nas nazywać taktyką „dalekosiężną“?

Na temat Rad trzeba powiedzieć, że o Radach w Chinach jako o *perspektywie* Komintern mówił w swoich dokumentach daleko wcześniej niż opozycja. Co się tyczy Rad jako *hasła dnia*, wysuniętego przez opozycję wiosną tego roku, jako przeciwwagi rewolucyjnego Kuomintangu (Kuomintang był wówczas rewolucyjny, w przeciwnym razie Zinowjew nie miałby podstaw krzyczeć o „wszechstronnej pomocy“ dla Kuomintangu), byłoby to awanturnictwem, krzykliwym wybieganiem naprzód, takim samym awanturnictwem i takim samym wybieganiem naprzód, jakiego dopuścił się Bagdatjew w kwietniu 1917 roku.

Z tego, że hasło Rad może stać się w Chinach *w najbliższej przyszłości* hasłem dnia, wcale jeszcze nie wyni-

ka, że wysuwanie tego hasła przez opozycję *wiosną bieżącego roku* nie było niebezpiecznym i szkodliwym awanturnictwem.

Podobnie jak z tego, że hasło „cała władza w ręce Rad" było uznane przez Lenina za konieczne i na czasie we *wrześniu* 1917 roku (znana uchwała KC o powstaniu) [70], wcale jeszcze nie wynika, że wysuwanie tego hasła przez Bagdatjewa w *kwietniu* 1917 roku nie było szkodliwym i niebezpiecznym awanturnictwem.

Bagdatjew również mógł powiedzieć we wrześniu 1917 roku, że on „pierwszy" mówił o władzy Rad jeszcze w kwietniu 1917 roku. Czy to znaczy, że Bagdatjew miał rację, Lenin zaś nie miał racji, oceniając jego wystąpienie w kwietniu 1917 r. jako awanturnictwo?

Jak widać, „laury" Bagdatjewa spędzają sen z powiek naszej opozycji.

Opozycja nie rozumie, że rzecz bynajmniej nie polega na tym, żeby wybiegając naprzód i szkodząc sprawie rewolucji być „pierwszym", który powiedział, lecz na tym, aby powiedzieć *w odpowiednim czasie* i powiedzieć tak, aby to, co zostało powiedziane, było podchwycone przez masy i *wcielone w czyn*.

Takie są fakty.

Odejście opozycji od taktyki leninowskiej, „ultralewicowe" awanturnictwo jej polityki — oto bilans.

„Prawda" nr 169,
28 lipca 1927 r.
Podpis: J. Stalin

PUBLICZNA SZKOŁA POWSZECHNA * w Brudzewie pow. Kalisz

PRZYPISY

[1] VII rozszerzone plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu odbyło się w Moskwie w dniach od 22 listopada do 16 grudnia 1926 roku. Na plenum przedyskutowano referaty: o sytuacji międzynarodowej i zadaniach Międzynarodówki Komunistycznej; o kwestii chińskiej i angielskiej; o trustyfikacji, racjonalizacji i zadaniach komunistów w związkach zawodowych; o zagadnieniach wewnątrzpartyjnych WKP(b); o kwestii niemieckiej i holenderskiej; rozpatrzono również sprawę Masłowa — Ruth Fischer, sprawę Brandlera i Thalheimera, sprawę Souvarine'a. Na plenum utworzono komisje: polityczną, do spraw chińskich, do spraw angielskich, niemieckich i inne. J. W. Stalin wybrany został do komisji politycznej plenum, do komisji do spraw chińskich i do spraw niemieckich. Po przedyskutowaniu referatu J. W. Stalina „Zagadnienia wewnątrzpartyjne WKP(b)" plenum potępiło trockistowsko-zinowjewowski blok opozycyjny w WKP(b) jako blok rozłamowców, którzy stoczyli się w swej platformie na pozycje mieńszewickie. Plenum zobowiązało sekcje Kominternu do prowadzenia zdecydowanej walki przeciw wszelkim usiłowaniom ze strony opozycji w WKP(b) i jej zwolenników w innych partiach komunistycznych naruszenia ideologicznej i organizacyjnej jedności szeregów Kominternu i partii leninowskiej, kierowniczki pierwszego w świecie państwa proletariackiego. Plenum zatwierdziło uchwałę XV Konferencji WKP(b) „O bloku opozycyjnym w WKP(b)" i postanowiło dołączyć

ją do uchwał plenum jako swoje postanowienie. Referat J. W. Stalina „Zagadnienia wewnątrzpartyjne WKP(b)“ i słowo końcowe w dyskusji nad referatem zostały wydrukowane w grudniu 1926 roku w oddzielnej broszurze pod tytułem: „Raz jeszcze o socjaldemokratycznym odchyleniu w naszej partii“. — *11.*

2 Ustawa wyjątkowa przeciw socjalistom wprowadzona została w Niemczech w roku 1878 przez rząd Bismarcka. Ustawa zakazywała istnienia wszelkich organizacji partii socjaldemokratycznej, masowych organizacji robotniczych i prasy robotniczej. Na mocy tej ustawy literatura socjalistyczna była konfiskowana, socjaldemokraci podlegali represjom. Niemiecka partia socjaldemokratyczna zmuszona była stać się partią nielegalną. Pod naciskiem masowego ruchu robotniczego ustawę w 1890 roku zniesiono. — *18.*

3 *„Socjaldemokrata“* („Der Sozialdemokrat“) — gazeta nielegalna, organ niemieckiej socjaldemokracji; wydawana była od września 1879 roku do września 1890 roku, początkowo w Zurichu (Szwajcaria), a od października 1888 roku w Londynie. — *18.*

4 Patrz K. Marks i F. Engels, Listy wybrane, Warszawa 1951, str. 468. — *18.*

5 Mowa tu o antypartyjnej grupie w RKP(b), która nazywała siebie grupą „demokratycznego centralizmu“. Grupa ta powstała w okresie komunizmu wojennego; na jej czele stali Sapronow i Osiński. „Demokratyczni centraliści“ negowali kierowniczą rolę partii w Radach; występowali przeciw jednoosobowemu kierownictwu i osobistej odpowiedzialności dyrektorów w przemyśle, przeciw linii leninowskiej w kwestiach organizacyjnych; żądali wolności tworzenia frakcji i ugrupowań w partii. IX i X Zjazd partii stanowczo potępiły „decystów“. W 1927 roku grupa „demokratycznych centralistów“ wraz z aktywnymi działaczami opozycji trockistowskiej została wykluczona z partii przez XV Zjazd WKP(b). — *23.*

6 „Opozycja robotnicza“ — antypartyjna anarcho-syndykalistyczna grupa w RKP(b); na czele jej stali Szlapnikow,

Miedwiediew i inni. Grupa ta ukształtowała się w drugiej połowie 1920 roku i prowadziła walkę przeciw leninowskiej linii partii. X zjazd RKP(b) potępił „opozycję robotniczą" i uznał propagowanie idei odchylenia anarcho-syndykalistycznego za nie dające się pogodzić z przynależnością do partii komunistycznej. Później resztki „opozycji robotniczej" sprzęgły się z kontrrewolucyjnym trockizmem i zostały rozgromione jako wrogowie partii i Władzy Radzieckiej. — *23*.

7 V Światowy Kongres Międzynarodówki Komunistycznej, który odbywał się w dniach od 17 czerwca do 8 lipca 1924 roku w Moskwie, po omówieniu zagadnienia „Sytuacji ekonomicznej Związku SRR i dyskusji w RKP(b)" jednomyślnie poparł partię bolszewików w jej walce przeciw trockizmowi. Kongres zatwierdził uchwałę XIII Konferencji RKP(b) „O wynikach dyskusji i o drobnomieszczańskim odchyleniu w partii", potwierdzoną przez XIII Zjazd RKP(b), i postanowił opublikować ją jako swoje postanowienie. — *24*.

8 XV Konferencja WKP(b) odbywała się od 26 października do 3 listopada 1926 roku. Tezy „O bloku opozycyjnym w WKP(b)" zostały napisane przez J. W. Stalina na zlecenie Biura Politycznego KC WKP(b). Tezy te zostały 3 listopada jednogłośnie przyjęte przez konferencję jako jej uchwała. Tegoż dnia uchwała została zatwierdzona przez połączone plenum KC i CKK WKP(b) (patrz J. W. Stalin, Dzieła, t. 8, Warszawa 1950, str. 222—240). — *26*.

9 Rada Generalna — organ wykonawczy kongresu trade-unionów angielskich; po raz pierwszy wybrana została w 1921 roku. — *28*.

10 Mowa tu o uchwale XIV Konferencji RKP(b) „O zadaniach Kominternu i RKP(b) w związku z rozszerzonym plenum KWMK" (patrz „WKP(b) w świetle rezolucji i uchwał zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC", wyd. ros., cz. II, 1941, str. 25—31). — *33*.

11 *„Socjał-Demokrat"* („Socjaldemokrata") — nielegalne pismo, organ centralny SDPRR. Wydawane było od lutego 1908 roku do stycznia 1917 roku; wyszło 58 numerów.

Pierwszy numer ukazał się w Rosji, następnie wydawanie gazety przeniesione zostało za granicę, początkowo do Paryża, następnie do Genewy. Redakcja „Socjał-Demokrata" składała się, zgodnie z postanowieniem KC SDPRR, z przedstawicieli bolszewików, mieńszewików i polskich socjaldemokratów. Nieprzejednana walka Lenina wewnątrz redakcji „Socjał-Demokrata" o konsekwentną linię bolszewicką doprowadziła do wystąpienia z redakcji przedstawicieli mieńszewików i polskich socjaldemokratów. Od grudnia 1911 roku gazetę „Socjał-Demokrat" redagował W. I. Lenin. W gazecie wydrukowany został szereg artykułów J. W. Stalina. Artykuł W. I. Lenina „O haśle Stanów Zjednoczonych Europy" wydrukowany został w nrze 44, 23 sierpnia 1915 roku (patrz W. I. Lenin, Dzieła wybrane, t. I, Warszawa 1951, str. 762—765). — *38.*

12 *„Nasze Słowo"* — pismo mieńszewicko-trockistowskie; wychodziło w Paryżu od stycznia 1915 roku do września 1916 roku. — *39.*

13 Patrz W. I. Lenin, „O podatku żywnościowym" (Dzieła wybrane, Warszawa 1951, t. II, str. 752—784). — *41.*

14 Patrz J. W. Stalin, „O socjaldemokratycznym odchyleniu w naszej partii" (Dzieła, t. 8, Warszawa 1950, str. 241—300). — *46.*

15 Mowa tu o strajku powszechnym robotników angielskich, który odbywał się w czasie od 3 do 12 maja 1926 roku. W strajku brało udział z górą pięć milionów zorganizowanych robotników wszystkich podstawowych gałęzi przemysłu i transportu. O przyczynach wybuchu i klęski strajku patrz J. W. Stalin, Dzieła, t. 8, Warszawa 1950, str. 163—175. — *53.*

16 Patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 32, str. 301. — *54.*

17 Weddingowcy — jedna z „ultralewicowych" grup w Komunistycznej Partii Niemiec; działała w organizacji partyjnej północno-zachodniego Berlina — Wedding. Kierownicy „opozycji weddingowskiej" solidaryzowali się z trockistowsko-zinowjewowskim blokiem opozycyjnym

w WKP(b). VII rozszerzone plenum KWMK zdecydowanie potępiło „opozycję weddingowską", zażądało od niej całkowitego zaprzestania działalności frakcyjnej, zerwania wszelkich stosunków z wydalonymi z KPN i wrogimi jej elementami oraz bezwarunkowego podporządkowania się uchwałom KPN i Kominternu. — *58*.

18 „*Poslednije Nowosti*" („Ostatnie Nowiny") — gazeta codzienna, centralny organ kontrrewolucyjnej burżuazyjnej partii Milukowa; wychodziła w Paryżu od kwietnia 1920 roku do lipca 1940 roku. — *61*.

19 Patrz W. I. Lenin, „O zadaniach proletariatu w obecnej rewolucji" (Dzieła wybrane, Warszawa 1951, t. II, str. 7—11). — *71*.

20 Lewica Zimmerwaldzka — grupa lewicowych internacjonalistów; utworzona została przez W. I. Lenina na pierwszej międzynarodowej konferencji internacjonalistów, która odbyła się w dniach 23—26 sierpnia (5—8 września) 1915 roku w Zimmerwaldzie (Szwajcaria). Partia bolszewików z W. I. Leninem na czele zajmowała w lewicowej grupie zimmerwaldzkiej jedyne słuszne, do końca konsekwentne stanowisko przeciw wojnie. O Lewicy Zimmerwaldzkiej patrz „Historia WKP(b). Krótki kurs", Warszawa 1949, str. 188—189. — *72*.

21 Smienowiechowiec — zwolennik burżuazyjnego kierunku politycznego, który powstał w 1921 roku za granicą wśród burżuazyjnej emigracji rosyjskiej i którego nazwa pochodzi od czasopisma „Smiena Wiech" („Zmiana Drogowskazów"). „Smienowiechowstwo" było odbiciem poglądów nowej burżuazji i burżuazyjnej inteligencji Rosji Radzieckiej, które w związku z wprowadzeniem nowej polityki ekonomicznej zrezygnowały z otwartej walki zbrojnej przeciw Władzy Radzieckiej i liczyły na stopniowe przerodzenie się ustroju radzieckiego w zwykłą republikę burżuazyjną. Ustriałow był ideologiem „smienowiechowstwa". — *76*.

22 Nieczajewszczyzna — taktyka spiskowania i stosowania terroru; nazwa pochodzi od nazwiska rosyjskiego anarchisty-bakuninowca S. G. Nieczajewa. W końcu lat

sześćdziesiątych XIX wieku Nieczajew stworzył w Rosji wąską, oderwaną od mas organizację spiskową, w której całkowicie tłumiono wolę i poglądy jej członków. — *86.*

23 Arakczejewszczyzna — reżym nieograniczonego policyjnego despotyzmu, samowoli żołdactwa i gwałtów nad narodem; istniał w Rosji w pierwszym ćwierćwieczu XIX stulecia; nazwa pochodzi od nazwiska reakcyjnego działacza, hrabiego Arakczejewa. — *86.*

24 Por. K. Marks i F. Engels, Dzieła wybrane, Warszawa 1949, t. I, str. 195. — *92.*

25 Patrz K. Marks i F. Engels, Listy wybrane, Warszawa 1951, str. 140—141. — *92.*

26 Patrz F. Engels, „Zasady komunizmu", Warszawa 1950. — *95.*

27 Patrz K. Marks i F. Engels, Dzieła, wyd. ros., t. VII, str. 103. — *103.*

28 Patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 3, str. 1—535. — *111.*

29 Patrz W. I. Lenin, Dzieła wybrane, Warszawa 1951, t. II, str. 138—234. — *118.*

30 Patrz „WKP(b) w świetle rezolucji i uchwał zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC", wyd. ros., cz. II, 1941, str. 25—31. — *129.*

31 Chodzi tu o pracę „Plan broszury «O podatku żywnościowym»" (patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 32, str. 299—307). — *132.*

32 Patrz „WKP(b) w świetle rezolucji i uchwał zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC", wyd. ros., cz. I, 1941, str. 281—295. — *134.*

32a O Suchanowie patrz artykuł W. I. Lenina „O naszej rewolucji", Dzieła wybrane, Warszawa 1951, t. II, str. 902—905. — *Red. przekł. polsk.* — *142.*

33 Chodzi tu o uchwałę „O wynikach dyskusji i o drobnomieszczańskim odchyleniu w partii", powziętą przez XIII Konferencję RKP(b) na podstawie referatu J. W. Stalina „O najbliższych zadaniach budownictwa

partyjnego“ (patrz „WKP(b) w świetle rezolucji i uchwał zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC“, wyd. ros., cz. I, 1941, str. 540—545). — *148*.

34 Książka J. W. Stalina „O Leninie i leninizmie“ ukazała się w maju 1924 roku. W skład książki weszły dwie prace: „O Leninie. Przemówienie na wieczorze słuchaczy kursów kremlowskich 28 stycznia 1924 r.“ i „O podstawach leninizmu. Wykłady wygłoszone na Uniwersytecie im. Swierdłowa“ (patrz J. W. Stalin, Dzieła, wyd. ros., t. 6, str. 52—64, 69—188). — *155*.

35 XV Moskiewska Gubernialna Konferencja WKP(b) odbyła się w dniach 8—15 stycznia 1927 roku. Konferencja przedyskutowała zagadnienia międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji ZSRR, referat o najbliższych zadaniach CKK — RKI *, referat sprawozdawczy KM WKP(b) i inne kwestie. J. W. Stalin wystąpił 14 stycznia na wieczornym posiedzeniu konferencji. Konferencja zaaprobowała politykę leninowskiego KC WKP(b). — *158*.

36 Patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 33, str. 235—276. — *160*.

37 *„Bor'ba“* („Walka“) — gazeta, która ukazywała się od maja 1917 roku jako organ Carycyńskiego Komitetu SDPRR(b) i od końca 1917 roku — jako organ Carycyńskiej Rady Delegatów Robotniczych, Żołnierskich, Chłopskich i Kozackich. Po przemianowaniu Carycyna na Stalingrad gazeta stała się organem stalingradzkich gubernialnych i miejskich organizacji partyjnych i radzieckich. Ostatni, 58 (4670) numer gazety „Bor'ba“ ukazał się 14 marca 1933 roku. — *172*.

38 Mowa tu o referacie J. W. Stalina „O aktualnych zadaniach partii w kwestii narodowej“ na X Zjeździe RKP(b) wygłoszonym 10 marca 1921 roku (patrz Dzieła, t. 5, Warszawa 1950, str. 41—52). — *179*.

---

* РКИ — skrót słów: Рабоче-Крестьянская Инспекция — Inspekcja Robotniczo-Chłopska. — *Red. przekł. polsk.*

39 Mowa tu o tezach J. W. Stalina na X Zjazd RKP(b) „O aktualnych zadaniach partii w kwestii narodowej" (patrz Dzieła, t. 5, Warszawa 1950, str. 25—38). — *179.*

40 Patrz J. W. Stalin, Dzieła, t. 5, Warszawa 1950, str. 42. — *180.*

41 Patrz J. W. Stalin, Dzieła, t. 5, Warszawa 1950, str. 25. — *180.*

42 Patrz J. W. Stalin, Dzieła, t. 7, Warszawa 1950, str. 159—211. — *183.*

43 Patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 32, str. 403 i t. 33, str. 279. — *193.*

44 Międzynarodowa konferencja ekonomiczna w Genui (Włochy) odbywała się w czasie od 10 kwietnia do 19 maja 1922 roku. W konferencji brały udział z jednej strony Anglia, Francja, Włochy, Japonia i inne państwa kapitalistyczne, z drugiej strony — Rosja Radziecka. Przedstawiciele państw kapitalistycznych postawili delegacji radzieckiej żądania, których przyjęcie oznaczałoby przekształcenie Kraju Radzieckiego w kolonię kapitału zachodnio-europejskiego (żądanie spłacenia wszystkich przedwojennych i wojennych długów, zwrotu właścicielom zagranicznym ich znacjonalizowanej własności i inne). Delegacja radziecka odrzuciła roszczenia zagranicznych kapitalistów. O konferencji w Genui patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 33, str. 186—200 i 235—237. — *193.*

45 V Wszechzwiązkowa Konferencja WLKSM odbyła się w Moskwie w dniach 24—31 marca 1927 roku. Na konferencji przedyskutowano referaty: o pracy KC WLKSM, o sytuacji bieżącej i polityce partii, o udziale młodzieży w życiu produkcyjnym i zadaniach pracy ekonomicznej WLKSM, o udziale Komsomołu w podniesieniu rolnictwa i uspółdzielczaniu wsi oraz inne. J. W. Stalin wygłosił przemówienie na wieczornym posiedzeniu konferencji w dniu 29 marca. Konferencja w swych uchwałach zapewniła partię, że leninowski Komsomoł pozostanie i nadal wiernym pomocnikiem partii w jej pracy nad budownictwem socjalizmu w ZSRR. — *195.*

46 W toku pomyślnych walk przeciw północnym militarystom o zjednoczenie Chin oddziały narodowej armii rewolucyjnej

zajęły dnia 23 marca 1927 roku miasto Nankin. Mocarstwa imperialistyczne, dążąc do zduszenia rewolucji, przeszły od udzielania pomocy militarystom chińskim do jawnej interwencji w Chinach: 24 marca angielskie i amerykańskie okręty wojenne otworzyły ogień artyleryjski na Nankin. — *195.*

47 Uchwała KC WKP(b) „Zagadnienia racjonalizacji produkcji" z dnia 24 marca 1927 roku została opublikowana w gazecie „Prawda" nr 68, 25 marca 1927 roku. — *199.*

48 Kuomintang — partia polityczna w Chinach, założona przez Sun Jat-sena w 1912 roku do walki o republikę i niezawisłość narodową kraju. Wstąpienie Komunistycznej Partii Chin do Kuomintangu (1924 r.) sprzyjało przekształceniu go w masową partię ludowo-rewolucyjną. W pierwszym etapie rozwoju rewolucji chińskiej, w latach 1925—1927, gdy była ona antyimperialistyczną rewolucją zjednoczonego frontu ogólnonarodowego, Kuomintang był partią bloku proletariatu, drobnej burżuazji miejskiej i wiejskiej oraz części wielkiej burżuazji narodowej. W drugim etapie, w okresie burżuazyjno-demokratycznej rewolucji agrarnej, po przejściu burżuazji narodowej do obozu kontrrewolucji, Kuomintang stanowił blok proletariatu, chłopstwa i drobnej burżuazji miejskiej i prowadził rewolucyjną politykę antyimperialistyczną. Rozwój rewolucji agrarnej i nacisk feudałów na Kuomintang z jednej strony, z drugiej zaś strony nacisk imperialistów, żądających od Kuomintangu zerwania z komunistami, przeraziły drobnomieszczańską inteligencję (lewica Kuomintangu), która zwróciła się w stronę kontrrewolucji. Gdy rozpoczęło się odchodzenie lewicy Kuomintangu od rewolucji (lato 1927 r.), komuniści wystąpili z Kuomintangu, ten zaś stał się ośrodkiem walki przeciw rewolucji. — *202.*

49 Patrz W. I. Lenin, „Demokracja i narodnictwo w Chinach" (Dzieła, 4 wyd. ros., t. 18, str. 143—149). — *204.*

50 Patrz J. W. Stalin, Dzieła, t. 7, Warszawa 1950, str. 291—292. — *205.*

51 Patrz K. Marks i F. Engels, Dzieła wybrane, Warszawa 1949, t. II, str. 432—433. — *211.*

52 Mowa tu o kontrrewolucyjnym buncie „lewicowych" eserowców w Moskwie w dniach 6—7 lipca 1918 roku. Bunt został stłumiony w ciągu kilku godzin. — *215.*

53 Patrz W. I. Lenin, Dzieła wybrane, Warszawa 1951, t. II, str. 690—700. — *218.*

54 Patrz J. W. Stalin, Dzieła, t. 7, Warszawa 1951, str. 322—331. — *220.*

55 Kompradorzy — pośrednicy między obcym kapitałem a rynkiem miejscowym, stanowiący część wielkiej miejscowej burżuazji handlowej w krajach kolonialnych i zależnych. Burżuazja kompradorska w Chinach okazała się w latach 1925—1927 agenturą obcego imperializmu i śmiertelnym wrogiem rewolucji chińskiej. — *223.*

56 Mowa tu o plenum KC WKP(b), które odbyło się w dniach 13—16 kwietnia 1927 roku. Plenum przedyskutowało szereg zagadnień związanych ze zjazdami Rad ZSRR i RSFRR oraz rozstrzygnęło sprawę terminu zwołania XV Zjazdu WKP(b). J. W. Stalin przemawiał 13 kwietnia w sprawie porządku dziennego plenum oraz w dyskusji nad referatem M. I. Kalinina „Sprawa zjazdów Rad ZSRR i RSFRR". Po omówieniu komunikatu Biura Politycznego KC WKP(b) o uchwałach, powziętych przez nie w związku z wydarzeniami międzynarodowymi (wydarzenia w Chinach i inne), plenum zaakceptowało politykę Biura Politycznego KC w zagadnieniach międzynarodowych i zdecydowanie odrzuciło antypartyjną platformę opozycji trockistowsko-zinowjewowskiej. — *230.*

57 *„Dierewienskij Kommunist"* („Komunista Wiejski") — dwutygodnik dla wiejskiego aktywu partyjnego, organ KC WKP(b). Pismo ukazywało się od grudnia 1924 roku do sierpnia 1930 roku. Redaktorem odpowiedzialnym pisma do lutego 1927 roku był W. M. Mołotow. — *232.*

58 Patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 31, str. 122—128. — *232.*

59 Mowa tu o Kolońskim Towarzystwie Demokratycznym, które powstało w Niemczech w okresie rewolucji burżuazyjnej 1848 roku. W skład tego towarzystwa obok elementów

burżuazyjno-demokratycznych wchodzili również robotnicy. K. Marks został wybrany do komitetu okręgowego towarzystw demokratycznych prowincji reńskiej i Westfalii i był jednym z jego kierowników. — *242.*

60 *„Nowa Gazeta Reńska"* („Neue Rheinische Zeitung") wydawana była w Kolonii od 1 czerwca 1848 roku do 19 maja 1849 roku. Kierowali wydawaniem gazety K. Marks i F. Engels, redaktorem naczelnym był K. Marks. O „Nowej Gazecie Reńskiej" patrz F. Engels, „Marks i «Nowa Gazeta Reńska»"; K. Marks i F. Engels, Dzieła wybrane, Warszawa 1949, t. II, str. 311—319. — *243.*

61 Patrz J. W. Stalin, Dzieła, t. 7, Warszawa 1950, str. 150—151. — *246.*

62 Mowa tu o rezolucji VII rozszerzonego plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu w sprawie sytuacji w Chinach, powziętej 16 grudnia 1926 roku. Rezolucję plenum patrz w książce „Tezy i rezolucje siódmego rozszerzonego plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu", wyd. ros., 1927. — *247.*

63 „Czerwone piki" — uzbrojone oddziały samoobrony na wsi chińskiej, walczące przeciw uciskowi ze strony obszarników i militarystów. W okresie rewolucji chińskiej lat 1925—1927 „czerwone piki" oraz podobne organizacje chłopskie („żółte piki", „czarne piki", „wielkie noże", „zapadnięte brzuchy" i inne) okazywały poważną pomoc narodowej armii rewolucyjnej w walce o niepodległość Chin. — *261.*

64 *„Nowaja Żizń"* („Nowe Życie") — gazeta mieńszewicka, która ukazywała się w Piotrogrodzie od kwietnia 1917 roku do lipca 1918 roku. — *272.*

65 VIII plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej odbyło się w dniach 18—30 maja 1927 roku w Moskwie. Plenum przedyskutowało zadania Kominternu w walce przeciw wojnie i niebezpieczeństwu wojennemu, zadania Komunistycznej Partii Anglii, zagadnienia rewolucji chińskiej i inne. J. W. Stalin 24 maja na dziesiątym posiedzeniu plenum wygłosił przemówienie „Rewolucja w Chinach a zadania Kominternu". Plenum dało ocenę

sytuacji międzynarodowej, nakreśliło program walki przeciw niebezpieczeństwu wojny oraz w związku z zerwaniem przez Anglię stosunków dyplomatycznych i handlowych z ZSRR uchwaliło odezwę „Do robotników i chłopów całego świata. Do wszystkich narodów uciskanych. Do żołnierzy i marynarzy". Przywódcy antypartyjnego bloku trockistowsko-zinowjewowskiego usiłowali wykorzystać zaostrzoną sytuację międzynarodową ZSRR i wystąpili na plenum z oszczerczymi wypadami przeciw kierownictwu Kominternu i WKP(b). Specjalną uchwałą plenum ostro potępiło rozbijackie postępowanie przywódców opozycji i ostrzegło ich, że w razie kontynuowania walki frakcyjnej zostaną usunięci z Komitetu Wykonawczego Kominternu. — *280.*

66 Mowa tu o odezwie Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej z dnia 14 kwietnia 1927 roku „Do proletariuszy i chłopów całego świata. Do wszystkich narodów uciskanych". Odezwa została opublikowana w gazecie „Prawda" nr 85, 15 kwietnia 1927 roku. — *282.*

67 Patrz K. Marks i F. Engels, Dzieła, wyd. ros., t. XV, str. 105—124. — *303.*

68 Patrz J. W. Stalin „O politycznych zadaniach Uniwersytetu Narodów Wschodu", Dzieła, t. 7, Warszawa 1950, str. 137—155. — *309.*

69 Patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 24, str. 155—156. — *344.*

70 W. I. Lenin w swoich artykułach i listach z podziemia do Komitetu Centralnego i do organizacji bolszewickich we wrześniu 1917 roku wysunął hasło „Cała władza w ręce Rad" jako bezpośrednie zadanie organizowania powstania zbrojnego (patrz Dzieła, 4 wyd. ros., t. 25, str. 288—294 i t. 26, str. 1—9). Na posiedzeniu Komitetu Centralnego partii w dniu 15 września w dyskusji nad listami W. I. Lenina J. W. Stalin dał zdecydowaną odprawę żądającemu zniszczenia tych dokumentów kapitulantowi Kamieniewowi oraz zaproponował rozesłanie listów W. I. Lenina do największych organizacji partyjnych celem przedyskutowania. Dnia 10 października 1917 roku

przy udziale W. I. Lenina, J. W. Stalina, J. M. Swierdłowa, F. E. Dzierżyńskiego, M. S. Uryckiego odbyło się historyczne posiedzenie Komitetu Centralnego partii bolszewików, na którym przyjęto uchwałę o powstaniu zbrojnym, napisaną przez W. I. Lenina (patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 26, str. 162). — *355*.

KRONIKA BIOGRAFICZNA

(grudzień 1926 — lipiec 1927)

1926

22 listopada — 16 grudnia. — J. W. Stalin bierze udział w pracach VII rozszerzonego plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (KWMK).

2 grudnia. — J. W. Stalin na posiedzeniu VII rozszerzonego plenum KWMK zostaje wybrany na członka komisji plenum do spraw niemieckich.

4 grudnia. — J. W. Stalin rozmawia z przedstawicielem Komunistycznej Partii Indii.

7 grudnia. — J. W. Stalin na posiedzeniu VII rozszerzonego plenum KWMK wygłasza referat o zagadnieniach wewnątrzpartyjnych WKP(b).

13 grudnia. — J. W. Stalin wygłasza na posiedzeniu VII rozszerzonego plenum KWMK słowo końcowe w dyskusji nad referatem o zagadnieniach wewnątrzpartyjnych WKP(b).

17 grudnia. — J. W. Stalin rozmawia z przedstawicielami bułgarskiej partii komunistycznej — Dymitrowem, Kolarowem i innymi.

18 grudnia. — J. W. Stalin zostaje wybrany na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Kominternu na członka Prezydium KWMK.

22 grudnia. J. W. Stalin bierze udział w omawianiu sprawy walki z „ultralewicowcami“ w Niemczech na połączonym posiedzeniu delegacji WKP(b) i delegacji niemieckiej partii komunistycznej, które brały udział w pracach VII rozszerzonego plenum KWMK.

23 grudnia. J. W. Stalin zostaje wybrany przez VII konferencję partyjną Krasnopriesnieńskiego rejonu Moskwy na pierwszego delegata na XV Moskiewską Gubernialną Konferencję WKP(b).

24 grudnia. J. W. Stalin na połączonym posiedzeniu przedstawicieli delegacji WKP(b) i delegacji Komunistycznej Partii USA, które brały udział w pracach VII rozszerzonego plenum KWMK, wygłasza przemówienie o sytuacji w partii komunistycznej USA.
Ukazała się broszura J. W. Stalina „Raz jeszcze o socjaldemokratycznym odchyleniu w naszej partii“ — referat i słowo końcowe w dyskusji nad referatem na VII rozszerzonym plenum KWMK.

29 grudnia. J. W. Stalin rozmawia z delegacją robotników moskiewskiej fabryki armatur.

30 grudnia. J. W. Stalin pisze list do Ksenofontowa.

1927

7 stycznia. J. W. Stalin rozmawia z delegatem chłopów ze wsi Jurjewka obwodu siemireczeńskiego w kwestii ziemi.

8 stycznia. J. W. Stalin rozmawia z delegacją robotniczą dzielnicy Sokolniki w Moskwie.

14 stycznia. J. W. Stalin wygłasza przemówienie na posiedzeniu XV Moskiewskiej Gubernialnej Konferencji partyjnej.

J. W. Stalin rozmawia z przedstawicielami Komunistycznej Partii Polski.

21 stycznia. J. W. Stalin jest obecny w Teatrze Wielkim w Moskwie na akademii żałobnej poświęconej trzeciej rocznicy śmierci W. I. Lenina.

28 stycznia. J. W. Stalin pisze list do t. Zajcewa.

29 stycznia. XXIV Leningradzka Gubernialna Konferencja partyjna wybiera J. W. Stalina na członka Leningradzkiego Komitetu Gubernialnego WKP(b).

7—12 lutego. J. W. Stalin kieruje pracą plenum KC WKP(b).

22 lutego. J. W. Stalin pisze list do robotników leńskich kopalń złota w związku z piętnastą rocznicą masakry nad Leną.

J. W. Stalin przesyła pozdrowienie dla stalingradzkiej gazety „Bor'ba" w związku z jej dziesięcioleciem.

23 lutego. J. W. Stalin przemawia na posiedzeniu komisji Prezydium KWMK do spraw francuskich w kwestii taktyki Komunistycznej Partii Francji.

J. W. Stalin jest obecny w Teatrze Wielkim w Moskwie na uroczystej akademii poświęconej dziewiątej rocznicy Armii Czerwonej.

25 lutego. J. W. Stalin na naradzie robotników przemysłu włókienniczego, zwołanej przez KC WKP(b), wygłasza przemówienie o metodach kierownictwa bolszewickiego i o drogach dalszego rozwoju przemysłu włókienniczego Związku Radzieckiego.

28 lutego. J. W. Stalin rozmawia z delegacją robotników warsztatów kolejowych im. Stalina Oktiabrskiej linii kolejowej.

1 marca. J. W. Stalin wygłasza przemówienie na zebraniu robotników warsztatów kolejowych im. Stalina Oktiabrskiej linii kolejowej.

Na zebraniu robotników warsztatów kolejowych Oktiabrskiej linii kolejowej **J. W.** Stalin zostaje wybrany na delegata do Rady Moskiewskiej.

7 marca. **J. W.** Stalin pisze list do tt. Cwietkowa i Ałypowa.

9 marca. **J. W.** Stalin przemawia na posiedzeniu komisji Prezydium KWMK do spraw francuskich.

15 marca. Artykuł **J. W.** Stalina „W sprawie rządu robotniczo-chłopskiego. W odpowiedzi Dmitriewowi“ zostaje opublikowany przez pismo „Bolszewik“ nr 6, 1927 r.

20 marca. J. W. Stalin pisze list do Szynkiewicza.

29 marca. **J. W.** Stalin wygłasza przemówienie na V Wszechzwiązkowej Konferencji WLKSM w Moskwie.

2 kwietnia. VIII Moskiewski Gubernialny Zjazd Rad wybiera **J. W.** Stalina na delegata na XIII Wszechrosyjski Zjazd Rad.

5 kwietnia. J. W. Stalin na zebraniu aktywu moskiewskiej organizacji partyjnej wygłasza przemówienie o charakterze i perspektywach rewolucji chińskiej.

8 kwietnia. XVI Leningradzki Gubernialny Zjazd Rad wybiera **J. W.** Stalina na delegata na XIII Ogólnorosyjski Zjazd Rad.

9 kwietnia. J. W. Stalin pisze list do Czugunowa.

10—16 kwietnia. J. W. Stalin bierze udział w pracach XIII Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad.

13—16 kwietnia. J. W. Stalin kieruje pracą plenum KC WKP(b).

13 kwietnia. J. W. Stalin przemawia na posiedzeniu plenum KC WKP(b) w sprawie porządku dziennego

plenum oraz w dyskusji nad referatem M. I. Kalinina „Sprawa zjazdów Rad ZSRR i RSFRR".

15 kwietnia. Artykuł J. W. Stalina „O trzech podstawowych hasłach partii w kwestii chłopskiej. W odpowiedzi Jan—skiemu" został opublikowany przez pismo „Bolszewik" nr 7—8, 1927 r.

16 kwietnia. XIII Ogólnorosyjski Zjazd Rad wybiera J. W. Stalina na członka Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

18—26 kwietnia. J. W. Stalin bierze udział w pracy IV Zjazdu Rad ZSRR.

19—20 kwietnia. J. W. Stalin pisze tezy dla propagandzistów „Zagadnienia rewolucji chińskiej". Tezy te, zaaprobowane przez KC WKP(b), opublikowane zostały w gazecie „Prawda" nr 90, 21 kwietnia 1927 r.

26 kwietnia. IV Zjazd Rad Związku SRR wybiera J. W. Stalina na członka Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku SRR.

1 maja. J. W. Stalin jest obecny na pierwszomajowej defiladzie wojsk garnizonu moskiewskiego i na demonstracji mas pracujących stolicy na Placu Czerwonym.

5 maja. Pozdrowienie J. W. Stalina dla gazety „Prawda" w dniu jej piętnastolecia opublikowane zostaje w nrze 99 gazety „Prawda".

9 maja. J. W. Stalin pisze artykuł „Przyczynek do zagadnień rewolucji chińskiej. W odpowiedzi t. Marczulinowi". Artykuł opublikowany został w piśmie „Dierewienskij Kommunist" („Komunista Wiejski") nr 10, 15 maja 1927 r.

13 maja. J. W. Stalin rozmawia ze studentami Uniwersytetu im. Sun Jat-sena o zagadnieniach rewolucji chińskiej.

20 maja. J. W. Stalin pisze artykuł „O haśle dyktatury proletariatu i biedoty chłopskiej w okresie przygotowania Października. W odpowiedzi S. Pokrowskiemu". Artykuł po raz pierwszy opublikowany został w 1928 roku w książce: J. Stalin, Zagadnienia leninizmu.

24 maja. J. W. Stalin na posiedzeniu VIII plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu wygłasza przemówienie „Rewolucja w Chinach a zadania Kominternu".

30 maja. J. W. Stalin pisze pozdrowienie dla czwartej grupy absolwentów Komunistycznego Uniwersytetu Pracujących Wschodu.

23 czerwca. J .W. Stalin pisze odpowiedź S. Pokrowskiemu.

24—27 lipca. J. W. Stalin pisze artykuł „Uwagi na aktualne tematy". Artykuł został opublikowany w gazecie „Prawda" nr 169, 28 lipca 1927 r.

SPIS RZECZY

Str.

Przedmowa 7

VII ROZSZERZONE PLENUM KWMK *22 listopada — 16 grudnia 1926 r.* . . . . . 11—154

Raz jeszcze o socjaldemokratycznym odchyleniu w naszej partii. *Referat wygłoszony 7 grudnia* . . . . 13—68

I. Uwagi wstępne 13

1. Przeciwieństwa rozwoju wewnątrzpartyjnego . . 13
2. Źródła przeciwieństw wewnątrz partii 19

II. Właściwości opozycji w WKP(b) 22

III. Rozbieżności w WKP(b) 29

1. Zagadnienia budownictwa socjalistycznego . . . 29
2. Czynniki „wytchnienia“ 34
3. Jedność i nierozłączność „narodowych“ i międzynarodowych zadań rewolucji 35
4. O historii zagadnienia budownictwa socjalizmu . 37
5. Szczególnie ważne znaczenie zagadnienia budownictwa socjalizmu w ZSRR w chwili obecnej . . 43
6. O perspektywach rewolucji 46
7. Jak przedstawia się sprawa w rzeczywistości . . 48
8. O szansach zwycięstwa 50
9. Rozbieżności praktyczno-polityczne 52

IV. Opozycja przy robocie 55

V. Za co chwalą opozycję wrogowie dyktatury proletariatu 59

VI. Klęska bloku opozycyjnego 63

VII. Sens praktyczny i znaczenie XV Konferencji WKP(b) 66

Słowo końcowe *13 grudnia* . . . . . 69—154
I. Poszczególne uwagi 69
1. Potrzebne są nam fakty, a nie wymysły i plotki . 69
2. Za co chwalą opozycję wrogowie dyktatury proletariatu 76
3. Są błędy a błędy 81
4. Dyktatura proletariatu według Zinowjewa . . . 85
5. Pytyjskie wypowiedzi Trockiego 89
6. Zinowjew w roli sztubaka cytującego Marksa, Engelsa, Lenina 92
7. Rewizjonizm według Zinowjewa 102
II. Zagadnienie zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych . . 106
1. Przesłanki rewolucji proletariackich w poszczególnych krajach w okresie imperializmu . . . 106
2. Jak Zinowjew „opracowuje" Lenina 116
III. Zagadnienie budownictwa socjalizmu w ZSRR 121
1. „Manewry" opozycji a „nacjonalreformizm" partii Lenina 121
2. Budujemy i możemy zbudować ekonomiczną bazę socjalizmu w ZSRR 131
3. Budujemy socjalizm w sojuszu z proletariatem światowym 143
4. Kwestia zwyrodnienia 146
IV. Opozycja a zagadnienie jedności partii . . 148
V. Zakończenie 152
LIST DO KSENOFONTOWA 155
PRZEMÓWIENIE NA XV MOSKIEWSKIEJ GUBERNIALNEJ KONFERENCJI PARTYJNEJ *14 stycznia 1927 r.* 158
LIST DO t. ZAJCEWA 166
DO ROBOTNIKÓW LEŃSKICH 170
POZDROWIENIE DLA STALINGRADZKIEJ GAZETY „BOR'BA" 172
PRZEMÓWIENIE NA ZEBRANIU ROBOTNIKÓW WARSZTATÓW KOLEJOWYCH IM. STALINA OKTIABRSKIEJ LINII KOLEJOWEJ *1 marca 1927 r. (Streszczenie)* 173
LIST DO tt. CWIETKOWA I AŁYPOWA 179
W SPRAWIE RZĄDU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO. *W odpowiedzi Dmitriewowi* 182
LIST DO SZYNKIEWICZA 193
PRZEMÓWIENIE NA V WSZECHZWIĄZKOWEJ KONFERENCJI WLKSM *29 marca 1927 r.* 195

LIST DO CZUGUNOWA 204
O TRZECH PODSTAWOWYCH HASŁACH PARTII W KWESTII CHŁOPSKIEJ. *W odpowiedzi Jan-skiemu* 206
ZAGADNIENIA REWOLUCJI CHIŃSKIEJ. *Tezy dla propagandzistów aprobowane przez KC WKP(b)* . . . . . 221—230
I. Perspektywy rewolucji chińskiej 221
II. Pierwszy etap rewolucji chińskiej 223
III. Drugi etap rewolucji chińskiej 225
IV. Błędy opozycji 228
DO GAZETY „PRAWDA" *(Z okazji piętnastolecia)* . . . 231
PRZYCZYNEK DO ZAGADNIEŃ REWOLUCJI CHIŃSKIEJ. *W odpowiedzi t. Marczulinowi* 232
ROZMOWA ZE STUDENTAMI UNIWERSYTETU IMIENIA SUN JAT-SENA *13 maja 1927 r.* 239
O HAŚLE DYKTATURY PROLETARIATU I BIEDOTY CHŁOPSKIEJ W OKRESIE PRZYGOTOWANIA PAŹDZIERNIKA. *W odpowiedzi S. Pokrowskiemu* 267
REWOLUCJA W CHINACH A ZADANIA KOMINTERNU. *Przemówienie na X posiedzeniu VIII plenum KWMK 24 maja 1927 r.* . . . . . 280—308
I. Niektóre drobne kwestie 280
II. Agrarna rewolucja chłopska jako podstawa rewolucji burżuazyjno-demokratycznej . . . 283
III. Kuomintang prawicy w Nankinie tępiący komunistów i Kuomintang lewicy w Wuhanie utrzymujący sojusz z komunistami 290
IV. O radach delegatów robotniczych i chłopskich w Chinach 293
V. Dwie linie 303
DO STUDENTÓW KOMUNISTYCZNEGO UNIWERSYTETU PRACUJĄCYCH WSCHODU 309
W ODPOWIEDZI S. POKROWSKIEMU 311
NOTATKI NA AKTUALNE TEMATY . . . . . 318—355
I. O niebezpieczeństwie wojny 318
II. O Chinach 327
Przypisy 357
Kronika biograficzna (grudzień 1926 — lipiec 1927) . 373

Pedagogiczna Biblioteka Wojew. w Kaliszu

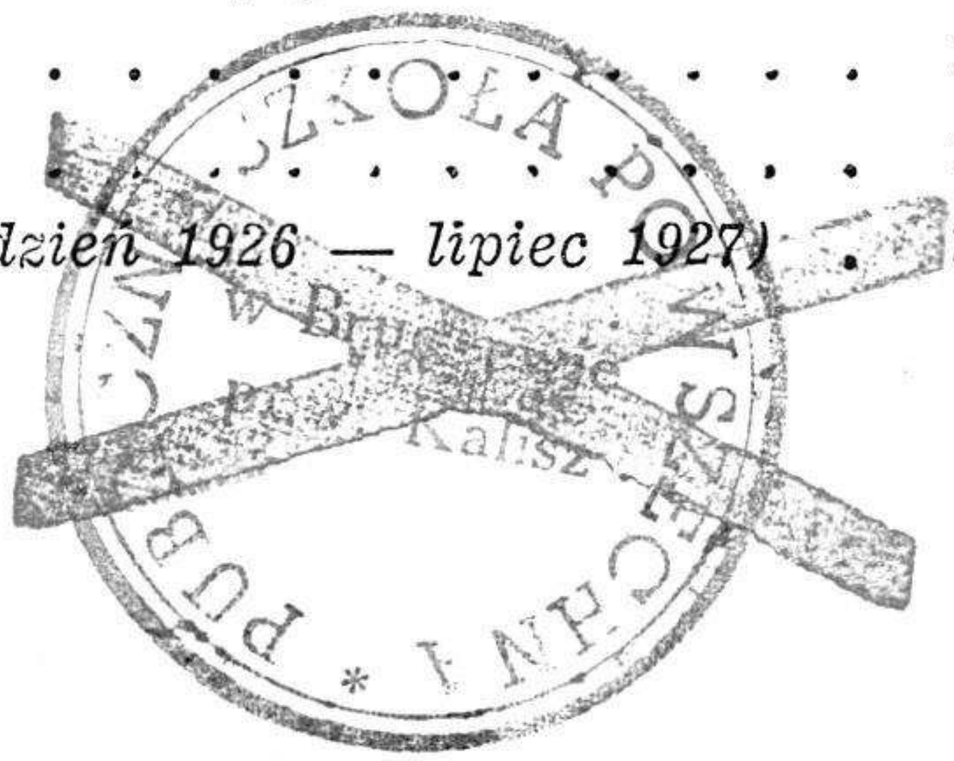

Składano
w Zakładach Graficznych
„KSIĄŻKA i WIEDZA"
w Toruniu
2-B-23487

1613
C

SPRAWDZONO
dublet